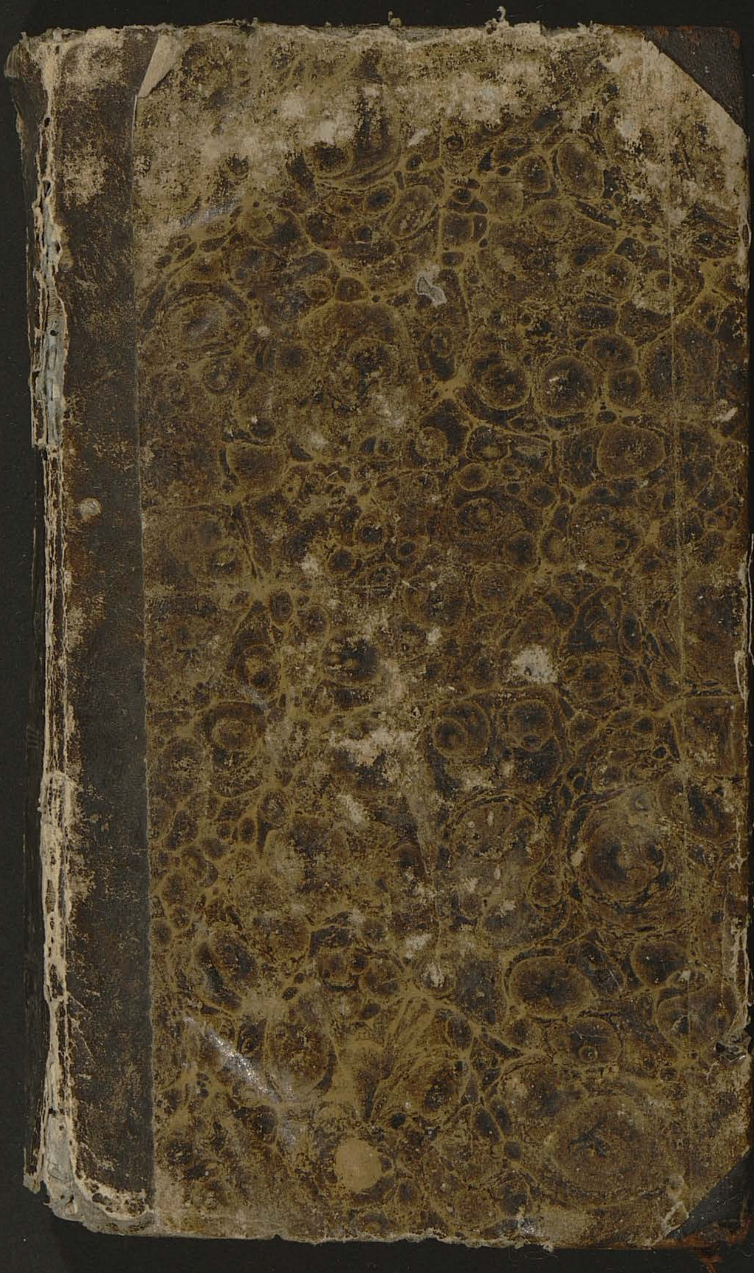
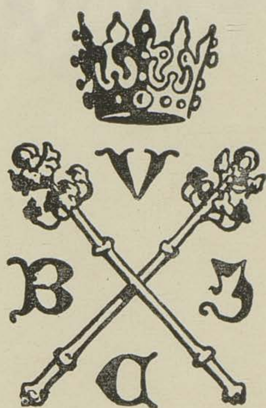
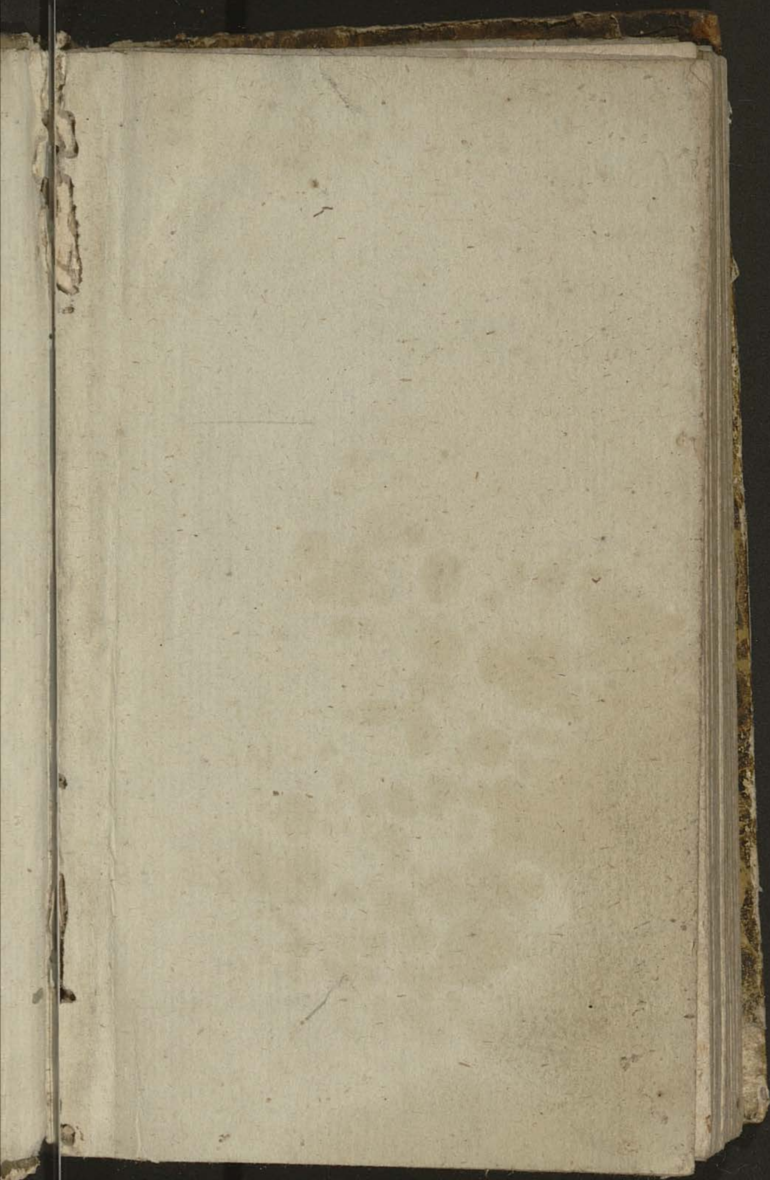
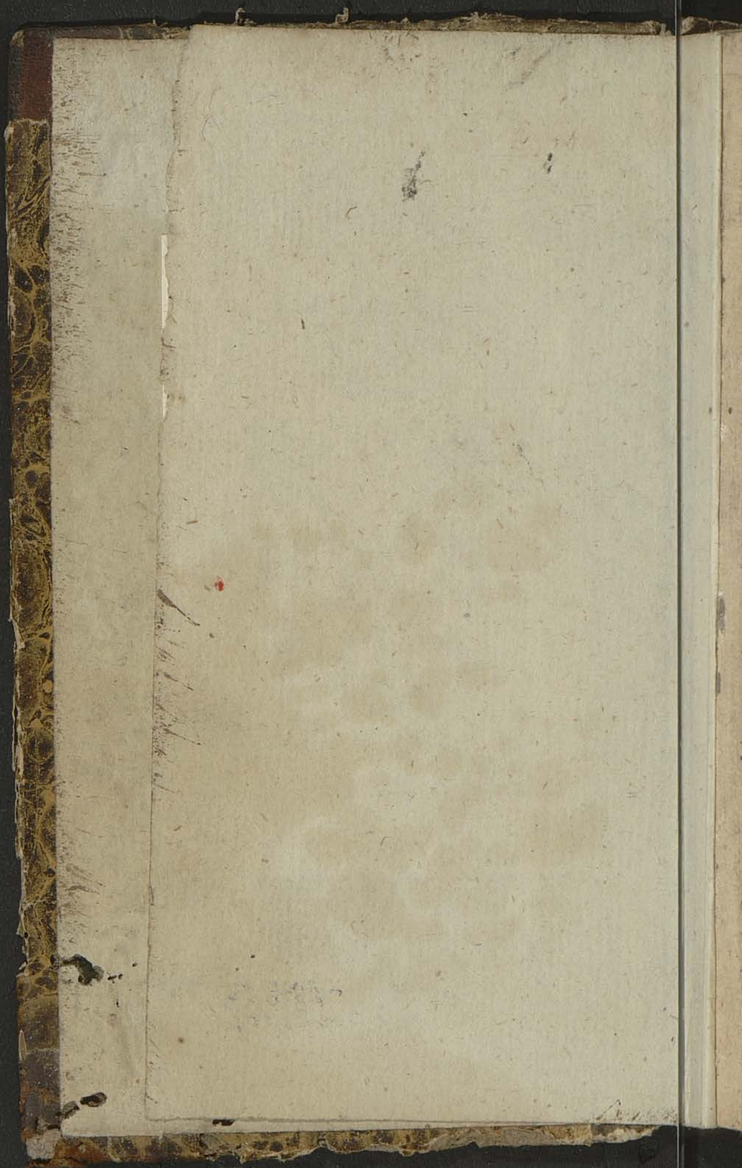








KAZANIA
NA SWIĘTA WSZYSTKIE
KTORE POSPOLICIE KATOLICKI KOSCIOŁ OBCHODZI

z Przydatkiem niektorych Panegyrykow i innych Kazań, ktorych w rożnych okolicznościach zażyć można.

Przez

X. JOZEFA HABERKORNA de HABERSFELD Jednego z Krolewskiego Szkoł zebrania w Sląsku,

Doktora Filozofii i nauk wyzwolonych, Publicznego Nauczyciela Ekonomiki, Filozoficzney Historyi i Estetyki w Wrocławskiey Akademii.

A teraz

z Niemieckiego na Oyczysty Język

PRZEŁOZONE

Przez

Xiędza WAWRZYNCA DUNINA è S.J.

Y

NA DWA LATA ROZŁOZONE

ROK PIERWSZY

W KALISZU
w DRUKARNI J.K.M. i Rzeczypospolitey,
Roku Pańskiego 1781.

PRZEDMOWA.

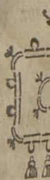
WYdawszy iuż z druku na dwa Lata Niedzielne i Postne Kazania wychodzą też teraz na dwa także Lata Swiętne Kazania, to iest na te Swięta, ktore teraz Katolicki Kościoł zwyczaynie obchodzi: do ktorych niektore ieszcze przydawałem, ktore zaproszonym na Kazanie, lub w innych okolicznościach mogą służyć.

Kto te Kazania za wybrane z innych mieć będzie Autorow, w wielu się wprawdzie nie omyli, ále też w wielu się zawiedzie: áczkolwiek i w tych ktore kto za wybrane z innych mieć będzie, starałem się zawsze tak ie ułożyć, iż mało do swego Oryginału są podobnemi. Wiadomi w nowych Księgach, sądzić mogą iak wielka iest odmiana.

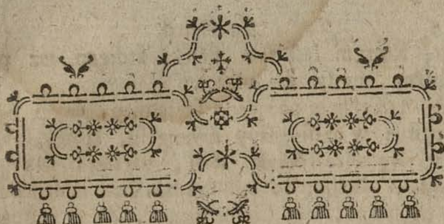
Koniec w wydaniu tych Kazań nie iest żaden inny, tylko w dawniey iuż Kazaniach założony.

Łaskawy Czytelnik trafiaiącym się omyłkom mile przebaczy, gdyż przy pracowitym Urzędzie moim mało miałem czasu, na wygotowanie tych Kazań, ktore mi niektore tylko urwane od pracy moiey momenta napisać dozwoliły, i nigdybym też się na to nie był odważył, gdyby mię do tego naleganie Drukarza nie było przywiodło.

RE-







NA DZIEN WSZYSTKICH SWIĘTYCH.

Gaudete & exultate quia merces vestra copiosa est in cælis. *Matt. 5.*

Raduycie się i weselcie się; abowiem zapłata wasza obfita iest w Niebiesiech.

OWoż Słowa pociechy pełne, ktoremi Zbawiciel do życia doskonałości zachęcał. Raduycie się rzekł, i weselcie się, abowiem zapłata wasza obsita iest w Niebiesiech: J zaprawdę coż by mogło bardziey Chrześcianina zachęcić do Swiątobliwego życia, iako pamięć na to, iż BOG w nadgrodę Prac iego Niebo mu obiecuie. Dobro, doskonale go uszczęśliwiaiące, gdzie niczego więcey nie będzie pragnąć, gdzie żadney nie masz boiaźni, i żadney przeciwności niedoznaią: do-

bro, Ktorym ieſt ſam BOG, ktorego raz poſiadłſzy, nigdy nie utraci.

Tęż ſamę pożądaną Obietnicę, czyni nam Chryſtus w dziſieyſzey Ewangelii, ktorey, abyśmy ſię uczeſtnikami ſtali, zachęca nas do Uboſtwa ducha, do miłoſierdzia nad nędznemi, do Cichości, do Cierpliwości, do Czyſtości ſerca. Ale ta ieſt nieſzczęśliwość Czaſow naſzych, że wielu nader tym zachęcaniem Zbawicielowym pogardza, i wiele inną udaią ſię drogą, niżeli tą, ktorąby podług przepiſu Zbawicielowego iść mieli.

Rozumiemy albowiem i ſądziemy, iż Świątobliwość życia nakazana Nam w Ewangelii, niezgadza ſię z ſłabością naſzą: albo mniemamy, iż to rzecz właſna Duchownym, i ktora z zgiełkiem świata, z wielością zabaw i z rożnemi Urzędami poiednać ſię nie może: właśnie iakoby Swięci Pańſcy, ktorych nam kościoł Swięty dnia dziſieyſzego ku czci wyſtawuie, nie byli też Ludźmi, maiącemi podobne nam ſłabości, i w rownym zgiełku świata, zabawach, i Urzędach żyiący, w ktorych z nas wielu zoſtaie.

Jeżeli wy tedy waſzemi ſłabościami albo trudnościami w ſtanie waſzym zachodzącemi, od świątobliwości wymawiać ſię chcecie, tedy wſzyſcy Swięci Boſcy was będą ſądzić, i tę wymowkę odrzucą: ktorzy chociaż tak ſłabemi, a podobno i ſłabſzemi byli, niżeli wy teraz ieſteście, á przecie tey doſzli świątobliwości, ktorey Prawo Łaſki od Wiernych wyciąga. Przebieżcie tylko dzieie ich życia, a znaydziecie, iż z nich niezliczeni, w tychże nieſpo-

ſpo-

ſpokoynościach światowych żyli, też ſame zabawy mieli, też ſame co wy teraz ſprawowali Urzędy, a przecie ſtarali ſię być wielkiemi Swiętemi, i niemi też zoſtali.

Trzeba tedy bez ſprzeczki przyznać, iż każdy Człowiek na ziemi, i to w każdym ſtanie Swiętym być może; ktory też aby ſwego czaſu doſtąpił Zbawienia, Swiętym być winien: bo podług Zbawicielowey nauki nic nieczyſtego do Nieba nie wnidzie.

Że zaś Każdy Człowiek i to w każdym ſtanie być Swiętym może, to ſię pokazuie z niezliczonych Swiętych, o ktorych JAN Swięty w Obiawieniach ſwych w Rozdzia: 7 wſpomina, mowiąc, iż widział rzeſzą wielką, ktorey niemogł nikt policzyć, a rzeſzą, że wſzech Narodow Ludzi i ięzykow złożoną: ci wſzyſcy ſtali przed tronem Boſkim, trzymaiąc w rękach Palmy, a na głowie nieśmiertelności korony maiąc.

Z tego. NN możecie już wniść, iak bardzo ci błądzą, ktorzy chcą twierdzić, że Swiątobliwość pewnym Oſobom albo niepodobna, albo nie przyzwoita ieſt. Abyście zaś ten błąd tym lepiey poznali, przełożę go wam na teraźnieyſzey mowie, to wam pokażę, że Swiątobliwość wſzyſtkim Ludziom, i każdemu Stanowi ſłuży. Żadnego nie maſz Człowieka, ktoryby nie mogł być święty, żadnego także niemaſz Stanu, w ktorymby nie można było żyć Swiątobliwie. O toż macie oſnowę i podział Kazania:

CZĘSC PIERWSZA

JEżeli Swięci w tych że samych okolicznościach, w ktorych my się znayduiemy, Swiętemi zostali, idzie zatym koniecznie że i my też możemy w tychże okolicznościach świątobliwości dostąpić. Spytacie się podobno, ktoreż to są te okoliczności, nam z Swiętemi wspolne, i pomimo ktorych świętemi zostali? Odpowiadam wam krotko, że też same słabości w sobie mieli; na ktore my narzekamy; że też same trudności do przezwyciężenia mieli, ktorych my doznaiemy; i że oni żadnych innych środkow nie mieli, tylko te, ktorych nam też BOG dodaie.

J zaprawdę Swięci NN. mieli też same słabości w sobie, ktore my w nas postrzegamy. Bo wszyscy począwszy się w pierworodnym grzechu, wszyscy za tym okropnych skutkow doznawali, ktore z tego grzechu poszły: duchowne ich siły zostały osłabione, rozum ich do zdrożnych prowadził rzeczy; zmysły skażone były; skłonności do złego ciągnące: w członkach swoich doznawali prawa, sprzeciwiaiącego się Boskiemu prawu. Sam nawet Paweł Swięty, ktory był aż do trzeciego Nieba zachwycony, dowodem nam iest tego, gdyż sam w Pismach swoich wyznaie, iż od cielesnych pokus nie był wolny, i że chociaż arcy ostre prowadził życie, iednakże te pokusy tak żwawo na niego nacierały, iako na Swiętego Hieronima, ktory musiał przed niemi do Zbawicielowego uciekać żłobu, iako na Swiętego Benedykta i Franci-

cilzką taraiącego się po ciernin, iako na Swiętego BERNARDA nurzaiącego się w śniegu, tym sposobem szukaiąc schronienia dla niewinności swoiey. Same nawet niedoskonałości w ktore Swięci pod czas wpadali, a ktore zaś, znowu pokutami gładzili, iasnym są tego dowodem, iż Oni słabemi byli, i tak iako my grzeszyć mogli. Kiedy my więc między Apostołami niewiernego zdraycę, niedowiarcę, i Prześladowcę Kościoła znayduiemy, gdy widziemy, że Magdalena iawną grzesznicą była, że wielki Augustyn, przez dziesięć lat w grzechach trwał uporczywie, coż innego sądzić możemy, tylko że ludźmi byli, iako my, i że oni też same słabości w sobie mięli, ktore my w nas czuiemy?

Jeżeli do tego ieszcze przydam i to, iż wielu z Swiętych też same trudności do zwyciężania mieli, ktorych my doznaiemy, ktoż ieszcze odważy się mowić, że niepodobna rzecz zostać Swiętym? Ja przynaymniey nie rozumiem, aby się taki trafił zuchwalec. Teraz zaś wroćcie się aż do pierwszych Chrześciańskiey Religii czasow, i uważcie owych odważnych męczennikow, patrzcie iakie Oni mieli przeszkody, iakich doznawali przeciwności, i iak ciężkie prześladowania ponosić musieli, dla utrzymania się statecznie przy Swiętey Religii. Samo Jmie Chrześcianina dosyć było na podanie ich w nienawiść, swey wiary nie mogli przed sędziem wyznać, nię odważywszy się wprzod życie swoie w pośrod mąk nayfroższych zakończyć: a ieżeli ie dla zbawienia Dusz innych zatrzymać chcieli; to musie-

ſieli nakſztałt dzikich zwierząt, na puſtyniach mięſzkać, i w podziemnych kryć ſię lochach. Tak to wielkie były trudności, ktore owi Rycerze Religii przezwyciężać muſieli, aby ſwego zbawienia i świątobliwości doſzli: a przecie ie przy wſzyſtkiey ſwey ſłabości zwyciężyli: w tych ſię ćwiczyli cnotach, ktore u ſamych nawet Pogan były w podziwieniu, gdyż nawet nayśmieleyſi Filozofowie, nic nigdy tak wielkiego nienauczali, co Oni w Chrześciańſkim poſtrzegali życiu.

Jeżeli tedy Wierni owych pierwſzych czaſow wpośrod niezliczonych trudności ktore zaprawdę niemałe były, a przecie Swiętemi zoſtali, będziecież mowić, NN. że wy nie ieſteście w ſtanie doyścia Swiątobliwości? Jakoż tedy? toż nie potraficie czynić tego, co wielu niezliczonych uczyniło? będziecież ſię trudnościąmi wymawiać, ktore daleko przecie ſą mnieyſze niż owe pierwſzych Chrześcian były? Ah! iak bardzo powinniście ſię wſtydzić, ieżeli przeſzkody Zbawienia waſzego, z przeſzkodami Swiętych porownacie, i oraz pomyślicie, iak mało ſtarania przykładacie te przeſzkody uprzątać, gdy oni wſzyſtko łożyli, na ich ułatwienie, i zawſze ſtarali ſię, ażeby coraz doſkonalſzemi byli! Weźcie na dobrą uwagę, i ſądźcie, czyli ſłabość; płonność natury waſzey, albo trudności w cnocie znayduiące ſię do uſprawiedliwienia ſłużyć mogą, gdy ſami o waſzą niedbacie Swiątobliwość; ia przynaymniey nierozumiem, żeby BOG miał ie czaſu ſwego zaſłuſzne przyiąć: bez wątpienia zawſtydzac was On będzie przykładem Swiętych, ktorzy przy

tych-

tychże ſamych ſłabościach, wśrzod tychże, bą nierownie daleko większych trudnościach żyli cnotliwie, o wſzyſtko ſię ſtaraiąc, co ich świątobliwości pomocnym było.

Nie mowcież tedy więcey, że was ſłabość natury i rożne trudności w Chrześciańſkiey Religii zachodzące od świątobliwości zatrzymują, bo to ieſt prożna wymowka, ktora tym ſię bardziey przez to odſłania, iż wy pomimo wſzelką waſzą ſłabość i trudności, częſto więcey podeymuiecie dla potępienia ſwego, niżeli dla doyścia świątobliwości. Niech wam te rzeczone ſłowa podziwienia nie czynią, bo to ieſt tak w ſamey rzeczy.

J zaiſte iak częſto trafiać ſię zwykło, iż Człowiek wſzyſtko łoży dla naganney namiętności dogodzenia! ale żeby ſzedł drogą cnoty jednego nie chce uczynić kroku: Wielom zdaie ſię to rzecz niepodobna, tę lub ową okazyą ſzkodliwą ſwey niewinności porzucić; ieżeli zaś idzie o właſny interes, łeżeli o dopięcie iakiey godności, porzuciwſzy wſzyſtko, lecą tam czym prędzey, zrywaią kaydany zadawnionych przyiaźni, zapominaią o ſwoim bałwanie, ktoremu z ubliżaniem zbawienia ſwego ſłużyli. Jeżeli wyciąga Prawo, poiednania ſię z Nieprzyiacielem ſwoim, tedy mowią, iż to rzecz niepodobna, iże wolą raczey umrzeć, niżeli odebraną darować urazę: gdy zaś na to przyidzie, że takowy nieprzyiaciel może ich uſzczęśliwić, iużci zaraz gniew ow ginie, utaione niepodobieńſtwo niknie, na wielkie nawet podłości i uniżania ſię odważaią, byleby tylko łaſkę u Nieprzyiaciela ſwego znalezli, i ſobie ziędna-

dnali. Usłyszą pod czas, o Chrześciańskiey wstrzemięźliwości, Postach, Modlitwach, Czuwaniach i iałmużnach, ktorych to do zbawienia iako koniecznych kondycyi potrzeba, wdrzygaią się na nie, i maią się za niesposobnych do ich wypełnienia: a ieżeli zaś tego wyciąga ich Dobro, i zdrowie, ochotnie onęż pełnią: ponoszą głod i pragnienie dla zdrowia, wiele nocy bezsennych trawią, dla dogodzenia łakomstwu, albo zażycia z wesołemi kompaniami rozrywek, modlitwy n dgorętsze do BOGA czynią, dla otrzymania pomyślności w doczesnych rzeczach, uymuią sobie nawet z Dobr swoich doczesnych, aby za to ukontentowanie Ciała kupili. Tak więc iest prawda, że ludzie więcey się staraią, ażeby się przypodobali światu, swemu doczesnemu pomogli szczęściu, ba nawet siebie wiecznie zgubili, niżeli, ażeby Cnoty iakiey nabyli, i świątobliwie żyli.

O iak daleko rożnego Swięci Pańscy byli zdania! zamysły ich iedynie do BOGA i zbawienia Duszy swoiey zmierzały, i aczkolwiek wielka ich słabość była, iednakże wszystkie zwyciężyli trudności, i wszystko łożyli, ażeby Swiątobliwości doszli Chrześciańskiey. O gdybyście w ich ślady wstępowali, bez wątpienia poznalibyście, że rzecz nie iest nie podobna zostać Swiętym: bo byście zobaczyli, że chociaż słabemi iesteście, iednakże żadney niemasz tak wielkiey trudności, i żadney tak trudney przeszkody. ktoreybyście łatwo zwyciężyć niemogli; tego tylko potrzeba, ażebyście dobrze łaski zażywali, ktorey wam BOG rownie iako

i Swię-

i Swiętym nie odmawia. J ta iest trzecia okoliczność, ktora was przekonać winna, że żadnego dla was nie masz niepodobieństwa zostać Swiętym. Powtarzam tedy to raz ieszcze, twierdząc: że wam tak mało iako Swiętym zbywa na łasce, i że BOG wam Jey rownie iak Swiętym nie odmawia. J zaiste.

Uważcie tylko, co za zbawienne oświecenia na rozumach waszych, i co za mocne wzruszenia na woli waszey zwykły bywać, ktore was do dobrego zachęcaią i prowadzą: iako często, na złey się znayduiących drodze, chciał was BOG przez kłopoty, nieukontentowania i zgryzoty sumnienia do siebie znowu przyprowadzić! Jak często on was w niebespieczeństwach ratował, w ktoreście się nie ostrożnie, a podobno ieszcze i zuchwale wdali! Ale niechodźmy tak daleko, zastanowmy się na tym samym tylko, co nam w oczy wpada, czyliż wam Łaski Wiary nie użyczył? Czyliż was swych zasług Uczestnikami nie uczynił, postanowiwszy dla zażywania waszego Sakramenta? Czyliż się codziennie na Ołtarzach naszych za zbawienie wasze nie ofiaruie? Czegoż więcey żądać możecie? Czyliż wam schodzi na zewnętrznych środkach? Ale nie, i tych macie podostatek, macie słowo Boże, ktore wam wszędzie opowiadaią; codziennie na zbawienne patrzycie przykłady, ktore wam dobrzy daią: macie bogoboyne zabawy do ktorych was zachęcaią: macie Duchownych Pasterzow, ktorzy nad wami czuwaią i do cnoty namawiaią; zsyła czasem BOG na was choroby, ażebyście sobie przypomnieli

że-

żeście śmiertelnemi, szuka was czasem przez pogardy, zawstydzenia, lub inne przeciwności, abyście się na ludzi nie spuszczali, i serce wasze od świata odrywali. Słowem, idźcie gdzie chcecie, wszędzie napadniecie na środki, ktorych wam Pan ku świątobliwości waszey użycza.

Teraz się was pytam, czyli Swięci mocnieysze mieli środki do osiągnienia Zbawienia swego? Prawda, iż nie ktorzy byli cudownie nawroceni, ale to iest względem wielkiey wybranych liczby bardzo rzadko: tysiączni inni miedzy niemi znayduią się, ktorzy daleko mnieyszemi środkami, niżeli my mamy, świątobliwości swoiey doszli. Jeżeli się tedy skarżycie, iż wam na środkach schodzi, żebyście Swiętemi zostali, tedy was niezliczeni z wybranych zawstydzą, i pokażą wam, że oni przy tych samych łaskach, ktore wam są dane, á podobno i przy mnieyszych Swiętemi zostali, zatym, że nie tak niedostatek środkow, ale raczey wasze lenistwo, waszego zgniłego i niedoskonałego życia iest przyczyną, zażywaycie tylko od BOGA wam daney Łaski na dobro, a w krotkim czasie wielkiemi będziecie Swiętemi: bo żadnego na świecie nie masz Człowieka, ktoryby Swiętym zostać niemogł, iakoście iuż widzięli, nie masz też żadnego stanu na świecie, w ktorymby nie można być Swiętym, iako wam pokażę daley.

CZĘSC DRUGA

ACzkolwiek Swiat mało o Swiątobliwości sądzi, uznaie to iednak, iż pewne są stany w ktorych bez wielkiey pracy zostać Swię-

tym

tym można, ale żeby swych Miłośnikow w służbie swoiey utrzymał, twierdzi oraz, że też i inne znayduią się stany, w ktorych nie masz obowiązku świątobliwego życia prowadzenia, bo świątobliwość, mowi on, z temi stanami zgodzić się nie może. Ale to iest błąd Ewangelii i rozumowi sprzeciwiaiący się.

Bo komuż tayno, iż BOG sam rożność stanow na Swiat wprowadził? kto temu przeczyć będzie, iż On dla każdego z nas stan pewny wyznaczył? Iż On iednych Panami, drugich poddanemi, tych do Zołnierskiego, owych do Rzemieśniczego lub kmiecego stanu obrał? Gdyby zaś iakowy stan znaydował się na świecie, ktoryby się Chrześciańskiey sprzeciwiał świątobliwości, czyliżby nie musieliśmy tego mowić, iż BOG z niektoremi Ludźmi niesprawiedliwie postępuie, i że On szczerey nie ma woli tych zbawić, ktorym stan takowy naznaczył? Czyliż takowi Ludzie nie mogliby czasu swego mowić: Panie ty sam nieszczęścia mego iesteś przyczyną? gdybyś ty mnie był, do innego powołał stanu, świątobliwie był bym prowadził życie, ale w tym stanie w ktoryms mnie postanowił nie podobna mi było zostać Swiętym.

Takby NN. mowić mogli takowi Ludzie: że zaś BOG nieskończenie iest sprawiedliwy i żadnego bezwinnie nie potępia, trzeba zatym przyznać, iż żaden Stan nie znayduie się na ziemi, ktoryby nam mogł do Swiątobliwości przeszkadzać, i że to wszystko co w takowych stanach złego i nieporządnego postrzegamy, nie od BOGA, ktory ie postanowił, ale od Ludzi pochodzi. Prawda, iż niektore stany,

ny, więcey nad inne maią obowiązkow, trafia ſię też w nich więcey niżeli w innych przeſzkod do zbawienia, iednakże nie idzie zatym, iakoby w nich nie można było świątobliwości doſtąpić, gdyż BOG podług właſności ſtanow i łaſk ſwoich udziela: im więcey ieſt do zachowania powinności, tym więkſza też ieſt Łaſk miara, ktorych nam BOG dodaie. Niech tylko każdy podług ſtanu ſwego żyie, a ia ręczę za iego świątobliwość, i upewniam, iż będzie Swięty. Pokazał to iaśnie JAN Chrzciciel żydom przychodzącym do niego na puſzczą i pytaiącym ſię, co czynić mieli, aby Swiętemi zoſtali. Jan Swięty każdemu podług ſtanu iego odpowiedział: Wy Celnicy, rzekł, oddawaycie Ceſarzowi, co ieſt Ceſarſkiego, nic więcey nie bierzcie nad to, co wam poſtanowiono, i zniebogacaycie ſię z maiątku ubogich, Swiątobliwość waſza na wiernym zażywaniu powierzonych wam pieniędzy zależy. Wy Zołnierze, mowił daley, żadnego nie czyńcie gwałtu ani nieſprawiedliwości, przeſtawaycie na żołdzie waſzym, bądźcie wiernemi Panu waſzemu i Oyczyźnie: te ſą ſtanu powinności, i ta ieſt droga wam do Zbawienia od BOGA wyznaczona. Wy wſzyſcy, rzekł nakoniec, ktorzykolwiek ieſteście, patrzcie co wam ſtan waſz przepiſuie, ſtaraycie ſię powinności iego pełnić, i wiedźcie, iż BOG więcey od was nie wyciąga, na tym ſamym iuż dosyć abyście Swiętemi byli. Nic więcey nie czyńcie nad to co wam poſtanowiono. *Luc.* 3. 13.

Tegoż ſamego nauczał i Swięty Paweł

w Li-

w Liście pierwſzym do koryntow Rozdziale 7.
Jako każdego wezwał BOG, tak niech poſtępuie.
Tę Zbawienną naukę wyczerpał był Apoſtoł z życia ſamego Zbawiciela, ktory dla Swiątobliwości wſzyſtkie ſtanu ſwego wypełniał powinności. Ten iż był Synem MARYI, chciał też iako Syn być poſłuſznym: iż ze krwi Zydowſkiey pochodził, chciał przeto być obrzezanym, i wſzyſtko żydowſkie Prawo aż do oſtatniey litey zachował, nas przez to nauczaiąc, abyśmy ſię ſtarali, te powinności pełnić, ktore ſą do naſzego przyłączone ſtanu, bo na tym cała świątobliwość Chrześcianina zależy.

To a nie inne pełnienie ſtanu ſwego powinności, tak wielu Swiętemi uczyniło, ktorzy teraz ze wſzyſtkich ſtanow i wſzelkiey płci z BOGIEM w Niebie kroluią: ani piaſtowanie wyſokich urzędow, ani bogactwa i doſtatek, ani Uboſtwo, albo też rożne zabawy, do świętobliwości im nieprzeſzkodziły. Tu Krolowie na tronie Swiętemi zoſtali, tam kmietkowie i poddani doſkonałemi ſię ſtali: iedni świątobliwości na Oſobności doſzli; inni iey w zgiełku i w światowych zabawach doſtąpili: wſzędzie BOG znalazł cnotliwych, i ſprawiedliwych, ktorzy go w tym ſtanie w ktorym żyli uwielbili i uczcili.

A możnaż oczywiſtſzy i mocnieyſzy znaleść dowod, że w każdym ſtanie można zoſtać Swiętym, nad ten gdy widziemy, iż żadnego ſtanu i Urzędu nie maſz, z ktoregoby nie byli święci? Nie mowcież zatym więcey, iż powinności waſzego ſtanu, i rożne waſze zabawy nie dopuſzczaią wam, abyście zoſtali

Swię-

Swiętemi: bo Wybrani Boscy też same mieli do zachowania powinności, i więcey podobno mieli zabaw, niżeli wy ich w samey rzeczy macie, a przecie zostali Swiętemi: o to więc tylko idzie, abyście się tak iak Oni sprawowali, to iest abyście wasze zamysły do BOGA kierowali, powinnościom waszym dosyć czynili; w sprawach i zabawach nie byli nie cierpliwemi, i w obrębach się pomiarkowania i w skromności zawsze zachowali: ieżeli w stanie Małżeńskim zostaiecie, toście życie porządne prowadzić powinni, a ieżeli wolnemi ieszcze iesteście, i myśli nawet w czystości wam zachować należy: w przeciwnościach powinniście być cierpliwemi, a na Urzędach waszych pracowitemi; nie powinniści się ani w szczęściu wynosić, ani w nieszczęściu smucić, ale się wam należy na wolą Boską zawsze spuszczać i zdawać; a chociaż też i wszystko, czego BOG od was żąda, zachowacie, iednakże, podług nauki Apostoła mieć się za sług niepożytecznych powinniście. A tym sposobem, w ktorym kolwiek żyiąc stanie, doydziecie waszey świątobliwości:

Nie rozumieycie albowiem; iż do otrzymania świątobliwości nadzwyczaynych potrzeba rzeczy, nie NN. iest to błąd w ktory Czart serca ludzkie wprowadza, ażeby ich z wiecznego wyzuł szczęścia: do waszey świątobliwości nic więcey wam nie trzeba, iak tylko powinności stanu waszego dostatecznie i doskonale zachować: to wszystko co iest nad powinność stanu waszego, wyraźnie wam iest zakazane; ieżeli tedy do was należy staranie o Dzieci, Czeladź, Gospodarstwo, ieżeli publiczny·

czny iaki sprawuiecie urząd, to źle czynicie; gdy całe poranki w Kościołach przepędzacie, możecie wprawdzie do nich chodzić, na uczczenie BOGA i uprofszefzenie sobie, od n ego Błogosławieństwa, ale niemacie się w nich długo bawić, ale tam iść, gdzie was powinności stanu waszego wołaią: nieiedna Matka dalekoby rostropniey i BOGU miley uczyniła, gdyby w nabożeństwie swoim pomiarkowanie miała, a w domu lepiey Corki swoiey pilnowała, niżeli żeby się od iednego do druiego włocząc kościoła, tym sposobem do zwiedzenia swey Corki zaletnikom okazyą dawała: te albowiem nie są BOGU przyiemne nabożeństwa, ktore się z zaniedbaniem stanu swego powinności dzieią. Toż samo rozumieycie o innych wszystkich zabawach, to wszystko się BOGU nie podoba, cokolwiek nie iest podług iego powołania: ieżeli zaś podług Jego powołania żyć będziecie, i to zachowacie czego toż powołanie od Was wyciąga, iuż na tym samym będzie dosyć, abyście Swiętemi zostali.

Nie powinniście więc narzekać, iż na was za ciężkie wkładaią iarzmo, albo iż was zawiele kosztuie, zostać Swiętemi: bo nic więcey do tego nie potrzeba, iako ażebyście powinnościom stanu waszego dosyć uczynili.

Na dowod tego macie niezliczonych Swiętych, teraz wiecznego zażywaiących szczęścia; Ktorzyto tak słabemi byli iako wy: tyleż trudności do zwycieżenia mieli co i wy: i żadnych innych niemieli środkow tylko ktore i wy: a z tym wszystkim zostali Swiętemi, dla tego tylko, iż powinności stanow swoich;

do-

do ktorych BOG ich był wezwał, wypełnili; są oni teraz wowych wiecznych przybytkach gdzie owocow swey wierności zażywaią, i nadgrodę zasług swoich wieczną odbieraią.

Jeżeli wy tedy NN. tam doyść pragniecie, gdzie się iuż tak wiele tysięcy w społ braci waszych ze wszystkich stanow znayduie, staraycie się o świątobliwość życia waszego, chowaycie powinności stanu waszego, i grzechowi nad sobą niedozwalaycie panować. Na tym wszystkim dosyć iuż będzie, abyście w liczbę Swiętych byli policzeni: nie rozumieycie tylko, aby doskonałość Chrześciańska, na ktorey właściwie świątobliwość zależy; niepodobna była, uczyńcie tylko gwałt sobie; i pierwsze trudności przełamcie, a daley wam będzie łatwo, to wszystko czynić, co iest pomocne zbawieniu waszemu: a ieżeli też czasem trafiłaby się iaka ciężkość do powinności waszey przyłączona, nabrawszy serca, żywo się na nię rzućcie i uderzcie, mowiąc sobie z Swiętym Augustynem w podobnych okolicznościach znayduiącym się: mogli to ci i te, a czemu i my nie mielibyśmy podobney dokazać rzeczy, a osobliwie kiedy nam rownie iako i Owym na łasce nie schodzi? Tym sposobem żyć pewnemi możecie iż wkrotce staniecie się Swiętemi i że się po śmierci waszey ze wszystkiemi wybranemi wiecznie w Niebie cieszyć będziecie.

AMEN.

KAZA-

NA DZIEN NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAYSWIĘTSZEY MARYI PANNY.

Jacob autem genuit JOSEPH Virum MARIÆ de qua natus eſt JESUS qui vocatur Chriſtus *Matt. 1.*

A Jakob zrodził JOZEFA Męża MARYI. z ktorey ſię narodził JEZUS ktorego zowią Chrystusem.

NIE bez przyczyny Kościoł Swięty Kſięgi Rodzaiu JEZUSA Chryſtuſa dziſieyſzey Uroczyſtości czytać naznaczył, w ktorych to cała dziſieyſza Niepokalanego Poczęcia MARYI, że wſzelką ſey świątobliwością ieſt zamknięta Taiemnica: ponieważ to iedno, iż MARYA ieſt Boſką Matką, doſtatecznie dowodzi, że MARYA, nie tylko od wſzelkiego uczynkowego grzechu; ale też i od cieniu grzechu wolna była; nie przyſtało albowiem, ażeby to i na ieden moment w czartowſkiey zoſtawała niewoli, pod ktorey Macierzyńſką władzę ſam ſię Zbawiciel poddał. J zaprawdę,

Ktożby temu uwierzył, áżeby Ta Panna, ktora świątość samą w wnętrznościach swoich nosić miała, w grzechu poczęta była? Jey Duszą niepowinnaż była tak czystą być iak Ciało? ktore to ponieważ przeciwko zwyczaynemu Prawu natury Panieństwo zachowało było, możeźli kto wątpić; áby też Dusza przeciwko powszechnemu rospórządzeniu, nie miała takowey otrzymać łaski, ktorą się od innych Ludzi rożniła, i ktora Jey szczegulnego pozwoliła przywileiu? Czyliż osobliwszego MARYI nie trzeba było poświęcenia, áby się stała była godną Corą Niebieskiego Oyca, przyzwoitą Matką Syna Bożego, i wybraną Oblubienicą Ducha Nayświętszego? Mogłaż ta Krew zarażona być grzechem, z ktorey Ciało JEZUSA Chrystusa ukształtowane być miało? Mogłoż to być áby Matce Bozego Syna, ten przywiley był odnowiony, ktory nawet pierwszym naszym Rodzicom był pozwolony? Ktoz zaś nie wie, że ci doskonałemi, bez zmazy i w sprawiedliwości stworzeni od BOGA byli? Trzeba zatym przyznać, że ten przywiley daleko bardziey Matce Chrystusa Pana był nadany, á zatym że MARYA, bez pierworodnego grzechu poczęta, czysta cała i niezmazana na świat przyszła. Toż samo iest zdanie Kościoła Swiętego, ktory Duchem Swiętym rządzony, wszystkim roskazał wiernym, àżeby wspaniałą pamiątkę Niepokalanego Poczęcia MARYI, uroczyście obchodzili.

Przeto iż ia nie wątpię o tym że wszyscy Słuchacze moi toż samo sądzą i wierzą o BOGA-Rodzicy Tey Dziewicy MARYI, dalsze dowody Tey Prawdy pominąwszy, zechcę raczey

czey zbawienną dla was naukę z tey Taiemnicy wybierać, i wam ią przełożyć.

To ieſt nieſzczęśliwy ſtan Poczęcia naſzego, z ſzczęśliwym MARYI Poczęciem porownam, i z tąd pokażę, czymeśmy bez łaſki Boſkiey byli, i czymeśmy ſię przez łaſkę Boſką ſtali. Tey oboiey prawdy uczy nas MARYA przy ſwoim Niepokalanym Poczęciu. Albowiem MARYA w pierwſzym momencie złączenia Duſzy ſwoiey z Ciałem, ten przywiley otrzymuiąc, iż chociaż z nieczyſtego źrzodła początek ſwoy zabierała, iednakże ſama niezmazaną i niepokalaną zoſtała, nam nędzę naſzę w ktorą nas pierworodny grzech wprawił pokazuie. J MARYA w tymże oraz czaſie nadobſitemi od BOGA łaſkami hoynie obdarzona ktore onęż zupełnie poświęciły, ſtawia nam ſtan ſzczęśliwy, w ktorym nas poświęcaiąca łaſka przez Sakramenta otrzymana poſtawiła.

Nayświętſza Panno! niech ta mowa moia idzie tak ku czci twoiey, iak ku Naſzemu zbudowaniu. Uproś mi łaſkę u Syna twego, aby nią wſparty dokładnie mowił, i zbawienne pożytki w ſłuchaczu moim ziednał.

CZĘSC PIERWSZA.

GDY ia o Niepokalanym MARYI Poczęciu mowię, to o tey łaſce rzecz ieſt moia, ktora MARYA od wſzyſtkich innych ludzi wyłączyła, i tego Jey udzieliła Przywileiu, ktorym ſię żaden człowiek zaſzczycać niemoże. Prawda iż Przeſłaniec JEZUSA Chryſtuſa tę ſzczegulną otrzymał łaſkę, że ieſzcze w Ma-

ćierzyńſkim żywocie poświęconym i od grzechu uwolnionym zoſtał; ále áczkolwiek ta łaſka była wielka, bardzo iednak była określona, bo Duſza Jego, przynaymniey w początku ſwoim tym iádem była zarażona. Nie tak zas ſię z Maryą ſtało; Łáſka álbowiem MARYI pozwolona daley ſię rozſzerzała, gdyż MARYA nie tylko była w Mácierzyńſkim poświęcona żywocie, ále też za ſzczególnym Przywileiem Matce Boſkiey przyzwoitym, od wſzelkiey zmaży pierworodnego grzechu wolną zoſtała, i tegoż ſamego czaſu kiedy Duſza iey z Ciałem łączyła ſię nádobſite odebrała łaſki.

J na tym właściwie NN. uſzczęśliwienie záleży MARYI. Bo áczkolwiek Ta Swięta Panna bardzo wiele i nader ważnych otrzymała przy ſwoim Poczęciu przywileiow iáko iż z pokolenia Judy pochodziło, á zátym wielu Swiętych Paryarchow, Naypotężnieyſzych Krolow, i naywalecznieyſzych Ryczerzow za ſwych Przodkow liczyła; iako iż nadto ile Meſſyaſza Matką być máiąca, náyprzednieyſzym dziełem Wſzechmocności Boſkiey ſtworzona, i wielkiemi iákie tylko być mogą natury darami opatrzona była: te iednak wſzyſtkie przywileie nie były ieſzcze doſtateczne do uſzczęśliwienia ſamą rzeczą MARYI, bo te bez Łaſki, ktorey MARYA pierwiaſtki w Poczęciu otrzymała, w oczach Boſkich niczby nie były ważyły: ba nawet, mimo wſzelkie ſwoie dary ſtała by ſię była MARYA celem Boſkiey nienáwiści i gniewu; gdyż BOG w grzechu ſię znayduiących iáko za niewolnikow ma czárta, i iako ſwemi poprzyſiężonemi nieprzyiacioły brzydzi ſię. Mámy tego dowod, piſze Swięty

Chry-

Chryzostom, na Przodkach tey Bofkiey Matki, bo chociaż oni wszyscy z teyże sámey krwi, z ktorey krew MARYI i Iey Syna pochodziła, gdyż wielu z nich było bezbożnych i Báłwochwálcow, dla tego BOG ich odrzucił, ich zácności i Przywileie nie mogły Páńskiego uśmierzyć gniewu, álbo im pomyślny los ziednáć. Przez co chciał BOG pokazáć że żadnego niema na Osoby względu, i że mu się Ci wszyscy niepodobaią, ktorzy się w łasce Iego nie náyduią, oraz że grzech pierworodny, z ktorym łaska zgodzić się nie może, iest obrzydły woczach iego.

To NN. pokazuie nám i dáie poznáć nieszczęśliwy stan, w ktorey nás grzech pierwszych Rodzicow nászych wpráwił. Bo komuż tayno, że się w pierworodnym grzechu poczynamy, i ták z poświęcaiącey Łaski złupieni stalemy się? A tak staliśmy się Synami gniewu, staliśmy się nieprzyiáciołmi Boskiemi, iako Apostoł mowi, i dekret odrzucenia naszego iuż na nas wypadł.

O co za niesłychane złe ztąd poszło siły Duszy nászey, w pierwszych Rodzicách tak mocne, zostały osłabione, i iefzcze tak osłabione, że się do czynienia dobrego niesposobnemi stáły. Rozum w grubych ciemnościach Niewiadomości został zanurzony, wola namiętnościami ściśniona bardziey do złego niż dobrego prowadzącemi, myśl szkodliwemi obrazkami napełniona, i zmysły narzędziami rozwiozłości i nie wstrzemięźliwości. Ledwo się urodziemy, natychmiast iuż tysiącznym niebespieczeństwom podlegamy, pożądliwości nam ni-
gdy

gdy nie daią pokoiu, ále niby okrętem morſkie fále tám i ſám rzucaią.

Z tąd pochodzi owa przeciwność, ktorą w wypełnieniu naſzych powinności czuiemy: z tąd wynika owa nienawiść w ktorey u nas prawda zoſtaie, z tąd wypływáią wewnętrzne walki, ktore w nas ſámych powſtáią i z tąd nakoniec wybucha owe powſtawanie i bunt Ciała przeciwko rozumowi, i rozumu opieranie ſię BOGU ſamemu.

Ale mało na tym ieſzcze; áczkolwiek te ſkutki ſą opłákáne, iednakże czymſiś tylko ſą, ba owſzem cieniem ſamym że tak rzękę względem tey nędzy, w ktorą nas grzech pierworodny wprowádził. Ták álbowiem ſłábościami w koło ieſteśmy otoczeni, iż ſię z nich uwolnienia nie ieſteśmy w ſtánie: poki ná ziemi żyiemy, ták długo z naſzemi ſkłonnościami trzeba ſię nam potykáć uſtáwicznie, winniśmy nad naſzym czuwać ſercem, áby do grzechu pierworodnego grzech uczynkowy nie przyſtąpił; á chociaż i na oſtrożności ſię mámy, iednakże ſię to tráfia, że nás nieprzyiaciele zbáwienia náſzego podſtępuią, i na te náprowádzáią drożyny, ktore nás nieznácznie do piekła prowadzą.

Pátrzcież! iák wiele złego nam grzech pierworodny nárobił! á przecie ktożby temu dał wiárę? wcále ſpokoyne życie względem náſzego Zbáwienia prowádziemy: w koło nas nieprzyiaciele otáczaią, niebeſpieczeńſtw wſzędzie pełno mámy, á przecie to nás do oſtrożności nie pobudza. Práwda, iż ſię czáſem żalemy na niedolą náſzę, i pod iárzmem námiętności

ná-

náſzych wzdychamy i ięczemy, ále ſię to nie dzieie dla tego iż w niebeſpieczeńſtwie obrażenia BOGA zoſtáiemy, ále iż ſpokoyności naſzey ſtátecznie nie możemy záżywáć, i pożądliwości ſerca naſzego náſycić nie możemy. Jeſteśmy niewolnikámi chuci náſzych, á ieſzcze co pomnaża nieſzczęście náſze, dobrowolnemi niewolnikami ieſteśmy, kochámy ſię w káydánach nás obciążaiących, i chociaż nas gwałtownie uciſkaią, iednakże nie ſtárámy ſię ábyśmy ie z ſiebie zrzucili. Ták to dáleko grzech nás záprowádził, ktoryśmy w dziedzictwie po Oycach náſzych wzięli.

Przydáymy ieſzcze do tego, że tenże ſám grzech to wſzyſtko wniwecz obracą cokolwiek Pán BOG udzielił nam dobrego, á ktoż zátym nie widzi, że przez ten grzech náder nieſzczęśliwemi ſtaliśmy ſię? kiedy nawet ták dáry nátury iák ſzczęścia, ſtaią ſię nam w tey mierze nowych grzechow narzędziámi.

Wy ſámi NN. podobno iużeście tego częſto doználi, i codziennie ieſzcze doznaiecie iák łátwo ieſt BOGA obrázić. Jeżeli wás Boſka Opátrzność na godności iákiey poſtawiła, tedy záráz unoſicie ſię dumnemi myślami, w ſpráwách wáſzych ſtaiecie ſię popędliwemi, w niżſzym żyiącemi ſtánie pogárdzacie, i ſtárácie ſię záwſze ábyście wyżey poſtąpili. Jeżeliście bogáctwy nádáni, tedy cáli ſię w nich zátápiácie, rzádko kiedy o BOGU myślicie, ubogich potrzebnych nierátuiecie, i to coby ſię na nich łożyć náleżało na zbytki obrácácie. Jeżeliście zdrowemi, to tego koſztownego Dáru na złe używácie. Wydáiecie ſię ná roſpuſty, i ſwywole,

i nawrocenie wásze od iednego do drugiego zwłaczacie czásu. A ieżeli was BOG przeciwności drogami do siebie chce prowadzić, tedy wy te zbawienne drogi i środki w śmiertelną zámieniacie truciznę. Przeciwnosci was w niecierpliwość wprawuią, wynurzacie wásze żale i narzekánia, przeciwko Boskim rozporządzeniom szemrzecie, i odważácie się nawet iego przygániać Opátrzności. Coby was miało Swiętemi uczynić, to was zátwardza, i coby was do BOGA prowadzić miało, to was od niego oddála. A ták się prawdzi NN. że grzech pierworodny wszystko Dobro w nas skaził, i Dzieło Boskie zepsowáł.

Lecz wcále przeciwnie temu stało się z Naydostoynieyszą Pánną MARYA. Ono iáko Boska Mátka od przekięstwa tego skażenia byłá wyięta, iád grzechowy bynaymniey iey nie záráził, ále czystą i niezmázáną będąc w pierwszym záraz momencie poczęcia swego łaską była napełniona, i dla tego od wszystkiego złego tego była wolną, na ktore my nárzekámy. Rozum MARYI wraz przy stworzeniu był Niebieskim świátłem oświecony, myśli MARYI iedyna tylko była zábáwá BOG i Jego doskonałości, wola záś na wszystkie rosporządzenia Boskie gotowa: nigdy się w sercu MARYI nieporządna chęć nie záięła, Duch zupełnie pánowáł nad ciałem, słowem, MARYA nie tylko od wszelkiego grzechu, ále też nawet od wszelkiego skutku grzechowego zupełnie była uwolniona.

Weźcie to na pilną uwagę, i patrzcie iak daleki nász stan, od szczęśliwego MARYI stanu,

wnoście, przytym, iak wielka iest nędza nasza przy utráceniu łaski, nędza w ktorą nás grzech pierworodny wprawił.

Zebyśmy zás oráz i szczęśliwość ktorą nam posiádánie łaski iedna, zobáczyli, uważmy teráz, iákich MARYA przywileiow przez nię dostąpiła, i iąkie nám pożytki onaż przyniesie. I toć iest Osnową drugiey Częśći.

CZESC DRUGA.

PEłność łáski ktorą MARYA przy Poczęciu swoim odebráła, nie tylko MARYA nád Ludzi ále i nad sámych Aniołow wyniosła, á że grzech pierworodny iádem swoim wszystkich záraził ludzi, ta łáska MARYA niepokáláną záchowała, i ták ią poświęciła iák przystało na stworzenie, ktore BOG za Mátkę Synowi swemu był obrał. Od tego záraz momentu iáko iey Dusza z ciałem się złączyła, stała się MARYA mięszkániem Duchá Swiętego, ktory Ią wszelkiemi łaskami był nápełnił: słuszna álbowiem była, áżeby ktora BOGA w żywocie swoim nosić miała, we wszelkie przybrána Dáry, i doskonale była poświęcona.

Procz poświęcenia MARYI Osoby przez tę łaskę, była ieszcze ta łaska dla MARYI obfitym źrzódłem zásług, gdyż przez łáskę wszystkie MARYI spráwy były wyniesione, i BOGU przyiemne: iest bowiem ártykuł wiáry, że łáska poświęcáiąca gruntem iest wszystkich nádprzyrodzonych i zásługiwáiących spráw i uczynkow: ponieważ zaś MARYA przy Poczęciu swoim onęż odębrała, i przez cále życię

swoie nigdy Iey nie utráciła, zátym wszystkie MARYI sprawy święte i nieskończoney záflugi były: i chociaż ta prerwsza łáska żrzodłem tylko była i początkiem owych wysokich Dárow, ktoremi ią Niebo w ten czas obdarzyło, gdy na poczęcie Messyasza zezwoliła, była iednak dostáteczną na Iey spraw wszystkich poświęcenie. *Si radix Sancta, & rami,* mowi Páweł Swięty do Rzymian w Rozd: 11.

Z tego tedy łátwo możemy dochodzić czymeśmy się z łáską i przez łaskę stali. Chrzest álbowiem, ktory podług nauki Oycow Swiętych Sákramentem nászego duchownego iest národzenia, i pokuta ktora nas po utraconey niewinności znowu usprawiedliwia, te dwa Sakramenta udzielaią nam łaski, kto chociaż z łáską MARYI nie może być porownana, iednakże pewnym sposobem toż samo w nas spráwuie, co łáska w MARYI spráwiła. To iest poświęca Osobę naszę, czyniąc nas Synami Boskiemi, i w nas oraz to spráwuie, iż wszystkie spráwy naszę, nadprzyrodzonemi i záflugiwáiącemi stáią się.

Rzekłem náprzod, iż łáska ktorą my przez Sákrement odbierámy poświąca nasze Osoby; bo nás czyni żywemi Kościołámi Troycy Náyświętszey, w ktorym dáleko miley ta náywyższa Istota niżeli niegdyś w Sálomonowym kościele mięszka i tegoż czasu gdy tey łaski uczestnikami stáiemy się, tym przez przyięcie násze zostáiemy, czym iest przez wieczne rodzenie JEZUS Chrystus, to iest stáiemy się Boskiemi Synami, i dziedzicami: otrzymuiemy práwo na-

zy-

zywania BOGA Oycem náſzym, i odbierámy obietnicę przyſzłego naſzego w Niebie krolowánia.

O co za ſzczęście przynoſi nám łáſka, nam, ktorzyśmy iáko Potomkowie Oycą naſzego Adama, od Boſkiego Oblicza odrzuceni, i na potępienie ſkázáni byli! teráz zás żyiąc w łáſce, ieſteśmy Przyiáciołmi BOGA, ieſteśmy Synami iego, i mámy Práwo Nieba iáko dziedzictwá náſzego dopominác ſię.

Chrześcianie uwáżacież to ſzczęście wáſze? Poznáiecież ważność tego koſztownego Daru? O gdybyście poznáć mogli! o iákbyście záraz zdánia wáſze odmienili! niebylibyście ták oziębłemi względem łaſki, ſtaralibyście ſię o záchowanie Iego wewnętrznego ſkárbu i dla tego brzydzilibyście ſię grzechem, ktory tylko ſám może wąs z niego złupić. Jakoż? rzeklibyście, iábym ſię miał na grzech odważyć, ktory mię z łáſki odziera, iż z Boſkiego Syna, czártowſkim niewolnikiem, z Dziedzica Nieba, piekielną głownią czyni? nie, niebędzie ták, nieuſtąpię Práwa mego, z BOGA ſię odrodził, i przez łaſkę mnie poświęcaiącą ſtałem ſię nieiáko Boſkiey natury uczeſtnikiem: Tę ia ſobie ſzácuię, i ráczey gotow ieſtem życie moie utracić, niżeli łáſkę utrácić.

Tákbyście NN. mowili, gdybyście zácność łáſki wám udzieloney dobrze zważyli, i dobra z tąd na was ſpływaiące, ná pilną uwágę wzięli. Zádziwilibyście ſię nad wielkością tego Boſkiego podárku, zá ktory záwdzięczáiąc wſzyſtkobyście dla podobánia ſię oczom Boſkim łożyli. Staraycież ſię tedy tę ważność łáſki i ley właſności przeniknąć, á przeniknąwſzy i po-

zna-

znawſzy ſądźcie, czyli nie ieſt ſłuſzna ábyście ſię za nię wdzięcznemi pokazywali, przez ſtateczne Iemu ſłużenie; Sądźcie czyliście nie powinni grzechow ſię ciała wyrzec, i żyć po Chrześciańſku prawdziwie: ſądźcie nakoniec czyliście nie winni o doſkonałość Cnoty ſtarać ſię, oſobliwie kiedy wás i ſam Chryſtus napomina, ábyście tak byli doſkonałemi, iako Oyciec Niebieſki ktorego Synmi ieſteście ieſt doſkonały.

O Pánie! rzekł niegdyś Leo Swięty, czyliż my godni ták pięknym Imieniem nazywać ſię, gdy ie háńbiemy, i gdy w niecnotach brodziemy? Jzáliż nie powinniśmy pamiętaiąc że twoi ieſteśmy z ſkażoney nieprawością świátowey drogi zeyść i iść zá tobą? Jzáliżby nie była rzecz ſromotna, gdybyśmy będąc Synami Boſkiemi zá naſzemi ſzli namiętnościami, i roſkoſzy ciała pátrzyli? nie wątpcie o tym NN. iák to rzecz ieſt dla nas ſzkodliwa, ták z háńbą dla BOGA pozwalaiącego nam łaſki ktorey nie tylko czyniemy ſię niegodnemi, ále też wdáiemy ſię w niebeſpieczeńſtwo iey więcey niedoſtąpienia.

Jednak ah nieſtetyż iák wielu znayduie ſię mało ważących łaſkę: z ktorey chociaż wielkie wypływáią pożytki, mniey iednak te ich wzruſzaią; dáleko ieſt im miley życie wgrzechu prowadzić, niżeli być Synami Bożemi; Nieba Dziedzicami. Nierozumieycie ábym záwiele mowił, wy ſami to muſicie przyznać, iezeli życie teráźnieyſzych Chrześcian uważycie. J zaprawdę, ktoż nie widzi, iż wielu w obyczaiach dálcko ieſt rozwiozleyſzemi, niże-

li záślepieni ſą Pogánie? Samo rozumu świátło utrzymuie ich w obrębach wſtrzemieźliwości, á Chrześciánie świátłem wiáry oświeceni, i doſkonale zacność ſtanu ſwego poznawaiący, gránice wſzelkiey uczciwości i przyſtoyności przechodzą. Nie chcę iá tu ich wſzelkich roſpuſt i rozwiozłości opiſywáć, káżdy na nie oczyma ſwemi pátrzy, ſpráwiedliwi ná to boleią, i ſami nawet Synowie świátowi z tego ſię gorſzą: i niebyłaby rzecz dziwna, gdyby BOG miłoſierdzie złożywſzy tak bezbożnych Chrześcian iáko niegdyś ſodomitow ogniem ukárał.

Ah NN! ktorzy ſię do tákowego poczuwácie życia, wnidźcie ſami w ſiebie, i uważcie ſzczęśliwość ktorą wám iedna łaſka, poświęcaiąc duſze waſze, i wás ſynami Boſkiemi czyni. Niedopuſzczaycie áżeby wám grzech ták koſztowny kleynot miał wydzieráć, ále ſtáraycie ſię, ábyście gó dochowáli; iák długo álbowiem będziecie go ſtrzedz w duſzach waſzych, ták długo będziecie pewnemi, że ſprawy wáſze BOGU miłe i nadprzyrodzoney ſą záſługi. Ta ieſt nauka Oycow Swiętych od Kościoła Swiętego potwierdzona.

J záprawdę, iáko łáſka od BOGA MARYI udzielona, nie tylko Iey Oſobę ále też i Iey ſprawy poświęciła: ták też łaſka uſpráwiedliwiaiąca ktorą przez Sákrámenta odbieramy, náprzod nas ſámych poświęca, á potym ſpráwy náſze, ktore dla tego ſtaią ſię nadprzyrodzone, i wieczney godne nadgrody. Jle w tym ſtanie dobrych ſpráw uczyniemy, tyle záſług mamy, ktoremi ſię Niebieſkiey dokupuiemy chwáły: naymnieyſze nawet naſze ſpráwy ſtáią ſię

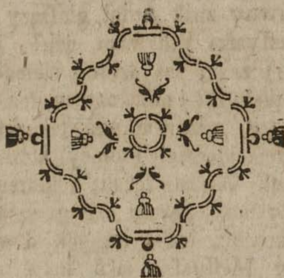
świę-

świętemi i záflugiwaiące na tę chwáłę. Sám Zbáwiciel upewnia nas o tym w Ewángelii, mowiąc, że i fzklanka newet wody podána ubogiemu, na tę chwáłę záfluguie: że zátym życie fpráwiedliwego, i wfzyftkie iego fpráwy nieprzerwánym fą záflug łańcuchem, ktore BOG iáko mowi Swięty Paweł, tu w czáfie liczy, ażeby za nie w wieczności zapłacił.

O BOŻE! o co zá wielkie fkarby fą Dobroci twoiey, ktorą nam niegodnym okázuiefz! Ty nam użyczáfz łáfki, ktora ieft zrzodłem wfzelkiey nafzey świątobliwości; łafki, ktora nietylko ofoby nafze poświęca, czyniąc nas twey natury uczeftnikámi, ále też i fpráwy nafze tak wynofi, nabywamy nie nabywamy Práwá do Nieba iáko do Korony fpráwiedliwości. Niefzczęśliwi fą tedy ci, ktorzy tego drogiego fkarbu niegodnemi fię czynią, ktorzy go łatwym utrácaią fpofobem, do czego dofyć ieft na iednym fámym grzechu. Gdyż to ieft niezawodna prawda, iż poświącaiąca łafká, tak fię z grzechem iako fkrzynia Páńfka z Bałwanem Dágonem zgodzić nie może. Ten zaraz przeftaie być Synem Bofkim; ktory zaczyna być grzefznikiem.

Ponieważ to nikomu nie ieft tayno, i oraz wy wiecie, iż łafkę w wás mięfzkáiącą w fłábym naczyniu nofìcie, bądźcież czuli i oftrożni, ábyście iey nieutracili, bo utrácenie łafki ciągnie zá fobą utrácenie BOGA i zbawienia wafzego. Roftropnie poftępować będziecie, ieżeli fobie przykład MARYI do náśladowania wyftawicie: MARYA, chociaż w pierwfzym momencie iuż w łáfce potwierdzona była, i nie-

niemiała śię lękáć, áby ią kiedy utráciła, żyła iednak z táką czułością i ostrożnością, iakoby niezliczonym niebeśpieczeństwom podlegáła. Podobnież czyńcie, bądźcie skromnemi, poskramiaycie námiętności wásze, chrońcie śię niebeśpiecznych okázyi, i tych Towárzystw ktore wás do grzechu prowádzą. Tym nie innym sposobem wytrwácie w łásce, tym sposobem będzie BOG w sercách wászych mięszkał, przypodobacie śię Iemu, i wszystkie wasze sprawy tę wám wysłużą chwáłę, ktorą BOG wybranym swoim zgotowáł.



NA DZIEN
BOZEGO NARODZENIA.

Hoc Vobis fignum erit: invenietis infantem pannis involutum, & pofitum in præfepio. *Luc: 2.*

Ten wam daię znak, znaydziecie niemowlątko, uwinione w pieluszki i położone w żłobie.

CO zá dziwny znák Anioł głofzący Narodzenie Meffyafza Páfterzom dáie! Ten wám dáie, (mowi) znák, znaydziecie niemowlątko uwinione w pielufzki i położone w żłobie. O BOZE! izáliż ten, o ktorym pod tak wfpániałemi figurámi przepowiedzieli Prorocy, ktorego Pátryárchowie ták bárdzo żądali, i ktorego wfzyftkie Národy iáko fwego odkupiciela Pána i Krola oczekiwały, izáliż ten ták dáwno przepowiedziany Meffyafz, iáko fłabe niemowlę ma na świat przychodzić? Czyliż Pán Nieba i ziemi w fzczupłym żłobie ma być położony? Jákoż to? ten ktory Niebo gwiazdámi, Láfy drzewámi, pola kwiátkami przyodziewa, ten mowię, ledwo ma mieć pielufzki na pokrycie nágośći fwoiey, i delikatnych członkow od Oftrych wiátrow záftonienie: á przecie ten ieft znak po ktorym Jego iáko Meffyafza poznać można?

O lak

O iak bardzo Boſkie od Ludzkich rozne ſą zdánia! Ludzie ſądzili, że przyobiecany Meſſyaſz w okazáłości i chwále na świát przyidzie; że Kroleſtwo Izráelſkie upadłe znowu podźwignie, że życie Jego będzie życiem Páńſkim i we wſzyſtko opływáiącym, krótko mowiąc, że na świat przyidzie podobnie iáko inni ziemſcy Krolowie: ale nie ták BOG uczynił, poſłał Syna ſwego bez wſzelkiey wſpaniałości, chciał áby ſię iáko niemowlę narodził, chciał nawet, áby żádney goſpody między ludźmi nie nalázł, ále w otwartey ſtayni ſpoczywáł; przeznaczył dla niego ubogą Matkę i dopuścił że mu ná wſzelkich nawet potrzebnych ſchodziło rzeczach, ubogie pieluſzki wſzyſtkim Iego były ſprzętem.

Dla czegoż to NN? Niepytaymy ſię długo, To Boſkie niemowlę przychodzi iáko Zbáwiciel świáta, iáko Anioł Paſterzom zwiaſtował, Dziś Albowiem rzekł, Národził ſię Zbáwiciel, á zatym przy národzeniu záraz ſwoim to miało potępiać, co świát dotąd był ſzacował i co wielu iedynym celem życia ſwego zakładał. Bo wſzyſcy práwie ſtarali ſię o bogáctwa, i mieli ſię zá ſzczęśliwych, ieżeli bogátemi byli, brzydzili ſię uboſtwem, i máło máiąc iż ubogim ich nędze na oczy wyrzucali, ále też i niemi pogárdzali.

Przeciwko tym w cale przeciwnie Zbáwiciel na świát przychodzący poſtępuie, pogardza bogactwami, i ſtán uboſtwa nad inne przekłada: á przez to świátowe przeſądy záwſtydza, względem Dobr doczeſnych znoſi i ga-

gáni wſtręt w ktorym u Ludzi ubóſtwo było, á ſtan ubogich wynoſi, i czci godnym go czyni, kiedy ſám, mogąc ſię we wſzyſtkich národzić doſtatkach, bieg życia ſwego w niedoſtatku wſzyſtkich rzeczy záczyna.

O co zá pociecha dla was, ubodzy, ktorzy w ubóſtwie wáſzym życie pędzicie! zwiaſtuię iá wám dnia dziſieyſzego wielką rádość i weſele, iż ſię wám dziś urodził Zbawiciel. Stáwcie ſię tylko w Duchu w Betleemſkiey ſzopie, podźcie zá głoſem Anielſkim tam was wzywáiącym, wſtąpcie w ślady ubogich Páſtuſzkow, tám idących, podźcie z niemi do ſtáienki, i przypátrzcie ſię tam wáſzemu Odkupicielowi, iáko On przez dobrowolne ubóſtwo, bogáctwy odrzuca, i ſamo ubóſtwo czci godnym czyni.

Tá ieſt pierwſza nauka, ktorą nam JEZUS Chryſtus w żłobie dáie, nie iuż ſłowy, ále ſámym przykładem. Uczy nás iák mámy doczeſnemi dobry gárdzić, i to wám pokáżę w pierwſzey części. Uczy nas iák mamy przeciwnie ſzàcować ubóſtwo, tego wám w drugiey części dowiodę. Pozwolcie mi ucha wáſzego, á ia ſię wám w tym iáśniey wytłomáczyć zechcę; i nie wątpię, że tá mowa będzie niemniey bogátym iák ubogim ku pożytkowi: ubogim; áby z tąd poznali, iák nieſłuſznie ſię na ſwe ubóſtwo żálą i ſkárżą: bogátym záś, áby widzieli iak nieſpráwiedliwie ubogiemi gárdzą, i iák ſię bárdzo lękáć máią, áby czáſu ſwego z owym Ewángelicznym bogáczem odrzuceni nie byli.

CZĘŚĆ

CZĘSC PIERWSZA

OD urodzenia pospolicie stan i los ludzi záleży. Ci ktorzy się w bogáctwach rodzą, ledwo kiedy od nich ustępuią, ále ráczey stáráią się o ich pomnożenie, przeciwnie záś ci, ktorzy z ubogich pochodzą Rodzicow; prawie záwsze w niedostátku doczesnych zostaią rzeczy, i prożno się stáráią swey nędzy zápobieżeć:

Prawdá iż niektorzy czásem dla swoich dobrych przymiotow, niespodziánie, lub też niegodziwie, nad innych wyniesieni zostaiąc, i bogatemi, ále to iest rzadka, to zwyczayna, iż niezliczeni w tymże stánie zákończáią życie, w ktorym ie zaczęli; przez co się stwierdza, iż w powszechności od urodzenia stán i los ludzi záleży.

Widziemy to w Narodzeniu JEZUSA Chrystusa, ktory iáko przyszedł, na pogárdzenie doczesnemi dobrámi, i Ludzi od nich oderwanie, tak też nie ináczey tylko ubogim chciał się narodzić: záraz iuż sobie ubostwo obrał, i w nim chciáł do sámego życia swego końca zostáwáć. Uważaycie to dobrze, nie mowię tego bowiem bez przyczyny, iż ubostwo sobie JEZUS Chrystus obrał: bo to się nie stáło z żadnego trefunku lub przymusu, iż JEZUS Chrystus z ubogiey Matki, iáką była MARYA, chciał się narodzić, że u nikogo z ludzi mieysca nie znalazł, ále w stáyni spocząć musiał, że On nic więcey na pokrycie swoie procz pieluszek nie miał, to wszystko iáko Oycowie Swięci mowią z własnego iego stało się

obránia, i zaprawdę sama dziśieyśza Táiemnica to potwierdza, gdyż BOG mogąc na Niebie nową gwiázdę stworzyć, Aniołow do swey zgromadzić szopy, i ich rozesłáć, na opowiadanie Pásterzom narodzenia swego, wezwawszy oraz ku uczczeniu śiebie od Wschodu Mędrcow, iźáliż tak łatwo nie mogł śię w chwale i Máiestacie narodzić? Bez wątpienia mogł to uczynić, ále tego nie uczynił, obrał raczey ubostwo, bo on przyszedł nie tylko na potępienie bogáctw i przywiązania do nich, ále też i żądzy ku nim. Te to są dwie skały o ktore śię dusz naywięcey rozbiia, tych ábyśmy śię ustrzegli, to do nas Zbáwiciel w żłobie złożony w pośrzod ubostwa swego mowi, co potym w Ewangelii swoiey powiedział. Nie zbieráycie tak chciwie skárbow prożnych i przemiiaiących, i ktore tákie do zbáwienia przeszkody czynią, iż z wielką tylko trudnością przekonane być mogą, bo łátwiey wielbłąd przez ucho igielne przeydzie, niżeli bogácz do Krolestwa Niebieskiego.

Bogacze świata tego, uwáżcie dobrze te słowa, á widząc JEZUSA Chrystusa ubogiego w Betleemskiey stáience, spytáycie śię sámych śiebie czyli śię wász stan z stanem wászego Zbáwiciela zgadza, i czyliż nieśłuszna ábyście iemu stárali śię być podobnemi? Spytaycie śie iákiemi śrzodkami i drogámi bogáctw nábyliście, czyliż do nich wásza lub wászych przodkow nie przymięszáła śię iáka niesprawiedliwość? Nie zásłaniaycie sobie w tey mierze oczu, bo wtym o zbáwienie wásze idzie, pozwolcie tylko sumnieniu wászemu mowić, á

uważáycie czyli was w czym nie ſtrofuie i wás nieprzeświadcza: o wás ſzczęśliwych, ieżeli ten wewnętrzny ſędzia nic wám niema do wyrzucania! Jeżeli záś rzec ſię ma przeciwnie, o co to zá nieſzczęśliwość ieſt dla wás! co zá ſciſły obowiązek mácie nieſprawiedliwie nabyte wrocić lub nadgrodzić dobro! bo ieżeli tych żłob Zbáwiciela záwſtydza, ktorzy bogáctwa godziwym ſpoſobem poſiadáią, dla tego tylko, iż iáko Uczniowie tego Boſkiego Niemowlęcia, drogą uboſtwa za nim nie idą, co za ſromota was ogárnąć powinna, ieżeli wy nie tylko ieſteście bogatemi, ále też i nieſprawiedliwoscią bogáctw wáſzych nabyliście? Weyrzyicie tylko na tę nowonarodzoną Dziecinę, przypátrzcie ſię iey kolebce i pieluſzkom, i wnieście z tąd coście czynić powinni, ieżeli iey ſtáć ſię podobnemi, i z liczby uczniow tey dzieciny zoſtáć chcecie.

Wiecie iż że ten nowonarodzony Zbáwiciel był Dziedzicem Dáwidowym, miał ſpráwiedliwe do Jzraelſkiego Kroleſtwa Práwo, mocen też był toż Prawo do ſkutku przywieść; z tym wſzyſtkim iednak porzucił wſzyſtko i wſzyſtkim pogardził, obieraiąc ſobie uboſtwo; czyliż wam będzie trudna, tych ſię Dobr wyrzec, ktorych bez utráty zbáwienia poſiadáć nie możecie? Czyliż przykład Człowieka-BOGA, ktory będąc bogáty ſtał ſię z miłości ku wam ubogim; czyliż ten przykład tyle u was nie będzie wáżyć, że przynaymniey tego co nie ieſt wáſzym odſtąpicie? Jeżeli ſię na to nieodważacie, áni odważyć nie chcecie, w ręcz wám powiadam, iż Národzenie JEZUSA nie ieſt wam na Zbáwienie ále na potępienie. Toż ſamo

Niemowlę Boskie, przychodzące świat okupować, z żłobu swego niby z sądowey stolicy wyda na was potępienia dekret. Obieraycież sobie tedy, co się wám podoba, bo iedno z dwoyga być musi, álbo się wám Zbawienia waszego wyrzec trzeba, álbo nie sprawiedliwie dzierżone Dobro własnemu wrocić Panu.

Ale mało natym, ieszcze JEZUS Chrystus w żłobie swoim nie tylko was napomina áby ście cudze Dobro wracali, ále też i własnym pogardzali: bo i to was do grzechow przywieść może, gdy wám na duchownym ubostwie schodzi, i gdy całym sercem waszym do niego lgniecie. Słuchaycie zatym nauki, którą wam narodzeniem swoim JEZUS daie. Pátrzcie, przychodzi On na świat w stanie zupełnego niedostátku, dobrowolnie się z tego wszystkiego wyzuwa, coby przyiście Jego na świat i bawienie się na nim obiaśnić mogło, cáły iego maiątek, zależy na pieluszkach podłych, w ktore uwiniony zostaie, nic nie ma coby przynaymniey pozor okazałości i bogactwa miało: przy tym do wáś to mowi, co potym rzekł Uczniom swoim. Błogosławieni ubodzy w duchu, bo ich iest Krolestwo Niebieskie. To do was mowi, co potym powiedział owemu Młodzianowi. Jezeli chcesz być doskonalym, idź przedáy wszystko co masz, rozday ubogim, á podż zá mną. Z tym nakoniec do was się ozywa, co potym na postrách wszystkim rzekł bogaczom. Biáda wam bogácze, iak trudno bogaty wnidzie do Krolestwa Niebieskiego!

Ale iakoż? rzeczecie czyliż nic bez grzechu posiadać nie można? izáliż nie masz Dobr

spra-

ſprawiedliwie nabytych? izaliż wielu nie było Swiętych wpoſrzod bogactw i doſtatkow żyiących? Tak ieſt NN. na to ia wam wſzyſtko pozwalam, ále muſzę oraz wam powiedzieć, i ci Swięci, ktorym na doczeſnych nie zbywało dobrach, te tak poſiádali, iż do nich ſercem nie przylegali; mieli ie tylko dla tego, áby ubogich niemi opatrowali, zażywali ich iáko narzędzia i śrzodkow do pomnożenia czci Boſkiey i zbawienia duſz ſwoich otrzymania; ſłowem, tak ie, podług ſłow Apoſtolſkich poſiád li, iákoby ich wcále nie mieli. Czytaycie tylko dzieie ich życia, á przekonani w tym będziecie, i z nich ſądzić będziecie dopiero mogli, czyli wy waſze Dobro nienagannym i bezwinnym poſiádacie ſpoſobem. Bo ieżeli iego na wſpomożenie ubogich nie zażywacie, i ku zbáwieniu waſzemu nieobracacie, ieżeli wſzyſtkim áffektem do ziemſkich lgniecie rzeczy, i ieżeli o was rzec można, że wáſze tam ieſt ſerce gdzie i ſkarb wáſz, tedy iuż wam wątpić nie trzeba, że ieſteście winnemi i káry godnemi, i upewniam was, iż Zbáwiciel iuż teráz z żłobu ſwego biada wam opowiada.

Gdyż to przywiązanie do Dobr doczeſnych, wykorzenia z ſerc waſzych miłość, dzieli ſerca waſze miedzy Bogiem i świátem, ſprawuie, iż głoſem ſumnienia waſzego na was wołaiącego pogárdzacie, i tylko właſnego pożytku patrzycie. To przywiązanie czyni wás tak chciwemi, w pomnażaniu máiątku wáſzego, i w iego utrzymywaniu, iż częſtokroć z pogorſzeniem wiernych, wſzyſtkie związki iedności targacie, i z przyrodzenia pochodzące powinności gwałci-

cicie. To przywiązanie we wszystkich Familiach ogień niezgody zápala, Rodzicow z Dziećmi, á Dzieci z Rodzicami kłoci i waśni. To przywiązanie Przykazanie dáwania iáłmużny osłabia, Przykázanie tak ważne, ktore sámo wielu Bogáczow na wieczne potępienie zaprowadza.

Roztrząście tedy áffekta wásze, czyli za bárdzo do doczesnych rzeczy nie iesteście przywiązani, i czyli nie ráczey dobra wásze was, á nie wy Dobra posiadacie: ieżeli tak iest, tedy te dobra grzechem są dla was, i do was się właściwie owo biada ściąga ktore Chrystus bogáczom zápowiedział. Biada wám bogoczom!

Podobno się spytacie, iákim sposobem można bogáctwa bez przywiązania się do nich posiadáć, muszę wám się wprawdzie przyznać, że na to pytanie trudna iest odpowiedź, bo nie iest to rzecz łátwa, w obfitości życie prowádzić, á przecie być ubogim w Duchu: potrzebna do tego bárdzo mocna łáska, ktorey inaczey tylko gorącemi modlitwami, i częstemi iáłmużnami otrzymáć nie można; bez tey kondycyi ciężko iest czyste od grzechu záchować sumnienie: ktora że rzadko wypełniana bywa, nie trzeba się zátym dziwowáć, iż Zbáwiciel ták strasznych słow zażywa, i prawie wszystkim bogaczom zbawienie wypowiada: mowiąc wyraźnie, iż łatwiey wielbłądowi, przeyść przez ucho igielne, niżeli bogáczowi wniść do Krolestwa Niebieskiego.

Wy ubodzy i w niedostátku żyiący cieszcie się na te słowa, bo tá pogrożka do was się nie ściągá; narzekacie czasem ná los wasz, szemrze-

rzecie na nierowny dobr szczęścia podział, zazdrościcie bogatym ich maiątku, ále niebácznie to czynicie, powinnibyście się raczey rádować z ubostwa wászego, bo przez to tych unikácie przeszkod, ktore bardzo wielom bogaczom drogę do Nieba támuią; i bo w tym stánie wászym, iesteście podobnemi Chrystusowi Pánu wászemu Zbáwicielowi. Naylepsza w rzeczy samey wam się cząstka dostała, bo kiedy sam Zbáwiciel, ubostwo nad bogáctwa przekłada, to wątpić nie powiniście, że też stan wasz nad stán bogaczow więcey wáży, hamuycie tylko i trzymáycie na wodzy pożądliwości wasze, á cieszcie się z ubostwa wászego, gdyż czásu swego sędziemu BOGU, áni z sposobu ktorymeście dobr nábyli, áni z przywiązania do nich, áni z łego ich záżycia nie dácie ráchunku.

Záiste, ieżeli Táiemnicę Národzenia Chrystusowego dobrze przenikniecie, tedy przy wszelkim wászym niedostátku weselić się będziecie, mowiąc z Dáwidem. Swiat wprawdzie nie przestaie wynosić bogáctwa, tych ma zá szczęśliwych, ktorzy we wszelkich dostatkach żyią: lecz świat ciężko błądzi, szczęśliwi ci, ktorzy iáko JEZUS Chrystus w ubostwie się rodzą, i ktorym iáko temu Boskiemu niemowlęciu na wszystkim schodzi; błogosławieni ci, ktorzy innego skarbu procz Boskiey łaski, i innych żądz tylko Chrystusowi Głowie swoiey przypodobania się nie máią. Błogosławiony lud ktorego Pán Bogiem iego iest. Ps: 143. 15 Tym Sposobem, wy ubodzy mowić będziecie, zważywszy dobrze Táiemnicę Národzenia JEZUSA Chrystusa; poznacię że to Boskie dzięcię, dla tego tylko chciało

ło się w ubostwie narodzić, áby nas przykła-dem swoim záchęciło do pogárdy bogactw i szácunku ubostwa. J to iest wtora nauka, ktorą nam Chrystus rodzący się dáie. Posłuchay-cie cierpliwie,

CZESC DRUGA.

JEżeli skłonności i áffekta Ludzkie roztrząsać będziem, znaydziemy że te szczegulniey do doczesnych Dobr zmierzaią. Bogáctwa są włá-ściwie celem, ktore náywięcey szacuiemy, w iednym ie rzędzie z dostoienstwy kładziemy, i ták daleko záchodziemy, że wszystkie honory wysokie zá nic ważemy, ieżeli się na boga-ctwách wspierać nie będą. Chociażbyśmy w naukách na naywyższym stanęli stopniu, cho-ciażbyśmy wierzchołku czci dogarneli się, ie-żeli iednak na sztuce zbogacenia się i być bo-gatym, nie znamy się, mały szacunek mieć bę-dziem, gdy tym czasem bogacza, chociaż áni cnoty, áni szlachetności, áni nauki niemaiącego czcic i szácowáć będą. Ubogi rzekł mędrzec, mowi mądrze, á nikt go nie słucha, á bogaty nic do rzeczy prawi á z poszanowaniem go słu-chaią.

Ale nie tym sposobem BOG postępuie. Żá-dney on rożnicy nie czyni osob, Greczyn i żyd bogaty i ubogi w iednym u niego są rzę-dzie; ba owszem, ieżeli obayrzemy się na Tá-iemn. Narodzenia syna iego, uyrzemy że on ubogich nad Bogaczow przekłada, ubogą Pánnę zá Mátkę, ubogie mieysce na mieszkanie, u-bogich Pasterzow za czcicielow obieraiąc.

Mo-

Mowię nayprzod, BOG ubogą za Matkę obrał Panienkę, bo áczkolwiek wszystkie Syońskie Corki prágnely porodzić Messyásza, i chociaż wszystkie sobie pochlebowáły, iż ie sobie Syn Boski za Matkę obierze, i wszelkiemi stáráły się sposobami, áby tego obránia godnemi się stały, to iednak szczęście same tylko Nayświętszą MARYĄ potkało, tę to ubogą Panienkę, ktora innego Posagu, tylko swą cnotę, innego honoru, tylko swą niewinność, innego żádnego dobra, tylko skarb łaski, nie miała.

Patrzcie tu na przesądy świáta! bo coż w nim innego widzieć, tylko wzgárdę ubogich, tylko brzydzenie się niedostatkiem: Dzieci sáme nawet pogardzaią Rodzicami swemi, gdy ich w czym przechodzą, wstydzą się za nich, gdy nie tak iak one przybrane w szaty będą: Ledwo z prochu nędzy otrząsną się, iużci brzydzą się ubogiemi, podłe urodzenie swoie pilnie taią. Możesz nad to być co haniebnieyszego? Ale podźmy daley.

Mowię powtore: JEZUS Chrystus na świat przychodzący obrał sobie ubogie zá mieszkanie mieysce. Bo chociaż on, w wspaniałym Pałacu w łonie bogactw, i w pośrod wszelkich dostatkow mogł się narodzić, tego iednak nie uczynił, ále pogárdził swietnemi Zámkámi Krolewskiemi i Książęcemi, porzucił nayśławnieysze Miasta, nie chciał nawet i gospody mieć między ludźmi: Dom nawet właśney Mátki áczkolwiek szczupły i ubogi zdał się Chrystusowi zá wygodny, przeto obrał sobie stayną w Betl' - em, w podłym i na ten czas ledwo znaiom m żydowskim Miasteczku. Tu zákłada p

wsze

wſze ſwoie mięſzkánie, trochę ſłomy, coſiś pieluſzek, i żłob, wſzyſtkim Domu tego ſą iego ſprzętem.

Co za pociecha ieſt z tąd dla was ubodzy! ktorzy nikczemne tylko chaty za pomięſzkanie macie, i w ktorych wam nie tylko do wygody ále nawet do potrzeby ſłużących rzeczach ſchodzi. Ale oraz iák ſię lękać powinniście o bogacze! ktorzy w ſpániałych domách mięſzkacie; i tylko ſię o to ſtarácie, àbyście we wſzyſtko opływali, możecież mowić, że ieſteście ubogiego Chryſtuſa BOGA naśladowcami? iá przynaymniey nie widzę żadnego między wami i tym Boſkim Niemowlęciem podobieńſtwa.

Nakoniec Zbawiciel ubogich tylko ku czci ſwoiey obrał Paſterzow. Nie poſłał bowiem Aniołow ſwoich do Ceſarza Auguſta, ktory na ten czas Rzymſkim władnął Páńſtwem, i od wſzyſtkich Narodow rowną práwie BOGU cześć odbierał; nie poſłał, do przednieyſzych Panow żydowſkiego Ludu, do Heroda, innych Przełożonych nad Naywyżſzą radą, ále go poſłał do niektorych ubogich Paſterzy w bliſkości trzody paſących, do tych tylko Aniołowie przyſzli, i tym tylko Narodzenie Meſſyaſza opowiedzieli, tych tylko do Betleemſkiey ſzopy Aniołowie wezwali, i ci tylko ſami uſłyſzeli owe weſołe pienia, na powietrzu ſłyſzeć ſię daiące.

Prawda iż i Krolowie do ſzopy Pańſkiey wezwani byli, nadzwyczayna gwiazda pokázawſzy ſię na Wſchodzie, oznaymiła im o przyiściu Meſſyaſza, ktorego natychmiaſt bez żadney zwłoki poſzli ſzukać i cześć mu powinną oddać; ále to ſię dopiero ſtało po wezwa-

niu

niu ubogich Pasterzow: procz tego trudne im kondycye założone były, musieli bowiem opuścić Krolestwa swoie, i wiele przykrości w podroży podiąć; musieli cząstkę maiątku swego do żłobu z sobą przynieść, i wraz z Bałwochwalstwem wszystkę do Bogactw skłonność z serca swego złożyć; tym a innym sposobem chciał ich Zbawiciel do uczczenia siebie przypuścić.

Z Czego ia tedy wnoszę, iż Taiemnica żłobu tą właśnie iest Taiemnicą przez ktorą ubostwo poświęcone, i czci godnym iest uczynione, gdyż sam JEZUS Chrystus nie inaczey tylko ubogim chciał się narodzić, obrawszy sobie ubogą Panienkę za Matkę, ubogie mieysce za mieszkanie, ubogich Pasterzow za pierwszych czcicielow, i wszelki doczesnych rzeczy niedostatek, zamiast wygod i obfitości.

Nuż teraz, Bogacze pogardzaycie ieżeli chcecie ubogiemi, unikaycie od nich, i odpędzaycie od siebie. Ale wiecie oraz, że to ci są ktorych JEZUS Chrystus nad bogaczow przenosi, ktorych tak wiele szacuie, iż sam się chciał ubogim narodzić, i ktorych tak bardzo kocha, że on krzywdę im uczynioną za swą własną poczyta. Bo coście iednemu z tych naymnieyszych uczynili mowi On, mnieście uczynili. Jeżeli tedy pogardzacie ubogiemi, samym JEZUSEM Chrystusem gardzicie, i czynicie się niegodnemi być uczestnikami zasług Iego. Wy zaś ubodzy, iestescie temi, ktorych stan Zbawiciel Narodzeniem swoim wynosi, i swym ubostwem czci godnym czyni. Poważaycież tedy stan wasz, i na tym przestawaycie co wam

Bo-

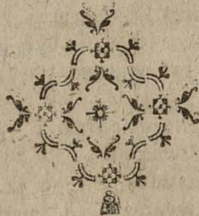
Boska Opatrzność do życia wászego pozwoliła: nie upadaycie tylko na sercu, gdy wam czasem i na potrzebnych zbywa rzeczach, ále cieszcie się tym, iż ieżeli cierpliwie znosić będziecie ubostwo wasze, w przyszłym czasie skarb Niebieski odbierzecie. Wlepcie tylko oczy wásze na żłob waszego Zbawiciela, przypatrzcie się temu Nowonarodzonemu Niemowlęciu, iáko Iemu nie tylko na wygodnych, ále też i na potrzebnych schodzi rzeczach. Porownaycie wasze z Jego ubostwem, á znaydziecie, iż ieszcze dalekiemi od ubostwa Iego iesteście: bo przecie macie pomieszkanie przyzwoite ludziom, ále JEZUS Chrystus musiał w stayni spoczywać nie znalazłszy mieysca między ludźmi. Macie przecie iákieżkolwiek odzienie wasze, na pokrycie nagości wászey, ále Zbawiciel ledwo miał kilka pieluszek, ktoremi delikatne swe członki od ostrego zimna mogł zásłonić. Chociażeście nayubożsi, przecie wam na iákiżkolwiek nie schodzi pościeli, na ktoreybyście znurzone członki wásze złożyć mogli, ále Chrystus przy urodzeniu swoim nic więcey nie miał, tylko trochę siana i słomy na ktorey go złożono. Patrzcież, tak był ubogim wász Zbawiciel, bo chciał wam dáć przykład, ktoregobyście náśladowali.

Podźcież tedy zá tym wielkim przykładem, i kochaycie się w ubostwie, z chęcaycie sami siebie, á gdy czasem niedostatek cierpicie, mowcie sami sobie. Dla czegoż miałbym się z niedostatku doczesnych rzeczy frasować, wiedząc, że sam Zbawiciel, ktoregom winien náśladować w ostatnim ubostwie? Nie, o moy

JE-

JEZU, precz to odemnie, wolę raczey z tobą niedoſtatek cierpieć, niżeli z ſynami świątowemi żyć w bogactwach, bo ty biada na bogaczow rzucaſz, gdy zas ubogich pewnemi Kroleſtwa czyniſz. Tak nie inaczey Panie! dobrowolne uboſtwo twoie będzie mi zá pobudkę do znoſzenia, ieżeli nie z weſelem, przynaymniey z cierpliwością wſzelkich niedoſtatkow życia tego.

Ták ubodzy, mowić winniście, ieżeli ſzczerze JEZUSA Chryſtuſa Zbáwiciela waſzego naśladowáć chcecie; tym ſpoſobem łatwo wam będzie, niedoſtatek doczeſnego dobra znoſić, niebędziecie więcey na nierowny dobr podział narzekáć, nikomu też bogactw iego zazdrościć nie będziecie, ba owſzem będziecie ſię za ſzczęśliwych mieli, że ſię w uboſtwie nayduiecie; á gdy na was oſtatnia życia wáſzego przyidzie godzina, weſoło zákończycie życie wáſze, maiąc od Chryſtuſa Pana pewność, że Niebo oſiągniecie, gdzie podług miary nędzy waſzey z cierpliwością podiętey, miarę chwały odbierzecie, Amen.



NA



NA DZIEN
SWIĘTEGO
SZCZEPANA.

Lapidabant Stephanum invocantem, & dicentem: Domine, ne ſtatuas illis hoc peccatum, *Act: 7.*

Kamienowali Szczepana modlącego się, á mowiącego... Panie nie poczytay im tego grzechu

Kiedy iá Szczepana Swiętego pierwſzym Chryſtuſowym Męczennikiem głoſzę, w krotkich ſłowach to wſzyſtko zamykam, cokolwiek wielkiego i wſpaniałego na pochwałę iego przywieść można. Mowię álbowiem tym ſamym, iż Szczepan Swięty Nauczycielem nieiakim ſpoſobem i Przewodnikiem był Apoſtołow: nauczył ſię był on w prawdzie od Apoſtołow, iak wierzyć trzeba; ále on záś im przeciwnie pokazał, iak umierać trzeba: Stał ſię ich poprzedzicielem i Przewodnikiem, gdy im krwią ſwoią drogę do Nieba naznaczył i utorował. Pierwſzy On po JEZUSIE Chryſtuſie świat zwyciężył, i pierwſzy koronę chwały w nadgrodę zwycięztwa ſwego odebrał.

Te

Te wſzyſtkie pochwały, ta iedna pochwała, iż Szczepan Swięty ieſt pierwſzym Męczennikiem, w ſobie zamyka.

Ale pryzkład iego nam Chrześcianom daleko ieſt potrzebnieyſzy, niżeli pochwała. Ten ieden Przywiley, iż Szczepan Swięty pierwſzym ſtał ſię Męczennikiem, czyni mu wprawdzie ſzczegulną cześć i chwałę, ále nam ku zbawienney być nie może nauce, bo go w tey mierze naśladować nie możemy. Raczey tedy to mowić będę o Swiętym Szczepanie, co nam do naśladowania iego ſłuży, i do poprawy obyczaiow naſzych pomocne ieſt: Wyſtawię wam tego Swiętego Męczennika iako wzor Chrześciáńſkiey gorliwości, tey mowię gorliwości, ktorą każdy wierny względem nieprzyiacioł Boſkich, to ieſt względem grzeſznikow, miec winien.

Ponieważ zaś grześnikow, dwoiakim ſpoſobem uważać można, częścią w ſtanie ſkażenia i zepſucia iako chorych, i cześcią w ſtanie zgorſzenia iako nieuleczonych, przeto też Chrześciáńſka gorliwość, dwie przeciwne temu mieć powinna własności, to ieſt łaſkawość i ſurowość. Powinna być łaſkawą względem chorych, ážeby ich z przepaści zepſucia wyciągneła: powinna być ſurowa względem nieuleczonych, ażeby rożne wzgorſzenia zatamowáła. Te dwie własności wydały ſię w gorliwości Szczepana Swiętego, on bowiem zażywał cichości i łaſkawości dla niewiernych żydow nawrocenia, á ſurowości i oſtrości na zatwardziałych żydow nawrocenie.

Uważmy NN. te dwie wielkie własności gorliwości dzisieyszego Męczennika, niewątpię, iż ta uwaga będzie nam zbawienna, tu álbowiem sposobność nam się poda poprawienia gorliwości naszey. Posłuchaycie mnie cierpliwie.

CZĘSC PIERWSZA.

JEżeli Dzieie Apostolskie czytać będziemy znaydziemy w Rozdziale 6. Ze Szczepan w kwiecie swoiey ieszcze młodości, dla wielkiey zdatności, i rzadkich Cnot, do szafowania iałmużnami i służenia wdowom był obrany. Od tego zaraz czasu udzielił mu BOG dáru Cudow czynienia, Pismo bowiem Swięte wyraźnie twierdzi w wierszu 8. iż On wiele Cudow między Ludem czynił. Szczepan pełen łaski i mocy, czynił cuda i znaki wielkie między Ludem. Te zaś tak liczne i wielkie cuda, przez cnoty iego okazał zemi się ieszcze stawały, był pełen Ducha Boskiego pełen mądrości wiary, łaski i mocy. Tym Duchem Boskim natchniony, żydom pokazywał, iak bárdzo Duch JEZUSA Chrystusa od Ducha Abrahama i Moyżesza iest rożny. Mądrością wsparty, fałszywym Mędrcom, głupią ich naukę odkrył. Wiarą tchnący, záwstydzał tych, ktorzy w doczesnych tylko obietnicach ufność swoię zakładali. Łaską tknięty, przez świątobliwe obyczaie swoie, iey pokazał dzielność. Nákoniec mocą wzrufzony, i nayboiáźliwsze dusze odważnemi czynił. O iak wiele On łagodną swą gorliwością JEZUSOWI Chrystusowi pozyskał! Jak wiele Kapłanow i Lewitow iarzmo dawnego zakonu złożywszy z siebie, Ewangelii

się

ſię poddało! Daie nam o tym znać Łukaſz Swięty w przywiedzionym rozdziale mowiąc, iż liczba Uczniow bardzo ſię pomnażała.

Te ważne Szczepana Swiętego dzieła, obrociły zaraz na ſiebie żydowſkie oczy, pogłądali oni na to z zazdrością, i myślili o śrzodkach, áby temu zapobieżyć i przeſzkodzić mogli: widząc zaś iż uſilnie ich ſtarania nie wielki odbieraią pożytek kiedy wſzyſtkie ſekty znayduiące ſię w Jeruzalem wymowie ſię Szczepana Swiętego dziwuiąc, mile go ſłuchały, poſtanowili więc Szczepana Swiętego z Swiata zgładzić. Tym końcem wzburzyli przeciwko niemu Poſpolſtwo, fałſzywych ſtawili świadkow, ktorzyby go iako bluźniercę prawa oſkarżyli. Wezwany zatym Szczepan, ſtanął przed Sądem, i chociaż wſzyſtkich przeciwko ſobie powſtaiących widział, bynaymniey ſię tym iednak niepomieſzał, Sędziom odpowiadał z łagodnością i cichością, bo miał ieſzcze nadzieię, ſwoich przeciwnikow nawrocenia: Ktorzy chociaż ſię z nim żwawo i gwałtownie obchodzili, on iednak do nich mowił. Bracia moi, rzekł, i Oycowie poſłuchaycie. A zacząwſzy im tłomaczyć Dzieie Ludu Jzraelſkiego począwſzy od Abrahama áż do Sálomona, pokazywał im w Oſobie Patryarchow figurę JEZUSA Chryſtuſa, znaki Prawa i Zakonu Jego, i obiecanego Meſſyaſza: słowem nie nieopuścił, co mu miłość i politowanie nad ſwemi choremi Braćmi podawała, áżeby ich uczniami Chryſtuſowemi mogł uczynić.

Taka NN. była gorliwość tego Lewity, względem tych, ktorych chciał od zguby ratować i Zbawicielowemi uczynić uczniami. Ta-

każ i wafza gorliwość być powinna, względem zostaiących w grzechach: powinniście się w cale łafkawie i łagodnie z niemi obchodzić, powinniście przyiacielfkiemi postępkami do siebie ich pociągać, i áffekt ich sobie iednać. Bo serce ludzkie wszelkiego gwałtu i musu nienawidzi, i więcey dobrocią i łagodnością, niżeli popędliwością i żwawością daie się pociągać. Gwałtowna gorliwość raczey nienawiść niżeli miłość sprawuie, nic niedokazuie, i częstokroć większego ieszcze złego przyczyną bywa. Duchowne zleczenie nigdy nie nastąpi, kiedy lekárstwa od tego będą podáwane, ktorym się chory brzydzi: pewna záś iest, iż popędliwy człowiek nie iedna sobie miłości, ále ráczey wstręt od siebie czyni, á zátym pewna też iest iż ten ktory gorliwosci swoiey nie miarkuie ále wszystko popędliwie czyni, nic dobrego nie spráwi. Słusznie zatym JEZUS Chrystus cichość wszystkim zalecił, gdyż ćwiczący się w tey Cnocie, i naydzikfze uymuią serca, zaufanie iednaią, i pod siebie podbiiaią.

Niech zatym żáden nierozumie, ążeby się BOGU ta gorliwość bez cichości i łágodności podobáć miáła. Sam Chrystus, ktory przyszedł wszystkich Ludzi zbáwiać, i ktory iáko nieograniczony Pan podług swego upodobánia mogł postępowáć, łaskawym się iednak stawiał grzesznikom, miłościwie się z niemi obchodził, ba náwet z niemi i u nich iadał. I my też powinniśmy względem błądzących Braci naszey łagodnemi się pokazywać. Ten iest wyráźny Zbáwiciela roskaz. Uczcie się odemnie, żem iest cichy i pokornego sercá. Przez ktore słowa

znáć

znać nam dáie, że gwałtem wymuszona powinność nie ieſt mu miła, ále chce tego áby ſerce grzeſznika cichością i łagodnością było pozyſkane. Prawdá, iż wſzyſtkich trzeba ſpoſobow záżywáć na náwrocenie grzeſznika do BOGA, potrzeba iednak záwſze z pomiarkowániem i bacznością poſtępowáć: ieżeli czáſem ſłowa niepotrafią grzeſznika od złego oderwáć, trzeba zażyć uczynkow, trzeba mu dobrym przykładem przyświecáć i Dobrodzieyſtwy nawet ſobie iednać. Trzeba ſię mowię z Páwłem Swiętym ſtáć wſzyſtkim dla wſzyſtkich, dla pozyſkania ich Chryſtuſowi.

Uczcie ſię wżdy ſami z ſiebie, iák mácie ſobie z innemi poſtępowáć, ábyście ich do Cnoty przywiedli. O czegoż nie czynicie, ábyście ſobie przyiáźń tey oſoby ziednali, na ktorey wam záleży! Czyli włáſna wáſza miłość wſzelkiey poſtawy Chrześciańſkiey miłości na ſiebie nie bierze? wierzycie wſzyſtko, ſpodziewácie ſię wſzyſtkiego, i znoſicie wſzyſtko, wſzelkie nieſmáki i nieukontentowania połykácie, wſzyſtko na dobre tłomaczycie, nadſkakuiecie i nadſtáwiacie ſię, ſłowem nic nieopuſzczacie, co wáſzym zámyſłom pomoc może. Jeżeli tedy miłość zyſku doczeſnego tego dokazuie, czyliż miłość BOGA i Bliźniego mniey może? Ziednanie ſobie łáſki iákowey oſoby, ktora wám podobno mało pomoże, ba owſzem więcey záſzkodzi, was obchodzi i prawie noc i dzień nieſpokoynemi czyni: á dla rátowania duſz od zguby i zátrácenia, izáliż żádney ſobie przykrości nie uczynicie? Iakoż więc na potępienie Bráci wáſzey o-

obo-

boiętnym okiem pátrząc możecie, ktorzy ſtráty beſtyi żałuiecie?

O gdybyście na to pámiętali, czego nás wiára o ſzácunku i cenie Duſzy naucza! Gdybyście wżdy pommieli, co czárt czyni dla iey potępienia, i co Zbáwiciel poniosł dla iey zbáwienia! Czyliż on dla grzechu z Nieba nie ſtąpił? Czyliż poſtáci ſłużebniczey na ſiebie nie przyiął? Czyliż ciężaru grzechow na ſiebie nie wziął? Czyliż dla ich zgłádzenia naycięższey męki i nayokrutnieyſzey śmierci nie cierpiał? Czyliżten dobry Páſterz trzody ſwoiey na Puſzczy nieopuścił, áżeby błędney owieczki ſzukał, i onę na bárkach ſwoich do owczárni zánioſł? Czyliż ten pełny miłości Sámarytan z właſney krwi Balſamu nie uczynił, na zleczenie nim ran duſz náſzych? Podźcież tedy zá Iego przykłádem, i pokáżcie gorliwość wáſzę w rátowániu od zguby duſz Bráci wáſzych. Przypátrzcie ſię tylko Szczepánowi Swiętemu, iáko on w ślády Náuczyciela ſwego wſtępowáł, iako On około zbáwienia żydow prácowáł, i iáko niczego nie zániedbáł, co do ich nawrocenia ſłużyć mogło. Pátrzcie, iáko zbiia ich błędy, naucza ich Práwa, opowiáda im Meſſyaſza, iáśnie twierdząc, iż to ten ſám ieſt, ktorego właſnemi oczyma widzieli, uſzami ſłyſzeli, i właſnemi rękámi na Krzyż wbili. Ale to wſzyſtko czyni z łágodnością, cichością. tchną ſłowa iego, i we wſzyſtkim ſię wydáie: bo záwſze ma nádzieię, iż ciemności ich niedowiárſtwa rozpędzi, ſerca ich wzruſzy i Chryſtuſowi pozyſka.

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

ALE postrzegłszy, iż napomnienia Iego żádnego nie odnoszą pożytku, iż z Náuki iego wyśmiewáią się, i w niedowiárstwie swoim uporczywie trwaią, widzi się nakoniec Szczepán Swięty przymuszonym do zażycia innych śrzodkow, skłáda cichość i łágodność; udáie się do surowości, záczyna żydom ich záciętość wyrzucáć, i niesprawiedliwe ich postępki kłáść przed oczy: wymawia im, iż się śmieią Duchowi Swiętemu sprzeciwiać. Twárdego kárku, i nieobrzezanych serc i uszu; rzekł, wy się záwżdy sprzeciwiácie Duchowi Swiętemu. Mowi im, iż tak są niewdzięcznemi, iáko i Oycowie ich byli. Iako Oycowie wasi, tákże i wy. Łáie ich, o wzgárdę Zákonu, ktory złemi swemi obyczáiami znieważaią. Ktorzyście wzięli Zákon przez rozrządzenie Anielskie, á nie strzegliście. Wymiata im ich okrucieństwo nad Prorokámi opowiádaiącemi im Messyasza popełnione. Ktorego z Prorokow nie prześládowáli Oycowie wási? i zábili tych ktorzy opowiádali o przyiściu spráwiedliwego.

Ná koniec im w oczy powiedziáł, iż Syná Boskiego prześláduiąc, iáko złoczyńcę ná śmierć skázali. Ktoregoście wy teraz zdraycami i Mężoboycámi byli. Ták to Szczepan Swięty stawił się żydom ostrym i surowym, gdy postrzegł, iż się nie myślą nawrocić; cáley swoiey gorliwości uczył, i chociaż przewidział oraz, iż miał swego ich łaiania przypłácić życiem, nie przestał go iednak czynić, to wszy-

stko

ſtko im na oczy wyrzucaiąc, co ich przed Bogiem winnemi czyniło, uczynił to, áżeby czáſu ſwego, ieżeliby w ſwoiey záciętości trwáli, żádney nie mieli wymowki, ktorąby ſię przed Sędzią Bogiem uſpráwiedliwić mogli.

Z tąd nauczmy ſię, iż wſzelkiey ſurowości i oſtrości w zględem tych w gorliwości záżywáć trzeba, ktorych áni cichość i łágodność, áni dobry przykłád, áni też napomnienia poprawić nie mogą. Tę naukę ſám nam Zbáwiciel podaie, ktorą też Szczepan Swięty doſkonale záchował.

Gdy bowiem tęn BOG Odkupiciel Apoſtołow ſwoich na opowiádánie Ewangelii i wſzyſtkich ludzi do BOGA nawrácánie na świat rozſyłáł, roſkazał im áżeby cichemi byli, łaſkáwie ſię z innemi obchodzili, i dobrze wſzyſtkim czynili; nadáł im oráz moc czynienia Cudow, áby im na niczym nie ſchodziło, czymby ſię bliźniemu przyſłużyć łaſkę ſobie iego ziednać, i ták duſzę iego pozyſkać mogli. Wſzákże iednak i to im nakázał, áżeby zátwárdziałe i zácięte ſerca porzucáli i nawet proch z obuwia ſwego otrząſáli.

J temu roſkazowi wiernie doſyć czynili Apoſtołowie, wſzelkiemi ſię z rázu ſiłami ſtáraiąc áżeby żydowſki narod nawrocili, kázywali na publicznych ulicách, leczyli chorych i niedołężnych, z opętanych czártow wyganiali, napominali, proſili, obietnicami záchęcali, ſłowem nic nieopuścili, czymby ten Národ náwrocić mogli. Widząc záś, iż pracami ſwemi niczego nie mogą dokázać przeto tych zácięłych w niedowiárſtwie ſwoim opuściwſzy, udali ſię

do

do Narodow. I pierwszy Piotr Swięty Setnika Korneliusza nawrocił, zátym poszedł Pomocnik iego Páweł Swięty, ktorego miłość i usługa ná wszystkich się rozciągała: ten postrzegłszy iż żydzi nie chcą się pod Ewángelią poddáć, zbrzydził się ich niedowiárstwem á máiąc ich iáko za odrzuconych, porzucił ich ziemię, i pogany náuczáć poszedł. Tenże sam wielki Apostoł, aczkolwiek cichy i łáskawy wszelką iednak żywością gorliwości swoiey został zapalony, gdy usłyszał, iż Korynczykowie nieżyli podług nauki od niego zostawioney, kázirodzcę podáł w moc czartu, i Elimasa czárowniká ślepotą ukárał. Podźmy zá przykłádámi tych mężow, zázywaymy łágodności poki mamy nádzieię nawrocenia grzesznika: gdy záś zobáczemy, iż on naszemi przestrogami i nápomnieniámi pogárdza i nászym się stárániom sprzeciwia, nie wybáczaymy iemu dáley, odkryimy mu złość iego, i łáymy go za nieprawości iego, pokáżmy, iż, iáko nieprzyiáciel Boski, nie iest godzien przyiáźni nászey, strzeżmy się z nim przestáwania, bo obcowanie z grzesznikámi BOGU nie iest miłe. Náśláduymy Dawida, ktory chociaż był łágodny i cichy, grzesznikow iednak nienáwidził, i z wszelką surowością ich kárał; Sám o tym znać dáie w Psalmách swoich, kiedy w 138. Bogiem się świádczy, iż grzesznikow nienawidził. Jzalim nie miáł w nienawiści tych, ktorzy cię nienawidzą Pánie; i nieschnąłem nad nieprzyiácioły twemi? Doskonałą nienawiścią nienawidziłem ich: i stáli mi się nieprzyiácioły.

J to nader ſłuſznie uczynił Dáwid, BOG by álbowiem nigdy pomiędzy Przyiácioł ſwoich nie był go policzył, gdyby grzeſznikow niebył miał w nienawiści. Kto nie ieſt zemną mowi Zbáwiciel, przeciwko mnie ieſt. Kto przyiácielem ieſt grzeſznika, ten przeſtáie być przyiácielem Boſkim, te dwie przyiáźni zgodzić ſię z ſobą nie mogą. Jeżeli wy tedy trwać w przyiáźni Boſkiey chcecie, tedy koniecznie być winniście nieprzyiáciołmi grzeſznikow, á to przeto, iż oni ſą nieprzyiaciołmi Boſkiemi: powinniście z niemi tak ſobie poſtępować, iák ſobie z nieprzyiaciołmi wáſzemi zwykliście poſtępowáć.

Gdy was kto ciężko obrazi, odłączacie ſię od niego, niechcecie więcey z nim obcować, przyiáźń uſtaie, zámyſłom iego ſię ſprzeciwiacie, mięſzacie iego zamierzenia i częſtokroć uſzczypliwemi słowy nań ſię miotacie. Tyle u was nienawiść nieprzyiacioł wáſzych dokazuie. Ale ty, o moy BOZE, ieſteś opuſzczony, żaden ſię práwie nie naydzie, ktoryby ſię za tobą uiął, i z nieprzyiacioły twemi, tak iak z ſwoiemi obchodził ſię.

Ah Chrześcianie! iák daleko uſtępuiecie od wáſzych powinności, w nieprzyiaźni żyiecie z temi, ktorycheście kochać winni, á przeciwnie kochácie tych, ktorychbyście koniecznie nienawidzieć mieli: nayḿnieyſza uraza wám uczyniona, zápala was gniewem, á naywiękſze obrázy BOGU wyrządzone nic was nie obchodzą, nie zaſtawiacie ſię o cześć BOGA wáſzego. Obroćcie wżdy nienawiść wáſzę, ktorą na nieſzczęście waſze przeciwko waſzym nieprzyiaciołom w ſercách waſzych chowácie, przeciw-

ko

ko żyiącym w grzechu, á tym ſamym nieprzyiácIołmi Boſkiemi będącym: chrońcie ſię towarzyſzenia z niemi i obcowania, tego wam potrzeba, ieżeli iáko Chrześcianie żyć chcecie. Odſtąpcie odemnie, rzekł niegdyś Dáwid Pſ: 6. 9. wſzyſcy, ktorzy nieprawość czynicie. Przez co chciał znać dáć, iż on grzeſznikom, iako nieprzyiaciołom Boſkim wſzelkiey poufałości zakazał, od dworu ich ſwego oddalił, i niemi ſie nie inaczey tylko iako zarazą brzydził. Wiedział bowiem ten Krol, iż kto z grzeſznikámi pouſale przeſtaie, ten áni grzechu áni grzeſznikow nie ma w nienawiści: i że to ieſt znak cnoty nader ſłabey, gdy kto rad przeſtáie z grzeſznikami, nie tylko przeto iż ich Towárzyſtwo ieſt zárażliwe, ále też i dla tego, iż nic bárdziey nie popiera złego, iako cnotliwego człowieka z grzeſznikiem przyiáźń: bo cnota ſpráwiedliwego człowieka ſtaie ſię na ten czas grzeſznikowi niby záſłoną, ktorą grzechy ſwoie pokrywa, i przeciwko publicznym wzgorſzeniom zaſtawia ſię.

O iák wiele bogoboynych ludzi, ktorzy ſą mniey oſtrożnemi w dobieraniu ſobie przyiácioł, płáſzczykiem roſpuſty ſtaie ſię! kiedy grzeſznicy o nic ſię bárdziey nieſtaraią, iako ážeby ſię z roſpuſtami i niecnotami ſwemi w cieniu cnotliwych chowali ludzi. O czym my tedy wiedząc, izaliż nie ſłuſzna, áżebyśmy przyiáźń naſzę grzeſznikom wypowiadali, i z niemi iako nieprzyiaciołmi Boſkiemi nie przeſtáwali?

Przypatrzmy ſię tylko Swiętemu Hieronymowi, iak bardzo ſię on ſtarał, áżeby przyiaźni związek z Rufinem zerwał, ſkoro ſię tylko

do-

dowiedział, iż Rufin wpadł w błędy Orygenesowe. Bo nawet na tym nie miał dosyć, iż się od niego odłączył, ále nadto potężnie sprzeciwiał się iemu, i żwawo nań w pismach następował. Wieść o tey nieprzyiaźni rozciągneła się aż do Afryki, i Swięty Augustyn dowiedziawszy się o tym, starania przykładał, ażeby tych dwoch uczonych mężow poiednał: ále iakimże sposobem, rzekł Swięty Hieronym, z tym odnowić można przyiaźn, ktory nie iest przyiacielem Kościoła, ále nieprzyiacielem Boskim? Augustyn lękał się zgorszenia, ktore z tego rozrożnienia wszcząć się mogło, Hieronym zaś obawiał się zgrorszenia, ktoreby to poiednanie się za sobą było pociągneło. Augustyn obrażoney miłości dawał ratunek: Hieronym zaś chwiejącey się wierze podawał rękę. Augustyn nic nie wiedzący o błędach Rufina, chciał tego, á żeby się ku zbudowaniu wiernych poiednali byli; ále Hieronym błędow Rufina dobrze wiadomy, żadną miarą nie chciał dopuścić, ażeby przyiaźń iego tymże błędom iakowey wziętości i powagi dodawać miała. I koniec też pokazał, że słusznie i sprawiedliwie Hieronim postępował, i że cnotliwi ludzie nie ubliżaią bardziey cnocie, i iey większey nie czynią zakáły, iako gdy z grzesznikami w przyiaźni żyią. Słusznie zatym rzekł Krol Swięty. Odstąpcie odemnie wszyscy, ktorzy nieprawość czynicie. Procz tego, iż z grzesznikami poufale przestawać, i w żadną się przyiaźń wdawać nie trzeba; należy się nadto ich dziełom i sprawom sprzeciwiać, i ile możności opierać. Ten iest zwyczayny skutek nienawiści naszey ku innym:

zá-

zakładamy w tym naſze ukontentowanie, gdy ſię nieprzyiaciołom naszym ſprzeciwiać, i ich zamyſły prożnemi uczynić możem: dla tego też trafia ſię iż częſtokroć przeciwko myśli naſzey popieramy zdania, przeciwnego zdaniu naſzych nieprzyiacioł.

A ieżeli tym ſposobem z nieprzyiaciołami naſzemi poſtępuiem, lubo tego bez grzechu czynić nie możemy, czyliż względem nieprzyiacioł Boſkich będziemy nieczułemi? Izaliż tyle dla zbawienia naſzego czynić nie będziem, ile dla naſzego czyniemy potępienia? O Chrześcianie moi, co za ſąd ſurowy was czeka, ieżeli w tey mierze oſpałemi ieſteście! Coż Sędziemu BOGU odpowiecie, gdy ſię was zapyta, czemuście ſię tym nie ſprzeciwiali, ktorzy w przytomności waszey i Religii Swiętych ſzydzili, z obrządkow natrząſali ſię, wiarą pogardzali, i nawet ieſteſtwa BOGA zapierali? Coż na uſprawiedliwienie waſze powiecie, żeście ſię im nieopieráli, ba nawet ich bluźnierſkie mowy pochwalali? Rzeczecie podobno, żeście nieśmieli im ſię ſprzeciwić? Ale, gdyby ta mowa was ſię ſamych tykała była, izaliżbyście na nie milczeli byli? Gdy kto w przytomności waſzey na honor Bliźniego naſtępuie, czyliż zań ſię nie zaſtawiacie? Czyliż daiecie ſię od tego względem ludzkim odwodzić? Jeżeli záś dla miłości Przyiaciela gorliwemi ſię pokázuiecie, czyliż dla miłości BOGA, ktory ieſt naylepſzym wáſzym Przyiacielem, nic czynić nie będziecie? Czyliż na wzgardy Iemu czynione

ne i bluźnierſtwa milczeć będziecie? O iák máło znácie ſię do waſzych powinności! i iák gorliwość wáſza dáleka ieſt od gorliwości Szczepána Swiętego! ktory nie wſtydził ſię czci Boſkiey bronić, uporczywych łáiać żydow, i Przełożonym nawet Synagogi niedowiarſtwo ich wyrzucáć. Jzaliż wás czaſu ſwego przykład iego nie záwſtydzi?

Podobno rzeczecie, mowi Swięty Chryzoſtom, że nie było w mocy wáſzey, takowym ludziom milczenie nakazywáć: ále ia ſię was pytam, czyli w mocy waſzey nie było za Bogiem ſię uymowáć? Tobyśmy ſobie ich nieprzyiacielami byli uczynili, odpowiecie. Daymy to, pozwolę wám na to, lecz powiedźcie mi tylko, czego ſię wam więcey obáwiać potrzeba, czyli nieprzyiaźni ludzkiey, czyli Boſkiego gniewu? Czyliż wam wyraźnie Zbáwiciel nie powiedział, iż ſię nie ludzi, ále tego lękać i báć macie, ktory was może do piekła wtrącić? Biada wam tedy, ieżeli ſię ſzyderſtwom bezbożnych nieſprzeciwiacie! to waſze w tey mierze milczenie ſtanie ſię przyczyną waſzego odrzucenia.

Ale większe ieſzcze tym biada, do ktorych z urzędu należy złemu przeſzkadzać i Boſką cześć rozmnażać, á ktorzy tym czaſem iako pſy nieme milczą, i o cześć Boſką máło dbáią? będą oni czaſu ſwego muſieli oddáć ráchunek, za wſzyſtkie te bezprawia, ktorym ſwoią powágą przeſzkodzić, álbo ſłuſzną oſtrością i ſurowością popráwić mogli. Oni bowiem teraz mieyſce BOGA zaſtępuią, ktory ich na to uczynił Przełożonemi, á żeby nad podległemi

ſo-

ſobie czuwali, i temu wſzyſtkiemu co ſię Boſkiemu i Kościelnemu ſprzeciwia Prawu, pilnie przeſzkadzali; ieżeli tey powinności nie czynią doſyć, trzeba ſię im lękáć, áżeby ich to ſámo, co Náywyżſzego Kapłana Helego, nie potkało, ktory iż rozwiozłości Synow ſwoich niekarał, nagłą śmiercią zſzedł z świata.

Chrześciańſcy rodzice, goſpodarze i goſpodynie, Pánowie i Pánie, ktorzy to innemi władacie, wyryicież głęboko na ſercach waſzych ten przykład, á odtąd większą w przeſzkadzaniu złemu, i pomnożeniu dobrego pokazuycie: gorliwość mowcie, napominaycie, łaycie i wſzyſtko czyńcie, co rozumiecie być z pożytkiem bliźniego waſzego. Stawcie ſobie Szczepana Swiętego za wzor gorliwości waſzey, zażywaycie łagodności poki błądzących zakamieniałemi nie widzicie: ieżeli záś poſtrzeżecie, że napomnienia waſze ſą prożne, na ten czas użyicie oſtrości i ſurowości, podbiiaycie ich pod karność, i záſłużoney winowaycy niech od was doznaią kary. Tym ſpoſobem nawrocicie grzeſznych, ſprawiedliwym dacie zbudowanie, á ſámi ſobie przez gorliwość waſzą na wieniec nieśmiertelności zaſłużycie, Amen.



NA



NA DZIEN NOWEGO ROKU.

Postquam Consummati sunt dies octo, ut circumcideretur puer, vocatum est nomen ejus JESUS.

Agdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano Dzieciątko, nazwano iest Imię Iego JEZUS. Luc: 2

NIC nam lepiey prożności świata tego nie pokazuie, iako krotkość dni i lat przemiiaiących. Ledwo się dzień zacznie, iuż ci się skończy. Podobnież dniom upływaią lata, á z latami ludzkie ginie życie. Czas bowiem iest bystrą rzeką, wszystko z sobą porywaiący i w bezdenney wieczności topiący.

Już teraz rok tysiączny siedmsetny siedmdziesiąty dziewiąty od Narodzenia Zbawiciela naszego minął, iuż przeszedł, i więcey się nie powroci, iako ten, tak inne ktore nam podobno od BOGA będą pozwolone przeminą prędko i śpieszno: i lubo zdáią się nam zwolna upływać, gdy są ieszcze dalekie, w momencie prawie iednak nadszedłszy miiaią, i wprzod niżeli się spostrzeżemy, liczbę ich dopełniemy. Samo doświadczenie nas w tym przekonywa, bo gdzież się dni życia naszego podziały, ktoreśmy

już przeżyli? Gdzie są lata naszego dziecinstwa, naszey młodości, i doyzrzałego wieku? Czyliż nie minęły, czyliż iako dym na powietrzu nie zniknęły, i nic po sobie tylko smętną pamiątkę, że kiedyś były, nie zostawiły?

Jeżeli tedy wy o tym wiecie, i codziennie bardziey w tym przekonanemi zostaiecie, czemuż się więc nie staracie, ażebyście tego krotkiego i upływaiącego czasu na dobro zażywali? czemu go nie obracacie na zbawienie wasze? Ah, o iak mało znayduie się Chrześcian, o którychby można rzec było, iż czasu od BOGA im do życia pozwolonego podług woli iego zażywaią! Jedni go marnuią na prożnowaniu, tak żyiąc, iakby tylko dla tego na świecie byli aby nieprzerwanego spoczynku zażywali. Inni przeciwnie zawsze są zabawnemi, dzień i noc prawie robią, ale i ci czas drogi tracą, bo ich prace i staranie nie BOGA, albo zbawienie swey duszy, ale iedynie świat, roskoszy, i doczesne dobro za cel maią. Możnaby rzec prawie, że wszystkie zabiegi ludzkie do tego tylko zmierzaią, iakoby mieli czas gubić i tenże przeciwko rozporządzeniu Opatrzności tracić, gdy przecie czasu tego, na to BOG nam użyczył, abyśmy go na służbę Jego i zbawienie nasze obracali.

Czyńmyż tedy Chrześcianie woli Boskiey zadosyć, a ponieważ nam znowu roku nowego który dziś zaczynamy pozwolić raczył, staraymyż się, abyśmy go na zbawienie nasze obracali, podobno ten rok ostatnim iest życia naszego, ba podobno i końca iego niedoczekamy: bo wiecie, iż czas życia naszego iest krotki, szczupłemi gra-

nicami iest okryślony: słuszna zatym, ábyśmy go dobrze używali. Gdy zaś oraz widziemy, żeśmy czas przeszły nie tak iak BOG chciał po nas, strawili, powinniśmy się też starać, ábyśmy stratę onegoż nadgrodzili. To nam wyraźnie Apostoł w Liście do Efezow w rozd: 5, roskazuie, gdzie mowi. *Redimentes tempus, quoniam dies mali sunt.*

Powinniśmy tedy ninieyszego czasu dobrze zażywać, bo iest krotki i przemiiaiący. Powinniśmy też oraz starać się o nadgrodę czasu przeszłego, bo iest ceną wieczności. Otoż macie rzecz i podział Kázania. Posłuchaycie cierpliwie.

CZĘSC I.

Nic bardziey przemiiaiącego nie iest nad czas, á z czasem życie ludzkie. To ábyśmy poznali, niepotrzeba naprzod tego dowodow z Pisma Swiętego zaciągać, samo doświadczenie dostatecznie to nam pokazuie, iedna bowiem godzina, drugą pędzi, dni i Lata iedne po drugich następuią, i wprzod niżeli się spostrzeże Człowiek, iużci się ná kraiu wieczności zobaczy. Ledwo zaczynamy rozumnie myśleć, i naszą własną poznawać istotę, iużci wszystkie na nas żywioły napadaią i powstaią. Codziennie umieramy, rzekł Seneka Poganin, i każdy moment po cząstce życia naszego uymuie, i iednym krokiem bliższemi czyni grobu. Ponieważ zaś okreslenie lat nászych, miarę też naszego czasu zamyka, za tym iáśnie widziemy, iż tenże czas od Pana do życia nam pozwolony, nader krotki iest i przemiiaiący, gdyż także dni pielgrzymki naszey krotkie są i w wąskich granicach zamknięte. Są one iednym

tyl-

tylko, że tak rzekę momentem, teraz przemiiaiącym, i ginącym, są podobne do błyskawicy wraz z zabłyśnieniem swoim niknącey. Ledwo się Człowiek na Ziemi pokaże, iużci z niey ustępować i do wieczności powracać musi: ledwo na świat przyidźie, iużci śmierć tuż zá nim dyszy, śmierć ktorey się uchronić niemoże, i ktora iako złodziey, gdy się iey naymniey spodziewa, ná niego napada, i z doczesności do wieczności przerzuca.

To uważaiąc słusznie nas Apostoł Paweł Święty w Liście do Galatow w rozd: 6. napomina: *Ergo dum tempus habemus operemur bonum.* Zażywaymy dobrze krotkiego czasu nam od BOGA powierzonego, łożmy go na ćwiczenie się w Chrześciańskich cnotach, i staranie się o zbawienie násze. Ten to bowiem iest czas, ktorego my wielkie bogactwa dla wieczności zebrać możemy, teraz możemy gniew Wszechmocnego Pana przebłagać, możemy zasłużoną karę od siebie oddalić, możemy miary zasług naszych dopełniać, i aż na wierzchołek wstąpić doskonałości. Jak tylko zaś życie násze zákończemy, ná owę noc okropną trafiemy, pod czas ktorey zá świadectwem Zbawiciela, nic iuż dobrego czynić nie potrafiemy: bo áni sprawiedliwi w Niebie, áni potępieni w Piekle, nie maią czásu więcey do zasługi.

Ta niemożność zasług sobie zbierania i przyczyniania, tak iest u Swiętych ważna, tak iż gdyby w szczęśliwych owych przybytkach námiętność mieścić się mogła, tedy przy wszelkiey swey chwale, zażywania czásu namby zazdrościli, gdyż oni w BOGU, w ktorym wiecznie] są szczęśliwemi, szacunek czásu, cenę i dobra z ie-

go zażycia doſkonale poznaią, gdy zaś ludzie niê mniey iako czas ſzacować nie zwykli.

J zaprawdę zabiegaią Oni o doczeſne dobra, zaſtawiaią ſię o ſwoy honor, i przywileie ſwoie, ſzukaią maiątku ſwego, ſłowem, nie żałuią áni pracy, áni koſztu, gdzie tylko idzie o iaki zyſk ziemſki: ſam tylko czas, ktory procz tego bardzo ieſt krotki i przemiiaiący, trawią prożno, za naymnieyſzą że tak rzekę przedaią cenę, i w tym ſwoie zakładaią ukontentowanie, gdy go im nie potrzebnemi nawiedzeniami, prożnemi rozmowami, ba owſzem i złemi ſprawami ſkracaią: gdy przecie taż ſama krotkość czaſu w ktorym żyią, miałaby im być pobudką do dobrego iego zażywania.

Albowiem NN gdybyście tak wiele lat i wiekow do życia mieli, ile Patryarchowie pierwſzych czaſow mieli, rzeczby nie tak bardzo dziwna była, gdybyście czaſem kilka godzin prożno ſtrawili, bo to w porownaniu tak wielu lat za nicby ſię rachować mogło: gdy zaś krotki czas tylko ná ziemi wam ieſt pozwolony, i gdy z tego krotkiego ieſzcze czaſu, ten odtrącicie, ktory na utrzymanie życia, na pełnienie ſtanu waſzego powinności, ná ſpanie i rozrywki obracacie, trzeba ſię ſłuſznie zadziwić, iż wy na to nie dbaiąc, względem czaſu tak oboiętnemi ieſteście, ten na prożnowaniu trawicie, i naymniey ſię nie ſtaracie ażebyście go na zbawienie obracali: ba ieſzcze na iego długość narzekacie.

O gdyby Potępionym pozwolono było, z nieſzczęśliwey ſwey Wieczności między ludzi powrocić! gdyby im ná to przynaymniey dni kilka użyczono! o iakby ſię ſtarali, ten czas ſobie pozwolony dobrze łożyć, żadenby pewnie nie upłynął moment, ktoregoby pokutnych uczynkow nie czy-

czynili: i gdyby im BOG sto lat do pokuty pozwolił, iednakże i naymnieyszegoby nie zaniedbali czasu, wszystkieby te lata na wykorzenienie grzechow swoich, na wypłacenie się za nie, i na pomnożenie zasług łożyli. Ale niestetez, tey się łaski nigdy nie doczekaią, nigdy z swych ognistych wiezieniow nie wyńdą, bo z Piekła żadnego niemasz wybawienia. Wam iednak NN. ta iest pozwolona łaska, po pierwszym zaraz grzechu zasłużyliście byli życie wasze, w niepokucie zakończyć, po pierwszym zaraz grzechu, iuż Piekło być miało mieszkaniem waszym, sprawiedliwość Boska iuż była dekret na was wydała, ále miłosierdzie wstawiło się za wami, i wyiednało wam czas do pokuty: że zatym ieszcze żyiecie, iest dla was łaska, ktorąście Boskiemu winni miłosierdziu: biada wam ieżeli ná złe tey łaski zażywacie, i nie stáracie się resztę życia waszego ná dobre łożyć! popełniacie przez to hániebną niewdzięczność, ktoraby samá dostateczna ná potępienie wasze byłá: bo coż może być hániebnieyszego, i co bardziey może gniew Boski przeciwko wam wzbudzić, iako gdy czas wam od dobroci iego ná zbáwienie pozwolony, ná obrazę iego obracacie, á zátym z środku szczęśliwości waszey, narzędzie odrzucenia waszego czynicie?

Owy wszyscy to słyszący, strzeżcie się złego záżywania czasu, bo do niego iest zbawienie wasze przyłączone: dziękuycie BOGU że wam ieszcze żyć pozwala, á boycie się, áby go wam nie skrocił: bo bezbożni, iako Prorok mowi, dni swoich i do połowy nie dociągną. Abyście tego uszli nieszczęścia nápomina was Duch Swięty przez usta Kaznodziei Pańskiego w rozdz: 9. ábyście
wszel-

wſzelkiemi ſpoſobami ſtarali ſię dobrze czas łożyć, *Quodcunque facere poteſt manus tua* ſłowá ſą Jego: *inſtanter operare; quia nec opus, nec ratio, nec ſapientia, nec ſcientia erunt apud inferos quo tu properas.* Nie maſz tam żadnych uczynkow, ktoremiby można zaſługować ſobie: niemaſz żadnego dowcipu, ktoryby ſię mogł z złego záżywánia czáſu wymowić; nie maſz ná koniec mądrości, áni náuki, ktoraby mogłá wynáleść środek ſtráty czáſu nádgrodzenia.

To nádgrodzenie ſtráconego czáſu, chociaż potępionym ieſt niepodobne, dla nas iednák ludzi ieſt łáſką, ktorey nam Pan, poki żyiemy ná tym świecie, pozwala. To uznał niegdyś Páweł Swięty dla tego záchęcał pierwſzych wiernych, áby czas odkupowáli. *Redimentes tempus quoniam dies mali ſunt.* Nie doſyć tedy ná tym, abyśmy ninieyſzego czáſu dobrze záżywáli, ále też potrzeba i tego ábyśmy czas przeſzły, ktoryśmy ná prożnowániu prożnych zabáwách á podobno i ná grzechach ſtrawili, ſtaráli ſię nádgrodzić. O czym w drugiey Części uſłyſzycie.

CZĘSC II.

PRzeczyć nie można, że raz czas utracony ná zawſze ieſt utrácony, i że BOG Sam náwet nieſkończenie mądry i Wſzechmocny mocą ſwą Boſką powrocić i cofnąć go nie może. Co ſię ná świecie ſtraci, to może być nádgrodzone; pozbędzie kto honoru, może go znowu doſtąpić, utraci dobrá ſwoie, ná to mieyſce może nábyć innych: złożony zoſtánie z godności ſwoiey, to zręcznością ſwoią i záſługą może ſobie wyiednác inną: ále

czás raz ſtráciwſzy, ten ná záwſze ſtrácony zo-ſtáie, bo utrácone momentá więcey ſię nie po-wracáią, i upłynąwſzy. ták ſą od zbáwiennych śrzodkow nam od BOGA do zbáwienia nazná-czonych odłączone, że więcey z niemi złączone być nie mogą.

Procz tego uczy nas wiará, że dni życia ná-ſzego tym tylko koncem ſą nam pozwolone, áby-śmy BOGU ſłużyli; o zbáwienie ſię ſtáráli, i ſo-bie coraz nowe zaſługi zgromadzáli. Ale złym czáſu záżywániem, oddalamy ſię od tego koncá náſzego, i przeto koniec życia náſzego bliżſzy ſię ſtáie, i wielka część biegu náſzego ukraca ſię, przez co w niebeſpieczeńſtwo wpadamy, z utrátą czáſu wraz utrácenia zbáwienia wiecznego.

Abyśmy tey nieſzczęśliwości uſzli, záchęca nas Páweł Swięty, ábyśmy czas odkupowali, bo dni złe ſą, *redimentes tempus quoniam dies mali ſunt.* Ale iakoż go odkupowáć będziem, kiedy on ieſt iakom iuż pokazał nie odwołány, i náwet Wſzechmocnością Boſką przywrocony być nie może.

Ná to pytanie odpowiada Swięty Grzegorz w 15 kſięgze Moralium. Odkupuie ſię czas, pi-ſze On, gdy kto dni życia ſwego ná ſwywolach ſtrawione, pokutą ſzczerą nadgrodzić uſiłuie. Jeżeliśmy tedy przeſzłych lat naſzych drogą nie-prawości chodzili, tośmy teraz powinni w dro-dze cnoty kroki naſze powiękſzać: ieżeliśmy czas przeſzły na prożnowaniu i niepożytecznie ſtra-wili, tym goręcey teraz uczynki zbawienne winniśmy pełnić: ieżeli życie naſze Boſkim Przykázaniom i Powinnościom ſtanu naſzego by-ło przeciwne, to dla nas innego nie maſz ſpo-

ſobu,

fobu, tylko ábyśmy przedfięwzięli, refztę pielgrzymki nafzey na świątobliwey dopełnić furowości. Słowem powinniśmy przy gorzkim żalu, w tych fię cnotach ćwiczyć, ktore fą przefzłym nafzym rozwiozłościom przeciwne, i ktore mogą BOGA przebłagać, i wzgorfzenia, ktore z życia nafzego pofzły naprawić.

Przykładem tego i wzorem może być owa fławną Grzefznica Mágdalena. Ta iż była publiczną Grzefznicą, publiczną też czyniła pokutę, złożyła Ona przy nawroceniu fwoim wfzelkie ftroie i ciała ozdoby, Bogow namiętności fwoich pokrufzyła, i przefzłe rofkofzy oftrą pokutą nadgradzała. Krotko mowiąc, wfzyftkie narzędzia przefzłey fwey rozwiozłości, w narzędzią pokuty i zbawienia zamieniła. Bo światło łafki ktore Zbawiciel w Dufzy Magdaleny wzniecił, dało iey poznać, że tenże czas ktory ná grzechach i rofpuście ftrawiła, ceną ieft wieczności, á zatym że trzeba wfzyftko łożyć, ną iego nadgrodzenie przez dobre i w fłużbie Bożey gorliwe życie.

J zaprawdę, coż fprawiedliwfzego nad takowe nadgrodzenie? ofobliwie uważaiąc, iż to idzie o wieczność, od ktorey całe náfze ufzczęśliwienie zależy, i pewność maiąc, że inaczey Niebo tylko pod oftremi kondycyami ieft przyobiecane. Nie prozniacy ale pracuiący przyobiecaną odbiorą zapłatę: należało fię nam wprawdzie, zaraz z rana to ieft z zabraniem rozumu náfzego w Winnicy Pańfkiey pracować, i przez rożne cnoty zbawienne owoce zbierać, ponieważ zaś tak leniwemi byliśmy, i więcey światu niż BOGU i wieczności fłużyliśmy, to teraz pilnie

nad-

nadgradzać powinniśmy, cośmy przedtym opuści-
li. To zaś nam trzeba szypko i bez zwłoki czynić,
bo ponieważ iesteśmy śmiertelnemi, i niewiemy
iak wielka iest miara czasu naszego nam od Pa-
na wyznaczonego, nie rostropniebyśmy uczynili,
gdybyśmy i na ieden moment opoźniali się, gdyż
ten sam moment, ktorego my na dobro zażyć nie
chcemy, ostatnim być może naszego życia. O
iak bardzo żałowalibyśmy tego, gdyby nas śmierć
prędzey napadła, niżelibyśmy czas na złym stra-
wiony dobremi uczynkami odkupili! o iak su-
rowy sąd nasby oczekiwał! i co za sromota nas-
by podkała, kiedyby nam BOG Sędzia wszy-
stkie życia naszego stracone momenta przed oczy
stawiwszy, z nich sobie rachunek dać roskazał.
Cobyśmy Jemu odpowiedzieli, gdyby nas zapy-
tał, czemuśmy ich lepiey nie zażywali, albo przy-
naymniey czemuśmy się nie starali poniesioną
stratę nadgrodzić, gdy on tym końcem nam ży-
cie przedłużał, abyśmy się grzechow wyrzekli,
godną czynili pokutę, i niedostatek zasługi po-
większeniem gorliwości naszey zastępowali?
Chrześcianie, ieżeli zechcecie dostatecznie su-
mnienie wasze roztrząsnąć, i przeszłe lata życia
waszego dobrze uważyć, iak wiele momentow,
dni ba i lat samych znależlibyście, ktoreście na
miękkim życiu, prożnowaniu, rospuście, albo
przynaymniey bez zasługi strawili. Bo policzcie
zaiste, ieżeli tylko zliczyć możecie, wszystkie
owe godziny, ktoreście stroiom, i piękrzeniu cia-
ła waszego poświęcili, przez coście podobno i
niewinnych zwodzili, i o upadek przyprawili.
Liczcie ieżeli zliczyć możecie wszystkie owe
godziny, ktoreście w wesołych strawili kompa-
ni-

ściach, w ktorych honor bliźnięgo tak części ſzwankował, i nieczyſte mowy iedną były zabawką. Liczcie wſzyſtkie owe godziny, ktoreście ná niepomiarkowane ſypiánie i ciekawości oczu wáſzych obracali. Liczcie owe godziny, ktoreście na gry i czytanie owych łożyli kſiążek, ktore pod pozorem przyſtoyności, iad nieczyſtości taiły, i was oraz gwałtownie do grzechu pociągały. Jżebym nie bawił, liczcie owe wſzyſtkie godziny, ktoreście ná ſekretach i od oczu ludzkich dalekich konſzachtach, á podobno i na niegodziwych ſprawach przepędzali. Te wſzyſtkie godziny w momencie śmierci waſzey ſtaną wam przed oczyma, promien Boſkiego światła, oświeci ſumnienie waſze, abyście ie wſzyſtkie porządkiem poznali, Aniołowie Swięci złożą ie na wadze świątobliwości, i zważą ie z waſzemi zaſługiwaiącemi ſprawami. Biada wam, ieżeli czas ſtracony przeważy te waſze zaſługiwaiące ſprawy, ktoreście na ſłużbę Boſką i zbawienie waſze łożyli!

Jeżeli tedy chcecie być bacznemi, i poſtrzedz ſię w tey mierze, czyńcież to na tym oſtatku życia waſzego, czegobyście potym po śmierci waſzey pragneli ábyście byli za życia wáſzego uczynili: ſtaraycie ſię, ábyście owe drogie godziny, ktoreście ná prożnowaniu, miękkim życiu, i niegodziwych ſprawach ſtrawili, świętemi uczynkami pokutnemi nadgradzali! poświęćcie ſię cnocie, i uſiłuycie o doſkonałość, nie odwłaczaycie wyrzeczenia ſię grzechu, i wſtąpiwſzy w drogę zbawienia nieopuſzczaycie ſię, ále przyczyniaycie krokow waſzych, ażebyście za po-

pomocą łaſki do naznaczonego trafili końca, od ktoregoście ſię złym zażywaniem czaſu oddalili. Podobnoście więkſzą część lat waſzych ſtrawili, małoście do tąd zgromadzili zaſług, a miary grzechow waſzych bliſko prawie dopełnili: niewiecie zaś ktorego momentu śmierć przypadnie, i was do oddania z ſpraw waſzych rachunku wezwie: mieycie ſię tedy na oſtrożności, áby na was nie gotowych nie przypadła, zażywaycie łaſki, ktorey wam BOG ieſzcze pozwala: á reſztę czaſu życia waſzego, bardzo podobno iuż krotkiego obracaycie na wykorzenienie grzechow waſzych, i na przyczynienie zaſług.

Przypominaycie ſobie dla tego częſto, że czas ieſt krotki, że nieodwołany, i że ceną ieſt Wieczności: że podług nauki Bernarda Swiętego, czas tyle waży, co BOG, bo iego dobre zażycie, BOGA Samego w nadgrodę odbiera; á przeciwnie, że ſtráta czaſu, ſtratę zbawienia naſzego, á zátym utratę Samego BOGA za ſobą ciągnie.

Pamiętaycież dobrze na to, i oraz wnoście, iak wielka waſza pilność być powinna, ábyście reſztę dni waſzych świątobliwie przepędzili, i do tąd utracone godziny wſzelką możnością waſzą ćwicząc ſię w cnotach nadgradzali. Uważaycie oraz, że to ieſt Dzieło Dobroci i miłoſierdzia Wſzechmocnego Pana, że ieſzcze przy życiu ieſteście, i że od dawna podobnie niepożytecznemu figowemu drzewu nie ieſteście wycięci, i wogień wieczny wrzuceni. Patrzcie, BOG czeka ieſzcze po was owocow zbawiennych, tym końcem użyczył wam łaſki nowego tego roku znowu zaczęcia, z tą kondycyą chowa was przy życiu, żebyście ſię pilno o zbawie-

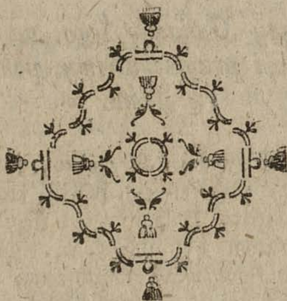
wienie wasze starali, bo on nieżądaiąc grzeszni-ka śmierci, i w zgubie Dusz żadnego niemaiąc ukontentowania, pozwala wam zatym ieszcze czasu, ábyście się szczęrze nawrocili. Szczęśli-wi będziecie, ieżeli tego czasu na dobre, nie tak iak przeszłego zażyiecie! przeciwnie nie-szczęśliwi, ieżeli będziecie leniwemi, i w prze-szłym niedbalstwie zakamieniałemi staniecie się! w Takim razie niczego innego nie macie się spodziewáć, tylko że BOG ná koniec siekierę do korzenia przyłoży, i was dla długiego niepo-żytku, iako nie pożyteczne drzewo na ogień pie-kielny wytnie.

O coby to za nieszczęście było dla was gdy-byście zamiast wesela Niebieskiego do ktorego iesteście stworzeni, ná wieczną dostali się mękę! o iakby was na ten czas okropne przypomina-nia sobie czasu przeszłego dręczyły! o iakbyście żałowali, żeście tak krotki i drogi czas, nie ná zbawienie wasze, ále ná nieszczęśliwość obra-cali! życzylibyście sobie na ten czas, áby wam przynaymniey kilka momentow do pokuty na-zad wrocone być mogły, ále to żądanie będzie prożne, bo potępieńcom nie będzie nigdy czas do pokuty pozwolony.

Co gdy iaśnie poznaiecie, słuszna iest i rozu-mna, ábyście czasu, ktory ieszcze życia wasze-go wam pozostaie, ná cześć Boską i zbawienie wasze zażywali. Uczyńcie tedy mocne po-stanowienie, zaraz od dnia dzisieyszego z zaczę-ciem nowego roku chronić się proźnowania, strzedz się proźnych zabaw, w dobrym się ćwi-czyć, i nic nieopuszczać, przez cobyście utrá-

co-

czony i źle zażyty czas odkupować mogli. Ta ieſt wola Naywyżſzego Pana, co wam Paweł Swięty roſkazuie i tego właśnie wyciąga Zbawienie. Amen.





KAZANIE NA DZIEN TRZECH KROLOW

Vidimus Stellam ejus in Oriente & venimus adorare eum. *Matt:* 2.

Widzieliśmy Gwiazdę iego, na Wschod Słońca, i przyiechaliśmy pokłonić się Jemu.

TEn to ieſt ow dzień ſzczęśliwy, ktorego znaiomość prawdziwego BOGA, ktora ſię tylko między Zydami dotąd znaydowała, i innym Narodom ieſt udzielona, tego to dnia ciemności niedowiarſtwa roſproſzone, á światło Prawdy ná Ziemi rozſzerzone zoſtało. J ta ieſt przyczyna dla ktorey dzień dziſieyſzy, dniem ziawienia Pańſkiego ieſt nazwany, gdy do tego nowa Gwiazda na Wſchodzie ziawiła ſię, i w Oſobie trzech Mędrcow wſzyſtkie Narody świata do czci prawdziwego BOGA powołane zoſtały.

Uważaiąc powołanie i poſłuſzeńſtwo trzech Mędrcow względem Gwiazdy, wielkie mnie podziwienie bierze, ále niewiem czemu ſię barźiey dziwować, czyli poſtępkom BOGA względem

dem trzech Krolow, czyli krokom tych trzech Krolow względem BOGA. J zaprawdę co za dobroć Boſka wydaie ſię ku tym trzem Krolom, kiedy ich BOG z pośrod Bałwochwalſtwa powoławſzy do poznania Meſſyaſza przyprowadził! ale oraz iaką wierność ci trzey Krolowie pokazali ku BOGU, kiedy oni ledwo poſtrzegłſzy Gwiazdę, natychmiaſt Kroleſtwa ſwoie porzucili idąc w cudze Kraie ſzukać BOGA, ktorego ieſzcze nie znali! Co za miłoſierdzie było z ſtrony BOGA, nową Gwiazdę na firmamencie tworzyć, ktora tym Krolom iako niegdyś ſłup ogniſty Jzraelitom za Przewodnika być miała! Ale oraz z iaką ſię ci Krolowie popiſali odwagą, ślepo za Gwiazdą idąc, niewiedząc dokąd ich zaprowadzi! Co za dobrodzieyſtwo BOG tym Krolom uczynił, gdy na ſamym Dworze Heroda na ten czas Krola Zydowſkiego wiadomość o mieyſcu Narodzenia Meſſyaſza odebrali! Ale oraz iaką ſtateczność umyſłu ci Krolowie pokazali, gdy ſię ſamego Heroda o Narodzeniu nowego Krola Zydowſkiego pytali! Co za łaſkę BOG tym Krolom okazał, kiedy ich do żłobu Syna ſwego wezwał, gdy tym czaſem Przednieyſzych z rady Żydowſkiey, Arcykapłanow, Faryzeuſzow, Skrybow do niego nie przypuścił! Ale oraz z iaką wiarą wydali ſię Ci Krolowie, gdy bynaymniey ſię nie wſtydząc, do podłey weſzli ſzopy, i tam iedno Niemowlę iako BOGA uczcili. Coż nadto być dziwnieyſzego może?

Oddaymy cześć NN. Dobroci Boſkiey tym trzem Krolom okazaney: podziękuymy Jey, iż tych Krolow, á w nich nas wſzyſtkich świa-

ſtem Wiary oświeciła: ále oraz ſtaray ſię w ſzlady tych Krolow wſtępowáć: bo ponieważ Kościoł Chrześciańſki, w powołaniu tych Krolow, naſze wraz przytym uznaie, chce też tego po nas, ábyśmy ich naśladowali, i podobnie im poſtępowali. Uważamy zaś w tych Krolach, że oni Boſkiey łaſce przez Gwiazdę im udzieloney, bynaymniey ſię nie ſprzeciwili, ále ieyże na zbawienie ſwoie zażyli, wſzelkich ſię uprzedzeń i przeſądow wyrzekaiąc, ktore im rozum i właſna miłość podawała. My też także powinni, łaſki Pańſkiey na dobre używać, i te przeſądy od ſiebie precż oddalać, ktore nas od wſpołrobienia z łaſką zatrzymuią.

Ktoreż to były przeſądy od trzech Krolow idących za Gwiazdą zwyciężone? Był to przeſąd niedowiarſtwa: Przeſąd boiaźni: Przeſąd zuchwałości. Trzy to zaprawdę ſkały o ktore ſię Duſz wiele zbawienie rozbiiać zwykło! Uważmy ie ná teraźnieyſzym Kazaniu, ábyśmy iak ſą niebeſpieczne, poznali, i ich ſię przykładem trzech Krolow uſtrzegli. Przeſąd tedy niedowiarſtwa, przeſąd boiaźni, i przeſąd zuchwałości, ktoreśmy wzorem trzech Krolow zwyciężać winni będą rzeczą i podziałem tego Kazania. Proſzę o Cierpliwość.

CZĘŚĆ I.

Łaſka, ktorey nam Pan do zbawienia zwykł użyczać, pociąga nas w prawdzie, ále nie gwałtem rwie do ſiebie: woła nas i wabi, ále iey wabieniem wzgárdzić, i ná iey wołanie głuchemi ſtać ſię możemy: uprzedza nas ona, ále nam zoſtawuie wolność iey nadchnieniom ſprzeci-

ci-

ciwiania się. Widziemy to w cudowney owey gwiazdzie, ktora się Mędrcom pokazała na wschodzie i ich do Zbawicielowego żłobu powołała. Chociaż wielka tey Gwiazdy świetność, i nadzwyczayne pokazanie się było, iednakże tych królów nieprzymuszała do Państw swoich opuszczenia, zupełną im zostawuiąc wolność do iachania, albo też do dania podroży pokoiu: toż samo było iż wewnętrzną Łaską od BOGA tym królom udzieloney wzruszała wprawdzie ona ich serce, i pobudzała, aby tego poszli szukać, ktorego im Gwiazda pokazywała, ale ich nie przymuszała do odstąpienia króleśw swoich, ale im dawała wolność do obrania sobie iednego z dwoyga. J z tądci poszła zasługa, którą sobie ci trzey królowie przez swoie ziednali posłuszeństwo, kiedy wprzod się nie naradzaiąc i rostrząsaiąc, czyli to iest rozumna, puszczać się za gwiazdą, ale pomimo wszelkie trudności, podroż przedsięwzięli, i w tę się bez zwłoki puścili. Uważaycie dobrze, gdy mowię: pomimo wszelkie trudności. Bo wątpić nie powinniśmy, żeby trzech królow puszczanie się w tę podroż wiele nie kosztowało: rożne im przeszkody, osobliwie niedowiarstwo drogę tamowało. Bo ci królowie iako wiemy, byli Poganie, prawdziwego iako Zydzi czynili, nie czcili BOGA a oraz będąc Mędrcami,, do niewiadomości Moyżeszowego Prawa, pychę ieszcze i wyniosłość przyłączyli: przeto w swoich zdaniach i przesądach, tym upartszemi im mędrszemi byli, ktore za przenikanie wysokim dowcipom właściwe,

F i za

i za ſkutki oświeconych rozumow poczytali? Nauki ktore mieli, czyniły ich hardemi, wynioſłemi i pyſznemi, dufali ſwey biegłości, i dla tego ſamego tym cięższi byli do przekonania i przełamania; choroby bowiem duſzne zawſze ſą zaciętſzę i niebeſpiecznieyſze niżeli choroby Ciała. Patrzcie, iak wielkie były trudności, ktore tym mędrcom niedowiarſtwo czyniło: ale ie mężnie przekonali: bo ſkoro tylko gwiazdę na Niebie, od Balaama Proroka przepowiedzianą uyrzeli, natychmiaſt opuściwſzy właſne króleſtwa, poſzli ſzukać nowonarodzonego króla, o ktorym im gwiazda znać dawała. Ale gdzież go naleźli? w nikczemney Szopie, w podłym żłobie. Nie zaſtali go wſpaniałością królewſką otoczonego, iako ſię bez wątpienia ſpodziewali, ale go w oſtatnim znaleźli Uboſtwie, na troſze ſiana i ſłomy w ubożuchne pieluſzki uwinionego i powitego: Znaleźli go iako maleńkie niemowlę, ktore Boſtwa ſwego, ani ſłowy, ani Cudy, nie wydawało.

Na to wſzyſtko nie zmieſzali ſię, mądrości ludzkiey nie nadſtawili ucha, ale ią wiarą potłumiwſzy uczcili iako Swięty Leo mowi, mądrość w Dzieciństwie, moc w ſłabości, wyſokość w poniżeniu, i Majeſtat BOGA, w upokorzeniu Człowieka. Ich Wiara, mowi Swięty Chryzoſtom, głębiey przenikała, niżeli ich oczy widziały, bo chociaż nic więcey procz pokory i poniżenia nie widzieli, iednakże w umyśle ſwoim ſamę wielkość i wſpaniałość wyſtawili ſobie, przeto żadney trudności niemieli w uczczeniu tey małey Dzieciny, i koron ſwoich i berłow u nog iego złożeniu.

Ten

Ten Wiary tryumf w ſercach Mędrcow był bez wątpienia dziełem Łaſki, gdyż Oni zaraz przy uyrzeniu łaſki, wſzyſtkich ſwoich zdań wyrzekli ſię, przeſądy złożyli, i uczcić Meſſyaſza poſtanowili.

O gdyby ten ſkutek u wſzyſtkich Chrześcian dał ſię widzieć! Ale nieſteteż, iak mało ieſt, tych oſobliwie zepſutych czaſow, ktorzyby prawdziwie byli wiernemi, a to nie z niedoſtatku łaſki, na ktorey im nie ſchodzi, ale z ſzczerey właſney złości! wylali ſię wprawdzie oni na wſzelkie zbrodnie, a przez to drogę ſobie do niedowiarſtwa utorowali, nigdyby oni byli od wiary nie zboczyli, gdyby Cnot Cnoty byli nie odſtąpili: prawda iż wcale inne przyłączaią tego fundamenta, chcąc tego popierać, iż Taiemnice wiary z oświeconym ſię nie zgadzaią rozumem, i Jemu ſą przeciwne, ale ſię mylą, bo chociaż te Taiemnice poięcie rozumu przechodzą, i chociażby mu nawet i ſprzeciwiać ſię miały, iednakżeby nie wolno było im przeczyć, bośmy powinni rozum poddawać i pod wiary poſłuſzenſtwo podbiiać, gdybyśmy to wſzyſtko poymowali, co nam ieſt obiawiono, iuż byto więcey nie była wiara, ale wiadomość, przez ktorąbyśmy wſzyſtkę zaſługę Wiary utracili: i JEZUS Chryſtus to by nam rzekł, co niegdyś niewiernemu Tomaſzowi powiedział. Jżeś mię uyrzał, uwierzyłeś. Błogoſławieni którzy nie widzieli a uwierzyli.

Ale na coż ia Piſmo Swięte przywodzę, gdy takowi niedowiarkowie, onoż odrzucaią, albo ie przynaymniey podług upodobania tłomaczą?

czą? Duch niedowiarſtwa w nich panuiący, te w nich tchnie zdania, ktore ſię zdaniom całego ſprzeciwiaią Kościoła; kościoł ſam nawet maią za omylny, i chcą twierdzić, że wielom podpada błędom, gdy mu przecie ſam Zbawiciel nieomylność przyobiecał. Jeżeli im wſpomniemy Oycow Swiętych, i tych Piſmami ich zechcemy przekonywać, oni ſię z nich tylko śmieią i ſzydzą, maiąc ich za nieukow i proſtakow daiących ſię przeſądowi wychowania uwodzić, a zatym ſzacunku i względu nie godnych. Słowem, wſzyſtkim pogardzaią, i nic nie wierzą, czego ſwym błachym rozumem obiąć nie mogą: a z tym wſzyſtkim maią ſię za mądrych, i tych ktorzy ſwoy rozum pod obiawienie poddaią za wzgardzone i zabobonne umyſły poczytuią, a przecie ci tylko prawdziwie ſą mądremi, i wiara ich ieſt rozumna. Bo wierzą iż BOG ſam prawdy Religii obiawił, który ani omylić, ani omylonym być nie może. Zdania ſwoie pod kościoł poddaią, iż wiedzą, że nim Duch Swięty rządzi, a za tym że w ſwych wyrokach ieſt nie omylny. Coż dopiero nie ſpuſzczaią ſię na właſne dowcipy, bo dobrze ich ſłabość znaią, i tayne im nie ſą okropne upadki tych, ktorzy w właſnym rozumie zaufani, ciężko w Wierze pobłądzili.

Uważaycie to dobrze wy wſzyſcy ktorzy ſię za Mędrkow macie, i śmiecie o artykułach wiary zdania waſze dawać i o nich ſądzić. Niech będzie naywiękſza nauka waſza, iednakże ona rożnym podpada błędom, nie ieſt doſtateczna do ſądzenia o tych prawdach, ktore nam BOG obiawił, a kościoł roſkazał wierzyć: głupie

pie zatym postępuiecie, gdy to rozsądzać chcecie, czego dowieść nie można, ale tylko wierzyć należy. Ale ieszcze daleko winnieyszemi iesteście, gdy prawdy i Artykuły Wiary za fałszywe udaiecie, nie dla tego, że ie fałszywemi być poznaiecie, ale iż to iest w tym wasz interes, abyście ie za fałszywe udali. To zaś nie iest nowina, bo wszędzie pełno takowych ludzi, ktorzy dla tego tylko nie wierzą, iż są złemi; odrzucaią oni Religią, bo ona ich zbrodnie potępia, i za nie im Piekłem grozi: gdyby Religia ich namiętnościom podchlebiała, i ich w śmiertelnym spiku nie budzili, tedyby nigdy na nię nie powstawali: ale iż się ich rozwiozłościom sprzeciwia, i im swą nauką szkrupuły i zgryzoty sumnienia przynosi, przeto widzą się przymuszonemi onęż ganić i odrzucać i dla tego daley następuią na nieśmiertelność Dusz, na wieczne męki, na szczęśliwość wybranych Boskich, i nawet tak daleko zachodzą, iż BOGA samego zapieraią. O okropna ślepota, ślepa zuchwałości! pospolita w prawdzie tych czasow. Bo gdy teraz nie cnota z wyniesioną chodzi głową, i ktoreyby publicznemi nawet Pismy nauczaią i bronią wielu potok zepsucia i skażenia z sobą porywá; aby zaś zgryzoty sumnienia ucíszyli; i w grzechu spokoynie żyć mogli, chwytaią się maxym bezbożnych ludzi, i zniemi to wszystko odrzucaią cokolwiek Swiętego i gruntownego ma w sobie Religia. Dlatego też widzieć można, że niedowiarstwo między temi tylko panuie, ktorzy są złego życia; żaden cnotliwy Człowiek nie zaydzie tak daleko, aby nieśmiertelno-

ści

ści Duszy, przyszłey wieczności, albo samego BOGA mogł się i chciał zaprzeć. Samym tylko bezbożnym ta rzecz właściwa, mowiących w sercu swoim *niemasz BOGA.*

Ale czegoż się nad temi ladaco ludzmi bawię, wiedząc iż oni na nabożeństwa nie chodząc, nie słyszą tego o czym ia mowię? Wroćmy się znowu do naszey Taiemnicy, obaczemy iako trzey Wschodni królowie nie tylko przesąd niedowiarstwa ale i boiaźni złożyli z siebie.

CZĘŚĆ II.

Wiele ci Krolowie trudności naleźli ktore im od iścia gwiazdą zatrzymywały! można im było za nierozum poczytać, iż swe opuścić królestwa, Państw swoich odstąpić i w cudze kraie na szukanie nieznajomego króla puścić się chcieli. Widzieli oni przykrą podroż, na ktorą im się podiąć trzeba było, i do ktorey nie byli przyzwyczaieni. Wiedzieli iż to rzecz niebespieczna wkraczać w cudze krolestwo, i na Łaskawość spuszczać się tego Pana, o ktorego wierności żadney nie mieli pewności. Te i inne podobne przeszkody stanęły im na drodze, ale się niemi nie daiąc ustraszyć w przedsięwziętą puścili się podroż. A coż za męstwo i odwagę na Dworze Heroda pokazali! nie było im niewiadomo, mowi Swięty Chryzostom, że gniew Królewski iest Posłem śmierci, i że ten naybardziey przeciwko tym powstaie, ktorzy śmią na ich się koronę targać, albo przez dobiianie się do niey, ale tych stronę trzymaiąc, ktorzy na co podobnego odważaią się. Na żydo-

dowſkim zaś tronie krol Herod zaſiadł w ten czas, gdy trzey krolowie do Ziemi Judſkiey przybyli, nie Jego ale innego Zydowſkiego krola ſzukaiący: nie zważaiąc iednak na to, nie tylko mu przyczynę podroży ſwoiey odkryli, ale też iego ſamego ſpytali ſię, gdzie mieli ſzukać i znaleść nowego krola żydowſkiego. *Gdzie ieſt* rzekli *ktory ſię narodził krol żydowſki? abowiem widzieliśmy gwiazdę iego .... i przyiechaliśmy pokłonić ſię Jemu.* Uważaycie mowi Swięty Bernard nie pytali ſię ci trzey królowie Heroda, czyli ſię ten król narodził, ale gdzie ſię narodził: nie powiedzieli także, iż on dopiero po śmierci Heroda królem będzie żydowſkim, ale że iuż nim ieſt rzeczą ſamą. Jzaliż to nie było doſadne na pobudzenie do gniewu tego Pana, iakim był Herod? izaliż przez to nie podali ſię w niebeśpieczeńſtwo, tego wſzyſtkiego cierpienia, cokolwiek tylko namiętność wymyślić mogła? a przecie nie przeſtaią ſię wypytywać o nowym królu. Zaprawdę to była wielka odwaga godna podziwienia! Dał by BOG aby ſię i między Chrześciany naydowała!

Ale prożno żądać tego, bo każdy prawie wymawia ſię ſwą ſłabością, gdy potrzeba za BOGA ſię ſwego uiąć, Jezusa Chryſtuſa naśladować, i iego przykazania pełnić: będąc w innych okolicznościach odważnemi, ſtaiemy ſię iednak boiaźliwemi, gdy o powinnościach Chrześciańſkich uſłyſzemy: nie przyznaiemy ſobie nic złego w tym, iż drogę cnoty opuſzczamy, a miłym i przyiemnym gościńcem idziemy: Surowość, od Ewangelii nam nakazaną za

zanic mamy, iż rozumiemy, iż ona z ſłabą naturą naſzą pogodzić ſię nie może. Ale to ieſt gruby błąd: bo aczkolwiek to prawda, iż nader ułomni, iże tak powiem ſłabością ſamą ieſteśmy, iednakże ta ſłabość żadną miarą nas wymowić niemoże, abyśmy Chrześciaſkich powinności nie mieli pełnić, zawſze ieſteśmy obowiązani iść za Jezuſem Chryſtuſem, i zniebeſpieczeńſtwem nawet życia to pełnić, czego BOG przez ſwoie Przykazania od nas wyciąga, bo będąc pewnemi, iż bardzo dobrego i oraz naymędrſzego mamy BOGA, ieſteśmy oraz pewni, że on niczego od nas nie żąda, co ſłabość natury naſzey przechodzi, oſobliwie wiedząc, iż nam na Boſkiey nie zbywa Łaſce, z którą wſzyſtko byleśmy chcieli możemy. Obroćmy tylko Oczy na trzech wſchodnich mędrcow, co za trudności mieli oni do przełamania, poki do Zbawicielowego nie doſzli żłobu, a przecie ie przekonali chociaż tak ſłabemi i krewkiemi a podobno ieſzcze i od nas ſłabſi byli: toż więc nam będzie nie podobna te trudności przezwyciężyć, ktore ſię w Chrześciańſkim trafiaią życiu? Nie NN. ta wymowka przed Sędzią Bogiem żadnego nienayduie mieyſca: niech iakie chcą będą trudności z zachowaniem Chrześciańſkich obowiązków złączone, te iednak nigdy ſił naſzych łaſką Boſką wſpartych nie przechodzą: potrzeba tylko abyśmy ich dobrze zażywali, i łaſce wiernemi byli, a wtedy pewnemi być możemy, że żadney przeſzkody tak wielkiey, żadnego niebeſpieczeńſtwa tak ſtraſznego, żadney rzeczy tak trudney nie maſz, ktora by nas w niemożność

wpra-

wprawiała tego wszyſtkiego przełamaniá i przezwyciężeniá.

Nie utyſkuycie tedy więcey na ſłabość waſzą, zatrzymuiącą was od ćwiczenia ſię w dobrym, nie mowcie więcey o przeſzkodach tamuiących wam drogę do waſzego nawrocenia; nie wſpominaycie o Ewangeliczney ſurowości, i o licznych nieprzyiaciołach waſzych was woiuiących; bo te wſzyſtkie wymowki, moc ſwoią tracą, to wam powiedziawſzy, co niegdyś BOG rzekł Pawłowi Swiętemu, żałącemu ſię na natarczywość pokuſy. *Doſyć ci ieſt na łaſce moiey.* Zaprawdę N N. Łaſka Boża wſzyſtko może, na tey wam dosyć ieſt na uprzątnienie z drógi wſzyſtkich Zbawienia przeſzkod, na zwyciężenie wſzyſtkich duſznych nieprzyiacioł, i na wykonanie tego wſzykiego cokolwiek Religia ma w ſobie naytrudnieyſzego. Nie zrażaycie ſię, rzekł niegdyś Swięty Przeſłaniec Chryſtuſow do ludu, który do niego na puſzczą przyſzedł, nie zrażaycie ſię, gdy wam opowiadam pokutę, i was do umartwienia ciała zachęcam, bo mocen ieſt i z kamieni Synow Abrahamowych wzbudzić: nie powątpiwaycie o pomocy iego, ale ſię ſpuśćcie na łaſkę Jego, a czyńcie za grzechy waſze pokutę.

Toż ſamo i ia do was N N. dnia dziſieyſzego mowię: nie lękaycie ſię przeſzkod, ktore wam ſię w drodze cnoty trafiaią: nie boycie ſię Nieprzyiacioł, na waſzę zgubę ſprzyſiężonych: niech was nie zraża ſłabość waſza, ktorą w ſobie czuiecie, uſaycie tylko w Pańſkiey pomocy, i niech łaſka Jego w Was nie prożnuie.

Za-

Zachęcaycie samych siebie, a gdy się wam czasem trafiaią trudności, dodawaycie sobie serca, mowiąc z Pawłem Swiętym. *Omnia possum in eo qui me confortat.* Tym sposobem nie będzie wam ciężko żyć cnotliwemi, nie tylko się uchronicie grzechu, ale też w krotkim czasie do wierzchołku doskonałości doydziecie.

Na koniec trzey królowie przesąd zuchwałości zwyciężyli, iako wam krotko okażę.

C Z Ę S C III.

LEdwo ci Swięci Mężowie, gwiazdę na Wschodzie postrzegli, umyslili zaraz porzucić Państwa swoię, i puścić się w drogę i z niey się w przod nie wracać, pokiby nowonarodzonego żydowskiego krola nie naleźli byli. Nie wysłali wprzod szpiegow na dowiedzenie się o mieyscu tegoż nowego Króla: nie czekali też poki by im się inna gwiazda nie pokazała, bardziey ich upewniaiąc o Narodzonym Messyaszu; daleko mniey, dopiero, nie pogardzili tym pokazaniem się gwiazdy, iako rzeczą przyrodzoną albo zabobonną, iako dzisieysi czynią Libertyni: Nie N N. dalecy od tego trzey krolowie byli, ale owę gwiazdę poczytali za cud łaski, od BOGA dla ich Zbawienia uczyniony: Poszli za nią iako za swoim Przewodnikiem, który ich miał do uczczenia narodzonego Zbawiciela zaprowadzić; żadnego nie puścili mimo siebie momentu, ale bez zwłoki tam się udali, dokąd ich wzywała gwiazda. *Widzieliśmy gwiazdę iego na Wschod słońca, i przyiechaliśmy pokłonić się temu.*

O Szczę-

O Szczęśliwi królowie, ktorzy żadney przeszkody łasce Boskiey nie kładąc, zaraz za pierwszym iey nadchnieniem za nią poszli! gdyby odwłoczyli byli iście swoie za gwiazdą, nigdyby szczęścia widzenia Jezusa niemieli byli. Widziemy to w krolu Herodzie, ktory dla tego samego stał się z liczby odrzuconych, iż łaski za przybyciem do niego mędrcow Jemu udzieloney, na dobro nie zażył, ale uczczenie Messyasza do dalszey wiadomości odwlokł.

Co się niegdyś z temi krolami stało, to się ieszcze codziennie między Chrześciany trafia: ci ktorzy łasce wiernemi się staią, i z nią robią, ci mowię szczegulnieysze łaski zbawienia swego otrzymuią, gdy zaś przeciwnie ci, ktorzy łaski zaniedbuią, albo z nią nie pracuią, nieczego innego tylko potępienia z Herodem oczekiwać maią. Bo iak dobrotliwy iest BOG wdawaniu swey nam łaski, tak też iest strasny tym, ktorzy nią pogardzaią. Nie rozumieycie aby ta pogarda łaski bez karania zostać miała, czyli w krotkim, czyli w długim czasie, doznacie cięźkiey mściwego BOGA ręki: odbierze on wam ten dar kosztowny, bez ktorego nic zbawiennego czynić niemożecie, i poda was w moc skażonemu sercu waszemu, abyście w grzechach waszych umarli.

Ten strasny wyrok był niegdyś zapowiedziany żydom, niechcącym na dobre zażywać łaski, od Zbawiciela do nawrocenia się im pozwoloney: strzeżcie się tedy, aby się i w was to nie spełniło: bo to iest coś zwyczaynego, za złe zażywanie swey łaski, ieyże odięciem zwykł karać.

pel-

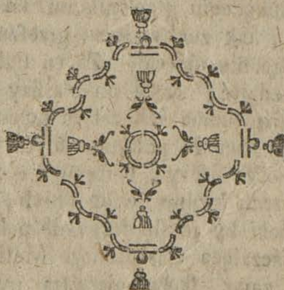
Pełne Piekło takowych nieszczęśliwych, ktorży dla tego samego, iż Boskiey łaski na złe zażywali; iż wewnętrznemi oświeceniami i zbawiennemi napominaniami gardzili, dalsze łaski umknięte były, przez co z grzechu iednego w drugi wpadali, w grzechach nałogu nabierali, a nakoniec i w grzechu poumierali. Daymy to, że przy swey śmierci gotowi się nawrocić byli, ale im na mocney łasce ktorey im BOG nie użyczył, brakowało. Ten Pan sprawiedliwy, rzekł to na ten czas do nich, co niegdyś przez Proroka ludowi swemu powiedział. Wołałem ciebie, a tyś nie chciał, podawałem ci rękę, i łaskęm ofiarował, aleś nią wzgardził, dałeś się zaślepić twym namiętnościom, i poszedłeś za potokiem skażenia, przeto ia będę się z zguby twoiey natrząsał. O Straszny wyrok! ktoryby wszystkich serca słusznie miał wskruś przerazić, ażeby Boskiey łaski na złe nie zażywały, ale ią na dobre obracały: bo gardząc nią w czasie, kiedy BOG gotow iest iey użyczyć, iest się wdawać w niebespieczeństwo więcey Jey nie otrzymania. Widziemy to w owych zaproszonych gościach, ktorych wymawiaiących się od Uczty, od niey odrzucono i więcey nie zaproszono. Widziemy to ieszcze w owym leniwym słudze, ktoremu Pan powierzywszy talent, iż nim nie zarabiał, ale go zakopał, odebrano mu go i więcey nie wrocono. ale go za lenistwo, w zewnętrzne wrzucono ciemnosci. Na koniec widziemy to w Herodzie, temu dana była łaska, iż się o Narodzeniu Messyasza dowiedział, ale i że on tę łaskę odrzucił, i nie poszedł z trzema krolmi Zbawiciela szukać, więcey mu nie była po-

pozwolona, trzey Królowie odebrali rofkaz aby fię więcey do Heroda nie powracali, ale inną drogą, do fwych ciągnęli kroleftw. Toż famo potka grzefznikow, gdy z łafki od BOGA fobie do nawrocenia udzieloney nie korzyftaią, ale pokutę fwoię odwłoczą. BOG im w ten czas gdy będą potrzebowali umknie, zoftawi ich iey właſney ſłabości, i tak nakoniec podług ſłow Zbawicielowych w grzechach fwoich pomrą. Chrześcianie, to ſłyfzący, lękaycież fię tey nie-fzczęśliwości, a ieżeli fię poczuwać będziecie do iakowego grzechu, nie odkładaycież z Bogiem fię poiednania, bo BOG iako mowi Auguftyn Swięty, pokutuiącemu grzefznikowi iako przyobiecał łafkę, tak zuchwałemu grzefznikowi dnia iutrzeyfzego nie obiecał. Zaden Człowiek niemoże wiedzieć, czyli on dzifiay iefzcze nie umrze, nierozumna ieft zatym pokutę odkładać. Jeżeli tedy bacznie poftępować chcecie, zażywaycież łafki daney, poftępuycie fobie przykładem trzech królow wfchodnich, ktorzy nie czekali, poki by im fię druga nie pokazała gwiazda, oznaczaiąca Narodzonego Meffyafza mieyfce, ale zaraz fkoro pierwfzą uyzrzeli, na tych miaft fię w podroż za nią puścili:

Szukaycież tedy BOGA, poki fię iefzcze znaleść daie, i poki Gwiazda Łafki tego wám przyświeca, nie ociągaycie fię iść za nim, i daycie fię Jemu zupełnie powodować, nie mówcie z Herodem *Poydę*, ale zaraz idzcie za nim z trzema krolami: krotko mowiąc, ftaraycie fię abyście łafki Bożey prożno nie brali, bo ona ieft ceną Krwi Jezusa Chryftusa, ieft żrzodłem nafzego ufprawiedliwienia, ieft pod-

po-

porą słabości naszey, utrzymaniem naszey cnoty i zakładem Zbawienia naszego, ktorego wam życzę w Jmię Oyca i Syna i Ducha Swiętego. AMEN.



KA:

KAZANIE
NA DZIEŃ OCZYSZCZENIA NAYŚWIĘTSZEY MARYI PANNY.

Poſtquam impleti ſunt dies purgationis ejus ſecundum legem Moyſis tulerunt illum in Jeruſalem, ut ſiſterent eum Domino Luc. 2.

Gdy się wypełniły dni Oczyszczenia MARYI, według Zakonu Moyżeszowego, przynieśli JEZUSA do Jerusalem aby Go stawili Panu.

KTożby ſię nie zadziwił, ſłuchácze, ſłowa odemnie założone na pilną wziąwſzy uwagę! MARYA, MATKA JEZUSA, która wraz przy poczęciu ſwoim od wſzelkiey grzechowey zmazy była uwolniona, która ſię czyſtą i niepokalaną narodziła, MARYA pełna łaſki, która wydawſzy Syna Boſkiego na świat, PANNĄ być nie przeſtała, ta Swięta i nieſkażona PANNA, ſtawia ſię dnia dziſieyſzego przed kapłanem, chce być iako inne Niewiaſty oczyſzczona, chociaż nie za ſprawą Męża, ale przez zaćmienie DUCHA Nayświętſzego poczęła, chociaż

procz

procz tego iako Matka Meſſyaſza znoſzącego prawo ściſle, a na mieyſce iego Prawo łaſki wprowadzaiącego, żadney powinności niemiała poddać ſię pod oczyſzczenia prawo, żydowſkim Niewiáſtom od Moyżeſza przepiſane. O tym wſzyſtkim MARYA bardzo dobrze wiedziała, iednakże mimo tego wſzyſtkiego idzie do kościoła, przyłącza ſię do innych grzeſznych niewiaſt, i czyſtą będąc, chce bydź podobnie iak nieczyſte oczyſzczona: Panną zoſtaiąc, chce z zinnemi nieczyſtemi niewiaſtami, nieczyſtą także w oczach ludzkich pokazać ſię.

Ale na tym nie przeſtaie ieſzcze MARYA, Jey pokora daley ſię ieſzcze rozściąga. Widziała MARYA że do Oczyſzczenia Prawa inne ieſzcze było przyłączone Prawo, mocą ktorego wſzyſtkie nowo narodzone Pacholęta były powinny BOGU być ofiarowane: i od tego Prawa MARYA niechciała być wyięta, ale Syna ſwego iedynego, nie tylko Panu do Kościoła przynioſła, ale go też Jemu na krwawą ofiarę za grzechy świata ofiarowała. J chociaż MARYI ſtary Symeon nader okropne przepowiedział rzeczy, mowiąc Jey z Boſkiego natchnienia, że Ją ta niewinna ofiara wielkim napełni ſmutkiem, że Jey Duſzę miecz boleści przeniknie; iednakże MARYA niedała ſię tym uſtraſzyć, ale ſię pod Boſkie poddała rozporządzenia, i Niebieſkiemu Oycu ſiebie wraz z Synem ſwoim ofiarowała: gotową będąc wſzyſtko czynić, wſzyſtko cierpieć, cokolwiek BOG w przedwiecznych Radach ſwoich względem Niey był poſtanowił.

A prze-

A przeto nam MARYA naukę zostawiła, iak mamy się mieć w życiu naszym względem BOGA. To iest pokazała nam MARYA, iż my iako rozumne stworzenia rozporządzeniom Stworcy Naszego nie powinniśmy się sprzeciwiać, ale i że my więcey ieszcze iako Chrześcianie wolą naszę z wolą Boską łączyć winni iesteśmy: gdyż to poddanie się gruntem zbawienia naszego iest, i zrodłem szczęśliwości naszey, ktorey my co do tych dwoch własności dostąpić możem. Bo, iako ludziom, iedna nam spokoyność serca, rzadko się w tym życiu trafiaiąca: iako zaś Chrześcian wynosi nas do naywyższey doskonałości, którey doyść obowiązani iesteśmy.

Patrzcież NN. iakie ważne Dobra złączenie woli naszey z Boską zamyka! Przynosi nam iako ludziom spokoyność serca, to pierwsza; prowadzi nas iako Chrześcian do naywiększey doskonałości, to druga Część kazania.

Duchu Swięty, ktoryś Nayświętszą Pannę do kościoła zaprowadził, aby ona przy swoim oczyszczeniu całemu światu pokazała, iak była Prawu Boskiemu posłuszną, i iako wolą swoią z Boską łączyła, nadtchniey nas podobnemi affektami, i spraw, abyśmy przynaymniey uwagą tego wielkiego Dobra, ktore z takiego poddania się odbieramy, do naśladowania przykładu MARYI pobudzili się, i wolą naszę z Boską doskonale łączyli.

CZĘŚC I.

JAk tylko Człowiek przez grzech pierworodny, z pierwiaſtkowey Sprawiedliwości, którą w niewinnym ſtanie będąc ieſzcze, poſiadał, zoſtał złupiony, tak zaraz wſzyſtkie w nim namiętności wzruſzyły ſię, i tak bardzo wybuchnęły, że zawſze ſię przeciwko Duchowi buntuią, i ſercu nigdy pokoiu nie daią. Bo cóż innego ſerce ieſt Ludzkie, ieżeli nie morzem nieſpokoynym i burzliwym, na ktorym pożądliwości naſze niby morſkie wały, iuż tę już owę nieſpokoyność w nas czynią. Samo doświadczenie nas tego doſtatecznie uczy, i rozumiem że żadnego niemaſz Człowieka, ktoryby tego na ſobie nie doznał. Już nas nieſpokoynemi czynią ninieyſze rzeczy, ktore dla tego tylko nam ſię nie podobaią, iż ſię z ſkażonemi affektami naſzemi, nie zgadzaią. Już nas przyſzłe rzeczy mieſzaią, ktore ſobie częſtokroć w bardzo okropney poſtawie wyſtawuiem, i to ſobie z nich wnoſiemy, co podobno nigdy nie będzie, ieſt albo ſzczęścia naſzego oſtatnie zniſzczenie, albo iaka niepomyślność na oſobę naſzę przypaść maiąca. Już nas trwożą przeſzłe rzeczy, dawne ſobie przypominaiąc przeciwności i przykrości naſze, i w żywey myśli to ſobie ſtawiaiąc, co byśmy mieli w niepamięci zagrzebać; ſłowem, nic niemaſz ani z zewnątrz, ani z wewnątrz, coby ſpokoyności ſerca nie kłociło.

Ale gdy ſię do BOGA obrocim, gdy iego nieſkończone doſkonałości, oſobliwie mądrość

drość, Dobroć i Wszechmocność uważym; i na iego się spuściwszy ręce, woli naszey wyrzeczemy się, i rozporządzeniom Jego doskonale poddamy się, razem tego wszystkiego złego pozbywamy, i tu doczesnie szczęśliwemi zostaiemy. Nie mięszaią nas więcey przeszłe rzeczy, bez narzekania przyimuiemy ninieysze, i wszelką boiaźń względem przyszłych precz ruguiemy. To wszystko widzieć się daie w Nayświętszey MARYI PANNIE, którąśmy sobie za wzor naśladowania naszego wystawili.

Bo aczkolwiek MARYI Anioł opowiedział, iż owoc JEY żywota, iest Boskim Synem, chociaż o tym przy Narodzeniu Jego była upewniona, od Aniołow chwałę nowonarodzoney Dzieciny wyśpiewuiących, i od mędrcow ze Wschodu na Jey uczczenie z podarunkami przybyłych; z tym wszystkim chciała Prawu być posłuszną, Boskie Dziecie do kościoła zaniosła, i toż parą Synogarlic okupiła: dosyć już na tym MARYI było, że taka była wola Boska. przez Moyżeszowe prawo Jey ogłoszone. J chociaż dla oczyszczenia swego za podobną innym Żydowskiey ziemi niewiastom była miana niewiastę, a zatym Jey Panieństwu uwłaczano, ktore MARYA, iako naucza Swięty Augustyn, daleko więcey niżeli Macierzyństwo szacowała, z tym wszystkim rozkaz Pański nad te przyczyny, ktore się zdawały od prawa uwalniać, i oczyszczeniu się poddała. J w tenczas nawet kiedy stary Symeon przepowiadał iż miecz boleści przeniknie Jey Serce, iż Syn Jey naymilszy miał się stać celem sprzeciwieństwa, iż on miał być wielum ku upadku i ku powstaniu, w ten-

czas nawet mowię, naymniey się MARYA niezmieszała, ale z Prorokiem Dawidem wszystkie swoie troski, i boiaźń, w łonie Pańskim złożyła: przyszłe rzeczy uważała w nieodmiennych rozporządzeniach woli Jego Boskiey, pod Jego głęboką poddała się Opatrzność, a tak MARYA wszystko co na nię przypaść miało na BOGA zdawszy, Serce Jey w zupełney zastawało spokoyności, iż poddanie się Jey woli pod Boską, zupełne było i doskonałe.

Tegoż samego N N. dostąpiemy ieżeli się zupełnie na Boską spuściemy wolą. Niech będą naywiększe na świecie odmiany, niech nam naylicznieysze grożą nieszczęścia, niech na nas naywiększe szturmuią przeciwności, to wszystko iednak spokoyności serca naszego wzruszyć nie potrafi:

Spoyrzycie tylko na wierną Duszę, która wolą swoią z Boską złączyła, w iakiey oná względem przyszłych rzeczy spokoyności zostaie! Wie o tym, iż co się potym stanie, to wszystko w Radach Boskiey Opatrzności iest nieodmiennie uknowano: a ponieważ nie iesteśmy w stanie i niemożemy włosa nawet iednego na głowie naszey bez Boskiey odmienić woli, o iako daleko mniey większych na świecie rzeczy odmienić nie potrafiemy. Wie też i o tym, iż Człowiek przez to nic nie traci, gdy się we wszystkim co się dzieie na BOGA spuszcza: Nie iest nakoniec Jey tayno, że ten BOG opatrzny má o nas staranie, że o wszystkim co się nas tyczy pamięta, i że nam wyraźnie roskazał, abyśmy się nań spuscili i o przyszłe

ſię rzeczy nie fraſowali; bo on daleko bardziey o nas pamięta niżeli o ptakach, ktorych przecie na powietrzu żywi i opatruie. To wſzyſtko wierną Duſzę cieſzy i rozweſela, i gdy inne tyſiączne dręczą fraſunki, ono w uſpokoieniu i ukontentowaniu ſerca ſwego życie prowadzi. Cokolwiek ſię wżdy trafi, to ią nie zatrwoży, bo to wſzyſtko poczyta iako za pochodzące z Boſkiey Opatrzności i chociaż na nię naywiękſze natrą przeciwności, chociaż ią Nieprzyiaciele prześladować, Jey fortuny Dobra wydzierać, ſławę, iey oſławieniem ſzarpać, lub innym ſpoſobem ią pomięſzać chcieć będą, bynaymniey Ona nie uważa na to, nie traci umyſłu ſpokoyności, podobna będąc ſkale, na ktorą biią wprawdzie morſkie łałe, ale iey nigdy wzruſzyć i nią zatrząść nie potrafią.

Nie uſkarża ſię na Ludzi, iako na przyczynę złego Ją uciſkaiącego, ale obraca oczy na BOGA, to złe na nię z ſyłaiącego i ludzi iako narzędziow do wykonania woli świętey ſwoiey zażywaiącego. Duſza takowa nie patrzy na kamień przeciwności onęż uderzaiący, ale na Rękę ten kamień na nię ſpuſzczaiącą. Jeżeli utraci Dobra ſwoie, cieſzyć ſię tym, iż to Pan Jey onęż nazad odebrał, mowiąc z cierpliwym Jobem podobnąż utratę maiątku ſwego ponoſzącym. *Pan dał Pan wziął iak ſię Panu podobało, tak ſię ſtało, niech będzie Jmie Pańſkie błogoſławione*, odebraliśmy z ręki Jego Dobre, a zacoż też i złego nie mielibyśmy od niego przyimować? oſobliwie wiedząc, iż z ręki dobrotliwego Oyca ſamo tylko Dobro pochodzić może.

Tak wprawdzie mowi Chrześcianin, ktory wolą swoię z Boską złączył! nie żąda aby się iego wola pełniła, ktora zawsze do złego iest skłonna, ale z Zbawicielem w Ogrodzie oliwnym modlącym się. *Oycze, nie moia ale twoia wola niech się stanie!* gotow iest nawet, kielich męki od Pana sobie podany aż do dna wypić, a poddawszy się wszystkim Boskim rozporządzeniom, żadne zewnętrzne rzeczy iego nie zmieszaią, namiętności pod panowaniem Ducha zostaią, i nic serca iego uspokoionego zatrząść nie potrafi.

O Chrześcianie moi! gdybyście, przynaymniey na krotki czas tey spokoyności zażywać mogli! O iak byście żądali iey statecznie zażywać! niezabawialibyście się nieużytecznemi zabiegami, względem okoliczności boiaźń lub nadzieię w was wzbudzaiących, spuszczalibyście się na wolą Boską i Jego rozporządzenie. Cożkolwiekby na was przypadło aczkolwiek i nieznośnego, nie zwątliłoby serca waszego, a daleko bardziey nie przywodziło by was do szemrania przeciw BOGU i Jego Opatrzności, na wszystkie szturmy przeciwności bylibyście iako Cedry niewzruszeni, spokoynie z Zbawicielem zasypialibyście, chociażby wam prześladowania fale zgubą groziły: krotko mowiąc, świat cały nicby tak srogiego i strasznego nie miał, coby pokoy serca waszego, całe się na wolą Boską spuściwszy, zmieszać mogło.

Ponieważ zaś przeciwko teyże woli tak często powstaiecie, i gdy się tylko staracie ażebyście zamysłow waszych dokazali, chociaż te zamysłom Boskim wcale są przeciwne, gdy się

śię na to wszystko żalicie, cokolwiek Ciału i namiętnościom waszym nie iest lubego, nie macie śię zatym dziwować, że w sobie bolesnych wzruszeń doznaiecie, że serce wasze smutku i troskow pełne, i że dla ustawicznych w was powstaiących niespokoyności życie wasze staie wam śię przykre,

Te są konieczne skutki, tych potykaiące, ktorzy woli swoiey z Boską nie łączą: im więcey BOG na nich przeciwko ich woli dopuszcza, tym bardziey niespokoynieyszemi staią śię i więcey do cierpienia maią. A co zaś iest naygorsza; że i w ten czas nawet; kiedy podług woli własney żyią, iednakże pod wszechmocną zostaią ręką: nic oni niemogą uczynić, tylko co im Pan podług Boskiey swoiey Opatrzności uczynić dopuści: tak wiele tylko dokázuią zamysłow swoich, ile im Jego Nayświętsza pozwoli mądrość: mogą wprawdzie rozporządzeniem iego woli sprzeciwiać śię, ale śię im sprzeciwiaiąc, nic z tego wszystkiego nie odmienią, co śię ma stać na świecie: chociaż naybardziey na to szemrzą, niczego przeto niedokazuią, tylko iż większą niespokoyność maią, i grzechow przyczyniaią.

Co gdy tak iest, izaliż nie słuszna, abyśmy śię woli naszey wyrzekli, i onęż pod Boską poddali? Czyliż sami tego przyznać niemusiemy, iż bardzo nie rozumnie czyniemy, gdy śię rosporządzeniom Pańskim sprzeciwiamy? A podobnaż, abyśmy tak postępuiąc spokoyności serca zażywać mogli? Zaczniymy teraz przynaymniey wolą naszę z Boską łączyć: MARYA Boska MATKA zachęca nas do tego przy dzi-

śiey-

ßieyßzey Uroczystości, podźmy za iey przykładem, zachowuymy Boskie Prawo, i wßystko z ręki Naywyżßzego BOGA mile przyimuymy, tego koniecznie dla nas potrzeba, ieżeli iako rozumne stworzenia i w spokoyności serca naßzego żyć chcemy.

Taż sama potrzeba naßzey woli z Boską łączenia, z strony się naßzey nayduie, ieżeli tey doskonałości chcemy dostąpić, do ktorey iako Chrześcianie obowiązani iesteśmy: ta iest wtorą Uwaga, do ktorey nas MARYA przy oczyßczeniu swoim prowadzi:

CZĘŚĆ II.

JAko Boska mądrość iest źrzodłem wßystkich naßzych poznawań, ktore podług miary swiatła nam użyczonego nas oświecaią, tak też wolą Boska iest wßystkich żądz naßzych prawidłem, ktore im więcey do niego stosuiemy, tym doskonalßzemi i świętßzemi staiemy się: bez tego zaś stosowania z prawey drogi schodziemy, i pewney tylko zguby naßzey oczekiwać mamy; gdyż wola naßza, iako ślepa siła dußzy naßzey, niecnoty od cnoty nie rozeznawa, a pierworodnym grzechem bardzo skażona będąc, iest zawsze bardziey do złego niż dobrego skłonna: ieżeli tedy za tą skłonnością poydziemy, niepochybna iest zguba naßza, iako sami ślepi od tego ślepego przewodnika nie mamy się czego innego spodziewać, tylko że obydwa w przepaść zguby wpadniemy.

Z tąd każdy iuż widzi, iak iest potrzebna, abyśmy się zaparli woli naßzey, i onę

pod

pod Bofką, poddali, ieżeli iako Chrześcianie żyć i o dofkonałość Chrześciańfką ftarać fię chcemy. Bo bez tego poddania z drogi Cnoty z ftępuiemy, ftaiemy fię grzefznikami, i nic niemafz co by nas od zguby uratować mogło. Aieżeli zaś wolą nafzę z Bofką złączemy, ta będzie porządna, w obrębach powinności fwoich trzymać fię będzie, i wfzelką z fiebie niedofkonałość złoży.

Ta ieft bowiem powfzechna Oycow Swiętych Nauka, że świątobliwość Człowieka, nie na przedłużonych modlitwach, nie na furowych pokutnych uczynkach, ani na wielkich jałmużnach, ale właściwie na pełnieniu Bofkiey woli zależy. BOG fam dał znać o tym przez Izaifza Proroka w rozdz. 58. gdzie żydowfkie odrzuca pofty, iż te niepodług woli Bofkiey, ale podług właſney czynili. *Ecce in die jejunii veftri invenitur voluntas veftra.*

Inaczey zatym nie możemy doftąpić świątobliwości, tylko przez wyrzeczenie fię woli właſney, i iedynie prawidła woli Bofkiey trzymaiąc fię. Przez te poddanie woli nafzey pod Bofką, oddaiemy BOGU ofiarę Jemu naymilfzą, a z ftrony nafzey nayważnieyfzą. Bo przez inne cnoty BOGU oddaiemy na ofiarę tylko rzecz iednę, iako naprzykład, przez czyftość, ofiaruiemy BOGU rofkofzy ciała, przez ubóftwo, doczefne dobra; z przywiązaniem do nich, przez pokorę, cześć, doftoieńftwa, pochwały, którebyśmy od innych odbierać mogli. Ale kiedy wolą nafzę z Bofką łączemy, i niczego niechcemy tylko co BOG chce, tedy BOGU dofkonałą z fiebie famych ofiarę czyniemy, nic dla fiebie nie zatrzymuiemy, wy-

rzeka-

rzekamy się wszystkich naszych skłonności, niczego nie żądamy, niczego nie pragniemy, tylko co BOG chce.

O iaką doskonałość Dusza na Boską wolą spuszczaiąca się posiada! iak wielkie Jey są zasługi na ziemi zebrane! i iak świetna ta będzie korona, którą w wieczności będzie uwieńczona!

Naymilsi Bracia! mawiał niegdyś Swięty Grzegorz, ieżeli chcecie szczególnie wielkiey dostąpić doskonałości, niepatrzcie co dla BOGA czynicie, ale raczey to uważaycie czego BOG chce, abyście czynili. Bo ieżeli wy z woli Jego w nayliższych ćwiczyciesię rzeczach, daleko więcey przez to zasługuiecie, niżeli gdybyście czas z woli waszey na Nayświętszych Religii zabawach trawili. Dowod tego mamy na Królu Saulu, który nietylko przez Ofiarę swoię BOGU oddaną nic nie zasłużył, ale też dla tego, że ią przeciw woli Boskiey czynił, od tegoż Pana odrzuconym został. BOG albowiem, rzekł Samuel do niego, woli posłuszeństwo, niżeli Ofiary, i równym iest bałwochwalstwem, Jego się sprzeciwiać woli. *Melior est enim obedientia quam victimæ: - - - - quoniam - - - quasi scelus Idololatriæ nolle acquiescere.* 1. Reg: 15.

Jeżeli zaś i ofiara sama, w starym Zakonie istotną Religii rzeczą będąca BOGU się niepodoba, ieżeli podług woli Jego oddana; dochodzcie, iak niedoskonałe, albo rzekę raczey grzechu pełne są owe uczynki, w których się lud podług własney woli swoiey ćwiczy, które nie tak dla BOGA podeymuie, ale własne ukontentowanie, lub własny interes ma za koniec. Bez wątpienia takowy nigdy tey niedoydzie doskonałości, którey

iako Chrześcianin nabywać winien: ba więcey powiem, takowy nigdy nayważnieyszych Chrześciańskich niewypełni powinności, bo mu BOG uymie łaski swoiey, iako on wolą swoię od Boskiey umyka, poda go skażonemu sercu Jego, przez co miarki grzechow swoich dopełniać będzie, i na koniec do Piekła trafi.

Chrześciánie, uważcie dobrze tę prawdę i mocno ią sobie wbiycie w pamięć i serce, á ponieważ winniście o doskonałość starać się, chcieycież usilnie waszą wolą z Boską złączyć: to bowiem złączenie iest naypewnieyszym i nayskutecznieyszym środkiem ościągnienia świątobliwości; ważność czyni i cenę Ofiary waszey, namiętności hamuie, poświęca wasze radości i wesela, słodzi przeciwności, w waszych oboiętnościach was pewnemi czyni, boiaźń uśmierza, serca dodaie, iest prawidłem nadziei, ubespieczeniem waszey gorliwości, i pociechą w waszych utrapieniach, słowem utwierdza cnoty wasze i was doskonałemi i Swiętemi czyni.

Jeżeli chcecie dowodow tego z Pisma Swiętego, uważcie tylko Oycow Starego Testamentu, szukaycie żrzódła ich świątobliwości, i tak wielu łask nadzwyczaynych: á znaydziecie, że nie inne było, tylko zdanie się i spuszczenie na wolą Boską. Przypomniycie sobie Abrahama, o iak On był miły BOGU! On go w podroży strzegł i bronił: On go wielkiemi nadał bogactwy, On mu Potomstwo maiące się iak gwiazdy na Niebie rozmnożyć przyobiecał, On mu przyrzekł, że z nasienia iego Zbawiciel świata na Swiat przyidzie. Te wszystkie łaski zkądże pochodziły, ieżeli nie z Abrahama gotowości do pełnienia wszelkiey Boskiey woli,

któ-

którą to gotowość częścią w podroży do Mezopotamii, częścią w ofiarowaniu Syna iedynaka pokazał.

Przez cóż Job miłość Boską i wielką u potomności sławę ziednał sobie? cóż go tak doskonałym uczyniło? i co była za przyczyna tych dostatkow któremi od BOGA po ubostwie swoim został obdarzony? izaliż niezłączenie woli iego z Boską? zewsząd go nowiny dochodziły o iego nieszczęściu, powiedziano mu iż Dobra iego częścią Nieprzyiaciel spustoszył, częścią ogień spalił, doniesiono mu o obaleniu Domu z zabiciem Dzieci iego: ale to wszystko serca iego nie osłabiło, był na to nie wzruszony, iż wola iego z Boską była złączona, nic na to wszystko nie rzekł tylko owe pamiętne słowa. *Pan dał, Pan wziął, niech będzie Imie Pańskie błogosławione.*

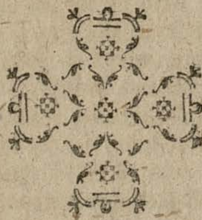
Cóż nakoniec Jozefa Egypskiego do tak wielkiey doskonałości, i na tak wysoki stopień chwały wyniosło? izaliż nie takoweż na wolą Boską spuszczanie się? Niewątpmy o tym Słuchacze, bo sam to daie nam poznać owemi słowy do Braci swoich rzeczonemi. Ja iestem Jozef Brat wasz któregoście do Egyptu zaprzedali. BOG mnie bowiem dla dobra waszego posłał do Egyptu. *Ego sum*, mòwi *Jozeph frater vester quem vendidistis in Egyptum. Nolite pavere . . . . . pro salute enim vestra misit me DEUS ante vos in Egyptum* Genes: 45. Nieskarżył się tedy Jozef, ani na niewierność Braci swoich, ale los swóy poczytał za skutek Boskiey Opatrzności, na którą się od Dzieciństwa był spuścił. Z tego poddania się pod wolą Boską, poszły wszystkie

owe

owe łaski, które On częścią docześnosci częścią wieczności tyczących się otrzymał.

Jeżeli wy NN. podobne łaski od BOGA otrzymać chcecie, powinniście też podobnie wolą waszą z Boską łączyć: powinniście zupełnie z skażoney woli własney wyzuć się, á zamiast Jey w Boską się przyoblec: tey się we wszystkich waszych przedsięwzięciach radzić winniście, i na nic się nieodważać, cokolwiek się Boskiey sprzeciwia woli. Ponieważ zaś BOG tę Nayświętszą wolą przez Przykazania swoie, i przez Ewangeliczne prawdy odkrywa, powinniście się zatym starać żyć podług nich, i raczey być gotowemi, wasze doczesne Dobra, życie nawet samo stracić, niżeli się na grzech przeciwko Prawu Jego Boskiemu odważyć. A tak iako ludzie będziecie spokoyności serca waszego zażywać, á iako Chrześciánie do wysokiey dóydziecie doskonałości: nie będziecie tu w doczesności, áni boiaźni, ani boleści znali, á tam w wieczności staniecie się uczestnikami wesela SS. Pańskich,

A M E N.



KAZA-



KAZANIE

NA DZIEŃ ZWIASTOWANIA NAYSWIĘTSZEY MARYI PANNY.

Ecce Ancilla Domini fiat mihi secundum Verbum tuum *Luc: 1.*

Oto ia służebnica Pańska niech mi się stanie według Słowa twego.

IZ BOG zawsze miarę łask swoich podług właśności zasługi wybranym swoim zwykł udzielać, ztąd łatwo wnieść można, iż On Nayświętszą Pannę MARYĄ którą zá Mátkę Synowi swemu był wybrał, wszystkiemi Niebieskiemi napełnił skarbami: bo poniewaž Macierzyństwo Boskie, iest godnością wszystkie godności Ludzi i Aniołow przechodzącą, przeto też taką pełność Łaski otrzymała MARYA, iaka żadnemu stworzeniu nie była nigdy udzielona. O tey obfitości darow Niebieskich dał znać MARYI Anioł, gdy Jey Wcielenie Syna Boskiego zwiastował, i przyzwolenia MARYI na to oczekiwał. Bądź pozdrowiona, rzekł, *Łaski pełna Pan z Tobą.* Z tych krótkich słów dostatecznie się pokazuie, że MARYA,

áby

aby godną Matką Boſkiego Syna była, wſzelkiemi łaſkami hoynie od BOGA nadana była, i wſzyſtkie Cnoty w naywyżſzym ſtopniu poſiadała.

I zaprawdę, pokazałaż ſię kiedy żywſza i mocnieyſza Wiara, nad wiarę MARYI, która podług ſłów od Elżbiety rzeczonych tego dokazała, iż ſię to ſpełniło co od Paná było przepowiedziano? Widzianoż kiedy czyſtſzą i doſkonalſzą miłość, iako ta była którą MARYA pobudzona, ſtan Panieńſki obrała, i tenże ślubem utwierdziła w ten czas, gdy wſzyſtkie Panny Judſkie Małżeńſki ſtan przekładały, áby tym ſpoſobem hańby i ochydy z niepłodności uſtrzedz ſię mogły? Byłaż kiedy czyſtość, któraby ſię mogła z czyſtością tey Swiętey Panny porównać, gdyż prędzeyby była MARYA godności Macierzyńſtwa Boſkiego odſtąpiła, niżeli ná iaki uſzczerbek Panieńſtwa zezwoliła? Słowem, wſzyſtkie możemy przeyść Cnoty, i wſzyſtkie owe rozebrać doſkonałości, które w Człowieku ſzczerym znaydować ſię mogą, á znaydziemy że MARYA wſzyſtkich niemi przechodziła: to pokazuią ſłowa Gabryela Archanioła MARYA pełną łaſki pozdrawiaiącego.

Wſzakże aczkolwiek, liczne nader były Boſkie łaſki, któremi BOG duſzę MARYI ubogacił, nigdy iednak MARYA z niemi ſię zewnątrz nie wydawała, były one ukrytym ſkarbem, który MARYA przez pokorę przed oczyma ludzkiemi taiła. Ta pokora tego dokazała, iż wſzyſtkie inne MARYI cnoty były światu niewiadome, ale też táż ſama pokora tak MARYA BOGU uczyniła miłą, iż Onęż nad wſzyſtkie inne niewiaſty zá Matkę Synowi ſwemu obrał. Pokora mówi S. Chryzoſtom Przedwieczne Oyca Niebieſkiego ſłowo

wo z Nieba ná ziemię ſprowadziła. Tegoż ſámego zdania ieſt Bernard Swię: wyraźnie mówiąc, iż w prawdzie przez czyſtość ſię MARYA BOGU podobała, ale przez Pokorę poczęła. Bo ponieważ BOG aż do nikczemności naſzey chciał ſię uniżyć, trzeba też było bardzo pokorney Matki aby w tym Matka Synowi była podobna.

Przez pokorę tedy właściwie owę ſzczęśliwą cnotę, MARYA Matką Boſką zoſtała. Bo iak tylko Jey Archanioł Wcielenie Syna Boſkiego zwiaſtował, ſkoro tylko MARYA z ſwą wydała ſię pokorą, ſłużebnicą Pańſką nazywaiąc ſię, na tychmiaſt Duch Swięty Jey zaćmił, przedwieczne Oyca Słowo, w Jey wnętrznoſci ztąpiło, i ludzkim z krwi Jey Panieńſkiey przyoblekło ſię Ciałem.

Nauczcie ſię ztąd NN. iak wiele waży prawdziwa pokora: naueczcieſię też oraz iák bardzo ſię wam przykładem MARYI uniżać należy; ale to uniżanie ſię bardzo rzadko daie ſię widzieć ná świecie, ná co trzeba z ciężkim żalem ubolewać. MARYA, chociaż iuż doſtateczne przyczyny miała do wynoſzenia, uniżała ſię iednak: przeciwnie ludzie lubo wielkie przyczyny maią poniżania ſię, wynoſzą ſię przecie. MARYA od Anioła pełną łaſki pozdrowiona, nazywa ſię ſłużebnicą Pańſką. Ludzie przez grzechy z łaſki złupieni, maią ſię zá ſprawiedliwych. Izaliż rzecz tá nie ieſt godna nagany i obrzydzenia? Pozwólcie mi więc NN. abym pokorę MARYI przeciwko pyſze i dumie ludzkiey wyſtawił, będzie to dla Nas z pożytkiem, ile tam znaydziemy przyczynę wynioſłości naſzey poſkromienia, i przykładem Nayśw: MARYI Panny upokarzania ſię.

CZĘŚĆ I.

SZczęśliwość MARYI z przyczyny BOskiego Macierzyństwa Jey nadana, i która Ją od wszystkich innych rozróżniła ludzi, na tym zależała, iż nie tylko MARYA obsitość łask odebrała, ale też i w nich utwierdzona była. Pełność łask, w którą MARYI Dusza opływała; odkrył Jey Anioł, nazywaiący MARYĄ pełną łaski. Jeżeli zaś dla pierwszych Rodziców naszych wielkie było szczęście, iż się nie tak; iak ich Potomkowie; Synami gniewu, ale w stanie niewinności pierwszego momentu bytności swoiey na świecie znaleźli; o iakie uszczęśliwienie było dla tey PANNY Swiętey; gdy Ona w tenczas, kiedy inni wszyscy Ludzie w grzechu się poczynali, nie tylko cała czystą i nieźmazaną; ale nadto obsitemi łaskami udarowaną została! Ten szczegulny przywiley był też przyzwoity MARYI, gdyż ona iako przyszła; Syna Boskiego Matka, nic nieczystego w sobie mieć nie powinna była; J to też MARYI nie było niewiadome, tym pewnieysza o tym była, im mniey okropnych pierworodnego grzechu skutkow w sobie nie doznawała; gdyż nigdy w MARYI Ciało nie buntowało się przeciw Duchowi, i nigdy naymnieyszego nieporządnego Serca swego poruszenia nie uczuła; ten spokoyny stan Duszy MARYI przeświadczał ią, iż nigdy przeklęctwu pierworodnego grzechu nie podlegała, i nigdy Corą gniewu nie była. Chciała wprawdzie MARYA, tę

fzczegulną łafkę fama przed fobą ukryć, ale BOG pokornych wynofzący odkrył ią MARYI przeciwko właſney iey woli. Niebieſkie Pofelſtwo, Anielſkie nawiedzenie, Boſkiey Obiawienie Taiemnicy, cudowne zaćmienie Ducha Swiętego, i w Jey żywocie Wcielone ſłowo Boſkie, upewniły MARYA, że ona miłości Boſkiey naygodnieyſzą była, i że pełność łaſki otrzymała.

Jako zaś MARYA o otrzymaney łaſce pewna była, tak też o potwierdzeniu w niey ſwoim dobrze wiedziała: i iako wiedziała, że nigdy nie zgrzyſzyła była, tak też pewna była, że nigdy nie zgrzeſzy. Pełność łaſki nietylko MARYA od grzechu zachowała, ale też Duſzę MARYI tak utwierdziła, iż wſzyſtkiemi pokus ſzturmami nigdy niemogła być wzruſzona. O tym wiedziała MARYA. Ale iakoż ſobie przytym poſtępowała? iakie ſkutki ta wiadomość w Jey ſercu uczyniła? Jzaliż ſię przeto w Umyśle ſwoim wyniosła? ſądziłaż ſię być nad inne lepſza?

Bynaymniey, im wyżey u BOGA MARYA w łaſce poſtąpiła, i im więkſze przywileie były Jey nad innych pozwolone, tym więcey ſię upokarzała. Tey pokory ſwoiey dała MARYA wtenczas dowod, gdy Ją Pan na naywyżſzą wyniósł godność. BOG Jey donoſi przez Anioła, że Ją z pomiędzy wſzyſtkich niewiaſt za Matkę Meſſyaſza obrał, to Poſelſtwo wrzeczy ſamey było ważne, przez które nad Aniołow i Ludzi MARYA wynieſiona zoſtała. Ale patrzcie, mówi Swięty Ambroży, iak daleka MARYA od wynoſzenia ſię, kiedy MARYA BOG na macierzyńſką

Sy-

Syna ſwego wynoſi godność, nad wſzyſtkich ſię MARYA uniża ludzi, i ſiebie ſłużebnicą Pańſką nazywa. O zaprawdę godna podziwienia pokora! Pokora, która BOGA z Nieba na Ziemię ſprowadziła! Pokora nakoniec, która ſamego Pana chwały w nadgrodę odbiera.

Tę pokorę MARYI Wielebny Beda tak wiele ważył, iż ią za nayprzednieyſzą pochwał MARYI materyą poczytał, i nic bardziey w MARYI nie ſławił, iako uniżenie ſię przy poſelſtwie Anielſkim oświadczone. Jego ſłowa te ſą: Nie można wprawdzie przeczyć, że MARYA bardzo wiele i bardzo znacznych łaſk od BOGA odebrała: bo ieżeli wielka była łaſka, że ſię bez pierworodnego poczęła grzechu, wielka też była i ta, że MARYA łaſki pełną Panną była; ale większa ta, iż Panieńſtwo ſwoie z Macierzyńſtwem połączyła, nayważnieyſza zaś, że nie MATKĄ poſpolitą, ale MATKĄ ſamego BOGA MARYA była. Te wſzyſtkie iednak Przywileie to przechodzi, że MARYA przy tych wſzyſtkich łaſkach była pokorna, i że w tenczas ſię naybardziey upokarzała, gdy u BOGA na naywyżſzy ſtopień łaſki wſtąpiła: przy ſwoim wynieſieniu zatrzymała pokorę, iako przy ſwoim Macierzyńſtwie utrzymała Panieńſtwo. J zda ſię iakoby Taiemnica Wcielenia to ſamo nie iakim ſpoſobem w MARYI, co w Synu Boſkim ſprawiła, w tey Taiemnicy MATKA rownie iako Syn, pewney odmianie podlegali, a tym czym byli, być nie przeſtali. Ta Taiemnica była poniżeniem ſtworzyciela. BOG bowiem bez poniżenia ſię nie mogł bydź Synem MARYI; i MARYA bez-

wyniesienia swego, nigdy by się MATKA Boską nie stała była: iednakże ani BOG ani MARYA nic przez to nie utraciła: BOG stał się Człowiekiem i nieprzestał być BOG'EM, MARYA stała się Boską Matką i nieprzestała być Panną: Jezus Chrystus w tym swoim poniżeniu przy wszystkiey wielkości swoiey pozostał się, i MARYA w wyniesieniu swoim przy zupełney swoiey pokorze pozostała się. Miała się i w tenczas za służebnicę, gdy za sprawą Ducha Nayświętszego Wcielonego słowa stała się Matką.

O Swięta Panno! wielkość twey Pokory w podziwienie mię wprawuie, bo poiąć nie mogę, iako być może, aby się przy takich łaskach i godności tak bardzo poniżać mogła, i z obrębów głębokiey pokory twoiey nie wychodzić. Bo być pokornym bez zasług, iest konieczność i potrzeba! pokornym być przy zasłudze, iest cnota, ale pokornym być przy pełności zasług, to iest cud. Tobie samey tylko po Synu Boskim właściwy.

J tu widziemy N N. że się to, co mędrzec Pański powiedział, spełniło: Jm wyższym iesteś tym bardziey się upokarzay. Bo chociaż Marya nad wszystkich ludzi naywiększe odebrała łaski i przywileie, chociaż godnością swoią wszystkie Anielskie przeszła chory, chociaż się przez macierzyństwo swoie aż do Bostwa zbliżyła, była iednak od namiętnosci wyniosłości wolna, zatrzymała w sercu swoim pokorę, i im większą była tym się bardziey uniżała, BOG i Marya w zaiem sobie nieustępowali. BOG w wynoszeniu Maryi, a Marya w uniżeniu siebie; BOG wynosi Maryą podług

mia-

miary według Jey poniżania ſię: a MARYA upokarza ſię przed BOGIEM podług miary wynieſienia ſwego: dla teyże pokory MARYA wſzyſtkie ſkarby Łaſk nadanych ſobie od BOGA przed ludźmi ukryła: bo komuż kiedy tych ſię Taiemnic zwierzyła, które BOG w niey ſprawił? nie wydała ſię z niemi i przed właſnym Oblubieńcem, BOGU ſamemu zoſtawiła, aby te Cuda odkrył, które w niey uczynił. JOZEF i ELŻBIETA wiedzieli w prawdzie co z MARYĄ BOG uczynił, ale ſię tego od niey niedowiedzieli: JOZEFOWI opowiedział Anioł, Elżbiecie zaś DUCH Swięty obiawił. Daleko bardziey MARYA z Poczęcia BOGA albo z wielkich ſwych Przywileiow nie chlubiła ſię. Nic ſobie z tego wſzyſtkiego co miała, ale wſzyſtko BOGU ſamemu, nie przyprzypiſowała; i chociaż ią Elżbieta Błogoſławioną nazwała; to iednak Błogoſławieńſtwo MARYA przyznała BOGU, który na pokorę ſłużebnicy ſwoiey weyrzeć i w niey wielkie rzeczy uczynić raczył.

To wſzyſtko NN. nam pokazuie, że MARYA przy wſzyſtkich ſwoich łaſkach i Przywileiach nigdy ſię w Sercu nie wyniosła, nigdy też innemi nie pogardzała, ale zawſze w pokorze trwała, bo owſzem podług miary od BOGA wynieſienia ſwego unizała ſię. Prawda to zatym, czegom wam w pierwſzey dowodził Części, iż MARYA chociaż doſtateczne miała przyczyny do wynoſzenia ſię, iednak że ſię zawſze upakarzała i uniżałá. Uważmy iuż teraz drugą prawdę na tym zależącą, iż ludzie lubo maią doſtateczne przyczyny poniżania ſię; zawſze ſię wynoſzą i ſą dumnemi.

CZE-

CZĘŚĆ II.

PRzyczyn dla których ludzie mieliby się upokarzać, lepiey nie możemy poznać, iako gdy ie tym naprzeciw wystawiemy, dla których MARYA wynosić się mogła, uczyńmy zatym porownanie, z iedney strony zacności tey Boskiey MATKI, z drugiey zaś słabości, i nędzę ludzką uważaiąc. Jużeśmy słyszeli, iż MARYA Swiętą i bez zmazy pierworodnego grzechu na Swiat przyszła: i zaraz od Poczęcia swego od innych ludzi wyłączona, i pełnością łaski obdarzona: Duch Jey zupełne nad Ciałem miał panowanie, i nic spokoynego Serca MARYI zmieszać nie mogło. Tak to MARYA szczęśliwa była, zaraz od pierwszego na Swiat wstępu.

My zaś nieszczęśliwi iako Synowie Adama, w grzechu się począwszy, od Boskiey przyiaźni, wyłączonemi i niezliczonemi namiętnościami obarczeni staliśmy się. Ledwo się rozum nasz rozwinie, iużci zaraz Ciało przeciwko Duchowi buntuie się, namiętności powstaią, ćmią dowcip, i zawsze nas bardziey do złego niżeli do dobrego skłonnieyszemi czynią, zaraz ieszcze w młodości doznaiemy z Apostołem, że inne Prawo w członkach naszych panuie, które się Ducha Prawu od BOGA w nas zaszczepionemu sprzeciwia.

MARYA łaski od BOGA sobie przy Poczęciu udzielоney nigdy nieutraciła była, suknі niewinności nigdy MARYA nie zmazała, nigdy BOGA nie obraziła, ale całe życie bez naymnieyszego grzechu przepędziła. My zaś nie-

niewinność naſzę tak łatwo ſtracili: poszliśmy za naſzemi namiętnościami, i daliśmy ſię im powodować. Te nieſzczęśliwe ſkłonności, z iednego nas do drugiego grzechu wprowadziły, i nie ſtaramy ſię, abyśmy ſię z ich Tyrannii wybili, i te potargali kaydany, któremi Serce naſze okuły.

MARYA w pierworodney czyſtości była potwierdzona, i upewniona, iż iako bez grzechu na świat przyſzła, tak też bez grzechu z niego wyidzie. Ale my w tak okropnym zoſtaiemy ſtanie, iż nigdy ſobie beſpieczeńſtwa obiecywać nie możem: cnotliwie nawet żyiąc, możemy upaść, i maiąc ſię zawſze na oſtrożności przeciwko Nieprzyiaciołom Zbawienia naſzego, możemy iednak poledz, każdy ich na nas ſzutrm i napaść, ieſt dla nas niebeſpieczna, bo nawet rzecz każda na świecie może nas o upadek przyprawić.

MARYA Anioł pełną łaſki pozdrowił, i upewnił, że miała porodzić Syna Naywyżſzego BOGA: że tenże Syn w Domu Jakobowym panować będzie, i króleſtwa iego końca nie będzie. To MARYI Zwiaſtował Anioł od BOGA do niey w Poſelſtwie poſłany, wiedziała zatym pewnie MARYA, że to prawda była co Jey oznaymiono. Ale nic podobnego w nas nie maſz; Jeżeli nas czaſem chwalą, ieżeli nas nad innych przenoſzą, zaſługi naſze liczą i aż pod Niebioſy nas wynoſzą, tym iednakże wſzyſtkim pochwałom nie powinnismy dufać, bo te od Ludzi pochodzą, a ieſz ze takowych ludzi, którzy albo podchebſtwami ſię bawią, albo dla miałkich zdań ſwoich łatwo omyle-

ni być mogą: ba nawet, chociażby i tak nie było, nie mogli byśmy się na ich pochwały spuszczać, gdyż często się trafia, iż tych chwalą, którzy raczey nagany niż pochwały są godnieyszemi. Doświadczenie dokładnie tego nas uczy, jak często wychwalaią tych ludzi, o których przeświadczeni iesteśmy, iż nic dobrego w sobie nie maią! chwalą ich, dla przypodobania się im, albo dla boiaźni, ażeby przez powiedzenie prawdy, ich zamysłom, albo ich zlewom na nich łaski nie przeszkodzili, nigdy zatym na pochwałach ludzkich polegać niemożemy.

MARYA za sprawą Ducha Nayświętszego w żywocie swoim Przedwieczne poczęła słowo Oyca Niebieskiego, stała się Matką bez uszczerbku Panieństwa. A co Maryą na naywyższym godności stopniu osadziło, iż się stała Boską Matką. Te Łaski i Przywileie tak są ważne i właściwe, że żadnemu Człowiekowi służyć nie mogą: nic na świecie z tą wysoką godnością porownać się nie może, bo ani szlachetność, àni bogactwa, ani Cześć, ani dostoienstwa świata, maią coś stałego: godności same królewskie zacność swoię tracą, ieżeli z godnością Maryi będą porownane, szczerem są niczym, i naywięcey tak długo trwaią, poki Monarcha żyie.

Nakoniec Marya przez Macierzyństwo swoie upewnienie o zbawieniu swoim otrzymała, Wiedziała ona dobrze iż iako Matka Zbawiciela do Niebieskiey chwały iest przeznaczona, i że swego czasu nad wszystkie Niebieskie chory wywyższona, na naybliższym Boskiego osadzo-

na będzie tronie. Ale my nędzni Synowie Adama nie wiemy czyli gniewu, czyli miłości godni ieſteśmy. Chociażbyśmy, i do ſamego końca życia naſzego w dobrym trwali, nie ieſteśmy iednak pewnemi, czyli przy naſzym rozſtaniu ſię z światem oſtateczną otrzymamy łaſkę, którey ſobie wyſłużyć niemożemy, ani BOG ią nam dawać ieſt obowiązany. Nie możemy zatym powiedzieć czyli Niebo czyli też Piekło będzie mieſzkaniem naſzym. Bądź naywiękſze będą zaſługi naſze, te iednak nas w dobrym utwierdzić nie mogą, zawſze zoſtaiemy w niebeśpieczeńſtwie zgrzeſzenia, a zatym i tych zaſług utracenia, i ſtania ſię Boſkiemi Nieprzyiaciołmi.

O moy Boże! iak wielka ieſt tedy nędza ludzka! iak liczne ſą nas otaczaiące niebeśpieczeńſtwa! Chrześcianie, zważcie to dobrze, i ſądźcie, czyli ſłuſznych nie macie przyczyn was upokarzania.

Ale nieſtetyż! iak rzadka ieſt między wami ta cnota! nikt prawie nie chce ſię uniżyć, duma i pycha, we wſzyſtkich prawie ſercach panuie, każdy chce być większym niżeli w ſamey ieſt rzeczy i możnieyſzym nad ſtan ſwoy pokazywać ſię. Chociaż podług ſłow Apoſtolſkich naczyniami chańby i gniewu ieſteśmy, iednak, ſię w cieniu nędzy naſzey wynoſiemy, i naſze nikczemne zacności za pozorny założywſzy fundament, nad innych być chcemy. Urodzenie nas wbiia w pychę, Bogactwa nas zaślepiaią, doſtoieńſtwa i honory nas nadymaią: krew czci pragnienia uſtawicznie wre w żyłach naſzych, i taiemna chęć do wynieſienia nieſpokoy-

koyne czyni serce nasze, za prożnemi honorami, nikczemnemi tytułami, i przemiiaiącemi Dobrami bez przestanku uganiamy się. Sumienie w prawdzie powstaie na to i temu się sprzeciwia, pokazuiąc nam pobudki do poniżenia nas zdatne. Bóg sam przez usta Proroka woła na nas, iż my w sobie samych mamy upokarzania się przyczynę i miarę Twoie upokorzenie, mowi, będzie w Tobie. Ale nasze namiętności ze wszystkich nas stron obarczaiące, tłumią ten w nas głos Pański, wysokie o sobie mamy rozumienia. Zawsze na siebie z iedney tylko strony poglądamy, i staramy się to przed nami samemi taić, co nas do upokorzenia się prowadzi. Bo nawet wymyślamy dowcipne sposoby, áżbyśmy nasze słabości wynosili, i przez to sobie u ludzi względy iednali, co by nas zawstydzać powinno było.

O iak częstokroć można się napatrzyć ludzi, którzy z steku ludu pospolitego wydobywszy się, smieią cudzemi Herbami Przodkami i wygasłemi Imionami zaszczycać się; chcą krew szlachetną, przez fałszywe kanały w żyły swoie zlewać; i na to się tylko sadzą, aby się wielkiemi w oczach ludzkich pokazywali. O iak wielu, miałkość dowcipu swego, głubość rozumu, i brak nauki świetnemi pokrywa szaty? Jak wielu możnaby liczyć, którzy złość pokrywaią, szalbierstwá, pozorem sprawiedliwości, i niespokoyne życie swoie powierzcłownym płaszczykiem cnoty ukrywaią? Iak wielu się nayduie, który wszystkich zażywaią sposobow, aby sobie tylko wziętości przyczyniali! niczego nie żałuią, aby się nad innych

nych

nych wynieśli; pod innemi dołki kopią, aby ich zniſzczyli, z ſtopnia godności zrzucili i wcale zagubili. Jktóż potrafi wſzyſtkie ich przemyſły wyliczyć, których zażywaią dla nabycia ſławy na świecie!

Tak bardzo więc namiętność ludzi między ludzmi panuie! która tak ſię wſzędzie wzmogła, iż nigdzie iey za niegodziwą nie poczytuią: Pokora tylko z ſamego Jmienia ieſt teraz wiadoma, i ieżeli ią za cnotę maią, to taką cnotę, którą ſądzą być mniey potrzebną; tym tylko ſię zaleca, którzy z roſporządzenia Opatrzności Boſkiey w uboſtwie i w podłości ſię narodzili: Czy może być co przeciwnieyſzego?

O Chrześcianie moi! o iak daleko od powinności waſzych odſtąpiliście! ieſteście zatopieni w pyſze, i nic o pokorze niechcecie wiedzieć, maiąc przecie tyſiączne przyczyny uniżania ſię: gdyż to wſzyſtko co ſię w was i około was znayduie, prowadzi was do pokorzenia ſię: ieſtescie w pierworodnym poczęci grzechu, i iako Boſcy nieprzyiaciele na świat przyſzliście: iuż zaraz na ten czas przeklęctwo potępienia ieſt na was wydane, w raz z śmierci wyrokiem. Ledwoście żyć zaczęli, iużci zaraz namiętności w was zaczęły ſię burzyć, wzniecıły w was nieſmak i nie chęc do dobrego, a ſkłonnośc do złego, i o iak częſto głosu ich uſłuchaliście! daliście im ſię zwodzić, prawo Pańſkie przeſtąpiliście, i przez toście ſię z Niebieſkiey ſzczęśliwości wyzuli. Podobnoście za grzechy waſze żałowali, ale ktoż wam ręczyć będzie, że BOG waſzą przyiął pokutę? Ale daymy to, żeście i odpuſzczenie ich otrzymali,

mali, ale czyliż jesteście pewnemi że znowu nie upadniecie? Jzaliż wam tayno, iż skarb łaski w słabym nosicie naczyniu? Taynoźli wam, że was w koło nieprzyiaciele otaczaią, na Duszę wasze czuwáią, i onę chcą w wieczne wprawić potępienie? Jeżeli o tym wszystkim wiecie, iakoż śmiecie wynosić się i pyszńić. Ja przynaymniey nic nie upatruię, coby was do tego pobudzać miało.

Porzućcież tedy pychę waszę, a bądzcie przykładem Maryi pokornemi, nauczcie się od tey Swiętey Panny te ukrywać i taić przymioty, któreby wam mogły cześć iednać: nie chlubcie się z tego co dobrego w sobie macie, bo to wszystko co posiadacie, od Boga ście odebrali, korzcie się pod mocną ręką naywyższego Paná, bo w samey rzeczy nic nie macie, z czego byście się wynosić mogli, owszem wiele macie w sobie, upokarzania się i zawstydzaniá przyczyn. Naśladuycie Maryi w Jey uniżaniu się. Ta Boska Matka mowi to do was dnia dzisieyszego, co niegdyś JEY Syn rzekł do Uczniow swoich; *Uczcie się odemnie, bom iest cichy i pokornego serca.* Nauczcie się odemnie Wielcy i mali, wysokiego i podłego stanu, Uczeni i nie uczeni, nauczcie się odemnie pokory, ieżeli chcecie Panu się podobać, i swego czasu bydź wyniesionemi. Bo pokora właściwie iest tą cnotą, która Syna Boskiego pociągnęła do przyięcia na siebie naszego śmiertelnego Ciała, i Marya dla swego Panieństwa Bogu się podobała, ale pokorą swą JEGO poczęła. A co się w Maryi przez pokorę rzeczą samą stało, toż się mocą tey cnoty innym nie iakim sposobem

sta-

ſtanie: JEZUS Chryſtus przyidzie do ſerc naſzych, napełni nas ſkarbami Łaſk ſwoich, a potym nas podług naſzego poniżania ſię, w Niebie wyniesie AMEN.



KAZA-



KAZANIE
NA PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY

Incipiens à Moyſe & omnibus Prophetis, interpretabatur illis in omnibus ſcripturis quæ de ipſo erant. *Luc.* 24.

A począwszy od Moyżesza i wszytkich Proroków, wykładał im we wszytkich Pismach to, co o nim napisano było.

SZczęśliwi ci dway Uczniowie byli, do ktorych przyłączywſzy ſię Zbawiciel, ſzedł poſpołu z niemi aż do Miaſteczka Emmaus: bo rozumienie i tłomaczenie Piſm Prorockich z nayczyſtſzego źrzodła, to ieſt z uſt ſameyże Prawdy wyczerpneli. Ten Boſki Odkupiciel ledwo ſię do nich przyłączył, zaraz im zaczął od Moyżeſza i wſzyſtkich Proroków wykładać we wſzyſtkich Piſmach to, co o nim napiſano było. Pokazywał im, że mu trzeba było, dla uiſzczenia Proroctw krzyż i mękę cierpieć, i tak wniść do chwały ſwoiey; otwierał im Piſma, ażeby tę poznali prawdę, i o Zmartwychwſtaniu Jego nie wątpili: wzniecał w ſercach ich ogień miłości, a żeby z gorliwością mu ſłużyli,

aże-

ażeby powróciwszy się do Jeruzalem Zmartwychwstanie iego opowiadali, i że iest prawdziwym BOGIEM krwią własną potwierdzili. Tak to wiele pożytku nauka Zbawiciela w Uczniach była uczyniła!

O gdyby NN. wszyscy na świecie ludzie tego Boskiego Odkupiciela za nauczyciela mieli! Bez wątpienia nauka Chrześciańskiey Religii w sweyby czystości zostawała, wiernych obyczaie byłyby ku zbudowaniu, i świat cały samychby tylko liczył Swiętych. Ale niestetyż! to iest nieszczęście nasze, iż, JEZUS Chrystus umknąwszy się z oczu naszych, Nauczycielow od niego nam zostawionych słuchać niechcemy. Zalił się już niegdyś na to Paweł Swięty, pisząc do Timoteusza, iż przyidzie ten czas, kiedy Nauczycielami prawdy pogardzać będą, i tych tylko sobie za Nauczycielow obierać, którzy ich namiętnościom podchlebiać, i uszy głaskać, nie zaś serce wzruszać będą. Ale i to znosnieyszeby ieszcze było, gdy tylko daley nie postępowano: lecz któż nie wie, iż pod te czasy takich tylko sobie za Nauczycielow obieraią, którzy wszelkiemi o to tylko staraią się siłami, ażeby światło rozumu błędow pełnemi maxymami przyćmili, i skażone obyczaie przez zepsucie serca wprowadzili?

O Wielki Boże, Tobie iest naylepiey wiadoma, iak wielu iest takowych Nauczycielów, i iak ślepo się pod ich poddaią naukę! Wszędzie bowiem pełno takowych iest zwodzicielów, którzy nie tylko słowy, ale też i Pismami i książkami truciznę swey nauki rozszerzaią. i wszędzie takich dosyć znayduie się ludzi, któ-

rzy

rzy ich nauki ciekawie ſłuchaią, i kſiążki zwielką chęcią czytaią.

Na ten nieſzczęśliwy a między Chrześciany panuiący teraz zwyczay i poſtępowanie, zechcę dnia dziſieyſzego naſtępować. A naybardziey ſtarać ſię będę, ażebym ſzkodliwe pokazał ſkutki z czytania kſiąg niebeśpiecznych wynikaiące. Bo poniewaź tak wielu ieſt niebacznych, iż bez braku wſzelkie czytywaią kſiążki, ba nawet śmieią ſię z tym odzywać, iako by to ſię im godziło, gdyż z ich czytania oswiecenie rozumu i ukſztałtowanie obyczaiów zabieraią, przeto widzę ſię być przymuſzonym, a żebym to opaczne zdanie zbił i obalił. Czego tym dokażę łatwiey, gdy rzecz przeciwną pokażę i utrzymywać będę, że takowe kſiążki nie tylko do oświecenia rozumu i dobrych obyczaiów zabrania nic nie pomagaią, ale raczey prawdziwym naukom ſzkodzą, i zepſucie obyczaiow za ſobą pociągaią.

Chrześcianie, ieżeli ſzczerze myślicie duſze waſze od zguby i zatracenia ratować, uważnieź tych prawd ſłuchaycie. Obyczycie bowiem, iż czytanie takowych kſiążek do nauki nic nie pomaga, ale tylko rozum zacimia i ſerce kaźi.

C Z Ę S C I.

PRzeczyć wprawdzie nie można, iż dobrych kſiążek z uwagą czytanie wielkie ma pożytki, i do oświecenia rozumu wiele ſię przykłada; bo co pokarm ieſt Ciału, tym ſą kſiążki mówią, uczeni, dla Duſzy: pokarm karmi, umacnia i zaſila Ciało, kſiążki zaś oświecaią,

czy-

czyſzczą, i rozweſelaią duſzę. Jako zas nie każda potrawa i pokarm ieſt Ciału na zdrowie, ale podług rożnych iego koſtytucyi i właſności, rożne też naſtępuią ſkutki, tak dalece iż iedne z nich, ciało zapaláią, drugie duchy ożywiaiące pſuią, te nie ſtrawność przynoſzą, inne krew burzą: podobnież ſię z kſiążkami dzieie: nie każda z nich, chociaż to i wſpaniały obiecuie napis, ſpoſobna ieſt i zdatna do oświecenia rozumu, ale raczey doświadczenie uczy, iż go ciemnościami ogarniaią, czytaiących teni napawaiąc maxymami, które ich zaćmienia na rozumie i bezbożności prowadzą,

J to ſię naybardziey na owych pokazuie kſięgach, których trześć na takowych zaſadza ſię okolicznościach, które na pozor w prawdzie uczciwe, iednakże wątpliwościámi tyczącemi ſię Wiary, albo rożnemi trącącemi miłością przykładami ſą napełnione: iakowych kſiążek wſzędzie ieſt teraz pełno rozrzuconych, każdy ie prawie wrękach trzyma, a co nayżałośnieyſza, każdy ie z wielką pilnością i ciekawością czyta. Dzieci ſame nawet nie ſą od nich wolne, ledwo ieſzcze czytać mogą, iużci im ie w ręce wtykaią, a to śmiało i beśpiecznie, rozumieiąc, iż onymże do oświecenia rozumu ſłużyć mogą.

O nieſzczęśliwy błędzie, iak wiele ty w Chrześciańſtwie czyniſz złego! ty niewinne zwodzisz Duſze: wmawiaiąc albowiem, iż takowe kſiążki do oświecenia rozumu i zaoſtrzenia dowcipu pomagáią, przeto imaią ſię ich co żywo, czytaią ie beſpiecznie, i powoli z nich

ſię iadem zepſucia i ſkażenia napawaią, z tym wſzyſtkim iednak uczeńſzemi nie zoſtaią.

Ludzki albowiem rozum podobny ieſt do czyſtego płomienia znatury ſwoiey zawſze ſię do gory w biiáiącego, a iakoż tedy kſiążki takowe, pełne nieczyſtości żywotem tey Duſzney ſiły być mogą? oſobliwie gdy nas doświadczenie uczy, iż ta ſiła tym ieſt dzielnieyſza, immniey od zmyſłow zależy: ponieważ zaś takowe kſiążki zmyſły zapaláią, i ſerce do roſkoſzy zmyślnych wiodą trzeba za tym przyznać, iż one nie tak do oświecenia rozumu, iako bardziey do zaćmienia iegoż ſłużą, gdyż ſprawuią, że gwałtowne namiętności nad rozumem i duchem gorę wziąwſzy, w moc ſwoią iegoż podbiiáią. Sami nawet poganie do nabycia nauk czyſtego i od rozſkoſzy wolnego umyſłu wyciągali: teraz ſię już was pytam, iakoż czytaiąc takowe kſiążki czyſty i od roſkoſzy wolny zachowacie umyſł, kiedy one do miłości pobudzaiącemi okolicznościami i gorſzącemi hiſtoryikami ſą napełnione? czyliż na Duſzy waſzey nie zoſtaną takowe wyrazy, które czyſtość myśli odbieraią, ſpokoyność ſerca mięſzaią, i w naywaźnieyſze nawet ſprawy ſię wściſkaią? Przypatrzcie ſię tylko tym, którzy czytaniem takowych zabawiáią ſię kſiążek, weźmiycie ich naukę na Uwagę, i życie ich roztrząśniycie; znaydziecie, nie wątpię, iż w ſobie nic gruntownego a daleko bardziey wielkiego nie maią; trucizna którą z kſiążek owych już wyſſali, wydaie ſie w ich rozmowach, ſą oni w prawdzie, wymownemi, ale tylko w tenczas, gdy o miłośnych dzieciach mowią, albo kiedy ſobie

Reli-

Religią za cel szyderstwa wystawią: na tym cała ich zależy nauka, i ten iest iedyny pożytek który z ksiąg takowych odbieraią. Ale coż ia to mowię? Dałby to BOG, ażeby ten był tylko ieden! Lecz nie ten iest sam, złe z tąd pochodzące daleko iest większe, Widziemy to w tych, którzy już przez książki zwiedzeni zostali. Gładki sposob pisania nayprzod ich ułudził, zawikłanie rożnych przypadkow chęć do czytania i ciekawość wzniecilo, przypstrzenie okoliczności sprawiło w nich żądzą do uczestnictwa czytaney historyi, i skłonność do pewnych Osob żywemi nader farbami odmalowanych gorę wzięła: serce przyzwyczaiło się do miękości, ostrość ich dowcipu zamieniła się w niewieści myślenia sposob, i coby się poważnemi rzeczami zabawiać byli mieli, brydniami się bawili, czas drogi na czytaniu nieprzystoynych książek trawiąc, albo sami około ich wydania pracuiąc, przez co innym do upadku posłużyli, i tak docześnie iak wiecznie nieszczęśliwemi uczynili. Owidyusz ow zawołany Rymopis, którego Cesarz August dla nieczystych Pism iego na wygnanie zasłał swiadkiem tego być może, nikomu tylko sobie samemu wygnania tego przyczyny nieprzypisuiący, ba nawet iawnie to zeznawaiący, iż te nieprzyzwoite zabawki, iego przyćmiły dowcip, i niesposobnym go do poważnieyszego Rymopisma uczyniły.

Ale coż za potrzeba, abyśmy z starodawnych czasow przykładow i dowodow zaciągali, maiąc ie między nami? Powiedzcie wzdy zamnie, wy wszyscy, którzy się Romanzami,

i innemi podobnemi zabawiacie kſiążkami, izaliż myśli waſze do ziemſkości zawſze nie zmieszaią? izaliż nad zwyczaynych nie doznaiecie trudności, gdy ſię wam duchownemi rzeczami, i zbawiennemi Uwagami zabawić przychodzi? czyliż ſię owe prożności, które wam pod czas czytania ſtanęły, w nayświętſze nawet zabawy nie mięſzaią? izaliż nie od tego czaſu, iako ście takowe kſięgi czytać zaczęli, proſtota Wiary w was zginęła, owa mowie Swięta proſtota, która Oycow naſzych tak miłemi BOGU czyniła? możecież rzetelnie mowić, że ſię dowcip wasz przez te kſiążki bardziey zaoſtrzył, i rozum ſtał ſię zdatnieyſzym do rozſądzania ważnych rzeczy? Zaprawdę ieżeli prawą kochacie rzetelność, rzecz przeciwną muſicie przyznać Jeżeli więc takowe kſiążki rozumu nie oświecaią, czemuż ie z taką chciwością czytacie? Co wam do tego ieſt powodem? Jzaliż gładkość i przyiemność piſania, piekność wyrażeń, i powaby które w nich znayduiecie.

Ale wzdy uważcie, czyliż takowe Piſma, chociażby też wſzyſtkie w ſobie właſnności miały, nie mowię Chrześcianina, który iedynie do doſkonałości powinien zmierzać, ale nawet uczciwego zdobią Człowieka, oſobliwie zamykaiące w ſobie miłości okoliczności? Czyliż rzecz tego warta, pamięć takowemi zabawiać wyrazami, pod ktoremi ſię zawſze iad śmiertelny tai? czyliż czyſtość mowy z nieczyſtego źrzodła czerpać można? Czyliż to dla was ieſt przyſtoyna, takich ſię wyrażeń uczyć, z któremi ſię przed uczciwemi ludźmi wydać nie możecie bez ich zawſtydzenia? Jzaliż więc nie
maſz

masz innych kśiążek, z którychbyście bez niebeśpieczeństwa nauk mogli nabywać? Zaprawdę, żyiemy teraz tych czasow, kiedy takowych nie potrzebuiemy kśiążek, z których byśmy nauki zniebeśpieczeństwem nauczenia śię złego czerpali: są uczone kśiążki które nie tylko rozum kształtuią, ale też i do cnoty drogę pokazuią: te beśpiecznie czytać możecie, nie zaś owe o którycheśmy wspomnieli.

Rzeczecie mi podobno, że kśiążki, które czytacie, coś szczegulnego w sobie maią czego w innych nie widzicie. Lecz wam odpowiadam, iż chociaż to byłaby prawda, tedy wy iednak ich śię chronić powinniście, bo te nie tylko do oświecenia rozumu nic nie pomagaią, ale też skażenie i zepsucie obyczaiow wprowadzaią, iako w drugiey Części usłyszycie.

CZĘSC. II.

JZ Człowiek po upadku Adama stał śię skłonnieyszym do złego niżeli do dobrego, i iako mowi Seneka bez żadnego nauczyciela złego śię Uczy, rzecz ta żadnego niepotrzebuie dowodu, samo doświadczenie to nam pokazuie; i Paweł Swięty w Listach swoich potwierdza, gdzie na Ludzką ułomność narzekaiąc, wyraźnie zeznaie, iż w Członkach swoich inne czuie prawo, sprzeciwiaiące śię Boskiemu Prawu. Jeżeli zaś do tych nieszczęśliwych skłonności przydamy ieszcze starania i usiłowania złych ludzi, ktorzy swemi Pismami iad zepsucia rozsiewaią, i tenże tym beśpieczniey podaią, im bardziey go w miłym sposobie pisania ukrywaią:

ią: przeczyć zatym niemożna, że nakoniec upadek i ſkażenie obyczajow naſtępować muſi: tak nie oſtrożni ludzie podobnemi kſiążkami bawiący ſię, łatwo do złego pociągani bywaią, i tak daleko nakoniec zachodzą, iż roſpuściwſzy cugle namietnościom ſwoim, iako koń powſzyſtkich roſkoſzy polach biegaią.

Jnierozumieycie ażebym zawiele mowił, albowiem każdy ktoremu nieſzczęśliwie takowe kſiążki zdarzyło ſię czytać, przyznać muſi, iż one daleko bardziey i mocniey niżeli nieczyſte rozmowy do grzechu pobudzaią, gdyż to wſzyſtko, co ieſt w nieczyſtych rozmowach niebeſpiecznego, i w takowych znayduie ſię kſiążkach; owe głaſzczą uſzy, i do roſkoſzy prowadzą; te przez oczy wielkie nieczyſtości do ſerca wpuſzczaią, i w nim ogień lubieżności rozżarzáią i rozdymaią. Owe miiaią i uſtaią z głoſem lubieżnika; te zaś trwaią, i drukiem nie iakim ſpoſobem wiecznemi ſię ſtaią. Człowiek nieczyſte rozmowy prowadzący, wſtydzi ſię przynaymniey z niemi ſię wydawać w przytomności ucćiwych ludzi, zawſtydzaiących ſię też, gdy co nie przyſtoynego uſłyſzą, i przeto ſkromnie ſię ſprawuie: ale kſiążki, iako to mowią, ſą bez wſtydu, i czytaiący ie niemaią przyczyny od wſtydu płonąć, gdyż ſię to potaiemnie, i bez świadkow dzieie. Nakoniec w nieczyſtych rozmowach kochaiący ſię, niemożę zawſze, i na wſzyſtkich być przytomnym mieyſcach: kſiążki zaś takowe znayduią ſię wſzędzie, i bez trudności można ie z ſobą noſić: lubo nie potrzeba podobnemi kſią-

żka-

żkami długo się zabawiać, dosyć na kilku momentach, a już po niewinności będzie.

Nie ieden cnotliwy młodzian ledwo co ie zaczął czytać, iużci cnotliwym być przestał, i możnaby to rzec o nim, co Moyżesz o pierwszych naszych dowiedział Rodzicach, to iest iż się im otworzywszy oczy wstydzić się zaczęli. Ow młodzieniec dla niewinności swoiey, na wszystko wprawdzie niewinnym poglądał okiem, ale książki, których do czytania dostał, otworzyły mu oczy, i rzeczy nieczyste żywo mu wystawiły, z tąd namiętności zaczęły się burzyć, umysł miękczyć, pokusy brać górę, a nakoniec zezwolenie nastąpiło.

O gdyby NN. takowe przykłady rzadkie były! ale ich iest za wiele; sama Swięta Teressa być nam w tey mierze dowodem może: posłuchaymy co ona sama o sobie zeznaie. Ledwom zaczęła miłośne książki czytac, iużci zaraz w miłości Boskiey zaczęłam stygnąć, pragnienia służenia BOGU zmnieyszyły się, i godziny, ktorem modlitwie poświącała, zostały skrocone: coraz większa mnie ochota brała, do czytania takowych książek, i im więcey czytałam, tym więcey miłość Swiata i prożności we mnie się pomnażały, zaczęłam się podług zwyczaiow owych czasow stroić, i to wszystko czynić, co inne światowe Cory czyniły. Tak to daleko przez czytanie rzeczonych książek ta Swięta Panna zaszła! zapewneby w przepaść zguby i zatracenia wpadła była, gdy Pan zmiłowawszy się nad nią niebył iey błądzącey ręki podał.

O iak wielu też podobno iż zgromadzenia

tego

tego toż ſamo o ſobie powiedzieć by mogło, którzy także przez czytanie niebeśpiecznych kſiążek od pierwſzey cnoty ſwoiey odſtąpili, i powoli w wielkie zabrneli grzechy! Dziwuiemy ſię czaſem tey lub owey Pannie, iak to być może, iż tak roſpuſtnie i bez czoła żyie, gdy przecie od Chrześciańſkich Rodzicow wychowana, i do wſzelkiey cnoty prowadzona była; na wſzyſtkich przed tym bywała nabożeſtwach, widywano ią częſto do ſtołu Pańſkiego przyſtępuiącą, z pilnoścą ſłowa Bożego ſłuchiwała, w obyczaiach była ſkromna, i życie iey było ku zbudowaniu. A zaś rzecz przeciwna widzieć ſię daie, ucieka od kazaniá, umyka od Swiętych Sakramentow, na wſzyſtkie prożne ſchadzki uczęſzcza, i oto tylko zabiega, ażeby ſwym namiętnościom dogodziła, zkądże pochodzi wzdy takowe zepſucie ſię? O! nię pytaymy ſię długo, pochodzi zrożnych kſiążek czytania. Ciekawość pobudziła ią, chęć wiedzenia i poznania rzeczy wiele, przywiodła ią do tego, przyiemny piſania ſpoſob i weſoły ſprawił uwagę w czytániu, i trucizna pod kwiatami ukryta wkradła ſię powoli do iey ſerca: podobne bowiem kſiążki nie tylko tę w ſobie właſność maią, iż umyſły do ſiebie pociągáią, ale też ſerca każą i pſuią.

J wſamey rzeczy, nie czego innego ſpodziewać ſię po nich można, gdyż nie innym końcem ſą napiſane i do druku podane, tylko ażeby ogień nieczyſtości w umyſłach czytaiących wzniecały. Prawda iż ſtaraią ſię ludzie ten ſwoy zamyſł ukryć, i dla tego potrząſaią pieknemi kwiátami, ażeby tak obmierzłość ich

tre-

treści postrzeżona nie była, okazałe do nich przyłączaią napisy, aby się podobały, w samey że książkach takowe przywodzą Osoby ktore dla swoiey powagi, godności, i innych znacznych przymiotow Uwagę sprawuią, naydelikatnieyszych zażywaią wyrazow, aby przez to sobie uymowali czytaiących. To wszystko zaś iedynie zmierzaią, do zmiękczenia serca, do zapalenia go do grzechu, i powoli w zepsucie wprowadzenia.

A Jeżeli więc podług roskazu Apostolskiego, ani nawet imie nieczystości ma być między Chrześciany słyszane, ażeby toż ubliżeniem czyiey nie było niewinności: o iako daleko bardziey powinniśmy się strzedz takowych książek, ktorym na tym wszystkim nie schodzi, co może obyczaie zepsuć, i ktore tylko do rozkrzewienia nieczystości zmierzaią! Takowe książki są owym strasznym orężem, niewinność przemagaiącym i ciężki iey cios żądaiącym. Są one czartowskim owym narzędziem, ktorym sobie młodzi i starzy mężczyzni i niewiasty zgubę przyspieszaią. Są ową śmiertelną trucizną, ktora chciwie połkniona, nie znacznie Duszę zabiia. Są one nasieniem zepsucia, od ktorego obyczaie Chrześcian niszczeią i giną. Te nieszczęśliwe książki są przyczyną, iż wielu młodzi, ktorych postępki śliczne na potym czyniły nadzieie, w krotce iarzmo prawa zrzuciwszy z siebie, za swemi namiętnościami idzie, i na naywiększe bez wstydy odważasię. Te książki są przyczyną iż Chrześciańskie Panienki, które w wielkiey żyły skromności, sławy swoiey przestrzegały, i

przed cieniem nawet grzechu uciekały, teraz wolne prowadzą życie, we wszystkich prożnościach zatapiáią się, potaiemne schadzki miewaią, za zmyślnościami uganiáią się, namiętnościom z uszczerbkiem sławy swoiey dogadzaią, i przyzwyczaiaią się do niewstydu i bezecności. Te ksiązki są przyczyną, iż rostropne i baczne Niewiasty, ktore w małżeńskim stanie Swiątobliwie żyły, wolności wdowiey na złe zażywaią, i częstokroć na tę się odważaią rospusty, na ktore sama się natura wzdryga; i chociaż częstokroć nic już w sobie takiego nie maią, co by w innych miłość ku nim wzniecać mogło, iednakże stáraią się o to ażeby przez stroienie się i inne piękrzenia podobały się; i chociaż głowa śnieżnemi włosami iest pokryta, nieczysty iednak ogień goreie w ich sercach, ktory nieczyste rozniecity książki. Te nakoniec ksiązki są przyczyną, iż Mężowie doświadczoney niegdyś cnoty koniec życia swego przyśpieszaią, i w tenczas nawet za roskoszami uganiáią się gdy już iedną nogą stoią w grobie.

Zaprawdę nigdybym nieskończył, gdybym miał wszystkie te okropne przywodzić skutki, ktore z czytania nieuczciwych ksiązek pochodzą; wy sami NN. podobno nasobie tego doświadczacie, gdy się dawney wyrzekłszy cnoty. pokusom przystęp daiecie, BOGA waszego obrażacie, i nakoniec namiętności waszych staliście się igraszką: doznaiecie teraz wewnętrznego w sobie gwałtu i siły, która was od dobrego odciąga, a do złego naprowadza; wszelką bogoboynością brzydzicie

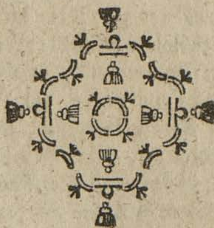
cie się, i podobno nie wiele do tego potrzeba ażebyście się Wiary i zbawienia wyrzekli. Wszystkiemu temu złemu czytanie ksiąg owych winno, ktore błędliwemi maxymami i niegodziwemi miłości okolicznościami są napełnione: nigdyby zwami tak daleko nie przyszło było, gdybyście ciekawość waszę w czytaniu miarkowali byli: żeście zaś każdą beż braku książkę czytali, i chociaż się przytym czytaniu burzyły namiętności, wy iednak czytać nie przestawaliście, samiście zátym winni; żeście niewinność stracili; na potępienie zarobili.

Wy zaś Dusze sprawiedliwe, któreście się dotąd od czytaniá takowych wstrzymywały książek, dziękuycież BOGU, iż was od tey zarazy zachował: a ponieważeście przypatrzyli się niebespieczeństwom, które nieuczciwe książki wprowadzaią, strzeżcie się ich tedy, i nigdy do ich czytaniá nie daycie się namowić, łatwiey bowiem iest takowe książki od siebie od oddalić, niżeli tą zarażą które w sobie maią nie być zarážonym.

Abyście zas i wy, NN. którzy nieszczęśliwie przez podobne książki zwiedzonemi zostali, od zguby się ratowali; żałuycież za waszą ciekawość, i uczyńcie tak iako niegdyś Chrześcianie w Efezie uczynili, którzy na kazanie Pawła Swiętego, iako Dzieie Apostolskie w rozdziale 19. świedczą, wszystkie swoie księgi, Czarnoksięstwa i inne nieprzyzwoite zawieraiące nauki, unog Apostolskich złożyli, który ie zaraz w ich przytomności spalił. Toście koniecznie uczynić powinni, ieżeli się niebespieczeństwa ustrzedz i z Bogiem szczerze

poiednać chcecie: powinniście te zwodzące was księgi, które oczy wasze do czytania, a umysł do upadku pociągneły, iako przyczynę zguby waszey mieć w obrzydliwości, i żeby na potym ani wam ani innym nie szkodziły, trzeba ie wam w ogień wrzucić, tym sposobem przyiemną BOGU uczynicie Ofiarę. Niemieycie to sobie za mały pożytek, gdy chociaż i z iedną tylko którą macie tak uczynicie, bo podobno i ta iedna niezliczone Duszę do upadku by przywiodła. To mężne siebie w tym przezwyciężenie ziedna wam tu docześnie odpuszczenie grzechow waszych i Boskie Błogosławieństwa na was sprowadzi, a potym wiecznie was szczęśliwemi uczyni.

AMEN.



KA-

KAZANIE

Na Dzień

WNIEBOWSTĄPIĘNIA PANSKIEGO.

Dominus quidem Jesus post quam locutus est eis, assumptus est in Cælum, & sedet à dextris Dei. *Marci.* 16.

A Pan JEZUS potym iako do nich mowił, wzięty iest do Nieba, i siedzi na prawicy Bożey.

CO za serdeczną radość przynosi nam Ewangelia! Wykrzykuycie Narody, i cieszcie się dnia tego! BOG Zastępow JEZUS Chrystus pełen chwały i Máiestatu w stępuie dnia dzisieyszego do Nieba: dzisiay ow taiemnic pełen korab, Swiat od zguby zachowuiący na Niebieskich osiada gorach. Dzisiáy ten niewinny Jozef, nienawiścią Braci swoich uciśniony, z długiego swego wychodzi więźieniá, aby na naywyższą był wyniesiony godność. Dzisiay ten niezwyciężony Samsom, skruszywszy piekielne bramy, na wierzchołek czci z wycięzstwem

ftwem w ftępuie. Dziśiay ten cny Jozue idzie na odebranie kraju wybranych. Dziśiay ten waleczny Dawid, zwyciężywfzy piekielnego Goliatha w pośrod wefołych okrzykow do Niebieśkiey wieżdza Jerozolimy. Dziśiay to fłońce fprawiedliiwości które podczas męki na dziesięć cofnęło śię ftopniow, do dawney fwoiey powraca śię iafności. Dziśiay ow nikczemny ziemfki robak przy narodzeniu foiwm, ow niewinny baranek w męce fwoiey, ow niezwyciężony Lew przy Zmartwychwftaniu fwoim, iako Orzeł do Nieba w ftępuie, i pokazuie nam drogę którą byśmy tam doyść mogli Dziśiay nakoniec niebiefka Jerozolima przyimuie fwego prawego króla, kościoł naywyżfzego kapłana fwego, Dom Boży fwego Dziedzica, i świat cały fwą naywyżfzą Głowę. *Bo BOG, mowi Prorok, będzie królował nad Narody, BOG fiedzi na ftolicy fwoiey Swiętey. Pf. 46.*

Jdź więc Bofki Zbawicielu, opuść te Ziemfkie mięfzkania i w ftąp do Nieba; ośiądź na prawicy Oyca twego, z kądeś przyfzedł nas grzefznych odkupować: fpiesz śię, bo czas już abyś śię do Oyca twogo wrocił.

O co za krwawe potyczki odprawić muśiałeś! co za ftrafznych nieprzyiacioł trzeba ci było zwyciężyć! aleś ich pokonał, grzech zaraz w fwym początku zatłumiłeś, mocy Ciemności krzyżem twoim przełamałeś, piekielne pokrufzyłeś bramy, i śmiercią twoią śmierć zwyciężyłeś. Po tylu pokonanych nieprzyiacioł, i potylu odniesionych zwycięztwach śłufzna ieft nakoniec, ażebyś z chwałą do Nieba w ftąpił.

Zetrzymaymy śię nad tym NN. i owe chwalebne w Niebowftąpienie Pańfkie uważmy:

ażebyś

ażebyśmy zaś na samym tylko zapatrowaniu się iako Apostołowie nie przestawali, obroćmy oraz tę wielką Taiemnicę ku Zbudowaniu naszemu, a to wziąwszy na Uwagę pożytki, ktorych się przez w Nibowstąpienie Zbawiciela stąliśmy ucestnikami. A tak chwalebny tryumf z którym Chrystus do Nieba wstępuie; pierwszą Częścią, pożytki zaś ktorych przezeń do stępuiem drugą Częśścią ninieyszego będą kazania. Z Obydwoch nauczemy się, iak iest chwalebna ta Taiemnica dla Zbawiciela, i dla nas Ludzi iak pożyteczna.

CZĘSC I.

NIe bez przyczyny kościoł Swięty w Niebowstąpienie Pańskie cudownym nazywa. Bo aczkolwiek wszystkie inne Taiemnice pełne są Cudow, przyznać iednak należy, iż dzisieysza Taiemnica inne wszystkie przechodzi, i szczegulnieyszego naszego iest godna podziwienia. Prawdá iż Taiemnica narodzenia Chrystusowego była cudowna, bo przy nim byli Aniołowie, którzy Pasterzow wezwali, i że nowa gwiazda na Niebie pokazała się, ktora Mędrcom od wschodu o przyściu Messyasza znać dała. Jeżeli uważemy sprawy życia Chrystusowego, rownież i tam znaydziemy przyczynę podziwienia naszego; bo cudowne było rozmnożenie chleba i ryb na puszczy; cudowne było przemienie wody w wino na godach; cudowne było ucissenie nawałności morskich na łodce; cudowne było zlecenie chorych, wskrzeszenie umarłych i opętanych od Czartow uwolnienie;

cudo

cudowna była nakoniec śmierć iego, przy ktorey słońce się zaćmiło, Ziemia drzała, skały się łupały i Umarli z grobow powstawali. Ale te wszystkię cuda z dzisieyszą Taiemnicą w porownanie w niść nie mogą. Bo coż być moze dziwnieyszego, iako Ciało na powietrzu unoszące się, śmierc związaną prowadzące z sobą, piekło w tryumfie wiodące, Bramy Niebieskie przed sobą otwieraiące, i nad wszystkie Anielskie chory wynoszące się.?

Ta to iest NN. owa cudowna Taiemnica, w którey JEZUS Chrystus dzieła Zbawienia naszego dopełnia, w ktòrey z pełnego boleści do Poselstwa swego powraca Oyca, w którey tryumf zwycięztwa swego odnosi, w którey koronę zasług swoich odbiera, dziedzictwo wiecznego królestwa swego osiąga. Tá iest owa Taiemnica, przy którey Aniołowie z podziwieniem pytaią się. Coż to iest ten zá król chwały, który z tak wielką w spaniáłością i chwałą nad obłoki iest wyniesiony? Wspaniałość bowiem i Majestąt tego Chrystusowego do Nieba w stąpienia tak iest wielka i przedziwna iż i naylepsi mowcy nie potrafią iego opisać.

Wiele w prawdzie Dzieiopisowie o w spaniáłości Rzymian napisali, odrysowali oni w Dzieiach swoich owe przepyszne wiazdy, ktore Zwycięźscy do stołecznego Państwa Miasta odprawiali. Ale coż to są te opisania w porownaniu, z ową wspaniałością i chwałą, z ktorą Zbawiciel iako zwycięzca świáta, śmierci i Czárta do Nieba wstępuie? Abyśmy w krotkości poznać mogli ten chwálebny wiazd do

Nie-

Nieba, wiazdy Rzymſkie owych Rycerzow z tryumfem Chryſtuſowym porownaymy.

Zwyciezcy owi Mężowie byli w prawdzie z wielkim koſztem i nakładem do Miaſta przyimowani, prowadzono ich na wſpaniáłym tryumfalnym wozie, który albo ſłonie, albo Jelenie albo Tygryſy lub Orły ciągnęły: konſulowie wraz ze wſzyſtkiemi Obywatelami z weſołemi okrzykami naprzeciwko nim wychodzili, Ulice Miaſta oświecano, Bramy tryumfalne ſtawiano, na ktorych koſztowne rzeźby, i pamiątki ich męſtwa wydawały, ſię; tu widzieć było otrzymane zwycięztwa, tam kraie Rzymſkiemu podbite Państwu, owdzie ukazywały ſię zawoiowane Narody. Długie ſzeregi Jeńcow, między któremi królowie i kſiążęta byli, przyczyniały okazałosci ich tryumfu, i okropnym kaydan brzękiem o niewoli ſwoiey iawnie znać dawały. Sami zwycięzcy nieśli na głowie ſwoiey laurowy wieniec, wſzyſtkie drogie ſprzęty nieprzyiaciołom wydarte publicznie wykładano, ſame tylko zewſząd ſłyſzeć ſię dawały powinſzowaniá które zwycięzcom czyniono, i całe Miaſto od weſołych brzmiało okrzykow. W pośrod tylu czci wyrządzania prowadzono nakoniec Zwycięzcow do kapitolium, gdzie im w nadgrodę ich zwycięztwa, naywyżſze Urzędy, i nayprzednieyſze Doſtoieńſtwa do ſprawowaniá powierzano. Patrzcież, iakim ſpoſobem królowa Narodow, to ieſt Rzym dawny ſwym zwycięzcom cześć wyrządzał.

Jako zaś cień od światła, ziemia od Nieba daleko ſię rożni, tak też, i daleko bardziey

K chwa-

chwała, wſpaniałość dawnych owych Rzymian, od chwały i w ſpaniałości Jezuſa Chryſtuſá przy iego w Niebowſtąpieniu ieſt rożna, o ktoby mi tu dał, ażebym do was Anielſkiemi mogł mowić ięzykami, ażebym ten chwalebny wiazd do Nieba Chryſtuſow, ze wſzyſtkiemi ſwemi okolicznościami doſtatecznie mogł opowiedzieć, bo ten tak ieſt wielki i dziwny, iż ſami nawet Ewangeliſtowie dokładnie iego opiſać nie odważyli ſię.

Gdzieżkolwiek oczy obrocę, widzę wſzyſtko krzątaiące ſię około przyłożenia ſię do tryumfu tego. Jeżeli ſpoyrzę na Niebo, to widzę bramy iego otwieraiące ſię, wſzyſtkie Anielſkie chory wychodzące, i na przeciwko zwycięzſcy ſpieſzące, powietrze iaſnością ſwoią napełniáiące, i wſzyſtkie okolice weſołemi brzmiące pieniámi. Jeżeli rzucę okiem na piekło, widzę buntownicze Duchy owe z ſwey złupione mocy, w kaydany okute, i zhańbione. Jeżeli weyrze na Zbawiciela, widzę go otoczonego od wſzyſtkich Patryarchow Prorokow i Oycow ſtarego Teſtamentu: od Abla aż do dobrego Łotra widzę wſzyſtkich wybranych za nim idących, i wpośrod tyſiącznych okrzykow dziękuiących mu, iż ich z okropnego uwolnił więźieniá. Przy nogach chwalebnego tego zwycięzcy, widzę Apoſtołow i zebranych Uczniow, ktorzy go wſzyſcy oczyma i ſercem do Nieba odprawadzaią. Prawda iż widzieć ſię daie wielka rożność między ową wybraną dawnych Oycow gromadą. i Apoſtołami; owi od radości ſię rozpływaią, i niemogą iey doſtatecznie wyrażić ci przeciwnie z ſmutku prawie od ſiebie odcho-

odchodzą : owi dziekczynne ſwoie głoſy z weſołemi Niebieſkich Duchow pieniami złączaią, ci zaś tak żałośnie narzekaią i wzdycháią, iż ſame głazy nawet do politowania wzruſzaią. Słuſznie by zaś zapytać ſię można było, co z dwoyga Zbawicielowi ieſt w ſpaniałſzego, czyli radość pierwſzych lub ſmutek drugich? Jeżeli nákoniec uważáć będę nieuczułe ſtworzenia, widzę i te do tryumfu Chryſtuſowego przykładaią ſię. Bo ztego wſzyſtkiego co wżywiołach ieſt nayczyſtſzego i náyświetnieyſzego ſtawſzy ſię obłok, zamiaſt tryumfalney bramy był Chryſtuſowi, i Jego do Nieba zabrał, nie przeto iakoby Chryſtus iakowey zewnętrzney potrzebowáł pomocy, ażeby w Niebo wſtąpił, ale ażeby wſzyſtkie ſtworzenia iako ſię przy męce Jego ſmuciły i bolały, tak też przy Jego w Niebowſtąpieniu, radości i chwały iego ſtały ſię Uczeſnikami.

Jdź tedy chwalebny zwyciężco, podź właſną mocą, twoią do Oyca twego; oto Aniołowie przeciwko Tobie wychodzą: poſłucháy tylko owych pieniów, ktoremi Zwycięztwo twoie wyśpiewuią: ſłuchay, iak oni prześladowaniá twoie ktoreś wytrzymał, ràny ktoreś odnioſł, mękę którąś dla Zbawieniá naſzego wycierpiał ogłaſzaią: uſtawicznie wołaią: Godzien ieſt Baranek który ieſt zabity wziąć moc, i boſtwo, i ſiłę, i cześć i chwałę, i błogoſławieńſtwo.

W pośrod tych weſołych okrzykow Zbawiciel świątłością otoczony, wznoſi ſię napowietrze. Podźmy w Duchu zá chwalebnym tym zwycięzcą, przypatrzmy ſię iako przed nim wſzyſtkie chory Anielſkie w rękach palmy trzy-

maiąc idą, weyrzyimy na liczne orſzaki wybranych, z otchłań od Chryſtusa wyſwobodzonych i z nim teraz w tryumfie idących: patrzmy iako ſam Niebieſki Oyciec na przeciwko niemu wychodzi, i Jego z niewymowną ściſka i obłapia miłością. Bo ieżeli Oyciec marnotrawnego Syna niezmierną przy iego powrocie pokazał radość, chociaż wſzyſtkie Dobra od Oyca wzięte zmarnotrawił, i Oycu ſwemu ſtał ſię hańbą i ſromotą: a któryż ięzyk potrafi owę wyrazić radość z którą Niebieſki Oyciec ukochanego Syna ſwego przyimuię! Syna mowię owego, który iedynie ſię ſtarał o pomnożenie czci Oyca ſwego, który ſurowey iego ſprawiedliwości doſtatecznie uczynił doſyć, ktory śmierć zwyciężył, i ludzi od zguby i zatracenia wydzwignął. Patrzcie, iako ten Przedwieczny Ociec Chryſtusa za Syna ſwego uznaie, iako mu wſzelkiey mocy ſwoiey udzielá, i wſzelki ſąd na niego zdaie, iako go Panem życia i śmierci naznacza, i iako przed wſzyſtkiemi wybranemi opowiada, iż wſzyſtko co ieſt w Niebie, na ziemi, i pod ziemią, na Jmie iego ma klękać. Już go nad wſzyſtkie Niebieſkie podnioſſzy Duchy, ſadzą go po prawicy ſwoiey na świętnym tronie.

O Boſki Zbawicięlu! iakci ſię dobrze męka, twoia zapłaciła! iak wielka ieſt chwała, ktorąś za nię odebrał! iak świętny ieſt tron, na ktorym ſię teraz Człowieczeńſtwo twoie nayduie! Ten to ieſt tron nad który pyſzny lucyper chciał ſię wynieść. Ale o lucyperze pyſzny, prożna była twoia uſilność, bo ten tron będzie ſtolicą upokorzonego BOGA.

Tu NN, zaſtanowmy ſię, i niechodźmy

da-

daley, ieżeli ſię nie chcemy w niebeſpieczeńſtwo podać, azeby nas wielka Chryſtoſowa chwała nie pogrążyła. Zamknijmy oczy przed wielkim blaſkiem, ażebyśmy raczey od niego nie olśneli niżeli byli oświeceni: bo ieżeli Cherubini, owe nayprzednieyſze Duchy twarz ſwoię ſkrzydłami zaſłaniáią, o iak daleko mniey odważemy ſię bliżey Chryſtuſowey w chwale iego przypatrywać! a za tym raczey ſię chwale Jego dziwuymy, nizeli wniey ciekawie ſzperaymy: to tylko ſobie weźmy na Uwagę, co nam Jan Swięty w ſwoich odkrył obiawieniach. Poſłuchaymy go więc co nam powiada. Pokazuie on nam tego zwyciezkiego króla koſztowną koroną uwieńczonego, która z dwunaſtu gwiazd ſkłada ſię, każda zaś gwiazda świętnieyſza ieſt niżeli ſłońce. Stawia nam go na tronie ſiedzącego, pod którego nogi dwudzieſtu czterech ſtarcow z ſtolic ſwoich powſtawſzy korony ſwoie ſkładaią. Opiſuie go nakoniec iako króla Nieba i ziemi, ktoremu Aniołowie z uſzanowaniem ſłużą, ktorego Swięci wielbią, i ktoremu Ludzie ślubami ſwemi i ofiarami cześć oddaią. Niechcę więcey przywodzić, bo bym ſię w tę ſpuścił przepaść, z którey bym więcey nie wyſzedł.

Nieh tedy ten chwalebny zwycięzca na Prawicy Oyca ſwego ſiedzi, niech zażywa chwały ſwoiey, ktorą mu rozliczne Zwycięztwa iego ziednały; a my tym czaſem przyſtąpmy do owych Dobr, ktorych ſię przez wniebowſtąpienie Chryſtuſowe ſtaliśmy uczeſtnikami.



CZĘSC

CZĘSC II.

MAiąc JEZUS Chrystus Swiat opuścić i do Oyca swego powrocić, wielkie w Uczniach swoich postrzegł pomieszanie, ktorych serca iako w morzu goryczy w smutku i żalu zostawały. Ale dobrotliwy Odkupiciel ktory swoich nie na krotki czas, ale aż do końca umiłowawszy. i ieszcze miłować nie przestaie, strapione ich serca pokrzepił, upewniaiąc ich iż iedynie dla dobra ich z niemi się rozłącza. *Pożyteczno wam, rzekł, abym ia odszedł Joan.* 16. Przyobiecał im, iż przyidzie znowu, i ich z sobą weźmie. *Przyidę zasię i wezmę was do mnie samego. Joan* 14. Przyrzekł im, że tym czasem idzie dla nich gotować w Niebie mieysce. *Idę gotować wam mieysce Jb.* Rzekł im, iż chociaż nieprzytomny, ich iednak nieopuści. *Jb. Nie zostawię was sierotami Jb.* Nakoniec powiada im, iż z nim wiecznie w Niebie zostawać będą. *Jżbyście, gdziem ia iest i wy byli. Jb.*

To wszystko NN. serca nasze radością napełnić powinno, bo te obietnice, nie tylko się do Apostołow, ale też i do nas ściągały, Zbawiciel bowiem, mowi Swięty Chryzostom, wszystkich, nas rozumiał, gdy rzekł do Magdaleny. *Idź do Braci moiey, a powiedz im: wstępuię do Oyca moiego, i Oyca waszego: BOGA moiego, i BOGA waszego. Joan.* 20. 17.

Wstępuie tedy do Nieba Chrystus nie tylko ażeby owocow męki swoiey i zwycięztwa zażywał, ale też ażeby nam mieysce nagotował, żebyśmy czasu swego tam byli, gdzie on iest,

Wstępuie iako zwycięzka głowa kościoła, ażeby nas w chwale iako Członki swoie z sobą złączył. J to iest wielkie Dobro, ktore dla nas z wniebostąpienia Chrystusowego pochodzi.

Opuszcza Chrystus Swiat, i idzie do Oyca swego, ale to się dzieie nie dla tego tylko, ażeby owę, posiadł szczęśliwość, ktorą ma być koroną zwycięztwá iego, dopełnieniem potyczek iego, tronem nawet mocy iego; ale też przeto, ażeby nam miłość swoię tym dzielnieyszą pokazał, i dzieła odkupienia naszego na Ziemi zaczętego w Niebie dokonał.

J zaprawdę, czyliż Zbawiciel w chwale mnieyszą ku nam miłością miał pałać, niżeli ią w cieniách upokorzeniá swego pokazał? Czyliż iako BOGA uwielbionego słabości i nędze nasze mniey obchodzić miały, niżeli go iako upokorzonego BOGA obchodziły? czyliż możemy o Jego miłości wątpić, gdy nas przecie Jan Swięty upewnia, iż tych, ktorych, Chrystus godnych miłości swoiey osądził, nie do czasu tylko, ale do końca będzie miłował? J zaliż go miłość, że tak rzekę, nie przymusiła do opuszczeniá Oycowskiego łona, i wszelkich nędz ludzkich na siebie przyięcia? Jzaliż taż sama miłość nie była mu pobudką: do powrocenia, się do Oyca ażeby nas z nim złączył, i nam Ducha Swiętego zesłał?

Zaiste NN. mylemy się, ieżeli rozumiemy, że Zbawiciel tylko dla siebie, a nie dla nas też w Niebowstąpił. Dopełnił on iako mężny Olbrzym biegu swego, wstąpił do Nieba ażeby nam tam chwałę co do szácunku niepoiętą ziednał. Już nam pokazuie drogę którą

iść mamy, już ułatwia przykrości, ktorych nam zażyć trzeba: już z drogi uprząta trudności, ktore cnotę naſze zrażaią: już nam u Oyca ſwego iedna Ducha, ktoryby nas w miłości poświęcił, łaſką napełnił, w dobrym utwierdził; już przed tronem Oyca ſwego ſtawa, ażeby ſkończywſzy już urząd Odkupiciela, urząd Posrednika na ſiebie przeiął.

Tu NN. ſtawiam ſobie żywo w umyśli tego Boſkiego Zbawiciela, iako on Oycu ſwemu już ſłabości i ułomności naſze przekłada, już z ſługi męki ſwoiey przywodzi, iuż ran ſwoich Bliżny iako żywe ſuppliki pokazuie, aby tak nam łaſkę i miłoſierdzie wyiednał.

Ale coż mi za potrzeba bawić ſię nad dowodami tey prawdy, gdy nas Piſmo Swięte upewnia, iż chociażby też matka o Dziecięciu ſwoim zapomniała, Chryſtus iednak o nas nie zapomni nigdy? Już więc uznaię, że z Przytomności iego w Niebie daleko bardziey cieſzyć ſię winniśmy, niżeli z Jego ſię oddalenia ſmucic; i że nie będzie mniey ſzczodry w udzielaniu nam łaſk iako pośrednik, Niżeli był iako Odkupiciel w przelaniu krwi za nas.

Cieſzcie ſię więc, Grzesznicy, JEZUS Chryſtus ieſt przed tronem Oyca ſwego, ażeby wam łaſkę otrzymał, i ſwą przyczyną zawami, Zbawienie waſze wam ubeśpieczył, nie traccie tylko nadziei, ale za radą Apoſtoła idąc, udaycie ſię do tronu Łaſki, a pewnemi być możecie, iż z odpuſzczeniem grzechow waſzych tych Dobr doſtąpicie, dla ktorych JEZUS Chryſtus w Niebo wſtąpił. Jednego tylko potrzeba,

to ieſt, ażebyście łaſką ziednaną wam od Zbawiciela nie gardzili, albo iey na złe nie używali, ale z nią robili, i przez waſze wſpół robieniá, na wieczne ſobie mięſzkanie zaſłużyli. Bo chociaż w Domu Bożym niezliczone ſą mięſzkaniá, które wſzyſtkich żadnego nie wyłączaiąc obiąć mogą, i chociaż też ſame mięſzkania dla nas Chrześcian ſą naznaczone, iednakże nam niebędą w ſamym Dziedzictwie dawane, iako Dzieciom, ale w nadgrodzie, powinniśmy zatym z łaſką pracować, za grzechy ſzczerze żałować, i ſtarać ſię o zebranie zaſług.

Ale nieſtetez, toć ieſt, o co znas wielu niedba. Chcemy wprawdzie chwały Chryſtuſowey być uczeſtnikami, ale ſię nie chcemy ſtarać abyśmy na nię zaſłużyli: ciężko nam ieſt, gdy co nam dla Nieba uczynić albo cierpieć trzeba, nie pamiętamy, iż ſam Zbawiciel wprzod muſiał cierpieć, niżeli wſzedł do chwały ſwoiey. Więcey ieſzcze powiem: wielom roſkoſzy świata daleko ſą milſze, niżeli radości Niebieſkie, tego nas uczy doświadczenie, gdyż wſzyſtko dla ich zażywaniá łożą, á nayinnieyſzey nieczynią rzeczy, ażeby wiecznych roſkoſzy doſtąpili: i gdyby w ich mocy było, żyć wiecznie na świecie, tedyby bez wątpieniá świat nad Niebo przenieśli. Ah Chrześcianie, którzy w takim zoſtaiecie ſtanie, iak mało, iak mało wieczną waſzą poznaiecie ſzczęśliwość! iak bardzo uſtępuiecie od powinności złączenia ſię i ziednoczenia z głową wąſzą! ſam Zbawiciel tak bardzo żąda ażeby was miał w Niebie z ſobą, czyliż nieſłuſzna ażebyście

tam dostać się starali? ieżeli on iest głową waszą, czyliż wy członkami iey nie iesteście? izaliż przeto usiłować niewinniście, ażebyście się znią złączyli? Jakoż więc? toż chwała ktorey JEZUS Chrystus w Niebie zażywa, zewszystkiemi swemi powabámi tego niemoże dokazać, ażeby on o was zapomniał: i ziemia pełna nędzy ze wszystkiemi swemi utrapieniami, izaliż tego nie sprawi, ażebyście o Zbawicielu myślili, i z nim się złączyć pragnęli?

O nieszczęśliwi coż to iest za wasza oziębłość! JEZUS, Głowa wasza żądą was, mieć z sobą w Niebie, a wy tym czasem i naymnieyszego nie pokazuiecie pragnieniá tam się dostania; daleko milszy wam iest Czosnek i cebula i mięso Egiptskie, to iest brzydkie i nieczyste roskoszy, niżeli szczęśliwość kraju mlekiem i miodem płynącego. JEZUS Chrystus wszystkie momenta Pielgrzymstwa swego na ziemi liczył, żądaiąc ażeby czas nad szedł, którego by odszedłszy, mogł wam w Niebie zgotować mieysce: dał on znać otym Uczniom swoim. Maluczko, a iuż mnie nie uyrzycie: abowiem: idę gotować wam mieysce: i zasię maluczko, a uyrzycie mnie: przyidę za się i wezmę was do mnie samego. Czyliż wy także liczycie chwile życia waszego, ażebyście iak nayprędzey byli rozwiązani i żyli z Chrystusem?

O iak to rzadko trafiać się zwykło? miiaią dni, tygodnie, ba podobno i lata, a wielu ani raz nawet o BOGU nie pomyśli, albo ieżeli też o nim myśli, to iednak nie przeto ażeby się czasu swego z nim złączyli, maiąc do

ziem-

ziemſkości ſerce ſwoie przywiązane nic nie chcą wiedzieć ani o Smierci, ani o Niebie.

Nie NN nie czynili tak ci, których dnia dziſieyſzego z Chryſtuſem w tryumfie do Nieba wſtępuiących widziemy. O z iakiemi pragnieniami do niego ſię odzywali! możnali czytać bez wzruſzenia ſię? ſłow tak doſadnych znaleść nie mogli na wyrażenie ſwoich żądań. Już gorącym pragnieniem pałali. *Pragnęła Duſza moia do BOGA Pſ.* 41. Już gwałtowną chęć mieli zbiiania ſię w górę, ktorey ſamych tylko ſkrzydeł niedoſtawało. *Kto mi da ſkrzydła - - a będę latał? Pſ.* 54. Już do Nieba i Ziemi o ratunek wołáli. *Spuście roſſę Niebioſa zwierzchu, - - niech ſię otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela.* Coż za wzdychania czynili Apoſtołowie, gdy ich Naúczyciel do Nieba odſzedł! wlepili oni oczy w obłok, który im go zabrał, poſzli za nim w Duchu aż do tronu Oycowſkiego: nawet trzeba było ażeby ſię im Aniołowie pokazali, którzy im tę głębokie myśli przerwali, i narzekania ich uſpokoili.

Wam zaś nie trzeba Aniołów, ktorzyby was przymuſzali do umiarkowania żądań waſzych do Nieba zmierzaiących, ſámi ie dobrowolnie z ſiebie ſkładacie, wſzyſtkie waſze chęci iedynie do świata i do prożności zmierzaią, bardziey ſię w tym upływaiącym niżeli w owym wiecznie ſzczęsliwym kochacie życiu, momentalną uciechę nad potoki roſkoſzy przekładácie, w których wybrani opływać będą. daleko więcey ſzacuiecie ziemię niżeli Niebo, daleko większe macie upodobanie w niegodziwych żyć związkach i przyiaźniach: niżeli w Panu umie-

rać

rać i ze wszystkiemi wybránemi w wieczney żyć przyiaźni. Na koniec, abym się nie báwił, ze wszystkich waszych postępkow to się pokazuie, iż na ostatni wasz koniec niedbacie, innego BOGA procz świata nie uznaiecie, i żadney inney nie żądacie szczęśliwości, procz tey ktora na dogodzeniu waszym namiętnościom zależy.

Ale do pòkiż do pòkiż, w tey nieczułości trwać będziecie? Patrcie, o to JEZUS Chrystus do Nieba w stępuie, aby wam do niego drogę pokazał: bierze na siebie Urząd Pośrzednika, aby wam te wyiednał łaski, ktore wam do osiągnienia Nieba są pomocne: zacznieycież wzdy nakoniec Serce wasze od ziemi odrywać: czyliż nie wiecie, iż tu niemacie miasta trwaiącego, ale wam przyszłego szukać trzeba? Szukaycież go tedy poki czas macie: staraycie się o wieczne owe mięszkania, nic nie opuszczaycie, co wam do tego pomoc może, i znoście cierpliwie to wszystko, bo wszelkie utrapienie na tymświecie, iako nas upewnia Apostoł zową wieczną chwałą, którą Zbawiciel dla wybranych gotuie porownać się niemoże. A M E N.



KAZA-



KAZANIE
NA
PONIEDZIAŁEK
SWIĄTECZNY.

Sic DEUS dilexit mundum, ut Filium ſuum Unigetum daret. *Joan.* 3.

Tak BOG umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał.

ZAwſze BOG miłości ſwoiey ku światu a oſobliwie ku ludziom dowody pokazywał. Już zaraz przy ſtwarzaniu nader pełnym miłości ukazał ſię, niezliczone zniczego wyprowadziwſzy ſtworzenia, które wſzyſtkie Człowiekowi albo do pożywienia albo do rozweſelenia iego ſłużyć miały, wſzyſtko bowiem co ſię w Niebie na Ziemi i pod ziemią znayduie ſtworzył BOG dla Człowieka, i iego Panem nad wſzelkiemi zwierzęty, Ptakami i Rybami uczynił. A ſamego Człowieka o iak BOG doſkonale utworzył, kiedy weń wlał Duſzę którą na obraz ſwoy uczynił! Ale na tym niemiał ieſzcze doſyć, widział on, iż te wſzyſtkie rzeczy pewnemi tylko

okre-

określone były granicami, a zatym Boſką Jego niezmierną miłość nie doſtatecznie ieſzcze wydawały, to Jemu pobudką do ſzukania w ſobie tego, czym by nas mogł udarować, i coby wielkości iego i ſzczodrobliwości było. Tym drogim darem był iednorodzony Syn iego Boſki, którego on od wieków w blaſku chwały ſwoiey zrodził, i ktory Jego tak doſkonale wyobraża, iż on nie ieſt tylko wyrażeniem nieſkończoney Jego Jſtoty, i iednąż z nim Jſtotą, rowną moc, godność i chwałę maiący. Tego iedynego Syna z miłości ku ludziom zeſłał BOG na świat, i chociaż ſgo oraz nieſkończenie kochał, chciał go iednak ochotnie dać na zbawienie ludzi. Sam to JEZUS Chryſtus powiedział Nikodemowi, który był taiemnym Uczniem, i który tylko w nocy po zbawienne chadzał nauki.

Tak BOG świat umiłował, iż iedynemu Synowi ſwemu nie przepuścił, ale go dał za wſzyſtkich, ażeby wſzelki, kto wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny.

O móy BOZE, iak wielka ieſt miłość twoia, którąś nam grzeſznym ludziom okazał? aczkolwiek Synami gniewu byliśmy, ſamego tylko warci piekła. iednakże cię niegodny ſtan naſz nie odraził, aleś nam nay większe, ktorego ſię, od nieſkończoney Dobroci Twoiey ſpodziewać można było, uczynił Dobrodzieyſtwo; dałeś nam twego iedynego Syna, ktoryby nas uwolnił od grzechu, i z Tobą znowu poiednał. Chrześcianie, uważcie dobrze tę miłość, i ſądźcie, izaliż nie ieſt ſłuſzna, ażebyście wſzelkiemi ſiłami ſtarali ſię, na pokazanie i oświad-

oświadczenie BOGU wzaiemney waſzey miłości. Ja przynaymniey nierozumiem, aby ſię i ieden znalazł, któryby tey ſłuſzności niewidział.

Ponieważ zaś nie ieſt doſyć przyznawać ſłuſzność wzaiemney naſzey miłości, ale też potrzeba w rzeczy ſamey i ſkutku ią pokazać, do tego was więc dnia dziſieyſzego Zachęcać zechcę, pokazuiąc wam, że z dwoiakiey ſzczególnieyſzey przyczyny obowiązani ieſteśmy BOGA nad wſzyſtko kochać, naprzod, iż BOG ſam nas do miłości wiedzie, i iey ſię wſzelakim ſpoſobem od nas domaga: powtore, iż BOG nas ſwemi Dobrodzieyſtwy obſypuie, których my inaczey tylko przez wzaiemną miłość naſzę nadgrodzić i odwdzięczyć nie możemy. A tak tedy Poſłuſzeńſtwo i wdzięczność obowięzuię nas do kochania BOGA.

CZĘSC. I.

GDybyśmy ſię w owych ſzczęśliwych znaydowali Przybytkach, gdzie BOG w pełnym chwały ſwoiey blaſku widzieć ſię daie, nie byłaby potrzeba, przykazaniem nas pobudzać do miłości tey nieſkończoney Jſtoty: każdy promień Boſkiey doſkonałości iużby doſtateczny był na zapalenie w nas ognia miłości, i wprawdzie tak go rozżarzenie, iżby więcey w mocy naſzey nie było iego zagaſić; ſama iego Obecność, bez żadnego przykazania pobudzałaby nas, do konieczney iego miłości: a że cała ſzczęśliwość wybranych na widzeniu i miłości BOGA zależy, iużbyśmy więcey nie

zoſta-

zostawili w tym śmiertelnym życiu, alebyśmy końca doszli końca stworzenia naszego.

Ponieważ zaś ta szczęśliwość przed Jey wysłużeniem, ten wieniec sprawiedliwości przed zwycięztwem, i ta wieczna nádgroda przed pracą dawana nie bywa, lecz podług rospo-rządzenia Boskiey Opatrzności w przod cnota nasza musi być doświadczona, i przez wolne ćwiczenie się w wiłości na Niebo sobie zasługiwać mamy, przeto BOG na czas nie iaki ukrywa się oczom naszym, zdaleka tylko pokazuię nam nieskończone swoie doskonałości, i wyraźny nam roskaz daie abyśmy go kochali. Będziesz miłował Pana BOGA twego ze wszystkiego serca twego, rzekł BOG Ludowi swemu, i ze wszystkiey, siły twoiey. J będą te słowa, ktore ia dziś pokazuię tobie w sercu twoim. J będziesz ie powiadał Synom twoim, i będziesz w nich rozmyślał siedząc w Domu twoim, i idąc w drodze, śpiąc i w staiąc. J przywiążesz ie iako znak do reki twoiey, i będą iako naczłonkami, i rusząć się będą mieędzy oczyma twemi, i napiszesz ie na podwoiu i na drzwiach Domu twego. *Deuter* 6. Patrzcie, tak mowił BOG do ludu swego, a przezeń do nas wszystkich.

Teraz się was pytam, czylić być może iaśniey i wyraźniey rzeczone, nad to, abyśmy BOGA nadewszystko, przed wszystkim, i zawsze kochali? ZaPrawdę, musielibyśmy zrozumu być obrani, gdybyśmy tego roskazu nie uznawali, albo uznaiąc go, niechcieli iego zachować: osobliwie gdy wiemy, że sama miłość czyni nas BOGU miłemi, i prawdzi-

wdziwemi Przeſtrzegaczami Prawa Jego. Ci bowiem ktorzy z niewolniczey tylko boiaźni, iako niegdyś żydzi czynili, pełnią prawo, bardziey za niewlonikow ſwych namiętności, ktorych z potrzeby tylko wyrzekaią ſię, niżeli za ſług prawych prawdziwego BOGA maią być poczytani, miłość tedy u nas naypierwſze mieyſce mieć powinna, ona ſprawy naſze ożywiać powinna i z nich wſzyſtkie naſze zaſługi pochodzić winny. Ta ieſt wola Pana BOGA, ktorą nam w przywiedzionym odkrył przykazaniu. Toż ſamo Przykazanie ponowił Zbawiciel w nowym Zakonie, a ponowił ie tak wyraźnemi ſłowy, iż im ſię ſprzeciwić rzecz ieſt niepodobna. Już ie bowiem pierwſzym i naywiękſzym w Zakonie nazywa Przykazaniem, bez zachowania ktorego, niemożna otrzymać Nieba: już nam odkrywa iego obſzerność mowiąc, iż ſię na wſzyſtko rozciąga, tak zaiſte, iż nawet powinniśmy być gotowemi, wſzyſtko i życie nawet ſamo utracić i ofiarować, niżeli od miłości Boſkiey uſtąpić; już ie mianuie nowym i własnym ſwoim Przykazaniem: nakoniec tych tylko za ſwoich uznaie Uczniow, ktorzy idą za nim, ſamych ſiebie zapieraią, i z miłości Jego wſzyſtko porzucaią. Zaprawdę ſłuchacze moi, czyliżby Zbawiciel nowe prawo na ſzczątku dawnego założył, gdyby tylko ſame obrządki Religii chciał był odmienić? Jakożby tedy względem wyborności ſwey nauki, i świątobliwości ſwych Uczniow zaradził, gdyby nam tylko zginać kolana kazał, a nie oraz ſerca naſze iednał? Y gdyby tylko wonność, znakiem miłości będącą chciał

przyimować, bez obowiązaniá nas oraz do ćwiczeniá ſię w teyże miłości? Jzaliżby ta zewnętrzna cześć Boſka godna była być policzoną między wielkie Taiemnice Wcieleniá Chryſtuſowego? Jzaliż tego potrzeba była, mowi Swięty Auguſtyn, ażeby JEZUS Chryus na świat przyſzedł, ieżeliby kroleſtwa miłości nie chciał był wprowadzić? i czyliż ſam nam o tym zuać nie daie, iż zaſzczepienie miłości celem poſłania Jego było? Przy ſzedłem mowi on, ogień na świat z ſyłać, i czegoż chcę tylko ażeby ſię w ſercach wſzyſtkich zaiął? Mamy tedy wyráźne przykazánie, abyśmy BOGA kochali, mamy ie tak w dawnym iak w nowym Teſtamencie: nie maſz nikogo, co by go mogł zapierać, lub ſię od niego wyłączyć. Daruycie mi tedy gdy z Pawłem, Swietym rzękę: przeklęty, kto Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa nie kocha! takowy Człowiek, ieſt w Chrześciańſkiey Religii Zydem, ieſt nikczemnym niewolnikiem, niemaiącym żadney cząſtki Dobr Synow Boſkich przeto, iż ani tak my li, ani tak żyie iako oni: ieſt nieprzyiacielem JEZUSA Chryſtusa, ile możności Wcielenie Jego i śmierć z pożytku wyzuwaiącym, owoce zaſług Jego pſuiącym, i grunt Religii Jego obalić chcącym. Przeklęty niech będzie takowy Chrześcianin, ktory naypierwſze, nayświętſze i nayważnieyſze Prawa nowego Zakonu gwałci! ten nie pałáiąc ogniem Boſkiey miłości, ogniem gniewu Boſkiego ſpalony będzie: ſamo piekło tyle nie będzie męki miało, na ukaranie grzechu niepoſłuſzeńſtwa iego,

ktory on przez oziębłość swoię względem przykazaniá miłości popełniá.

O Sprawiedliwy BOZE, o iak ściśło Ty czasu swego ztemi ludźmi postępować będziesz, ktory przeciwko prawu miłości serca swoie i skłonności stworzeniu oddaią! Ty, Panie tak bardzo dla nas raczyłeś się upokorzyć, żeś nas godnemi miłości twoiey poczynił: wyraźnie nawet nam przykazałeś, mocą którego przykazaniá winniśmy Ciebie nadewszystko kochać. My iednak cobyśmy ciebie prosić mieli, żebyśmy się naszemi chęciami aż do Ciebie wzbili, w zachowaniu tego Przykazaniá z oporem wcale postępuiem, i serce nasze nie Tobie Panu i stworcy naszemu ale stworzeniu posiadać dopuszczamy.

Ah Chrześcianie, coż to iest za złość! roskazow BOGA naszego, iedynie do naszego Dobra zmierzaiących niechcemy wypełniać, niedbamy na nie, i nic o nich niechcemy wiedzieć. Ale iakoż nieszczęśliwi! Jzaliż nie wiecie, iż bez miłości nie możecie ani BOGU się podobać, ani co zasługiwáiącego czynić? Rozważcie wzdy kiedy pożytki, ktore miłość, was z Bogiem iednocząca w duszach waszych sprawuie. Ona bowiem tylko może namiętności uśmierzać, i nieporządne chuci tak wielu nieszczęśliwemi czyniące z serc waszych wyrugować, oddala zazdrość, poskramia pychę, obmierzłą czyni niesprawiedliwość, i ułomności ludzkie od wielu zasłaniá upadkow. Serce w miłości zatopione, zostaie we wszystkich zachodzących okolicznościach niewzruszone, na wszystko pogląda iako zrozporządzeniá prze-

dwieczney opatrzności pochodzące, względem ziemskich dobr iest oboiętne, z ich utraty bynaymniey się nie miesza, żadnego innego nie zna nieszczęścia, procz nieszczęścia utraty niewinności, i ognia miłości wygaszenia.

Czyliż zatym nie słuszna ażebyście przynaymniey dla względu na te pożytki prawo miłości pełnili? Jzaliż zawsze, iako uporczywych żydow woyną, drogością, powietrzem i innemi podobnemi karámi trzebá was przymuszać, ażebyście BOGU waszemu posłusznemi byli, i Jemu serce wasze przez miłość poświęcili? Biada wam, ieżeli szczerze Pana BOGA waszego nadewszystko nie zaczniecie kochać! nie należycie do nowego Prawa, bo miłość tylko prawdziwym czyni Chrześcianinem.

CZĘSC II.

ALe coż ia to mowię: Chrześcianinem? czyliż to już nie iest dosyć, być Człowiekiem, z rąk stworcy wyniść, i Dobrodzieystwy bydź obsypanym, abyśmy BOGA przynaymniey z wdzięczności kochali? Toż więc przyrodzenie samo wlewa w dzieci serdeczne przywiązaniá do Rodzicow swoich, ktorym doczesne winni życie, a my czyliż względem tego ktory nam Ciało dał i duszę wcale nieczułemi będziem? Jzaliż Stworzenie iest mnieyszym podobno Dobrodzieystwem, niżeli to wtorę narodzenie, ktoresmy od Rodzicow naszych wzięli? Przypomniycie sobie wżdy, ieżeli możecie, te wszystkie Łaski, ktoreście procz Stwo-

rze-

rzenia, z rąk Boſkich odebrali, a przypatrzywſzy ſię im dobrze, ſądźcież zatym, czyliż przynaymniey wdzięczność was nie obowięzuie, ażebyście BOGA waſzego kochali? Ażebym wam zaś tę ułatwił pracę, ſam wam niektore przypomnieć zechcę.

Podźcież zemną do pierwſzego waſzego początku, i roztrząście zkądeście Jſtotę i ieſteſtwo waſze wzięli; bez wątpieniá zobaczycie, iż BOG Wſzechmocnością ſwoią was z niczego wyprowadziwſzy, przez uſtawiczne ſwoie Tworzenie was przyżyciu utrzymuie. Jeżeli oczy waſze na różne obrocicie Stworzeniá na Ziemi, w Wodzie i na powietrzu znayduiące-ſię, te wam wſzyſtkie to uſtawicznie do uſzow Szepcą, i mowią, iż ie Pan ſtworzył, a ſtworzył ie dla was, ſamo Piſmo Swięte tego nas uczy, przyznaiąc, iż BOG Człowiekowi poddał ryby i Ptaki, czołgaiące ſię i biegaiące Zwierzęta, i że mu zupełną moc nadał, ichże podług woli ſwoiey zażywaniá. Jeżeli uważycie ſzczegulne Dobrodzieyſtwa, któreście od BOGA odebrali, i ieſzcze odbieracie; o iak wiele pobudek wdzięczności i miłości w nich znaydziecie? czyliż dzieie domu waſzego nie ſą paſmem łáſk ſzczegulnych, od BOGA waſzym Rodzicom i Przodkom wyświadczonych? Niech wam opowiedzą wſzelkie nieſzczęścia, z ktorych BOG ich wydzwignął, niech wyliczą łaſk dowody ktoremi BOG ich obſypał, przyznać wam muſzą, iż daleko ſą liczniey ſze, niżeli by wam ie opowiedzieć mogli. Jeżeli ſamych ſiebie na uwagę weźmiecie, podobnież wielkie znaydziecie przyczyny, was do miło-

ści

ści i wdzięczności pobudzaiące. Bo zkądże pochodzi zdrowie wasze, szczęście honor, wziętość i zdaność wasza? zkąd pochodzą dobre przymioty Ciała, Serca, i rozumu waszego? zkąd bogactwa i szlachetność, ieżeli nie ze szczodrobliwey ręki wszechmocnego BOGA? o iak was częstokroć ten Pan łaskawy do śmierci zachował, ktoraby was była w stanie grzechu iako Synow gniewu z świata sprzątneła! Jużeście byli na brzegu grobu waszego, i przepaść Piekła wiecznego iuż się pod nogami waszemi otworzyła była, iuż Czarci przeklęci niecierpliwie na was czekali, chcąc dostać duszy waszey. Towarzysze wasi wgrzechach iuż się w piekielnych radowali płomieniach, i mieysce waszey bezbożności przyzwoite tam wam gotowali. Bog iednak zlitował się nad nędzą waszą, i wszechmocną swą prawicą wyrwał was z rąk śmierci, zachował was od niebespieczeństwa, przywrocił wam zdrowie, i czasu wam do żałowania za grzechy pozwolił, nie macież zatym przyczyny, być w dzięcznemi tak łaskawemu Panu, i Jego przynaymnicy z wdzięczności kochać?

Ale podźmy daley, i uważmy te Dobrodzieystwa, ktore wam w porządku łaski są udzielone, te bowiem są daleko ważnieysze niżeli te wszystkie dobrodzieystwa odemnie iuż w spomnione. Aieżelibyście też na te wszystkie przywiedzione nieczułemi byli, tedy na te wspomnieć bez náyżywszego wzruszenia się nie możecie.

Weyrzyicie więc na JEZUSA Chrystusá iako na Ofiarę za grzechy nasze, patrzcie iako

on

on Tron swoy chwały opuszcza. postać Grzesznika na siebie bierze, wszelkie przykrości ludzkie znośi, i przez morze boleści przeszedłszy na drzewie krzyżowym iako złoczyńca umiera. Coż go pobudziło, iż on wpośrod tak wiełu mąk i wylaniá krwi swoiey drogie życie swe zakończa! Jzaliż nie miłość ktorą ku ludziom pała? Tak iest, słuchacze moi, ta sama była, iako on sam zeznaie, bo tak mowi on, świat BOG umiłował, iż własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale go za nas wszystkich wydał, Miłość sprawiła, iż tenże Syn Boski tak wiele cierpiał, i miłość sama Przywiodła go do tego iż na krzyżu umarł: ba nawet i po śmierci swey chciał, ażeby miłość iego ku nam nie ustawała, ale ią postarał się uczynić wieczną, raczywszy Ołtarza Sakrament postanowić, którym sam się na pokarm daie, i pod Osobami chleba áż do końca świata z nami chce zostawać.

J ażeby na niczym szczęśliwości naszey nieschodziło, zesłał nam Ducha Swiętego, ktoryby ciemności niewiadomości i błędu rozpędził, słabych w drodze Cnoty umocnił, chwieiących się pokrzepił i wszystkich skarbami łask swoich obdarzył. O wielki Boże, któż by się nie zadziwił, wielkość miłosierdzia twego, mnogość Dobrodzieystw twoich, i niezmierną miłość twoię uważaiąc! Zaprawdę, twardszemi nad głazy być musiemy, ieżeli nas tak wiele łask nam niegodnym od Ciebie wyświadczonych nie porusza, i słusznie się na nas iako niegdyś na Zydow skarżyć możesz. Cożem miał więcey

cey Ludowi memu uczynić, a nie uczyniłem?

Chrześcianie, to słyſząc, czyliż zakamieniałemi na ſercach waſzych będziecie? Izaliż głos wdzięczności w was przytłumić potraficie? Będziecież dłużey ieſzcze trwać w waſzey oziębłości, i BOGU poruſzeń ſerc waſzych odmawiać? Czyliż nie poſtanowicie, tey niezmierney miłości z którą wás BÓG uprzedził, przez wzaiemną odpowiedź miłości? Czyliż nie wiecie iż ten ieſt iedyny środek wypłacenia ſię za miłość iego? BÓG was ſwą wſzechmocnością Stworzył, podług mądrości ſwoiey wami rozporządza, i z Opatrzności ſwoiey was pokarmem opatruie: te wſzyſtkie Dobrodzieyſtwa nie inaczey tylko wyśpiewuiąc chwałę iego, nadgrodzić możecie, ale za miłość wam od BOGA okazaną, miłoscią zapłacić i nadgrodzić możecie, i nic nie maſz co by was w tey mierze wymowiło. Bo gdyby od was wielkiey wyciągano iałmużny, moglibyście ſię niedoſtatkiem doczeſnych rzeczy wymawiać; gdyby wam długie poſty, i ciężkie wſtrzemięźliwości nakazywano, moglibyście ſię ſłabością ciała waſzego i chorobami zaſłaniać: gdyby ſię od was domagáno, ażebyście w cudze poſzedłſzy kraie, tam nayſławnieyſze mieyſca i kościoły nawiedzili, moglibyście ſię do waſzey Familii i obowiązkow ſtanu waſzego odwoływać, które wam nie dozwalaią długo nie być przytomnemi: ale gdy wam mowią, ażebyście wdzięczność waſzę BOGU okazywali, i miłość ktorą BÓG ma ku wam miłością wzaiemną płacili, to nic nie

macie, czymbyście się zasłonić mogli, gdyż miłość w samych sobie macie, trzeba wam tylko serce wasze od Stworzenia oderwać, i to przywiązanie, ktore do nich macie, do BOGA Stworcy waszego obrocić.

Czyńcież więc tak, kochaycie BOGA waszego, bo to iest powinność posłuszeństwa, ktorey bez samych siebie potępienia przestąpić nie-możecie; kochaycie go iako źrzodło wielkiego dobra, ktoreście tak w porządku natury iako łaski od niego odebrali: kochayćie go przyzwoitym sposobem, iako rozum wam od BOGA nadany, i wdzięczność, ktorąście Jemu powinni od was wyciąga: kochaycie go przynaymniey tak gorąco iakoście dotąd doczesne dobra kochali: strzeż Boże, ażebyście większe do dobr świa-towych przywiązanie mieli, niżeli do tego, ktory Niebo i Ziemię Stworzył. O iakobyście zle czynili, gdybyście stworzenie nad stworcę przenosili; kiedy wszystko razem proszkiem, i szczerym iest niczym w porownaniu z tą nay-wyższą pieknością! Zaprawdę potępienie wasze byłoby pewne, i iuż byście teraz znaki od-rzucenia waszego na sobie nosili.

Czyńcie więc dosyć powinności waszey, kochaycie BOGA nadewszystko, iako on was nadewszystko ukochał i iako naywyższe Dobrogodne iest wszelkiey miłości: miłości waszey nie zakładaycie pewnych granic, ale kochaycie BOGA iak długo i iak wiele możecie. Niech miłość wasza nie zasadza się na samych słowach i czczych affektach, nie, ale powinna, być działaiącą, i chwytaią cą się wszelkich okazyi do pokazania się-

wrze-

wrzeczy ſamey i ſkutku, powinna was zachęcać do wſzyſtkiego przedſię braniá cokolwiek z chwałą BOGA i czcią Jego być może.

A daymy też, iż nie iakie trudności traſią ſię wam w drodze Cnoty, dopoſtępowaniá w Dobrym wam przeſzkadzaiące, tedyście z miłości Boſkiey odważnie zwyciężyć onęż winni, żadne tak wielkie być nie powinno niebeſpieczeńſtwo, żadna tak trudna przeciwność, ktorąbyście z miłości Boſkiey pogardzać, nie mieli. Nadewſzyſtko zaś powinniście mieć w obrzydzeniu właſny innteres, boby to nader haniebna rzecz była, BOGA nie dla nieſkończonych iego doſkonałości, ale tylko dla właſnego Dobra chcieć kochać: tym ſpoſobem nie kochalibyście BOGA iako ſynowie, ale tylko iako podli niewolnicy, ktorzy tylko dla nadgrody pracuią: krotko mowiąc, powinniście na Ołtarzu miłości całe ſerce waſze Panu ofiarować i Boſkie doſkonałości tylko powinny być pobudką miłości waſzey, tak dalece, iż chociażby żadnego piekła i Nieba nie było, i gdybyście w ſwym upewnieniu żyli, iż z śmiercią wſzyſtko ſię ſkończy, chcielibyście Iednak BOGA nadewſzyſtko i zawſze kochać.

Teraz ſię was pytam N.N. możecież mowić, iż taka ieſt miłość waſza? Roztrząśniycie ſtan ſerca waſzego, i patrzcie izali ſumienie waſze czego wam nie wyrzuca: ia przynaymniey nie wierzę, ażeby wſzyſcy tak niewinnemi być mieli: bo doświadczenie uczy, iż wielu więcey świat i uciechy iego, niżeli BOGA Stworcę ſwego, Odkupicielá ſwego, i naywyżſze Dobro ſwoie, kocha: aczkol-

wiek

wiek wielkie ſą Dobrodzieyſtwa, ktore od tey naywyżſzey odebrali Jſtoty mało to ich iednak do wdzięczności, a daleko mniey ieſzcze do miłości pobudza: naywiękſze nawet ze wſzyſtkich Dobrodzieyſtwo, przez ktore od potępięniá wiecznego uwolnionemi ſtali ſię i do Nieba Prawa nabyli, ich nie poruſza: niechcą oni ani ſię grzechu wyrzec, ani ſię cnotliwe prowadzić życie ſtaraią: i chociaż im ſię zawſze o miłości mowi, i chociaż im ſię tak Prawo nam miłość nakazuiące, iako też Dobrodzieyſtwá na pamięć przywodzą, ktore im Pan z ſzczerey wyświadczył miłości; iednakże w złym zatwardziałemi trwaią, i na miłość ſię od ważyć nie chcą.

Ale takowi Chrześcianie uważcie wzdy, iż to BOG wam miłość nakazuie; on was tylu Dobrodzieyſtwy opatrzył, i w ſobie ſamym naywyżſzey godzien miłości; on raczył waſze miłości, affekta przyimować, i ktory wam wyraźnie nakazuie ażebyście go kochali; on nakoniec miłości waſzey bez zapłaty nie zoſtawi, ale wam za nię wieczną ſzczęśliwość przyobiecał, kochaycież tedy tak dobrego i tak ſzczodrego Pana, kochaycie to naywyżſze Dobro, ktore to wſzyſtko ma w ſobie, cokolwiek was do miłości pobudzić może, kochaycie go nadewſzyſtko, i kochaycie go zawſze, bo to ieſt powinność, ktorą ſam BOG na was wkłada, i do czego was wdzięczność obowięzuie.

Tak nie inaczey, o moy BOZE! odtąd ſtanowiemy, Ciebie nadewſzyſtko kochać, wyciąga tego poſłuſzeńſtwo, ktoreśmy ci powinni: ale bardziey ieſzcze wyciąga wdzięczność, kto-

ktorey głos aż do wnętrzności przenika, i nas do miłości zachęca. Niech przepadnie owe nieſzczęśliwe przywiązanie, ktoreśmy tak długo do ziemſkości mieli! przeklęty niech będzie ten moment, ktoregośmy co innego, nie Ciebie, o naywyżſza Piękności kochali! Ty ſam tylko ieſteś iedynym celem godnym miłości naſzey, i do ktorego odtąd wſzyſtkie naſze affekta zmierzać maią. Już nas więcey właſny naſz interes nie poruſza, i chociażbyś ty ſam nadgrodą miłości nie był, tedybyśmy twemi doſkonałościami uięci w całe o nas zapomnieli. Nie day tylko o Panie, gaſnąć w nas temu affektowi, ale ſpraw, ażeby miłość naſza bardziey, a bardziey ſię zaymowała i rozpalała, pokibyśmy na koniec od tego miłości ognia, ſpaleni, życia naſzego, doczeſnego nie zakończyli, i do owey miłości, ktora ieſt uſzczęśliwieniem wybranych przyięci nie byli. AMEN.



KAZA-



KAZANIE

Na Dzień

BOZEGO CIAŁA

Caro mea verè eſt cibus, et ſanguis meus verè eſt potus. *Joan. 6.*

Ciało moie prawdziwie iest pokarm: i Krew moia prawdziwie iest napoy.

ACzkolwiek w Piśmie Swiętym nic iaśnieyſzego, i nic więcey dowodami ſtwierdzonego nie maſz, nad poſtanowienie Sakramentu Ołtarza, żadney iednak między wſzyſtkiemi Taiemnicami Religii niemaſz, ktoraby albo względem Wiary większego ſprzeciwieńſtwa doznawała, albo względem Jey zażywania więcey i większym grzechom okazyą była. Co ſię ſprzeciwieńſtwa tyczy, Zydom ta ſtała ſię Taiemnica wzgorſzeniem, Poganom była głupſtwem, a wielom Chrześcianom zoſtała Kamieniem Obrażenia, o ktory ich Wiara rozbiła ſię, i z kąd odſzczepieńſtwa w kościele naſtąpiły. Co zaś należy do zażywania, nie zliczeni znayduią ſię, ktorym ten Chleb Anielſki nie życia pokarmem ale trucizną ſtał ſię, ktory ich Duſze wniwecz obrocił, iż go niegodnie przyi-

mo-

mowali, nierozsądzaiąc tego chleba od pospolitego pokarmu. To iest zabrakło im na wierze, i nie uznawali pożytkow z godnego tego Sakramentu pożywaniá pochodzących, w stanie nawet grzechowym do niego przystępuiąc: a tak w duchownym rozumieniu umarłemi będąc, pokarmu żyiących prożno pożywali, ná nic im się więcey nie przydawał, tylko na większe ich potępienie, chocociasz przecie nie innym końcem iest postanowiony, tylko ażeby w nas łaskę pomnażał, i żywot wieczny nam iednał.

Dał był wprawdzie BOG Synom Jzraelskim Mannę Niebieską, ktorą się karmili na puszczy, ale ta tylko zasilała ich Ciało, niestawali się przez iey iedzenie nie śmiertelnemi, gdyż wszyscy, ktorzy ią iedli poumierali. Jnaczey wcale rzecz się ma z pokarmem, ktory Zbawiciel na ostatniey postanowił wieczerzy, i ktorego nam aż do skończeniá świata starczyć będzie. Ten szczegulniey ściąga się do Duszy, dodaie iey sił, nadawanie odporu Jey nieprzyiaciołom, napełnia Ją skarbami łaski, i żywot iey wieczny przynośi, *kto pożywa tego chleba*, mówi Zbawiciel, *żyć będzie na wieki.*

Tego tylko ktemu potrzeba, ażeby Człowiek pożywaiący pokarmu tego, w takim znaydował się stanie, ktoryby skutkom tegoż Boskiego pokarmu nie był przeciwny i im nie przeszkadzał. Powinien, albowiem przytey Taiemnicy rozum swoy związać, wyrokom kościoła zupełnie go poddać, procz tego powinien samego siebie doświadczyć, i nie inaczey, tylko czystym sercem tego Niebieskiego chleba po-

ży-

żywać. Ten niegdyś pierwszym wiernym dał Apostoł roskaz, mowiąc do nich o Sakramencie ołtarza. *Niechayże doświadczy samego siebie Człowiek: a tak niech ie z chlebá tego* 1. Cor. 11. 28.

Toż samo NN. mowię do was dnia dzisieyszego, doświadczaycie sami siebie, niżeli do stołu Pańskiego przystąpicie, gdyż od godnego lub niegodnego pożywania tey Swiętey wieczerzy was loś zależy, i albo wam szczęśliwą lub nieszczęśliwą zniedna wieczność.

Przeto siebie dobrze doświadczaycie, a osobliwie doświadczayciey Wiary waszey, iak się ona ma względem tego Sakramentu. Nie dziwuycie się na te moie słowa, bo bez fundamentu nie mowię, gdyż i między Chrześciaściany Znayduią się tacy, ktorzy albo przytomności JEZUSA Chrystusa w tym Sakramencie zapieraią; albo ią słowy wyznaiąc, przeciwnie rzeczą samą i skutkiem pokazuią. Przeciwko tym dnia dzisieyszego mowić będę, i zaprawdę zechcę: pierwszych z ich błędu wyprowadzić gdy im pokażę, iż Zbawiciel prawdziwie i istotnie w sakramencie Ołtarza iest przytomny. Drugim podam Naukę, co czynić maią, aby ich słowa z Wiarą się zgadzały. Pozwolcie mi łaskawego ucha.

CZĘSC I.

CO Izaiasz Prorok o Taiemnicy Wcielenia mówi iż BOG z Ludzmi będzie. *Będzie między Ludźmi Osoba iego.* Iz. 52. Toż samo o tey Taiemnicy mowić można na ostatniey

wieczerzy od Zbawiciela postanowioney, i nam na pokarm zostawioney bo i tu BOG iest z Ludźmi, iest między ludźmi, JEZUS Chrystus iest z Ciałem i z Duszą i z całą Boską swą istotą przytomny, o tym nas sam upewnia u Jana Swiętego w rozdz. 6. *Chleb, ktory ia dam iest Ciało moie za żywot swiata.* Ze zaś te słowa były żydom kamieniem obrażenia, iż swym własnym rozumem poiąć niemogli, iak to być mogło ażeby Zbawiciel Ciało swoie dał na pokarm, przeto ich o tey prawdzie dwakroć Zarzekaiąc się upewnia. *Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam. Jeślibyscie nie iedli Ciała Syna Człowieczego, i nie pili krwie iego, nie będziecie mieć żywota w sobie. Kto pożywa Ciała mego i piie Krew, moię ma żywot wieczny.* Coż nad to iaśnieyszego być mogło?

Ale rzecze mi kto podobno, iż to tylko w moralnym rozumieniu brać trzeba; ale ten zarzut iest bez fundamentu, same Zbawiciela słowa sprzeciwiaią się iemu, czytaycie tylko 56. wierz przywiedzionego rozdziału, a samę rzecz przeciwną uznacie, iakoż tam Zbawiciel mowi. *Ciało moie prawdziwie iest pokarm, a krew moia prawdziwie iest napoy.* To Zbawiciel mowił ieszcze przed Ostatnią wieczerzą: podobnież rzekł na ostatniey wieczerzy, postanowiwszy ten Sakrament, kiedy wziąwszy chleb, pobłogosławił, go, i dał uczniom swoim do pożywania mowiąc. *Bierzcie i iedzcie to iest Ciało moie.*

Teraz się pytam, ktoryby rozumny Człowiek śmiał twierdzić, że słowa JEZUSA Chrystu-

ſtuſa tylko co moralnym i figuralnym nie zaś w prawdziwym rozumieniu brać trzeba? Powiedział ie JEZUS Chryſtus w tym oſtatnim czaſie, kiedy iuż miał mękę ſwoię zacząć, kiedy z Uczniami ſię ſwemi żegnał, i oſtatni miłości ſwoiey chciał im dać dowod. Te ſłowa zoſtawił Apoſtołom za oſtatnią wolą ſwoią iako ſię z poświęcenia Kielicha pokazuie, gdzie rzekł Zbawiciel. Ten ieſt Kielich nowy teſtament we krwi moiey, ktory za was wylan będzie. Luc: 22. 20. Komuż zaś tayno, iż ſię oſtatnia wola nie ciemnemi á daleko bardziey figuralnemi ſłowy wyraża, ale ſię te używaią ſłowa, ktore ſą iaſne, i od każdego zrozumiane bydź mogą.

I zaprawdę możnaż rozumieć, aby Zbawiciel w tak ważney Taiemnicy, iakową ieſt poſtanowienie Sakramentu, tak ciemno chciał ſię tłomaczyć; iżby przez te ſłowa, To ieſt Ciało moie, tylko był rozumiał, to ieſt figura Ciała mego? Gdyby tak było, tedyby ſię żadne mieyſce w Piśmie Swiętym nie naſazło, ktoreby wykręcane, i na złe tłomaczone bydź nie mogło.

A do tego możemyż wątpić, aby Apoſtołowie znaczenia i rozumienia ſłow tych nie mieli doſkonale zrozumieć? Ja rozumiem iż nikt o tym wątpić nie może. Teraz zaś pytam ſię, czyli Apoſtołowie prawdziwe rozumienie tych ſłow, pierwſzym wiernym ktorych Nauczycielami byli podali albo nie? Jeżeli go im nie podali, ále go utaili, tedy byli zwodzicielami, czego bez świętokradztwa mowić nie można. A ieżeli go im podali, pytam ſię znowu, co za rozumienie Wierni aż do oſtatnich wiekow ſłow Chry-

ßłusowych mieli? A czyliż się aby ieden znaydzie Nauczyciel, twierdzący, że te słowa nie w literalnym ale w figuralnym rozumieniu bydź maią brane? Przebieżcież Pisma Oycow Swiętych, pełnych mądrości i świątobliwości, idzicie od iednego do drugiego wieku, á upewniam was iż żadnego nie naydziecie, ktoryby za figuralnym obstawał rozumieniem, każdy z nich rzecz przeciwną twierdzi, i wyznaie iż JEZUS Chrystus w Sakramencie Ołtarza z Istotą swoią iest przytomny. Co się pokazuie z tego czego w Pismach swoich nauczaią, mowiąc, iż się należy Temu Sakramentowi Cześć oddawać: że trzeba wierzyć iż Zbawiciel w każdey Hostyi, i w każdey iey cząstce iest przytomny: iako też iż na słowa Kapłańskie Istota Chleba zamienia się w Ciało JEZUSA Chrystusa. To wszystko byłoby bez gruntu, gdyby te Zbawiciela słowa, To iest Ciało moie, i ten iest Kielich Krwi moiey w figuralnym rozumieniu brać się miały.

Trzeba tedy przyznać, że toż samo Ciało ktore Nayświętsza MARYA Panna za sprawą Ducha Nayswiętszego poczęła, i po dziewiąci miesięcach na świat wydała: toż samo Ciało ktore okrutni Zydzi na Krzyżu zawiesieli, toż samo Ciało ktore po trzech dniach z Duszą złączyło się, i chwalebnie zmartwychwstało; toż samo Ciało na koniec, ktore teraz w chwale na Prawicy Oycowskiey siedzi, toż mowię samo Ciało w Sakramencie Ołtarza pod Osobami Chleba prawdziwie, i istotnie znayduie się. To pokazuią słowa JEZUSA Chrystusa, ta iest nauka Apostołow: ta była wiara pierwszych wiernych, tego nauczali Oycowie Swięci: to wyznaie prawowierny Kościoł,

ściół, i to samo i my wierzyć powinniśmy, ieżeli iako prawi Chrześcianie żyć chcemy.

Ale na coż się bawię na dowodach tego Sakramentu, gdy mam rzecz do tych, ktorzy o przytomności JEZUSA Chrystusa nie wątpią? podźmy raczey do przygotowania, ktorego do godnego pożywania Tegoż Sakramentu potrzeba; do tego nas napomina Apostoł wspomnionemi słowy. Niechayże doświadczy samego siebie Człowiek, á tak niech ie z Chleba tego.

CZESC II.

JEżeli się Oycow Swiętych spytam, na czym właściwie to doświadczenie zależy, wszyscy iednostaynie odpowiadaią, iż na dokładnym sumnienia własnego roztrząśnieniu, i zobaczeniu, czyli mamy tę świątobliwość ktorey do pożywania tey Swiętey potrzeba Wieczerzy. Ta zaś Swiątobliwość iest rożna, iedna się ściąga do czystości serca, czyli co iedno iest, na wolnym sumnieniu od śmiertelnego grzechu. Druga zależy na Chrześciańskim ćwiczeniu się w cnotach, z ktoremi trzeba do Pańskiego przystępować Stołu. Ta dwoiaka świątobliwość każdemu iest Chrześcianinowi potrzebna, ieżeli chce Ten Sakrament godnie i z pożytkiem przyimować: powinien z czystym sercem przystępować, Powinien się w Chrześciańskich ćwiczyć cnotach.

Mowię naprzod: powinien z czystym sercem przystępować, i ta iest konieczna potrzeba gruntuiąca się na świątobliwości Sakramentu, na iego Istocie i własności, iako też na końcu postanowienia iego. Bo ponieważ nas wiara uczy, iż

JEZUS Chryftus Syn żyiącego BOGA, Swięty nad Swiętemi w Tym Sakramencie ieft przytomnym, idzie zatym, iż trzeba bydź temu czyftego fercá kto go chce godnie pożywać. Wprzod Łazarz muſiał bydź od śmierci wſkrzeſzony, rozwiązany, i z ropy śmierdzącey obmyty, niż w Domu Faryzeuſza z Chryftuſem Panem do Stołu zaſiadł: podobnież Chrześcianin powinien bydź wprzod od śmierci wſkrzeſzony, z więzow złych nałogow rozwiązany, i od trącenia ſmrodem wzgorſzenia oczyſzczony, ieżeli chce ſię u Pańſkiego Stołu znaydować, i Chryftuſa w Sakramencie przyiąć. Bo iako ſkrzynia przymierza, maiąca w ſobie Mannę, ktora iednak tylko figurą tego Sakramentu była, z Bałwanem Dagonem nie mogła ſię zgodzić, podobnież i daleko bardziey ta Boſka Manna z grzechem w Kościele ſerca oſtać ſię nie może. O to tedy naprzod powinniśmy ſię ſtarać, abyśmy Duſzę od grzechu oczyścili, ieżeli chcemy Chleba Anielſkiego pożywać. Trzeba naprzod zdrowym bydź, niżeli do tego przyſtąpiemy ktory ieſt zmartwychwſtaniem i żywotem.

To Duchowne zleczenie i zdrowie dwoch ſzczegulniey wyciąga kondycyi, bez ktorych nie tak zdrowiem iako bardziey ieſt obłudą: to ieſt powinno bydź trwałe i doſkonałe. Powinno bydź trwałe, abyśmy do dawnych nie powracali grzechow, ale ſię niemi przez całe życie naſze brzydzili, bo owe przemiany choroby i zdrowia nawracania ſię i znowu do ſwego powracania ieſt prawie pewnym znakiem, żesmy niegodnie do Swiętey Wieczerzy przyſtąpili.

Prawda iż nie każdy upadek znowu w grzech ieſt zaraz znakiem niegodnego pożywania Cia-

ła

ła Chrystusowego: będąc albowiem Człowiek ułomnym, i nieprzyiaciele zbawienia iego zawsze nań czuwaiąc, łatwo bydź może zwyciężony, i do dawnych wprowadzony grzechow: ale zawsze do dawnych grzechow powracać się, i po tylu pożywaniach Pańskiego Ciała, nigdy się nie poprawiać, to iest znak nieomylny, że takowy Człowiek nie ma szczerego postanowienia, odmienienia i poprawienia życia swego; á zatym że nie godnie tego Sakramentu pożywa. Bo ktożby mogł sądzić, iż łaska tego Sakramentu w takowym mięszka Człowieku, w ktorym chęć nad innych się wynoszenia, przywiązanie do znikomych, a podobno też i do niesprawiedliwych dobr, roskosz ciała panuie: ktorego serce gniewem przeciwko swemu nieprzyiacielowi pała, ktory niesprawiedliwie nabytego cudzego dobra nie powraca, i ktory nie podług Ewangelicznych prawideł, ale tylko podług światowych maxym życie prowadzi? zaprawdę, takiemu, ten Swięty Sakrament nie iest na zbawienie, ale na potępienie iego i odrzucenie. Pożywa on go iako zdrayca Judasz, i toż samo o nim rzec można, co Pismo Swięte o tym świętokradzkim Uczniu wspomina, to iest, iż w niego wstąpił Diabeł, i Duszę iego opanował. Powinno tedy Duchowne zleczenie i zdrowie bydź trwałe, ieżeli chcemy z pożytkiem tego Chleba żywota pożywać.

Ale niedosyć ieszcze na tym, powinno procz tego bydź i doskonałe. Nie tylko powinno grzechy od Duszy mieć dalekie, ale też i złe namiętności poskramiać, i ile możności oneż wykorzeniać, inaczey albowiem poprawilibyśmy się ále nie nawrocili. Bylibyśmy podobnemi o-

we-

wemu ślepemu, ktoremu Zbawiciel chociaż otworzył oczy, on iednak niedoskonale widział, i Ludzi miał za Drzewa. JEZUS Chrystus będący w Sakramencie, żadnegoby w nas mieszkania nie znalazł, ktoreby iego świątobliwości i innym iego doskonałościom przyzwoite było: nie powiedziałby nam tego, co niegdyś rzekł do Zacheusza. Dzisiay się zbawienie stało temu Domowi, áleby mu nasze mieszkanie obrzydłe było, i zniechęciąby wszedł do niego.

Z Tym wszystkim iednak o co wielu niedba; strzegą się w prawdzie oni grzechu, i iego prędko przez spowiedź pozbywaią: ále złych skłonności, wiodących ich do grzechu nie staraią się przezwyciężać: obiecuią oni na spowiedzi poprawę życia swego, ale nie przestaią namiętnościom serca swego dogadzać: zbyteczne do bogactw przywiązanie, ktore ich iuż często do niesprawiedliwości przywiodło: w grze się zatopienie, ich maiątkowi i zbawieniu szkodę przynoszące; hardość umysłu niechcąca naymnieyszego sobie sprzeciwieństwa wytrzymać: zazdrość pobudzaiąca do patrzania zazdrosnym okiem ná pomyślność bliźniego swego; krytyka wszystko w innych niecąca, á sobie we wszystkim pobłażaiąca, i miękkość wszystkich wygod ciału pozwalaiąca: te wszystkie namiętnosci zostaią w nich spokoynie, utrzymuią oneż, i o ich pohamowanie naymniey się staraią.

Jakoż tedy można, godnie przyiąć Zbawiciela, Ktory iest BOGIEM czystości, i w ktorego oczach same nawet gwiazdy nie są czyste? Ktory tak iest BOGIEM Swiętym, iż Aniołow po grzechu ich na wieczne przepaści strącił.

Kto-

Ktory ieft tak gorliwym BOGIEM, iż iedna żądza nawet niezmierzaiąca do Niego Jemu ieft przeciwna.

Trzeba więc przeto fwoich fkłonności doświadczać, i złe częścią wykorzeniać, częścią pofkramiać: bo bez tego pofkramiania i ukracania, zawfze mocnieyfzemi ftawać fię będą, opanuią ferce, będą was do rożnych pociągać grzechow, będą was z iednego w drugi grzech wprowadzać, nakoniec was utwierdzą w grzechach, tak iż wam Sakrament Ołtarza zbrzydnie, i wcale od niego ftronić będziecie, albo też, ieżeli do niego przyftąpicie, będziecie iego niegodnie i świętokradzko pożywać.

Doświadczaycia fię tedy N N. niżeli do Pańfkiego Stołu zbliżycie fię: rozftrząfaycie naprzod ftan ferca wafzego, i patrzcie, czyli w nim czego złego nieuważacie; rozbierzcie oraz fkłonności wafze, do czego one zmierzaią, poftrzegaycie ktora namiętność w was panuie, ábyście na nię uderzywfzy onęż pofkromili.

Ponieważ zaś nie ieft dofyć, przefzkody tylko i zawady z drogi uprzątać, ktore przyftęp do Dufzy wafzey Zbawicielowi tamuią, ále, też powinniście oraz ftarać fię o to i to czynić, co Go ukontentować, i nieiakim fpofobem aby do was przyfzedł pobudzić może, to ieft, powinniście z czyftością ferca, fprawiedliwość i Swiątobliwość złączyć. Sama albowiem czyftość to tylko fprawuie, iż Sakramentu świętokradzko z Judafzem nie przyimuiecie, ale Chrześciańfkie cnoty ná ktorych fpráwiedliwość i świątobliwość zależą, te to fpráwuią, iż wy iako Uczniowie inni ná zbáwienie tego Sákrámentu po-

ży-

żywacie. Doświadczaycież tedy sami siebie, i uważaycie czyli też wy tę drugą świątobliwość do tego Stołu z sobą przynosicie: będziecie zaś ią mieli, ieżeli wam tylko, na wierze nie zeydzie. Wierząc mocno i to zapewne trzymaiąc, iż JEZUS Chrystus w tym Sakramencie z Istotą swoią iest przytomny.

Bo skoro tylko będziecie żywą wiarę mieli, tedy żadney nie będzie cnoty, ktoreybyście przy pozywaniu tego Sakramentu wzbudzić nie mogli. Bez wątpienia naśladować będziecie Dawida, i to sobie samym powiecie, co niegdyś ten Pan bogoboyny zamyślaiący BOGU Kościoł wystawić rzekł do Ludu swego, iest wielkie dzieło, nie Człowiekowi bowiem gotuie się mięszkanie, ale BOGU. 1. Paral: 29. Przystępuiąc do tego Sakramentu upadniecie na kolana, i ukrytemu BOGU ze trzema Mędrcami cześć oddacie. Wyznacie iawnie z Swiętym Piotrem Bostwo iego, i z Swiętym Tomaszem zawołacie. Pan moy i BOG moy. Zadziwicie się więcey ieszcze niż Krol Salomon, uważywszy, że Pan Nieba i ziemi raczy nietylko między Ludzmi mięszkać, ale też i do serc waszych wstępować. Rzeczecie iako niegdyś Elżbieta z podziwieniem. Zkądże mi to to szczęście iż Syn Boski do Duszy moiey przychodzi? Przypomniycie sobie grzechy wasze, i niegodność waszę przed iego wyznacie Ołtarzem. Powiecie z gorącości serca waszego to Chrystusowi Panu, co Piotr Swięty na łodce rzekł do Niego. Wynidź odemnie Panie bom iest grzeszny. Albo rzeczecie z onym Setnikiem, Panie nieiestem godzien abyś wszedł pod dach moy, ale rzekni tylko słowo á będzie uzdrowiona Dusza moia.

Z Tą ufnością przyſtąpicie do Ołtarza, niczego bardziey nie żądaiąc, iako ſię z Chryſtuſem w Sakramencie złączyć, miłość ſię zapali w ſercach waſzych, i wyda ſię nawet i na twarzy waſzey; krotko mowiąc, żadna ſię nie naydzie cnota w ktoreybyście ſię przy pożywaniu tey Swiętey Wieczerzy ćwiczyć nie mogli, będąc prawdziwie przekonanemi, iż JEZUS Chryſtus w Sakramencie Ołtarza rzetelnie ieſt przytomny.

Doświadczaycie więc ſami ſiebie, i patrzcie czyli żywą macie wiarę, co łatwo poznacie, rozſtrząſnąwſzy ſprawy waſze i zabáwy z ktoremi do Stołu Pańſkiego idziecie. Uważaycie tedy czyli też z ſobą macie idąc do tego Stołu owę czyſtość, ktora was od świętokradztwa grzechu zachowuie. Czyli wprzod ſzczere na ſpowiedzi uczynicie wyznanie grzechow waſzych? czyliż nie obwiiacie trochę w bawełnę grzechow waſzych, aby ich Spowiednik nie zrozumiał? Czyliż ſpowiedzi waſze nie ſą tylko pozorne, ſpowiedzi oziębłe, bez ſerdecznego żalu; ſpowiedzi ze zwyczaiu albo dla ludzkiego względu? Jakiż żal macie za grzechy waſze? iakie łzy za nie wylewacie? iakie poſtanowienia czynicie poprawy życia waſzego? i iakie zawady zbawienia z drogi uprzątacie? Tego wſzyſtkiego NN. potrzeba, ieżeli chcecie godnie Ten Sakrament przyimować.

Ale na tym ieſzcze nie powinniście przeſtawać, powinniście daley poſtąpić, i te ćwiczenia ſię w cnotach rozſtrząſnąć, ktorych Kościoł od wiernych przy pożywaniu Tego Sakramentu wyciąga. Doświadczaycie ſię tedy i patrzcie, iaka ieſt wiara waſza: bo ponieważ wiara

ieſt

ieſt fundamentem Religii, przeto powinna bydź doſkonała, powinna bydź niewzruſzona i niczym nie daiąca ſię zachwiać. Spytaycie ſię ſumnienia waſzego, czyli was o iaką nieſtateczność w Wierze nie obwinia, czyli względem tego Sakramentu rożnych nie macie wątpliwości, albo też nawet iſtotney przytomności w tym Sakramencie nie zapieracie? Uważcie z iaką uczciwością do niego przyſtępuiecie, z iaką pokorą przed Nim ſię ſtawiacie, i z iak wielkim pragnieniem iego pożywacie?

O Boże ſkrytości ſerca przenikaiący, Ty wieſz naylepiey iak ſię mało takowych znayduie, ktorzy z żywą wiarą i z gorącym pragnieniem do Stołu twego przyſtępuią! iak mało rozſądza Ten Chleb Anielſki od poſpolitego pokarmu! Tobie nawet poświęceni ſłudzy często Cię ſamym Ciałem tylko znaią, i że uſtawicznie z tobą obcuią, oczy ich przyzwyczaiwſzy ſię do Ciebie, Ciebie w Sakramencie iako powſzechny chleb pożywaią.

J o iak wielu ieſt między Chrześciany, ktorzy nietylko żadnego pragnienia nie pokazuią z Tobą ſię złączenia, ale też nawet w ſobie nieſpokoyność iakowąś czuią, gdy ſię iaka Uroczyſtość zbliża, kiedy im przyſtoyność a bardziey podobno Prawo nakazuie, aby do Stołu pańſkiego przyſtąpili! Tak ſzczęśliwego dnia tak bardzo ſię oni obawiaią, iakoby w ten czas naywiękſze na nich naſtąpić miało nieſzczęście: maią to ſobie za rzecz nader ciężką, gdy maią do Pańſkiego Stołu zbliżyć ſię: przychodzą oni nie inaczey tylko iak owi kulawi i ślepi w Ewangelii, to ieſt, trzeba ich z roſkazu Kościoła gwałtem do tego

na-

napędzać, tak długo tę powinność Religii odwłoczą, ile tylko mogą, nakoniec gdy iey iuż dłużey odłożyć nie mogą, idą więc, ale ſtawiaią ſię na tey Anielſkiey Uczcie bez godowey ſukni, gdyż ani ſumnienia ſwego doſtatecznie rozſtrząſneli, dla oczyſzczenia go z grzechow, ani ſię w te cnoty opatrzyli ktorych Pan od nich wyciąga, aby ſię z niemi miłym ſobie złączył ſpoſobem. Trzebaż ſię za tym dziwować, gdy takowym pożywanie tego Sakramentu, nie na zbawienie ale na potępienie wychodzi? Jeżeli Zbáwiciel ich nie za owce ſwoie, ale ma zá kożły? i ieżeli ich iako owego gościa ná Krolewſkich godach, ręce i nogi związawſzy z zewnętrzne ciemności wrzucić każe? zaiſte, zaſługuią na to ſwym leniſtwem, i ponieważ BOG dobrowolney tylko chce ofiary, zapewne tą wymuſzoną wcale pogardzi i odrzuci.

Jeżeli tedy NN. do Stołu Pańſkiego z pożytkiem przyſtępować chcecie, ſtaraycież ſię o tę dwoiaką Swiątobliwość, o ktorey do was mowiłem, abyście z nią do tego Stołu przyſtępowali: oczyście ſerce waſze z grzechu, poſkromcie złe ſkłonności, brzydźcie ſię wſzelkiemi złemi okazyami, i ćwiczcie ſię w cnotach Chrześciańſkich: oſobliwie zaś mieycie żywą wiarę, ufaycie w Dobroci Pańſkiey, ktora was niegodnych nie odrzuci, i z wſzelką miłością waſzą wydawaycie ſię. Upokarzaycie ſię przed Ołtarzem Pańſkim, i uznaycie ſami niegodność waſzę, i abym wam w krotkości wſzyſtko zawarł, czyncie to wſzyſtko, co ſądzicie, iż ſię JEZUSOWI Chryſtuſowi podoba, i co do godnego tego Sakramentu pożywania ieſt pomocne, Amen.

KA-



KAZANIE II.

NA DZIEN

BOZEGO CIAŁA.

Qui manducat meam carnem, & bibit meum ſangvinem, in me manet & ego in eo. *Joan: 6.*

Kto pożywa Ciała mego, á piie krew momoię we mnie mięszka, á ia w nim.

TE niegdyś ſłowa Zbawiciel rzekł do Zydow, ktoremi znać im dał, iż w Sakramencie Ołtarza prawdziwie i iſtotnie ieſt przytomnym, á oraz odkrył im pożytki, ktore im zażywanie iegoż przynieść miało. Kto pożywa Ciała mego, i piie Krew moię we mnie mięſzka á ia w nim. O ſzczęśliwe złączenie z zażywania Swiętey Wieczerzy pochodzące! ponieważ ten pokarm Boſki te wſzyſtkie ſkutki w Duſzach naſzych ſprawuie, ktore cieleſny pokarm w ciele czyni. O pełne łaſk złączenie, bo ieſt wſzyſtkich łaſk Niebieſkich źrzodłem, ktorych BOG Ludziom zwykł użyczać i udzielać. O pełne pociechy złączenie! ktore nam zakład i zadatek ſzczęśliwey wieczności iedna.

Już widzicie NN. iż ia namieniam o tych dobrach i pożytkach, ktore nam godne Swiętey

Wie-

Wieczerzy pożywanie przynoſi, daycie więc baczność pilną, żebyście ie dobrze poznali iako dla was pobudki i zachęcenia do częſtego i z przyzwoitym przygotowaniem do niey przyſtępowania.

Powtarzam ie tym końcem raz ieſzcze, i mowię, iż Nayświętſzy Ołtarza Sakrament, ieżeli godnie przyimowany będzie, ieſt pokarmem Duſz naſzych, źrzodłem łaſk, i zadatkiem Niebieſkiey ſzczęśliwości. W tych kilku ſłowach to ſię wſzyſtko zamyka, czego ſię z godnego zażywánia Swiętey Kommunii ſpodziewać trzebá. Uczyńmy ná to niektore uwagi, á to náyprzod obaczmy, iako JEZUS Chryſtus w Sákrámencie Ołtarzá pokarmem Duſz náſzych ieſt.

C Z Ę S C. I.

ZE ſię Zbáwiciel w Swiętey Kommunii ná pokarm Duſz daie, uczy nas Zbor Florencki In Decreto Unionis, i Swięty Tomaſz z Akwinu Part: 3. q. 79. Sam náwet Zbáwiciel świadczy o tym u Janá Swiętego w rozdziale 6. w. 56. gdzie nas upewnia, iż Ciało Jego prawdziwie ieſt pokarmem, i Krew Jego prawdziwie ieſt napoiem. A iako zaś náturálny pokarm pewne ſkutki w ciele czyni, ták też ten Niebieſki pokarm pewne ſkutki w Duſzy ſpráwuie.

Naturalny pokarm utrzymuie i karmi ciało, nádgradza to co naturalna gorącość trawi, zátrzymuie Człowieka przy życiu, i udziela mu ſiły, do ſtrzeżenia ſię i oddalánia od ſiebie tego co mu ieſt ſzkodliwego. Też ſáme ſkutki ſpráwuie nadprzyrodzony pokarm Sákrámentu, ieżeli z przyna-

należytym przygotowaniem będźie pożywány. Karmi Duſzę, i utrzymuie ią w życiu łáſki, czego nas náucza Zbawiciel u Janá Swiętego w Rozdziale 6. 58. Jako mnie posłał żyiący Oyciec, i ia żyię dla Oycá; á kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie. Toż ſámo potwierdza w. 54. wierſzu, ná ſzemrania Zydow rzekłſzy. Záprawdę záprawdę, powiadam wam: ieżeli nie będziecie pożywać Ciałá Syná Człowieczego, i pić Krwi Jego, niebędziecie mieć życia w ſobie. Kto pożywa Ciała mego, i piie Krew moię ma żywot wieczny. Ten więc Niebieſki pokarm, daie nam życie łáſki, i to w Duſzach náſzych umacnia. Nadto od śmierci Duſzę zachowuie, i dodáie iey ſiły, do uprzątnienia z drogi tego wſzyſtkiego, cokolwiek nád przyrodzonemu życiu ſzkodzić może. Tego nas náucza Zbor Trydentſki, upewniaiąc, że Ciało JEZUSA Chryſtuſá ktore w Sákramencie przyimuiemy pewnym ieſt środkiem do wykorzenienia grzechow powſzednich, i od cieżkich upadkow i grzechow nas záchowania.

Spytacie ſię podobno, iak ſię to dzieie? odpowiadam wam z Oycámi rzeczonego Zboru: że Ten Sákrament korzeń grzechu, to ieſt złe chuci i ſkłonności, ima i umarza. Prawdá iż inne Sákramentá gładzą náſze złe ſpráwy i uczynki, ále nie leczą chorob náſzych, iako to czyni Sákráment Ołtarzá, ktorego właściwy ſkutek ieſt leczenie chorob. Przez ten bowiem Sákráment łáſká ſię w nas pomnaża, ſtáiemy ſię záwſze mocnieyſzemi do ſprzeciwienia ſię pokuſom, zoſtáiemy ſtráſznieyſzemi náſzym nieprzyiaciołom, i nowych ſił nábywamy ábyśmy namiętności ſer-
cá

cá náſzego ieżeli nie zupełnie wykorzeniali, to przynáymniey poſkrámiali. Dla tego też ten Sákráment názywa ſię pokarmem ſiły, iż przezeń umocnieni, wſzelkim nieprzyiacielſkim naiazdom dać odpor, i wielkiemi kroki w drodze zbáwienia poſtępować możemy.

Nieſpráwiedliwie tedy czynicie, N N. gdy ſię ná ułomności ciáłá wáſzego, ná pokuſy námiętności wáſzych, ná mnogość duſznych nieprzyiacioł ſkárżycie, bo tak łátwy środek maiąc zápobieżenia temu wſzyſtkiemu złemu, zátym nárzekánia wáſze ſą prożne, czáſu ſwego przed BOGIEM was nieuſprawiedliwią, Ten Naywyżſzy Sędzia pokaże wam, żeście wſzelkiey nędzy wáſzey zápobiezyć, albo iey zárádzić mogliśćie: częſtſza Kommunia z czyſtym ſercem przyięta, iużby ná to doſtáteczna byłá, ułomność i ſłábość wáſzę byłáby pokrzepiłá, przez nię nábylibyście byli ſiły, do uſkromienia námiętności wáſzych, nieprzyiaciołom wáſzym ſtálibyście ſię ſtráſznemi, i iáko mowi Swięty Chryzoſtom odeſzlibyście byli od Pańſkiego Stołu iako Lwy z uſt ogień wybuchaiący.

Widziemy to iawnie w Swiętych Męczennikach, w chwalebnych owych Rycerzach Chrześciańſkiey Religii, z nieśmiertelną naſzey teyże Religii chwałą i záſzczytem. Ci bowiem, iako Swięci Oycowie świadczą, nie wprzod ná tę niebeſpieczną ſzli potyczkę, iakową śmierć gwałtowna byłá, poki ſię Swiętym Ołtarzá Sákrámentem nie uzbroili. Nie dopuſzczano, piſze Swięty Cypryan, áżeby Chrześcianin bez pozywánia Swiętey Kommunii ná plác męczeńſki wychodził: bo każdy wiedział, iż przez nię tey ná-

by-

bywać trzebá fiły, ktora do pogardy śmiercią, i nád Tyránnámi zwycięftwa ieft potrzebna.

J záprawdę, o iak wielką fiłę uważano w owych Swiętych Męczennikach! z wefelem ná męczeńfkie place wftępowáli; nie ftracháli fię nayfrożfzych męczenia nárzędziow, ktore przed niemi kładziano, obłapiali ie i całowáli: nie lękali fię ani miecza, áni ognia, áni fzubienicy, áni kołá: dáleko więkfze pokazywali prągnienie do cierpienia mąk, niżeli ich Prześladowcy do ich dręczenia: płeć náyfłábfza, naydelikatnieyfze pacholętá i Pánienki, nad okrucieńftwem Katow i fłábą fwą náturą zwycięftwo odnofili.

Ale daymy pokoy owym krwi pełnym czafom, kiedy iuż i Okrytnicy wymarli, i Kościoł wfpokoyności żyie, przypomniymy tylko tych fobie, ktorzy fię bez cierpienia męczeńftwá, do bramy śmierci zbliżaią. O iak ftráfzna potyczká dla nich náftępuie i mufzą oni świat ze wfzyftkiemi dobrami, ktore ná nim pofiadali opuścić: idą ná wieczność, niewiedząc co ich tám zá los czeka: zbliżaią fię do fądu, ná którym wfzyftko dokładnie roftrząfać, i zá wfzyftko furowo karać będą: idą do Sędziego, Ktorego áni Podárunkámi przeiednać, áni fałfzem podeyść nie można: wiedzą o tym iż przed Tego Sędziego nic więcey tylko dobre i złe uczynki nie zániofą, i że podług tychże uczynkow oftátni wyrok ná nich wydány będzie. Wiedzą oni o tym dobrze, i to ich trwoży. Procz tego czart przeklęty wfzyftkich záżywa fpofobow, ażeby Dufzę tákową w oftátnim owym momencie zdradził i podfzedł.

Jakowyż tedy fiły potrzebá, ná utrzymánie fię w tylu trofkliwościach, i ná dánie mężne-

go odporu, ták wielkim pokusom iakowemi są Czartowskie pokusy! osobliwie kiedy siły ciała powoli ustáią, rozumu światło ustępuie, zmysły giną, i boleści ciała coraz bardziey pomnażaią się!

A zkądże zaś tey siły nábrać można, ieżeli nie z pożywania Pańskiego Ciała? To záwsze Kościoł uznawał, i przeto starał się, swym umieraiącym Dzieciom Ten Sákrament iako Wiatyk dawać, ázeby ich przezeń w tey ostatniey umocnił potyczce, i sił im dodał, ázeby w drodze wieczności nie ustáli: J rozumnie zaprawdę w tey mierze sobie postępuie, bo iakożby ten Chleb Niebieski miał bydź nie posilny, gdy przecie ow chleb ieczmienny od Anioła Eliaszowi przyniesiony, tyle miał siły, iż Prorok nim tylko zasilony przez 40. dni i 40. nocy podroż swoię odprawował, aż poki ná koniec do gory Horeb nie doszedł?

Nie wątpcie o tym NN. iż ten pokarm Sákrámentalny dáleko iest posilnieyszy niżeli chleb Eliasza, bo tam nie chleba pospolitego, ále chlebá Anielskiego, Sámego JEZUSA Chrystusa, pod temi Osobámi chleba pożywacie: z tym Człowiekiem BOGIEM ziednoczeni, czegożbyście się obawiać mogli? iakie niebespieczeństwá mogłyby was nápełnić boiaźnią? i co zá nieprzyiaciele mieliby was zwyciężyć? bo ieżeli ten Boski Odkupiciel iednym słowem, iedną ust swoich śliną, iednym dotknięciem szat swoich, ták wiele i ták dziwnych czynił cudow, coż dopiero zá cud w Duszy wászey sprawi, gdy Go godnie przyimiecie! bez wątpienia stánie się dla was łask

wszystkich źrzodłem, ktorych tak w życiu iak przy śmierci potrzebuiecie. J ten iest NN. drugi skutek, ktorego się z godnego ożywania tego Sákramentu spodziewać macie.

CZĘSC II.

ACzkolwiek Sákrámenta wpowszechności źrzodłámi łask nazywaią się, iednakże to názwisko szczegulniey, i w własnym rozumieniu Sákramentowi Ołtarza służy: bo ten Sámego łask Dawcę w sobie zamyka, w tym się udziela Zbáwiciel z Ciałem i Duszą, z Bostwem i Człowieczeństwem wiernym swoim, w tym złącza się z niemi sposobem iak naydoskonalszym, tak zaiste, iż nayściśleyszy związek, od Jonathy z Dawidem záwarty, iednym tylko cieniem tego złączenia było, ktore między Zbáwicielem i Duszą Chrześcianina záchodzi; związek bowiem i złączenie Jonathy z Dawidem, było tylko złączenie umysłow, ále złączenie w Sákramencie iest złączeniem Ciała, bo my JEZUSA Sámego iako pokarm bierzemy, iako o tym własne Jego słowá świadczą. Ciało moie prawdziwie iest pokármem, á Krew moia prawdziwie iest napoy, kto pożywa Ciała mego, á piie Krew moię: we mnie mieszka, á ia w nim.

Jeżeli tedy złączenie między Dawidem i Jonathą zachodzące, nietylko wszelkie nieszczęście od Dawida oddaliło, ále też nieiakim sposobem źrzodłem uszczęśliwienia iego było, o iako daleko bardziey złączenie JEZUSA Chrystusa z Duszami na ziemi nietylko wszelkie złe od nas oddalaią, ále też źrzodłem są łask wszelkich,

ktorych w tym śmiertelnym potrzebuiemy życiu.

J záiſte, czegożby nam wzdy Zbawiciel mogł odmowić, ſiebie ſamego daiąc? wſzyſtko inne czego procz niego żądamy, małą ieſt rzeczą, álbo ráczey niczym, ieżeli z iego Jſtotą porownáne będzie. Gdy ſię tedy nam ná pokarm daie, tak wiele nam daie, iż przy nieokreśloney mocy ſwoiey nic nam większego, áni też nic przedniey-ſzego dać nie może, to wſzyſtko nám daie, co nas ták tu docześnie, iak tam wiecznie ſzczęśliwemi czyni.

Záraz przy pierwſzym wſtępie do náſzey Duſzy to do nas mowi, co niegdyś ślepemu przy Jerychu powiedział: co chceſz ábym ci uczynił? i nieczekaiąc od nas odpowiedzi, otwiera nam oczy duſzne, ábyśmy z drogi zbawienia nie zbłądzili: wznieca w nas ogień miłości, ktorym On to wſzyſtko pali, co Duſzę nieczyſtą czyni: umacnia nas przeciwko nieprzyiaciołom zbawienia náſzego, i od tych nas kar uwalnia, ktorebyśmy álbo w tym albo w przyſzłym życiu ponoſić byli mieli. On ieſt bowiem tym Barankiem ktory grzechy świata gładzi. Jeżeli nas prześladuią, On ieſt náſzym obrońcą: ieżeliśmy zránieni, On ieſt Lekarzem náſzym; ieżeliśmy chorzy, On nam daie zdrowie, ieżeliśmy ſmutni, On ieſt Pocieſzycielem náſzym; ſłowem ieſt wſzyſtkim we wſzyſtkim.

Czegoż On nieczyni, ażeby owo wrodzone przywiązánie, ktore do dobra doczeſnego mamy w nas zagaſił, i zámiaſt iego pałaiącą gorliwość względem ſprawy zbáwienia w nas wzniecił! iak wiele zbáwiennych poruſzeń czyni On w Duſzy náſzey!

ſzey! iakich nie używa środkow, áżeby nas ná wierzchołek świątobliwości wynioſł! Wy bogoboyne Duſze, ktore często i z przyzwoitym przygotowaniem do Páńſkiego przyſtępuiecie Stołu, to nam naylepiey powiedzieć możecie, iakie łaſk ſkarby godne tego Sakramentu záżywanie przynoſi: doznaliście wy tego, i záwſze doznaiecie zbáwiennych ſkutkow przytomności Jego, záżywaycie ſłodyczy w ktore ſerce wáſze opływa, i czuiecie tę ſiłę, ktorey wam udziela, ná przekonánie ſámych ſiebie, i wſzelkim nieprzyiacielſkim nápaściom danie odporu: przezeń poznáiecie światową prożność, i iey ſię chronicie, grzech w obrzydzeniu macie, w cnocie ſię ćwiczycie.

O gdyby z was tu zgromadzonych wſzyſcy te zbawienne ſkutki w ſobie czuli! o iakby w krotce świat Chrześciańſki winną ſię poſtáwę przyoblekł! grzechy byłyby wykorzenione, iawne zgorſzenia poznoſzone, á zámiaſt nich świątobliwość obyczaiow wprowadzona.

Ale zkądże to pochodzi, iż tak mało Chrześcian ſkutkow tego Sakramentu doznaie? zdániem moim ztąd; iż oni álbo bez przynależytego przygotowánia do niego przyſtępuią, álbo iż rzadko i to ieſzcze z muſu do niego idą. Pierwſze ſprawuie iż JEZUSA Chryſtuſa w Sákramencie niegodnie przyimuią, i żamiaſt łaſki, ktoreyby ſię od niego ſpodziewać mieli, śmierć i Sąd pożywaią. Drugie czyni, iż ſię zawſze oziębleyſzemi ſtaią, i tak powoli w nayciężſze záchodzą zbrodnie: im dłużey bowiem od Stołu Pańſkiego oddaláią ſię, tym bardziey odſtępuią od łaſk źrzodła, bez ktorych áni ſię nie uſtrzegą złego, áni ſię w dobrym ćwiczyć będą. JEZUS Chryſtus

ſam

ſam ſiebie ná pokarm daiący, i wſzyſtkich do tey wielkiey Wieczerzy wzywaiący brzydzi ſię ták gnuśnemi i leniwemi Duſzámi, i od ſwego ich wyłącza Stołu, gdy ſię z owemi záproſzonemi w Ewangelii Gośćmi od tey Wieczerzy wymawiaią.

Jeżeli wy tedy NN. ſkutkow tego Sakrámentu doznać chcecie, tedyście częſto do niego przyſtępować powinni, á przyſtępować z iak naywiękſzą uczciwością, z czyſtym ſumnieniem, i z wielkiemi cnotami. Tak przyprawionych upewnić mogę, iż pożywanie Pańſkiego Ciała będzie wam ná zbawienie. Zbáwiciel w tym Sákrámencie będący, nietylko wam ſię ſtánie pokarmem Duſzy, nietylko łaſk żrzodłem, ále też i zadatkiem wieczney ſzczęśliwości. Ta ieſt trzecia uwaga, ktora mowę moię zákończy, proſzę was o cierpliwość ieſzcze.

CZĘSC III.

DObrze o tym wiemy, iż nas grzech Adamá z práwá do Niebá wyzuwſzy ná śmierć wieczną podał, JEZUS Chryſtus temu w prawdzie dwoiakiemu zaradził złemu, kiedy nam kluczem Krzyżá ſwego otworzył Niebo, á ceną zaſług ſwoich od wieczney wybawił śmierci. Ale widząc, iak łátwo Ludzie w grzech wpadaią, czym owoce męki Jego prożnemi czynią, nieprzeſtał ná tym, iż nas odkupił, ále oraz chciał ſłábości i ułomności náſze weſprzeć, i mocny środek nam zoſtáwić, ktorymbyśmy ſię w dobrym utrzymać mogli. Niezmierna miłość Chryſtuſowá pobudziła go, żeby ſię ſam ſtał Pokarmem,

i tym

i tym ſpoſobem známi aż do ſkończenia świátá zoſtáwił.

Ten Pokarm takiey ieſt dzielności że wſzyſcy, ktorzy go pożywaią godnie nietylko dobrą łáſki w tym życiu, ále też weſela Niebieſkiego w wieczności doſtępuią. Sam Zbawiciel upewnia nas o tym u Jána Swiętego w Rozdz: 6 55. Kto pożywa Ciała mego, i piie Krew moię żyć będzie ná wieki, i ia go wzbudzę dnia oſtátecznego. Przez co znać nam dáie, iż zá pomocą tego Niebieſkiego Chleba, nietylko Duſza, ále też ciało, wiecznego doydzie błogoſławieńſtwá. Duſza wprawdzie podług tych ſłow, żyć będzie ná wieki. Ciało zaś podług owych. A ia go wzbudzę dnia oſtatecznego.

Pożywánie tey Swiętey Kommuni pewnym ieſt środkiem do otrzymánia wieczney ſzczęśliwości: i rzecz ta nie ieſt Kościołowi niewiadoma, dla tego też názywa go zadatkiem przyſzłey chwały, lekarſtwem przeciwko śmierci, i źrzodłem zmartwychwſtánia náſzego.

Swięty Jgnacy Męczennik ten Niebieſki Pokarm ſtawiał przeciwko owemu zákázánemu Rayſkiemu owocowi, i między obydwoma tę uwagi godną czynił rożność. Ow, mowi on, śmierć nam przynioſł, ten zaś przywraca nam życie: ow ciało náſze taiemnym zaraził iadem i trucizną, ktora ie wniwecz obraca, ten zaś zoſtawia w nim przedziwnego ſkutku ſiłę ktorą ie znowu ożywia: ow Duſzy prawo do Nieba wydarł, ten zaś daie iey pewność o zbáwieniu wiecznym. Bo kto pożywa Ciała mego mowi Zbawiciel, i piie Krew moię, żyć będzie ná więki.

To Chryzostom Swięty uważaiac, ztemi się do JEZUSA iako sprawcy tego Sakramentu odzywał słowy: O moy Zbawicielu! twemu czci godnemu Ciału, ktore w Sakramencie daiesz, te nieśmiertelne dzięki winienem, iż więcey prochem nie ieſtem, iako początek Jstoty moiey wyciąga: bo Ciałem Twoim nakarmiony, i Boſtwem twoim przeięty, ieſtem całe Niebieſkim, nieśmiertelnym i Boſkim.

Patrzcież NN, co sądził Chryzoſtom Swięty i inni Swięci Oycowie o tym Sakramencie! mieli go zawsze zá przyszłey chwały zadatek, i uznawali go zá nayskutecznieyszy środek iey otrzymánia. J w rzeczy samey, to też wszyſtko w sobie zámyka co do tey chwały ieſt pomocą.

Jnne Sakramenta sprawuią nam w prawdzie niektore i pewne łaski, zá ktorych pomocą doyść końca nászego możemy, ále Sakrament Ołtarzá godnie przyięty, nadobficie nam ich udziela, łáski, ktorych przezeń doſtępuiem są licznieysze, i oraz skutecznieysze: są licznieysze, bo się ná wszyſtkie duchowne potrzeby rościągaią, pożywanie bowiem Ciała Pańskiego wszyſtko dobro z sobą niesie, i od wszelkiego złego nas broni. Chrzeſt poſtánowiony ieſt tylko, ażeby nas od pierworodnego wybáwił grzechu: Bierzmowánie, ażeby nas w wierze umacniało; Pokutá, ażeby nas od uczynkowych uwalniała grzechow: Małżeńſtwo, ábyśmy środek mieli przeciwko pożądliwościom ciała: Kapłańſtwo, áżeby ná sługach Kościołowi niezbywáło: Oſtatnie oleiem Swiętym námászczenie, ná danie nam ná śmiertelnym łożu siły, do zwyciężenia śmierci i czartá. Sákrámęnt zaś Ołtarzá rożne ma skutki: ieſt

Ofia-

Ofiarą błagalną zá grzechy naſze: ieſt pokarmem ná utrzymywánie Duchownego życia; ieſt lekarſtwem w chorobach náſzych, pochodnią w ciemnościach, radą w wątpliwościach, pociechą w przeciwnościach, i poſiłkiem w potyczkach náſzych. Jeſt też ten Sákrament dáleko ſkutecznieyſzy niżeli inne Sákramentá, ponieważ tego w ſobie zámyka, Ktorego ſamo dotknienie dostáteczne było ná działanie w Duſzy naywiękſzych cudow.

Gdy tedy wſzyſtko w tym Sákramencie mamy, co nas tu docześnie i tam wiecznie ſzczęśliwemi uczynić może, gdyż On ieſt pokarmem Duſz náſzych, łaſk źrzodłem i zadatkiem przyſzłey chwały: o iak więc gorąco pragnąć winniśmy ażebyśmy go iak nayczęściey przyimowali, á przyimowáli z wielkim przygotowániem! zaprawdę żadenby dzień miiać nie powinien, ktoregobyśmy przynaymniey prágnienia nie mieli do tego pańſkiego Stołu przyſtępowania: ále oraz niceby ſię w nas znaydować nie miało, coby ſię czyſtości ſercá ktorego do godnego pożywánia potrzebá ſprzeciwiało: bo ponieważ Sam Zbáwiciel w tym ſię znayduie Sákramencie, ktory nieſkończenie Swiętym w ſwoiey ieſt Jſtocie, potrzebá też tego, ábyśmy też chcąc go przyimować godnie, byli Swiętemi. Precz tedy od was niech będą wſzelkie ſpráwy ktoremiście BOGA tak częſto obrażáli, przez coście tenże Sákrament świętokrádzko przyimowali. Precz niech będzie owe leniſtwo, i oziębłość, z ktorą wielu nader Chrześcian do Stołu Pańſkiego przyſtępuie, bo ſię nią Zbawiciel bardzo brzydzi, i zbáwieniu wáſzemu náder ięſt ſzkodliwa. Precz ná

ko-

koniec niech będzie to wszystko, co skutkom tego Sakramentu w Duszach wászych czyni przeszkodę.

Doświadczaycie się tedy sámi siebie, NN. i patrzcie z iakimi przygotowaniem do tego Sákramentu przystępowaliście, i z iakim na potym przystępować macie. Spytaycie się sumnienia waszego, iakoście go przyimowali, i daycie bacznośc, czyli wam czego nie wyrzuca; ia przynaymniey nie wierzę, áżeby nic nikomu wyrzucać nie miało, znać o tym daią złe owoce, ktorych wielu po tak częstych Kommuniach w sobie doznaie. Tych iá się tu w szczegulności pytam, czyli też z ową czystością i niewinnością przystępowali do Swiętey Kommunii, iakowey Swiątobliwości ten Sákrament wyciąga: daycie BOGU chwałę, á szczerze przyznaycie się, czyliście częstokroć wcale ostygłe zwielu niedoskonáłościami, bá náwet w stanie grzechu u Pańskiego stáwili się Stołu? czyliż Duszá wászą ową nie byłá głownią, o ktorey Prorok mowił, iż ią nieczyste płomienie od młodości spaliły? czyliście niebespiecznych ran ztąd nie odnieśli, ktorycheście Dusznemu wászemu Lekarzowi, albo nic wcále, albo niedoskonale tylko nie odkryli? coście zá postanowienie uczynili owych strzeżenia się okazyi, ktore zbawieniu wászemu szkodliwe były, i was do upadku dalszego przywodzić mogły? Jeżeliście tego szczerze niepostánowili, tedy wam śmiało mowię, żeście niegodnie Sakráment przyięli, i że JEZUS Chrystus nie przyszedł do was iako pokarm Dusz wászych, áni tez iako łask źrzodło, ále iako Sędzia ktory was potępi: w tákowym stanie wászym przy-

chodził on do was tylko z przymuſu, i záraz z Duſz wáſzych uſtępował. On ieſt bowiem owym czyſtym Bárankiem między tylko liliami paść ſię żądaiącym, iakożby zátym mogł w Duſzy grzechami zwaláney mięſzkać? Niedopuścił tego nawet, ażeby martwe Ciało Jego w nieczyſtym grobie złożone było, á iakoż miałby z ſtáwać w ſercu ktore łotrowſką raczey iaſkinią, niżeli Boſkim ieſt pomieſzkaniem? nie, Chrześciánie, nie będzie tak, ieżeli wy z wſzelką czyſtością tego Panieńſkiego Ciała nie przyimuiecie, tedy Go niegodnie pożywacie, z środku zbáwienia wáſzego, czynicie ſobie narzędzie zguby wáſzey, i zámiaſt zadatku ſzczęśliwości wáſzey, śmierć ſobie i Sąd pożywacie. Rozważcie to dobrze i przypatrzcie ſię co wam należy czynić, ieżeli tego uniknąć nieſzczęścia, i owocow tego Sákramentu záżywać chcecie: ieżeli ſię zátym do iakiego poczuwacie grzechu, nieodwłaczaycież zań żáłować, wyiawcie go przed Kapłanem, áżeby was od niego rozgrzeſzył, i ná potym ſtáraycie ſię, àżebyście z czyſtym ſercem, z prawdziwą pokutą, i ze wſzyſtkiemi ile możności cnotámi do tego Stołu przyſtępowáli, ſłowem, czyncie wſzyſtko cokolwiek tylko ſądzicie ſłużącego do godnego tego Sakramentu pożywánia, nigdy bowiem záwiele czynić nie możecie, ażebyście JEZUSOWI Chryſtuſowe godne mięſzkánie w ſercach waſzych zgotowali: tym ſpoſobem możecie ſię cieſzyć, że ten Boſki Zbawiciel iako pokarm Duſz wáſzych, iako łaſk źrzodło i iako zadatek przyſzłey waſzey ſzczęśliwości do was przychodzić i w was mieſzkać będzie.

A M E N.

KA-



KAZANIE

NA DZIEN SWIĘTYCH APOSTOŁOW PIOTRA I PAWŁA.

Tu es Petrus & ſuper hanc petram ædifibabo Eccleſiam meam, & portae inferi non prævalebunt adverſus eam. *Matt. 16.*

Tyś est Opoka, á ná tey opoce zbuduię Kościoł moy, á bramy piekielne nie zwyciężą go.

ZAwſze to uważano, iż Pan Kościoła ſwego ſtrzeże, i iego przeciwko wſzelkim nieprzyiacielſkim naiazdom broni: iak często bowiem piekielne bramy nayżywſzę ſzturmy na dobycie tego Swiętego Miaſtá przypuſzczały! Ale prożno. Jak częſto Synowie wieży Babel do tego wybranych Miaſta dobywáli ſię! Ale nazad odparci zoſtali. Jak częſto mocarze świata tego ſtarali ſię Chrześciańſką Religią ogniem i mieczem wykorzenić! Ale krew Męczeńſka nowym Chrześcian naſieniem ſtawała ſię. Zapowiedział to iuż był Zbawiciel, kiedy Piotra

Namieftnikiem fwoim naznáczywfzy, moc mu wiązánia i rozwiezywánia nádał. Tyś ieft Opoka, rzekł, á ná tey opoce zbuduię Kościoł moy, á bramy piekielne nie zwyciężą go. Jeft więc Kościoł JEZUSA Chryftufá ná nieporufzoney zbudowany Opoce, tak zaifte iż fáme nawet piekło nie potrafi nim zatrząść.

To NN. byłoby mi pochopem do mowienia o nieomylności Kościoła: że zaś tenże fam Kościoł Uroczyftość chwalebnych Apoftołow Piotra i Pawła obchodzi, i nam ich ku czci wyftawia, flufzność zátym wyciąga o ich pochwale mowić, i przeflawne opowiedzieć Dzieła, ktoremi fobie ná BOGA łáfkę, á u świata flawę ziednali. Ten bowiem ieft cel i koniec Kościołá, gdy Swiętych Uroczyftości obchodzi: chce tego, abyśmy fobie ich żywot przypominali, á przez to przypominanie zachęcáli fię do naśládowania ich przykładu. Ażebym temu końcowi dofyć uczynił, przed fię biorę do was o pochwałach wielkich tych dwoch Apoftołow mowić. Nie rozumieycie zaś, ażebym miał wfzyftkie ich wfpominać fprawy, bo rzecz niepodobna zamknąć ie w tak fzczupłych mowy obrębach, tych famych tylko dotknę, ktore naybardziey w oczy wchodzą.

Ażebym wam i w tym przydłużfzym nie ftał fię, ná tym tylko przeftawać będę, co Oni fámi w Liftach fwoich przywodzą, w ktorych fię częfto flugami JEZUSA Chryftufa nazywáią. Jako tákowych wyftawię ich dnia dzifieyfzego. Ponieważ zaś Swięty Grzegorz trzech rzeczy od prawdziwego wyciąga flugi; naprzod ażeby on powinności fwego Urzędu wypełnił; powtore, á-

żeby

żeby Urzędowi swemu był chwałą i zaszczytem; potrzecie, ażeby był gotowym dla Urzędu swego stać się ofiarą; pokażę więc że ci dway chwalebni Mężowie te wszystkie kondycye doskonále wypełnili: oni bowiem Urzędowi swemu przez opowiadánie Ewangelii dosyć uczynili, to pierwsza Część pokaże. Temuż oraz Urzędowi swemu przez świątobliwe obyczaie swoie zaszczytem i chwałą byli, o tym w drugiey usłyszycie Części. Przez poniesione męczeństwo na koniec stali się dla Urzędu swego Ofiarą: to w trzeciey pokażę Części. Proszę was o cierpliwość.

CZĘSC I.

Pierwsza kondycya ktorey Grzegorz Swięty po słudze wyciąga, ná tym zależy, ażeby on Urzędu swego powinności doskonale pełnił. Abym wam tedy pokázał, iż Swięci Piotr i Páweł wiernemi sługami JEZUSA Chrystusa byli, rozbierzmy ich prace, ktore oni podług posłania swego podeymowali. Zaczniymy od Piotra, ile tego, ktorego Sam Zbawiciel nad wszystkich Apostołow przeniosł i przełożył.

Wiecie o tym, NN. iak w okropnym stanie ná ten czas znaydował się Kosciol: zaczynał dopiero rosnąć, á wszędzie prześladowania ponosił; ci sami nawet ktorzy go bronić mieli, boiaźliwemi byli, po śmierci Nauczyciela swego zamkneli się, i nie śmieli go iawnie wyznawać; procz tego liczba ich była nader szczupła, niewiele ná nich polegać można było. To uważaiąc sądził się Piotr Swięty bydź obowiązanym, wyniść ná czoło pierwszych Chrześcian, ażeby im serca do-

dał

dał i w Wierze umocnił. Duchem Swiętym nápełniony, ſtarał ſię o wykonánie zamyſłow i woli JEZUSA Chryſtuſa. A coż to te zá zamyſły były? Oto Chrześciańſka Religia po wſzyſtkich Częściach świata rozeyść ſię miała, i aż do oſtátnich granic iego rozciągnąć. Oto miała znieść Synagogę w Zydowſkiey Ziemi, Pogaństwo między Narodami zniſzczyć, i nad prześladowaniami, męczeństwem i Katuſzami tak długo zwycięztwo odnośić, pokiby nakoniec Prawo łaſki ná wſzyſtkie mieyſca wprowadzone nie było.

Te Zbawiciela zamyſły wiernie Piotr wykonał, gorliwość iego była nie okryślona, i Poſelſtwo iego żadnych nieznało granic. Muſiałbym z wami wſzyſtkie dzieie od początku Kościoła roztrząſać, gdybym wam wſzyſtkie tryumfy wiary, i wſzyſtkie cuda owe miał wyliczać, ktore Piotr Swięty dla rozſzerzenia Chrześciańſkiey uczynił. Jak wiele Narodom Ewangelią opowiadał? Jak wiele Kościołow wyſtáwił? Jak wiele Ołtarzy prawdziwemu poświęcił BOGU! Jak trudne podroże wodą i lądem podeymował! ná iak wiele niebeſpieczeństw narażał ſię: co za zbawienne rozporządzenia między nowo nawroconemi czynił! i iak wielu nawrocił przez innych, ktorych wprzod nauczywſzy, wyćwiczywſzy między Narody rozſyłał! Obſzernieyſza rzecz ta, niżelibym wam mogł ią opowiedzieć.

Ledwo Piotr Swięty w Wieczerniku Ducha Swiętego przyiął, iuż ſię zaraz udał ná publiczne drogi, opowiadaiąc tam JEZUSA Chryſtuſa Ukrzyżowánego: śmiało ſię ſtawiał między Nieprzyiaciolmi tegoż Człowieka BOGA, nie dał

ſię

ſię áni pogardą, ani pogrozkami uſtraſzyć, wyrzucał ná oczy Zydom ich Bogoboyſtwo, i pomimo wſzelką ich nienawiść nowe im opowiadał Prawo: ſłowem, mowił mężnie i żwawo, iako ná iego przyſtało Urząd.

Ani też pracom iego ná pomocy i błogosławieńſtwie Niebieſkim zbywało, gdyż Piotr Swięty w kilku dniach więcey niżeli ośm tyſięcy Duſz Chryſtuſowi pozyſkał; ażeby zaś iego tym licznieyſze były zdobycze, dana mu była moc czynienia cudow, ktore mu wſzedzie wziętość iednały, i takową dzielnością słowa iego napełniały, iż im ſię nikt ſprzeciwić nie śmiał. J zaprawdę, ktożby ſię mogł temu ſprzeciwić Mężowi, ktorego ſam cień mogł wſzelkie choroby leczyć i ktorego roſkazy tak dzielne były, iż ná nie zaraz Czarci z ciał opętanych wychodzili? kto ſię mogł temu ſprzeciwić Mężowi, ktory Ananiaſzá i Safirę Zonę iego nagłą ukarał śmiercią, iż Duchowi Swiętemu ſkłamali? kto ſię mogł temu Mężowi ſprzeciwić, ktory nietylko wſzyſtkiemi ięzykami mowił; ále też Oyczyſtym ſwym ięzykiem mowiący od wſzyſtkich był rozumiany? Czyliż w tym nie trzeba było palcá Boſkiego uznawáć, Wſzechmocności Boſkiey Cześć oddawać, i pod Ewangelią ſię poddawać.

Nierozumieycie zaś NN. ażeby gorliwość Apoſtolſká tego ná ſámę tylko Zydowſką rozciągała ſię ziemię: nie NN. poſzła ona daley, i po cáłym rozſzerzyła ſię świecie. Nie tayno albowiem Piotrowi Swiętemu było, iż JEZUS Chryſtus nie zá ſámych tylko Zydow, ále zá wſzyſtkich ludzi, śmierć poniosł, i że rownie Poganie iako i Zydzi, do prawdziwey powołani Wiary,

i do

i do Niebieſkiey ſzczęśliwości naznaczeni byli. To iemu odkrył Pan przez owo Taiemnic pełne prześcieradło, ktore z Nieba ſpuſzczone, wſzelkie zwierzęta w ſobie miało, przez ktore wſzyſtkie ziemſkie Narody rozumiane były. Tym obiawieniem zachęcony Piotr Swięty, o tym tylko myślił iakimby ſpoſobem wſzyſtkich Ludzi Chryſtuſowi mogł pozyſkać: ktorym zapalony pragnieniem porzuciwſzy Zydowſką ziemię, udał ſię do Narodow; wpośrod Pogan rozſiewał Ewangelią, w nayodlegleyszych Kraiach nowe opowiadał Prawo, i przed Kſiążętami i Krolmi náuczał, iż JEZUS Ukrzyżowány Synem ieſt Boſkim i Odkupicielem. Poſzedł do Pontu, z tamtąd do Galacyi, á ztąd do Kappadocyi, wſzędzie po ſobie znaiomość prawdziwego BOGA zoſtawuiąc. Przeſzedł całą Azyą, i owe niewierne Narody do Chrześciańſkiey przywiodł Religii: zwiedził Bytynią, i ta poſzła zá iego nauką: zaſzedł aż do Antyochii, i tam po przełámanych przeſzkodach Chryſtuſową założył wiarę.

Ale i tu gorliwość Piotra nie znalazła ieſzcze granic, ta mu powodem była, áżeby do Rzymu poſzedł, i temu Stołecznemu świata Miaſtu Ewangelią opowiadał. Nie czekaycie tu ode mnie NN. áżebym wam wſzczegulności opowiadał, iako Piotr niby nędzny i ubogi Cudzoziemiec do tego wſzedł Miaſta, co zá błędy tam zaſtał, i iak żwawego nieprzyiaciela w ſławnym owym Czarnokſiężniku Szymonie znalazł: nic także nie wſpomnę o nieſłychanych trudnościach ktore przełamywać, o przeciwnościach ktore podeymowáć, o utrapieniach z ktoremi walczyć muſiał: nic nie rzekę o niezmiernych pracach

cach iego wytrzymanych, ażeby to bałwochwalskie nawrocił Miasto, i zwycięzką krzyża chorągiew na rozwalinach bałwochwalnic postawił. Dosyć iuż będzie ná tym samym, gdy rzekę, że to było dzieło Wszechmocnego Pana, do ktorego wykonania zażył tego Apostoła, i że Piotr z strony swoiey niczego nie zaniechał co należało do wypełnieniá swych powinności.

Podobnaż była gorliwość Pawła Swiętego, iak naydoskonaley on dosyć uczynił swemu posłaniu, i to wszystko wypełnił, czego stanu iego obowiązki wyciągały. Ledwo co był od Ananiasza ochrzcony, zaraz do Zydowskiey poszedłszy Synagogi, tam JEZUSA ukrzyżowanego opowiadał: mocnemi pokazał dowodami, że Tenże JEZUS przyobiecanym iest Messyaszem, i wszystkich napominał, ażeby się pod Prawo łaski poddali, Postrzegłszy zaś ich zaciętość, i zwątpiwszy o ich nawroceniu, porzucił ich w ich zakamieniałości, i udał się do Pogan, ktorych właściwie Apostołem BOG go naznaczył.

Ktoremu powołaniu o iak zadosyć czynił! czytaycie tylko Dzieie Apostolskie, á iaśnie to poznacie, kiedy on z światłem wiary od Azyi aż do ostatnich Europy Granic zaszedł. Puścił się do Grecyi i uderzył na owe sławne Miasto w zabobonach zatopione Atheny, wszędzie pomyślne odnosząc zdobycze: gorliwość iego, iednak na tym niemiał dosyć, ta go pobudziła áżeby się do Rzymu udał, gdzie szypkim stanąwszy krokiem, zaczął zaraz na błędy, zabobony, i bałwochwalstwo następować, śmiał nawet znak Krzyża ná

O Ka-

Kapitolium postawić, i na Dworze Cesarskim JEZUSA Ukrzyżowanego opowiadać.

Barbarzyncy drżeli ná pioruny ktorych pełne były słowa iego, nayzaciętsi stali się powolnemi, i dali się nauczyć, nayrospustnieysi porzucili nałogi złe swoie, sludzy bałwochwalscy, złorzeczyli Bogom swoim, i cześć Ukrzyżowanemu BOGU oddawali, słowem Paweł Swięty tego kazaniami swemi dokazał, iż się wiara Chrystusowa między wszystkiemi Narodami rozszerzyła.

Nierozumieycie słuchacze, abym tu nadto mowił, bo cały Kościoł to Pawłowi Swiętemu przyznaie, iż za staraniem iego i pracą wiara Chrystusowa po całym rozciągneła się świecie.

Ale to nie iest ieszcze wszystko, gorliwość tego Apostoła daley ieszcze poszła, niedosyć mu było Pogany do wiary namowić, i tak Chrześcian liczbę pomnożyć, ále się też o to stárał, ażeby w nich JEZUSA Chrystusa wyobraził, w dobrym utrzymał, i coraz doskonalszemi czynił. On, pismami swemi ciemności wiary oświecił, i aż do Taiemnic pełney obrania i przeznaczenia łaski, ażebyśmy ią poiąć mogli, zapuścił się: on nam naukę podał o Sakramencie Ołtarza, i własności tey Ofiary obiaśnił i wyłożył: on nayglębsze zrzodła łaski tak iaśnie odkrył, iż Swięty Chryzostom śmiał powiedzieć: iż JEZUS Chrystus daleko wyższe nauki i prawdy przez usta Pawła Swiętego, nizeli przez swoie własne, ogłosił.

Patrzcież słuchacze, co za prace i starania były wielkiego tego Apostoła, tym sposobem wypełnił on powinności Urzędu swego. Niebyło

żadnego Miasta, zadnego Kraiu, żadney świata Częsci, gdzieby albo sam, albo przez Uczniow swoich wiary Chrystusowey nie był opowiadał, z tego sądzić możecie, izali słusznie się sługą JEZUSA Chrystusa nie nazywał, kiedy rownie iako i Piotr wszystkie Urzędu swego powinności wypełnił.

Ale postąpmy daley, i drugą prawdziwego Sługi uważmy własność, ktora podług nauki Grzegorza Swiętego na tym zależy ażeby sługa chwałę i zaszczyt czynił Urzędowi swemu. Obaczmy tedy iako ci dway nasi chwalebni Apostołowie tey powinności dosyć uczynili.

C Z Ę S C II.

AZeby kto powierzonemu Urzędowi zaszczyt i chwałę uczynił, koniecznie potrzeba tego, ażeby nienaganne prowadził życie, i we wszystkich cnotach się ćwiczył. Te dwie rzeczy doskonale wypełnili Apostołowie. Zycie ich bowiem tak chwalebne było, iż naywiększi ich Nieprzyiaciele nic w nim nagannego znaleść nie mogli, i blask ich cnot tak był wielki? iż oni podług wyrazow Pisma Switego iako Gwiazdy na Firmamencie iaśnieli. Chcecież tego niektorych dowodow, przypomniycież sobie to znowu co Apostolskie Dzieie o nich wspominaią, z ktorych niektore tylko przywiodę okoliczności, a to zaczynaiąc od Piotra Swiętego.

O iak nienaganne życie ten Apostoł prowadził? iak wiele cnot iego w obcowaniu wydawało się! Wiara iego tak wielka była iż nią wszystkich Apostołow przeszedł: ta się naybar-

dziey w ten czas pokazała, kiedy ſię zgromadzonych Uczniow Chryſtus pytał, zá co oni Syna Człowieczego mieli? na co Piotr odpowiedział. Ty ieſteś Chryſtus Syn żyiącego BOGA. *Matt:* 16. 16. Ta odpowiedz tym znacznieyſza była, iż po ten czas żadnego dowodu Boſtwa Chryſtusowego nie miano: iedni Go bowiem między Prorokow liczyli, ktorzy Go porownywali z Janem Chrzicielem, inni Go mieli za Eliaſza, ale Piotr daleko daley poſtąpił, i prawdziwym Go Bogiem wyznał. To ſzczegulne wyznanie, oſobliwſzą mu łaſkę u Zbawiciela ziednało, ktory uczynił go Opoką, ná ktorey ſwoy miał zbudować Kościoł. Tyś ieſt opoka, á ná tey opoce zbuduię Kościoł moy, á bramy piekielne nie zwyciężą go. Nic tu o rożnych cudach tego Apoſtoła wſpominać nie będę, ktoreż podobnie na Wierze zaſadzały ſię.

Oprocz wiary wydawała ſię też i miłość we wſzyſtkich ſprawach tego Apoſtoła: ſam náwet upadek iego w przyſionku Kaifaſza popełniony, ſkutkiem był gorącey miłości iego, ktora go pobudziła, do iawnego oświadczenia, iż gotow był raczey z Chryſtuſem do wiezięnia iść i ná śmierć, niżeli iego ſię zaprzeć: ta miłość przywiodła go, iż zá Nauczycielem ſwoim do Domu Arcy-Kapłana poſzedł, gdzie ſię w nieſzczęśliwą podał okazyą wyparcia ſię tegoż Nauczyciela ſwego: taż ſama miłość wyciſkała potym z oczu iego łzy obſite, ktoremi ſwoy upadek opłakiwał, i nigdy płakać nie przeſtał. Do tey miłości iawnie ſię przyznał, gdy ſię go Chryſtus ſpytał czyliby go kochał. Ty wieſz Panie rzekł Piotr, że Cię kocham. Wyznał to po trzykroć, mowi

Swię-

Swięty Auguſtyn, bo ſię też Chryſtuſa po trzy kroć zaparł, aby tym ſpoſobem to nadgrodził w czym Jemu przez zaprzenie ſwoie ubliżył. Tá nakoniec miłość iego to ſprawiła, iż ſię wſzyſtek ná ſłużbę JEZUSA Chryſtuſa wydał, i wſzyſtko czynił, przez co mogł chwałę Jego rozſzerzać. Z tych dwoch cnot, ktorych tylko dotknąłem, o innych łatwo ſądzić możecie: pomiiam ie milczeniem, bo tak ſą liczne, iż granicę mowy przechodzą. Też ſame cnoty widzieć ſię dały i w Pawle Swiętym. Bo ledwo co był Wiary Chryſtuſowey nauczony, zaraz ią iawnie opowiadać zaczął, z takim do niey przywiązániem, iż gotow raczey był życie ſwoie położyć niżeli iey odſtąpić. J o iak wielka była iego miłość! ta zaiſte naywyżſzego doſzła ſtopnia, i tak doſkonałą była, iż Chryzoſtom Swięty smiał nápiſać: iż Paweł ze wſzyſtkich Ludzi naybardziey Chryſtuſa kochał. Ta miłość ſzczegulniey ſię wydawała, gdy ſię oświadczał, iż go nic od Chryſtuſa odłączyć nie potrafi. *Coż nas odłączy mowi, od miłości JEZUSA Chryſtuſa? czyli utrapienie? czyli głod? czyli nagość, niebeſpieczeńſtwo, lub prześladowanie?* Bynaymniey, nic z tego wſzyſtkiego tego nie dokaże, pewny bowiem ieſtem, iż ani ninieyſze ani przyſzłe, ſłowem, nic nas od miłości Chryſtuſowey nie odłączy. To, NN. właściwe było Pawła Swiętego wyznanie, nie trzeba mi tedy, do ſzczegulnych przyſtępować okoliczności, w ktorych miłość iego ſię wydała. Nie myślę też innych cnot iego wſpominać, ktoremi weirnym przyświecał, bo te ſą tak liczne, iż nigdybym do końca nie doſzedł, gdybym miał o wſzyſtkich mowić.

Co gdy tak ieſt, o tym nie powątpiwamy, izaliż przyznać nie trzeba, iż ci dway wielcy Apoſtołowie zaſzczyt i chwałę Urzędowi ſwemu uczynili? i ponieważ to ieſt rzeczą właſną ſłudze Chyſtuſowemu, czyliż nie przyznamy iż oni ſłuſznie Jmieniem ſług Chryſtuſowych záſzczycali ſię? zaiſte NN. to im bardziey nad innych wſzyſtkich ſłuży, częścią dla doſkonałego wypełnienia Poſelſtwa ſwego, i częścią dla świątobliwego ich żywota, ktory był pełen cnot wſzyſtkich. A ieżeli do tego ieſzcze przydamy męczeńſtwo, ktore ci Swięci Apoſtołowie dla wiary ſwoiey ponieśli, zobaczemy, iż oni i oſtatnią właſność prawdziwego ſługi, doſkonale wypełnili. Tá ieſt Część trzecia pochwały tych Swiętych Apoſtołow, ktorą iak naykrociey wam przełożę.

C Z Ę S C III.

SŁuſznie powiedzieć ſię może, iż całe życie dwoch chwalebnych naſzych Apoſtołow uſtawicznym męczeńſtwem było, iż nigdy bez prześladowania i utrapienia nie byli. Widziemy to w Pietrze Swiętym, procz ciężaru całego Chrześciańſtwa ktory na barkach ſwoich dzwigał, niezliczone prześladowánia ponoſić muſiał; iawnie bowiem JEZUSA Ukrzyżowanego opowiadaiąc, i ſamym Synagogi Przełożonym zaboyſtwo BOGA wyrzucaiąc, zewſząd przeciwko ſobie nieprzyiacioł pobudził, ktorzy ſprzyſiągłſzy ſię przeciwko niemu, ze wſzech ſtron nań naſtępowali; naukę iego ganili, i nauczać mu zákazywali; powagi mu uymowali, i zá oſzuſta udawali: do publicznych ſądow go pociągali, i iako zwodzcę

Ludu oſkarzali, ná życie iego zaſadzki czynili, i tego u Heroda dokázali, że go w kaydany okować, i do ciemnego więzięnia wrzucić kazał, maiąc go po kilku dniach na śmierć ſkazać. Ale BOG omylił zamyſły Krola tego, przez Anioła z więzienia uwolniwſzy Piotra, ktorego liczniey-ſze i więkſze utrapienia czekały. Nic ia tu nie będę wſpominał o prześladowaniach owych i utrapieniach, ktore w podroży ſwoiey, á oſobliwiey w Rzymie zá panowánia Klaudyuſza ponoſić muſiał; o ſamym tylko chwalebnym koncu życia iego namienię, ktory w Rzymie odebrał, k edy z roſkazu okrutnego Nerona naśmierć krzyżową był ſkazany.

Tu ſię ſtateczność tego Apoſtoła ſzczegulniey wydała, nieuſtraſzonym ſercem ná plac męczeńſki idąc, dálako on bardziey żądał, umrzeć ná Krzyżu, niżeli kacia pragneli ná nim go záwieſić; á ſądząc ſię niegodnym podobną śmiercią Chryſtuſowey umierać, proſił, ażeby go ną krzyżu głową na doł zawieſzono, á gdy prożbie iego doſyć ſię ſtáło, nakoniec chwalebne zakończył życie, á z nim ofiarą ſwoię, ktorą ku czci Boſkiey i ná potwierdzenie prawdziwey uczynił wiary. A tak NN. Piotr Swięty oſtátnią ſługi Chryſtuſowego wypełnił powinność, niezliczone On z przyczyny Urzędu ſwego znioſł prześladowania, ná ktorego dopełnienie właſne ſwe położył życie. Podobnież i Paweł uczynił, ktorego życie całe ná Apoſtolſkim Urzędzie przepędzone, uſtawicznym krzyża utrapień i prześladowań było paſmem. Ledwo co zaczął Ukrzyżowanego Chryſtuſa opowiadáć, iuż zaraz, więzięnia, rozbicia ná morzu, kamionowania, chłoſty i wiele

innych utrapień cierpieć muſiał: ſam to w drugim Liście do Korynthow Rozdziale 11. krotko opiſuie, gdzie mowi, iż potrzykroć rozgami był ocięty, że go raz kamionowano, trzy razy ſię ná morzu rozbił, i że przez dzień i noc na morſkiey zoſtawał głębokości. Znaydował ſię w niebeſpieczeńſtwach w podrożach, w niebeſpieczeńſtwach ná morzu, w niebeſpieczeńſtwach od rozboynikow, w niebeſpieczeńſtwach między Zydami i Pogany, w niebeſdieczeńſtwach w Miaſtach i w puſtyniach, i w niebeſpieczeńſtwach náwet między fałſzywą Bracią: zniosł głod i pragnienie, upały i zimna, uboſtwo i nagość, ſłowem nigdy nie był bez utrapienia, aż ná koniec za tegoż ſamego Okrutniká, i tegoż ſamego dnia, co i Piotr, pod miecz poſzedł, i tak Koronę zaſług ſwoich odebrał w Niebie.

Tu NN. pozwolcie mi, ażebym ſię do was obrociwſzy, krotkie wam uczynił pytanie. Czyliż nie prawda, iż Chrześcianami ieſteście, i żeście ſię przez Chrzeſt ſługami JEZUSA Chryſtuſa ſtáli? czyli też pełnicie powinności, ktore wam iako ſługom Chryſtuſowym ſą właſne? Rozbierzcie ſtan ſerca wáſzego,, i patrzcie, izali ſobie podług przykładu dwoch tych Swiętych poſtępuiecie, i te wſzyſtkie właſności i kondycye wykonywacie, ktorych Grzegorz Swięty od ſług Chryſtuſowych wyciąga.

Prawda iż nie ieſteście na Urząd Apoſtolſki powołani, á zatym żadney nie macie powinności, ábyście opuściwſzy maiątek waſz, przyiacioł waſzych i Oyczyznę waſzę, w cudze pośli Kraie na Opowiadanie Narodom Ewangelii; ale macie powinnosci ſtanu waſzego do wypełnienia,

izali

izali też ie pełnicie? ſtaracież, ſię o zachowánie Przykazań Boſkich i Kościelnych? macież ſtaranie o wam poddanych, ázeby w Chrześciańſkiey Religii dobrze wyćwiczeni byli? odwodzicież ich od grzechu i niebeſpiecznych okazyi? Patrzcież, ta ieſt pierwſa powinność waſzá, ktorąście iako ſługi Chryſtuſowi wypełnić powinni: bo iako Apoſtołowie naukę Ewanieliczną Narodom opowiadali, od złego odwodzili, do cnoty prowadzili, i w dobrym utwierdzali, tak też waſza ieſt powinność, Dzieci waſze i czeladz w Religii Chrześciańſkiey nauczać, od złego odwodzić, i do dobrego naprowadzać. Procz tego powinniście dobre i cnotliwe prowadzić życie, powinniście nietylko ſię ſtrzedz i chronić grzechu, ale też w zbawiennych uczynkach ćwiczyć ſię, nadewſzyſtko zaś powinniście, iako ci dway chwalebni Apoſtołowie, mocną, żywą, i nieſfałſzowaną mieć wiarę: bez ktorey wſzyſtkie waſze dobre uczynki na nieby ſię nie przydały, byłyby tylko niepożytecznemi i martwemi uczynkami, ktoremibyście nic ſobie wyſłużyć nie mogli.

Z Wiarą powinniście też miłość złączyć, á miłość táką, ktora podług nauki Pawła Swiętego ieſt cierpliwą, nie zazdroſną, nie wynoſzącą ſię, własnego nie ſzukaicą, nic złego nie myślącą, z nieſprawiedliwości nie cieſzącą ſię, i wſzyſtko ponoſzącą. Miłość na koniec, ktora ſię, iako miłość Apoſtołow, áni przez utrapienia, áni przez prześladowania, áni nawet przez męczeńſtwo, od Chryſtuſa Głowy naſzey odłączyć nie daie. Jeżeli tą miłością tchnąć będziecie, życie waſze, bez wątpienia będzie cnotliwe i Swięte. Jeżeli zaś takowa miłość w was ſię znay-


znayduie, zostawiam to wászemu roztrząśnieniu, sumnienie wasze to wam powie, czego mi szczupłość czasu powiedzieć nie dozwala.

Na koniec powinniście też bydź gotowemi, wiarę waszę utrzymywać, i iey, gdyby tego okoliczności wyciągały, i wylaniem krwi własney bronić: powinniscie odważyć raczey wszystkiego dobra waszego odstąpić, wszystek maiątek utracic, ba nawet i nayokrutnieysze ponosić męki, niżeli się i naymnieyszego Artykułu Wiary zaprzeć. Bo cożby wam pomogło, chociażbyście wszystkie dobra świata mieli, bá nawet iako Zbawiciel mowi chociażbyście świat cały pozyskali, ieżelibyście czásu swego odrzuconemi i przeklętemi bydź mieli? Czyliż iaką zamianę zá Duszę waszą uczynić możecie?

Naśladuycie więc przykładu dwoch naszych chwalebnych Apostołow, brońcie Religii waszey, gdy iey niecnotliwe ięzyki ubliżaią, i na nię się targaią, znoście pogardę od nieprzyiacioł teyże wiary, i bądźcie raczey gotowemi wszystko dla niey łożyć, niżeli iey się słowy lub uczynkiem zaprzeć. A tak będzie można mowić, że iesteście prawdziwemi sługami JEZUSA Chrystusa, i pewnemi żyć możecie, iż czasu swego iako wierni słudzy nadgrodę, w Niebie otrzymacie.

A M E N.



KA-

KAZANIE

NA DZIEN
W NIEBOWZIĘCIA NAY-SWIĘTSZEY
MARYI PANNY.

MARYA optimam partem elegit quæ non auferetur ab ea. Luc: 20.

MARYA naylepszą cząstkę obrała ktora od Niey odięta nie będzie.

UWażąiąc w Niebowzięcie MARYI, muszę z Bernardem Swiętym przyznać, iż mi się nigdy nic pocieszznieyszego á oraz cudnieyszego nie trafiło, iako Wspaniałość i godność do ktorey MARYA wyniesiona była, w krotkiey mowie zamknąć i opowiedzieć. Bo ieżeli za świadectwem Apostoła ani oko widziało, áni ucho słyszało, áni rozum ludzki poiąć może, co BOG kochaiącym siebie zgotował, iaką niezmierną rádość co zá niepoiętą chwałę MARYA otrzymać musiała, kiedy nietylko iako kochaiąca Dusza, ále iako Corka Niebieskiego Oyca, iako Matká Boskiego Syna, i iako wybrana Ducha Nayświętsze-

szego Oblubienica do Nieba iest przyięta! Zaprawdę spełniły się na ten czas Zbawiciela słowa, iż MARYA naylepszą cząstkę obrała, ktora od Niey odięta nie będzie. Już Ona przy swoim wstępie do Nieba, nietylko nad wybranych starego Testamentu, ktorzy tylko obrázámi Jey Syna byli, nietylko też nad Swiętych nowego Testamentu, ktorzy samemi tylko figurami Tegoż Syna bydź mogli, ále nawet nad wszystkie Chory Anielskich Duchow, wyniesiona i iako Nieba i Ziemi Krolowa ukoronowana była. Nie wspominam ia tu nic o wspaniałości i chwale z ktorą MARYA do Nieba iest wprowadzona! nie mowię także o wesołych okrzykach, ktore Swięci Aniołowie i wybrani Boscy, wychodząc náprzeciw MARYI, i do Nieba Ją wprowadzaiąc wydawali. Bo na dokładne tego opowiedzenie, nie tey ludzkiey ále Anielskiey byłoby potrzeba wymowy. Zechcę wam raczey owe przywileie i prerogatywy przełożyć, ktorych Ta Swięta Panna wraz przy śmierci swoiey dostąpiła.

Z tych ia zaś dwie przednieysze uważam, to iest przywiley w umieraniu, i przywiley w śmierci: MARYA szczegulny nad innych otrzymała w umieràniu przywiley, bo MARYA nie z ciężkich boleści od ktorych wolna była, ále z gorącey i natężoney miłości z tym się rozstałá światem. To wam w pierwszey Części przełożę. MARYA otrzymała także przywiley w śmierci, bo Jey Ciało żadnemu skażeniu i zepsuciu podległe nie było, ále ieszcze przed powszechnym Ciał zmartwychwstaniem z Duszą złączywszy się do Niebieskich przybytkow zaprowadzone zostało. To wam w drugiey Części pokażę. Obydwie

dwie Części będą śię ściągać do pochwał MARYI i naszego zbudowania. Proszę was o cierpliwość.

CZĘSC I.

NIc pewnieyszego Człowiekowi nad śmierć. Skoro tylko Człowiek na ten świat pokaże śię nátychmiast śmierci wyrok na niego wypadł. A tak od urodzenia naszego śmierć z sobą nosiemy. Umieramy codzień, rzekł poganin Seneka, i każdy moment utrąca nam po części życia naszego, i bliżey nas iednym krokiem stawia grobu nászego.

A iako zaś iesteśmy pewnemi śmierci, tak sposob śmierci wcale iest nam niewiadomy, niezliczone choroby trapią ciało nasze, i życiu naszemu prędzey lub poźniey koniec przynoszą. Ta albowiem iest kara za grzech pierwszych Rodzicow naszych na wszystkich ich potomkow włożona wszyscy umierać musiemy, á to ieszcze tak umierać, iż Dusza nasza, mięszkawszy przez nieiaki czas w ciele, ná koniec w pośrod ciężkich boleści od niego odłączyć śię musi.

Temu śmierci wyrokowi i MARYA iako Corka Adama musiała bydź podległą: ále w tym wyięta została iż Dusza Iey nie skosztowawszy goryczy śmierci z Ciałem śię rozłączyła: bo iako MARYA iuż przy poczęciu swoim od wszelkiey zakały grzechowey wolną była, gdyż nie przystało áby Swięty nad Swiętemi z niewolnicy grzechu i Czarta na świat przychodził, tak w umieraniu swoim, ten otrzymała przywiley, że bez choroby i boleści życie swoie śmiertelne zakończyła. Nic ziemskiego MARYĄ w owym czasu

mo-

momencie nie czyniło niespokoyną, bo iedynie w BOGU zatopiona była: żadna słabość ciała, żadna przeciwność w naturze, lub inna okoliczność niebespieczna nie przyspieszyła końca życiu MARYI, ále iedynie umarła z gorącości, ktorą ku BOGU pałała miłosci, ta miłość w sercu MARYI płomienie rozżarzyła, ktore ie powoli do szczętu spaliły i strawiły.

MARYA byłá ową Oblubienicą o ktorey Salomon w Pieniach (*cap*: 5.) powiedział, iż záprzysięgła Jerozolimskie Corki, áby Chrystusowi Jey Oblubieńcowi powiedziały iż Jey serce miłością goreie. Ta miłość w MARYI była wprawdzie zawsze gorąca, ále po śmierci Jey Syna JEZUSA i po w Niebowstąpieniu Jego, do naywyższego doszła stopnia, i tak bardzo się rozżarzyła, iż nic iey uśmierzyć nie mogło: zostawánie MARYI ná tym padole płaczu, i oddalenie się od Niey Jey Oblubieńca, i Syna Naykochańszego JEZUSA Chrystusa, w gwałtowny stan nieiako MARYA wprawiły, serce MARYI w samym ogniu miłośći brodziło, i do tego przyszło na koniec, iż Duchy ożywiaiące ustawszy, Ciało całość straciwszy, siły ustąpiwszy, spokoynie zasneła MARYA.

J nierozumieycie NN. aby to myśl moia własna była, ále to iest Swiętych Oycow: innych pominąwszy Swięty Dyonizy twierdzi, iż MARYA w Swiętey Bogomyślności wpadłszy w zachwycenie, i w Duchowne opływaiąc pociechy, bez żadnych boleści ze samey miłości z tym się rozstała światem, przyczyna tak nadzwyczayney śmierci taż samá iest, ktorąm iuż wyżey przywiodł; iż ponieważ MARYA przy swoim Poczę-

częciu ten szczegulny otrzymała przywiley, iż Ona bez pierworodnego grzechu poczęta była trzeba było, áby i przy śmierci od skutku tegoż grzechu, to iest śmiertelnych boleści uwolnioną była. Aże śmierć pospolicie odpowiada życiu, to iest iż prawie zawsze w tym stanie, i w tychże affektach w ktorych się żyło, życie się kończy, zatym MARYA niemogła też inaczey tylko z gorącey i natężoney umierać miłości, gdyż cała Duszy MARYI zabawa poki z Ciałem złączona byłá, na ustawicznym ćwiczeniu się w miłości zależała.

MARYA tedy umieraiąc tę szczegulną odebrała łaskę, iż bez żadnych ciała bolow, i pomieszania zmysłow z szczerey umarłá miłości. O co to za wielki ten był przywiley dla MARYI! ten tylko ci dobrze poiąć mogą, ktorzy bolesnemi chorobami obarczeni w bramie śmierci stanąwszy, znowu się do zdrowia zá łaską Boską powrocili: ci lepiey nad innych wiedzą, iakie niespokoyności, iakie boleści, i iak okropne nocy choroby osobliwie śmiertelne sprawuią.

Teraz NN. słysząc to, coż myślicie? czyliż w sercu waszym niemowicie, z owym złym Prorokiem Balaamem. *Moriatur anima mea morte justorum, & fiant novissima mei horum similia.* Numer: 23. Takowe pragnienie zaprawdę nie iest ku pogardzie, gdyż wypełnienie iego zbawienie wasze pewnymby uczyniło, i was w szczęśliwey wieczności osádziło. Ale rozstrząsnieycie sumnienie wasze, i weyrzyicie, czyli życie wasze życiu MARYI iest podobne: iesteścież tak pokornemi, tak skromnemi, tak czystemi, tak w dobrym statecznemi iako MARYA była? podda-

ie-

iecież się pod Boſkie Prawa, iako MARYA się pod nie poddawała? Jeſteściež na rozporządzenia Boſkie tak gotowemi, i ſpuſzczacież ſie na rządy Boſkiey Opatrzności, tak iako MARYA czyniła? co za końce ſtarań i prac waſzych macie, ktore was noc i dzień nieſpokoynemi czynią? izaliż ie zmiłości Boſkiey podeymuiecie? czyliż podobno raczey doczeſne dobro nie ieſt iedyną ſprężyną waſzey nieſpokoyności i zabiegania? odważam się nawet ſpytać, czyliż do tego więcey wyſtępek i grzech niżeli cnota nie intereſſuie się?

Chrześcianie, ieżeli tak czynicie, wáſze pragnienia podobną zchodzić z Swiata śmiercią ſą prożne: podobnie się z wami ſtanie co z Balaamem, ktory trwaiąc w bezbożności ſwoiey gwałtowną śmiercią nieſzczęśliwego wyzionął Ducha. Bądzcie pewnemi, że BOG dla was żadnego cudu czynić niebędzie, ieżeli ſie teraz kochacie w grzechu, to też w grzechu umrzecie, bo to się zawſze prawie prawdziło, że iak kto żyie, tak i umiera. Łakomiec na końcu życia ſwego nie ſtanie się choynym, i przywiązania ſwego do bogactw ſwoich nie odſtąpi. Zawiſny i przy śmierci na urazę uczynioną ſobie pamiętać będzie, i będzie się chciał zemścić ieſzcze i wzgonie żyeia ſwego nad ſwym Nieprzyiacielem. Podobnież roſkoſznik nie porzuci ſwych uciech, ále zawſze będzie gotow w nich się nurzać, ſama go tylko chorobá ciała od tego wſtrzymuie.

Pytacie się podobno, czemu się to dzieie, krotko wam odpowiadam, że im na mocney i ſkuteczney łaſce Boſkiey zchodzi, ktorey im dawać

wać w tym punkcie BOG nie iest obowiązany, i ktorey słusznie i sprawiedliwie iey onymże odmawia, bo kiedy im ią dawał, wzgardzili nią, i z własney złości, niepożyteczną uczynili: sprawiedliwa zatym iest, aby iey im na ten czas umykał, gdy iey potrzebuią, żyli iako bezbożni, umierać zatym i ginąć w bezbożności swoiey muszą.

Ale daymy to, żeby im BOG nieodmawiał w owym ostatnim życia momencie łaski swoiey, będąźli oni przy zewnętrznych zmysłow pomięszaniu, w środ nayżywszych ciała boleści, i przy rozwazaniu iż wszystko porzucić muszą, będąźli oni mowię, w tak okropnych okolicznościach, o nadprzyrodzonym żalu myśleć? czyliż ich żal, ieżeli się na iakowy zdobędą, z samey boiaźni śmierci pochodzić nie będzie? osobliwie iż w życiu swoim nie BOGA ale siebie samych za cel mieli, i w tych tylko kochali się rzeczach, ktore ich namiętnościom podchlebiały? Jakoż? możnaż sądzic aby takowe w ziemskich i zmyślnych rzeczach zatopione Dusze, wszystkich ziemskich rzeczy do ktorych sercem są przywiązanemi, szczerze się wyrzekły, i od nich się sercem oderwały? Będąż się zaraz tym brzydzić, co zawsze w życiu szacowały i kochały? Potrafiąż w iednym momencie wkorzenione nałogi z siebie złożyć? wyrzeknąż się razem swey złości, ktora nieiako w ich naturę zamieniła się? O iak bardzo takowy człowiek zawodzi się, ktory się tego spodziewa?

O Bo-

O Boże ſprawiedliwy! Tobie ſamemu ieſt naylepiey wiadomo, iak mało grzeſznikow zaſtarzałych w grzechach ſwoich, ſzczęśliwą śmiercią z tego świata zchodzi. Podchlebuią oni ſobie w prawdzie, że ſię w agonie życia ſwego nawrocą; ále to ieſt nader rzadka, i doświadczenie ſamo doſtatecznie nas naucza, iż z tyſiąca ledwo ieden podobno znaydzie ſię grzeſznik, o ktorymby rzec można było, iż przy śmierci należycie pokutował. Mowią w prawdzie ci zuchwalcy łatwo ieſt przy śmierci nawrocić ſię, doſyć ieſt tylko bowiem iakiemużkolwiek Kapłanowi wyſpowiadać ſię, i na iego pytanie czyli żałuieſz za grzechy, żeś BOGA Naywyżſze Dobro obraził odpowiedzieć, tak ieſt żałuię.

Ale iakoż małobaczni Ludzie, chcecie to w nas wmowić? Powiadacie iż doſyć ieſt iakiemużkolwiek Kapłanowi ſię wyſpowiadać grzechow ſwoich, á ieſteścież pewnemi iż będziecie czas mieli do ich wyiawienia? Będzieciež też mieli ſzczęście doſtać iakiego Kapłana? Lecz pozwolmy na to, izaliż przeto będziecie pewni zbawienia waſzego? Rozumiecież iż do odpuſzczenia doſyć ieſt, grzechow ſię tylko wyſpowiadać i żal uſty oświadczyć? Gdyby to tak bydź miało, małoby Chrześcian ſzło na potępienie, wieluby ſię w Niebie cieſzyło, ktorzy teraz w Piekle iako niepokutuiący grzeſznicy wieczne ponoſić muſzą męki.

Nie tak NN. do prawdziwey pokuty więcey potrzeba, i nietylko uſty ále i ſercem mowić trzeba, ktore ſkruſzone bydź winno, i affektami wcale pierwſzym przeciwnemi pałać, powinno to kochać czym ſię przedtym brzydziło, á tym

się brzydzić co przedtym kochało. Ktora to rzecz ponieważ iest wielkiey wagi, niemożna się spodziewać, áby w tak krotkim czasie można tey było dokazać. J zaprawdę tak wiele pracy musiał Augustyn zażyć, iakie trudności przełamać, iak żwawe Potyczki odprawić, poki na koniec złych swoich skłonności nie przemogł, i pod moc Ducha nie podbił! Dwanaście lat mineło, niżeli to zwycięstwo otrzymał, á przeto náwrocenie iego cudem łaski było. Jzaliż umieraiącemu grzesznikowi łatwieysze ma bydź nawrocenie? izaliż w iednym momencie całe serce swoie odmienić potrafi? izaliż w tymże momencie to naprawi, co źle przez lat wiele czynił? Jakoż to? w iednym momencie, ktory iest między śmiercią i życiem, bá owszem ktory nayblizszym iest wieczności? możesz zaprawdę Dusza, gwałtem rozłączaiąca się z ciałem, naycięższemi śmiertelnemi bolami ściśniona; ktora przy otworzeniu zasłony wieczności, wszystkie swoie grzechy w rachunkowych Księgach widzi; możesz mowię takowa Dusza, w tym okropnym momencie na takowe zdobyć się męstwo, aby to wszystko w obrzydzeniu miała, do czego miłością lgnęła? nie, NN, to nie będzie, przynaymniey bez nadzwyczayney łaski, ktorey BOG, iakoście słyszeli, nikomu dawać nie iest obowiązany, i ktorey on z tysiąca ledwo iednemu pozwala. Słusznie zatym rzekł Bernard Swięty, że niemożna się na ostatnią spuszczać łaskę i iey dufać, gdyż ieden tylko przykład znayduiemy w Piśmie Swiętym, gdzie ieden grzesznik na końcu życia swego został nawrocony, ten zas przykład iest owego dobrego Łotra, ktorego Zbawiciel do łaski swo-

iey przyiął. Jest tylko iedyn przykład mowi ten Oyciec Swięty, aby pokutuiący grzesznicy nie rospaczali; iest iedyny, aby zuchwali grzesznicy nie dufali, że mogą podobnąż otrzymać łaskę.

Jeżeli więc NN. chcecie tak oczywistego uyść niebespieczeństwa, i czasu swego szczęśliwą z Swiata zchodzić śmiercią, to się wam starać trzeba, abyście przykładu MARYI naśladowali, powinniście się od grzechu wstrzymywać, i Prawo Boskie doskonale zachować, serce wasze od ziemskich rzeczy oderwać, i toż ustawicznie miłością Boską zabawiać. BOG Sam iako Naywyższe Dobro powinien być celem wszystkich waszych starań i żądań, miłość sama iego powinna sprawy wasze ożywiać, i powinniście bydź gotowemi raczey wszystko cierpieć niżeli BOGA przestać kochać. Tym sposobem śmierć wam nie będzie bolesna, rospaleni miłością, słabości ciała mniey się wam czuć dadzą, i z Swiętym Pawłem pragnąć będziecie rozwiązania prętkiego i bydź z Chrystusem, życie wásze z radością zakonczycie, i śmierć bardziey do zaśnienia niżeli do śmierci stanie się podobna.

J ta iest NN. nauka, ktorąście z pierwszego MARYI przywileiu na zbawienie wasze zabiegać i pamiętać winni. Przystąpmy iuż do drugiego Przywileiu, ktorym na tym záleży, że MARYI Ciało ieszcze przed powszechnym zmartwychwstaniem z Duszą złączone do przybytkow wiecznych przyięte zostało.



CZĘSC

CZĘSC II.

NIkomu nie ieſt tayno iż przez grzech pierwſzych Rodzicow naſzych, przeklęctwo Boſkie nietylko na Duſze, ale też i na ciało rozciągneło ſię, tak iż po śmierci Człowieka pſuie ſię i cale wzgnieliznę ſię obraca. Tę karę wyraźnie BOG Adamowi opowiedział, gdy go zá nieposłuſzeńſtwo z Raiu wypędził. Proch ieſteś, rzekł do niego, i w proch ſię obrociſz. Ta kara na wſzyſtkich wydana, ſamey tylko nie tyka MARYI. Gdyż ponieważ MARYA nie należała do grzechu Adamowego, ále ſzczegulnieyſzym przywileiem zoſtała od niego wolną, należało ſię aby i od kary była uwolniona, i Ciało Jey po śmierci żadney ſkazie nie podlegało.

Ta ieſt nauka Swiętego Auguſtyna, ktora ſię wydaie w czwartym Kazaniu od niego na tę Uroczyſtość mianym. MARYA, mowi on po śmierci ſwoiey żadnemu ſkażeniu i zepſuciu nie podlegała, gdyż nie przyſtało, ażeby to Ciało, i krew z ktorey Ciało Chryſtuſa ukrzyżowane było robactwu na paſtwę doſtało ſię: bo ieżeli Boſkiemu Maieſtatowi nie przyſtało dopuścić ażeby Ciało Syna Bożego ſkazy i zepſucia doznawało, dla tego iż było Swięte: podobnież trzymać należy o Ciele MARYI, gdyż i to przez Poczęcie i Narodzenie tego Boſkiego Syna było poświęcone.

Procz tego uczy nas Kościoł Swięty, iż MARYA, iako od pierworodnego grzechu wolną była, tak też żadney ſkłonności do grzechu w ſobie nie czuła. Sama MARYA, piſze Richardus

á S.

á S. Victore iest owym wybranym Stworzeniem, w ktorego śmiertelnym Ciele nigdy grzech nie postał, ani iaka do grzechu skłonność była: i dla tego należało się toż Ciało dla iego czystości w nieskażeniu zachować. J zaprawdę, ieżeli BOG Ciało wielu wybranych dla ich przedziwney czystości w życiu przestrzeganey wcale nieskażone utrzymuie, izaliż tey łaski Matki swey Ciału nie miał pozwolić? Jakoż to? ow wybrany Kościoł, w ktorym BOG dziewięć przemięszkiwał miesięcy miałżeby się strawą Robactwu? Sam tego nie dopuścił, ażeby Ciało iego zmarłe w iakim nie czystym grobie było złożone, á miałby ścierpieć áby Ciało Matki robacy toczyli, i aby tym ktorzyby ná nie patrzali obmierżenie czyniło? Nie, NN. nie można temu wierzyć, áni godność własney BOGA Osoby, áni miłość ktorą pałał ku Matce swoiey nie mogła tego żadną miarą dopuścić. Trzeba więc przyznać, iż MARYA po śmierci swoiey od wszelkiey skazy wolną była, á ponieważ Jey Swięte Ciało w grobie złożone, po kilku dniach, iuż więcey w nim znalezione nie było, iako to iednostaynie Swięci Oycowie twierdzą, zatym inaczey nie można sądzić, tylko że Dusza z nim się złączywszy, do wiecznych Przybytkow przeniesione zostało, áby tam tego zażywało wesela, ktorego i Ciała Swiętych czasu swego kosztować i zażywać maią. To iest NN. zdanie Kościoła, ktorego się trzymać wszyscy powinniśmy.

Ale na coż nam się przyda ta prawda? co za naukę z niey zabierzemy? Wiecie bowiem, iż Dzieie życia chwalebnego i Swięty i Swiętych śmierci, tylko dla tego opowiadane bywa-

ią, ábyśmy z nich pożytki zbawienne zbierali. Powinniśmy więc przeto o naszym myśleć zbudowaniu. Słyszeliśmy dopiero, iż MARYA tak od pierworodnego iak od uczynkowego grzechu wolna, nietylko szczęśliwie w Panu umarła; ale też bez skażenia Ciała swego została, i z Ciałem i z Duszą do Niebieskiey weszła chwały. To uszczęśliwienie MARYI, było szczegulnieyszym przywileiem, ktory MARYI iako Matce Bożey przynależał, á ktorego my spodziewać się nie możem, bośmy wszyscy w Adamie zgrzeszyli, do ktorego grzechu pewnie wiele i uczynkowych przydaliśmy. Ale czyliż się przynaymniey spodziewać możem, że przy powszechnym Ciał nászych zmartwychwstaniu, te z Duszámi złączone do Niebieskich wnidą przybytkow? Będziemyż my tam kiedy, gdzie MARYA zaraz po śmierci swoiey staneła? Ná to pytanie wprawdzie nie możemy że tak będzie odpowiedziedzieć, gdyż przyszły los nasz, nie tak od zasług naszych, iako bardziey od ostateczney łaski ktora łaska dobrowolnym iest podarkiem Wszechmocnego BOGA, zależy. Ponieważ zaś wiemy iż On iest dobrym i miłosiernym Oycem, i żadnego bez przyczyny od Oblicza swego nie odrzuca, nie powinniśmy wątpić, iż nam teyże użyczy łaski, bylebyśmy się iey życiem naszym nie stáli niegodnemi. Rozbierzcie tedy NN. iakie iest życie wasze, z tego łatwo wnieść możecie, czyli czasu swego na szczęśliwą czyli nieszczęśliwą zmartwychwstaniecie wieczność. Zyiecież więc tak iako tego Chrześciańskie wyciągaią powinności? zachowuiecież Boskie i Kościelne Przykazania? ćwiczycież się w tych cnotach, kto-

re do otrzymania zbawienia ſą potrzebne? Te cnoty, iako wiecie, ſą Wiara, nadzieia, i miłość: á iakaż ieſt wiara waſza? czyliż nie ieſt bardzo podobno niedoſkonała? poddaiecież rozum waſz pod obiawienia Boſkie? ieſteścież poſłuſzni Kościołowi w tym co on wierzyć przykazuie? czyliż nie macie rożnych wątpliwości w rzeczach poięcie waſze przechodzących? czyliż nawet podobno nie należycie do Libertynow liczby? Niech wam dziwne ſię to pytanie nie zdaie, gdyż w tych czaſach żyiemy, gdzie niedowiarſtwo wſzędzie gorę bierze, i gdzie każdy prawie to tylko do wierzenia przyimuie, co ſię z miałkim rozumem iego zgadza, i namiętnościom iego pobłaża. Toż ſądzić można i o Nadziei. Wſzędzie pełno Chrześcian przeciw tey grzeſzących cnocie: iedni ciaſnemi ſię opáſuiąc granicami, Boſkiey pomocy i łaſce nie dowierzaią, záwſze ſą miłego ſerca, i byle o co wpadaią w roſpacz: ale takowych ieſt mało: naywięcey ſię zuchwałych nayduie, ktorzy bez wſtydu grzeſząc i uſtawicznie miarki grzechow ſwoich dopełniaiąc, wcale iednak przy tym wſzyſtkim ſpokoynie żyią, nie rozumieią áby ſię czego obawiać mieli, iż ſię ná Pańſkie miłoſierdzie ſpuſzczaią, uporczywie twierdząc, iż nikt z Chrześcian potępiony nie będzie, byleby tylko miał wiarę, i ufność w zaſługach JEZUSA Chryſtuſa pokładał. Jak ſię bardzo takowi zawodzą, iuż ſię ná innym rzekło mieyſcu. Ná koniec wielom też na miłości brakuie, mowią oni wprawdzie uſty i słowy iż BOGA kochaią, ále w uczynkach co innego pokazuią, áni ſię ſtáraią o záchowanie przykazań iego, áni chcą co dla BOGA cierpieć, nic
ia

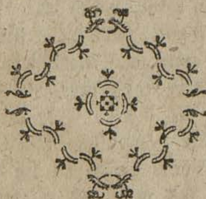
ia tu nie wspominam o grzechach przeciw bliźniemu popełnionych, gdy przecie miłość Boska bez bliźniego miłości ostać się i utrzymać nie może. z Tego wszystkiego NN. możecie wnosić, ieżeli możecie mieć nadzieię chwalebnego waszego przyszłego zmartwychwstania. Szczęśliwiście! ieżeli wam sumnienie wasze nic nie wyrzuca! przeciwnie nieszczęśliwiście, ieżeli was o wiele przeświadcza grzechow! ále ieszcze nieszczęśliwsi iesteście, ieżeli te przeświadczania za nic macie, i szczerze nie stanowicie poprawy życia wászego! Jeżeli tak nie uczynicie, wręcz wam powiadam, że iuż po zbawieniu wászym: zmartwychwstániecie w prawdzie podobno iak inni, Duszá wásza, znowu się z Ciałem złączy, ále to złączenie będzie daleko rożne od złączenia Swiętych. Bo Swięci złączą się z ciałem swoim, ażeby i ich Ciała Niebieskiey chwały byli uczestnikami, wásze zaś złączenie tylko dla tego się stánie, ázebyście nietylko ná Duszy, ále i ná ciele iako narzędziu niecnot wászych wieczne w Piekle męki cierpieli.

Patrzcie, ten będzie wasz los nakoniec, ieżeli szczerze nie pomyślicie z BOGIEM się poiednać. Obieraycie teraz co się wam podoba, śmierć i życie iest w rekach waszych: uważaycie zaś dobrze ná co się odważacie: wezwiycie tym końcem pomocy Nayświętszey Panny, mowiąc do Niey szczerym sercem.

Nayświętsza Panno, ktoraś chwalebna do Niebieskich weszłaś przybytkow, rzuć okiem ná nas nędznych grzesznikow, Ty iesteś Matką miłosierdzia, pokażże nam miłosierdzie twoie; ziednayże nam poważną twoią przyczyną te łaski

kto-


ktore nam do prawdziwego nawrocenia ſą potrzebne, wiadomo ci iak wielkie ieſt nieſzczęście w ktore nas grzech wprowadził, uproś nam tedy pomoc u Syna twego i łaſkę abysmy z ſiebie to grzechowe zrzucili iarzmo. Otoż ieſteśmy gotowi, odmienić życie naſze, chcemy ſię od tego momentu BOGU ná ſłużbę poświęcić, i odtąd tak żyć, iak przynależy ná prawdziwego Chrześcianina, ábyśmy i my czaſu ſwego ze wſzyſtkiemi ſprawiedliwemi w Uwielbionym Ciele zmartwychwſtać i z tobą w ſzczęśliwey ſię wieczności cieſzyć mogli, Amen.



KAZANIE

Na Dzien

NARODZENIA NAYSWIĘTSZEY

MARYI PANNY.

Jacob autem genuit Joseph Virum Mariæ, de qua natus eſt JESUS qui vocatur Chriſtus. *Math*: 1.

A Jakob zrodził JOZEFA Męża MARYI, z Ktorey się narodził JEZUS Ktorego zowią Chrystusem.

NIEmożna o tym wątpić, że między wſzyſtkiemi mowami te ſą nayprzednieyſze ktore zwyczay ieſt miewać przy Narodzinach Dziecięcia. Bo bądz naywiękſzy będzie dowcip, i naywiękſza iego wymowa, muſi iednak przyznać, iż trzeba mu wſzyſtkich w podobney mowie ſił natężyć, dla tego, iż to wſzyſtko, co można za materyą i oſnowę mowy obrać, nic godnego pochwały nie zamyka, coby takiemu Dzięcięciu właściwie ſłużyło.

Albowiem ieżeli chwalić będzie iako Potomka Szlachetney Famili, ta chwała nie będzie się zlewać na Dziecię, ale bardziey na Szlachetność ktorą sobie Przodkowie iego i Dziadowie cnotą swoią wysłużyli: ieżeli wielkie o nim rzeczy przepowiada, ktore w przyszłym czasie to Dziecię ma działać, tedy wyda się z wymową swoią, ale nic gruntownego nie przywiedzie; gdyż to same tylko będą wrożenia i wnoszenia na ktorych do prawdziwey pochwały nie dosyć. Tak to iest trudna mowić na pochwałę narodzonego Dziecięcia.

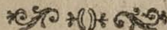
Ale nie tak się rzecz ma przy Narodzeniu MARYI: tu nie potrzeba się bynaymniey frasować o gruntowność pochwał, ktorych tak się wiele znaydzie, i niewiedzieć ktorą z nich przed innemi obrać należy. Nie trzeba mi tedy zkąd inąd zaciągać pochwał dla nowonarodzoney Dzieciny, Sama MARYA iest obfitym źrzodłem, z ktorego, wielkie dla Niey czerpać można.

Mogłbym ia wam MARYĄ w spaniałey pokazać kolebce, okazałemi zwycięzkiemi Jey licznych Przodkow znakami ozdobioney. Mogłbym MARYI Głowę, Koroną Dawida i Salomona z ktorych pochodziła zdobić. Mogłbym MARYĄ Purpurą Pradziadow Jey przyodziać. Mogłbym Ją z Dostoieństwa Kapłaństwa sławić, ktore przeszło iuż lat tysiąc w Jey Familii zostawało. To wszystko dawałoby mi obszerną do uwielbienia MARYI materyą, ale się na tym bawić nie chcę, te wszystkie przywileie milczeniem pomiiam, á ten sam tylko obieram sobie, ktory dzisieysza wspomina Ewangelia, gdzie czy-

czytamy że z MARYI narodził się JEZUS Ktorego zowią Chrystusem.

To samo albowiem że MARYA za Matkę Boską obrana była, ziednało MARYI taką godność, iż przez nię nad wszystkich Ludzi i Aniołow wyniesiona była. MARYA tę szczegulną otrzymała łaskę iż zaraz przy Narodzeniu swoim, od wszystkiego innych Ludzi wyłączoną zostawszy wcale czystą i niezmazaną pokazała się, iuż zaraz ná ten czas łaskami była obsypana, á co było większym Jey szczęśliwości pomnożeniem, była nawet w niechże potwierdzona.

Że zaś MARYA nie tak bardzo pochwał naszych, iako bardziey zbawienia naszego pragnie, my zátym, nietylko pełność i stateczność łaski w MARYI sławić, ále też starać się Jey być podobnemi winniśmy. A iako zaś MARYA nie przestała ná tym samym, iż przy Narodzeniu swoim nadobfite odebrała łaski, ále też starała się onez w sobie pomnażać: tak my też powinniśmy usiłować ábyśmy te łaski, ktoreśmy przy Duchownym naszym odrodzeniu się odebrali, w nas pomnażali. Procz tego, chociaż MARYA w łasce potwierdzona była, iednakże zawsze czuwała aby iey nie utraciła: tak też my winniśmy strzedz łaski, ábyśmy z niey złupieni nie zostali. Ta iest NN. nauka ktorą nám przy swoim Narodzeniu daie MARYA. Obaczmy tedy, iak się Ta Swięta Panna miała względem łaski, i iako my względem teyże łaski postępować winni.



CZESC

CZĘSC I.

SKoro MARYA od wiekow zá Matkę Boſką była wybrana, te zaraz też dla Niey były wyznaczone łaſki, ktore Naywyżſzy zdobiły Majeſtat, i wyſokiey godności MARYI przyzwoite były. Swięty Tomaſz z Akwinu tego ieſt zdánia, iż MARYA dla Macierzyńſtwa Boſkiego, tak wiele i tak wielkich łaſk odebrała, iż niemi wſzyſtkich Patryarchow, Prorokow, ba nawet wſzyſtkie Anielſkie Chory przeſzła. z Przyczyny tego Macierzynſtwa Augųſtyn Swięty i z nim Kościoł Swięty powiedział, iż MARYA przez całe życie ſwoie, nawet od naymnieyſzego powſzedniego grzechu wolną była. Tęż wyſoką godność MARYI uważaiąc Bernard Swięty twierdzi iż MARYA ieſzcze w żywocie Matki ſwoiey była poświęcona:.bo ieżeli Jzaiáſza i Przeſłańca Zbawicielowego ta łaſka potkała, wątpić nie należy, ázeby taż łaſka niemiała Matce tegoż Zbawiciela bydź pozwolona. Dla teyże ſamey przyczyny twierdzą Theologowie: że MARYA ſzczegulnieyſzym Przywileiem od wſzelkiey ſkazy pierworodnego grzechu była uwolniona, i procz tego łaſkami Boſkiemi hoynie nadana.

Winſzuiemy Tobie o Panno Swięta tey oſobliwſzey łaſki, ktorą Cię BOG przy Narodzeniu Twoim uſzczęśliwił! ſłuſznie zaprawdę możeſz ſię weſelić, bos Ty ſama iedna znalazła ſię, ktoraś z obfitością łaſki na świat przyſzła.

Ale iakoż MARYA względem tych łaſk poſtępuie ſobie? czyliż przy nich i z niemi nie pracuie? odzywaſz ſię z tym co niegdyś Bogacz do Du-

Duſzy ſwoiey mowił, nuż Duſzo moia, maſz dobr wiele, day pokoy pracy? Bynaymniey, NN. wcale przeciwne zdania ma tym MARYA, przyimuie Ona z wdzięczności ſkarb ten koſztowny od BOGA Jey powierzony, ále na tym nie przeſtaie, lecz ſtara ſię na dobre go łożyć, i iego przez ſwoie wſpołpracowanie przyczyniać.

Chociaż nad Aniołow i ludzi ieſt wynieſiona, i wſzyſtkich w Duchownych przechodzi Dobrach, iednakże nie unika pracy, ktorą na nas BOG po grzechu Adamowym włożył: przeſtrzega Przykązań, i wſzyſtko czyni cokolwiek wie BOGU przyiemnego, i zbawieniu ſwemu pomocnego: żadney niemaſz powinności, ktoreyby MARYA nie wypełniła; żadney Boſkiey rady, ktoreyby w życiu nie zachowała: tym bardziey ſię upokarza, im bardziey BOG Ją wynoſi, iednym słowem, gorliwość MARYI w pomnożeniu łaſki tym większa była, im większą nad innych iey obſitość odebrała.

Oycowie Swięci ktorzy daleko głębiey niż my rzecz tę przenikali, to ſamo w ſwoich ſtwierdzaią piſmach, w ktorych ſtarali ſię, liczbę, doſkonałość, i ſtateczność tych cnot wyrazić, przez ktore MARYA ſtarała ſię, zaſługi ſobie zbierać, iak ſkarb łaſki pomnażać. Ta gorliwość MARYI mowią oni i na ieden moment nigdy nie zwolniała, ále ſię coraz bardziey á bardziey natężała. Przydaią i to, iż MARYA iuż nawet i w kolebce, i w ſwym niemowlęcym wieku, Boſką łaſkę pomnażała, ba owſzem, i iż MARYI ſerce iuż nawet w ten czas z BOGIEM złączone żyło, niżeli ieſzcze z żywota Macierzyńſkiego ná świat wyſzła. Nie trzeba ſię zatym dziwować, że BOG

dla

dla MARYI wierności, tak w Niey sobie upodobał, i tak nadobfite zlał na Nię łaſki.

*Rzeczecie mi podobno, że MARYI łatwo było trwać w wierności ku BOGU, gdyż od ſámego ieſzcze urodzenia ſię, tak obſite i ſkuteczne odebrała łaſki: co innego ieſt wcale z nami, rzeczecie, ktorzy ſynami gniewu przyśliśmy ná świat, i chociażeśmy przed odrodzenie ſię naſze otrzymali łaſkę, ta daleko mnieyſza niżeli MARYI ieſt nam dana; á zatym nie wamby, ále niedoſtateczney łaſce przypiſowáć trzeba, że BOGU mniey wiernemi ieſteście niżeli MARYA.

Ale Chrześcianie coż wy to czynicie gdy ſię takowym wymawiacie ſpoſobem? rozumiecież iż to was przed BOGIEM uſprawiedliwi? Mowicie żeście mnieyſzą miarę łaſki odebráli niżeli Boſka Matka MARYA otrzymała? Pozwalam wam na to, ále ſię was pytam czyli przeto możecie bydź niewiernemi BOGU? Nie, wieciež iż naymnieyſzy ſtopień łaſki iuż ieſt doſtateczny do utrzymania was w dobrym? i czyliż nie należy ſię wam z łaſką pracować? mowicie, że miara łaſki wam daney ieſt mała, izaliż to ztąd idzie, że prożnować i Boſkie przeſtępowac prawa możecie, Czyliż raczey nie obowiązaniście ćwiczyć ſię w dobrym, cnotliwe prowadzić życie, i zaſługuiącemi uczynkami łaſkę Bożą pomnażać? Bardzo tedy mylicie ſię, rozumieiąc iż waſzą niewierność ku BOGU, niedoſtatecznością łaſki wymowić możecie. Bo aczkolwiek mała ieſt łaſka, możecie ſię iednak przy niey utrzymać, potrzeba tylko ábyście iey ná dobre zażywali, i z nią robili: á to ſamo wſpołrobienie miary łaſki w was przyczyni, gdyż każde ſprawiedliwe-

wego dzieło, chociaż się naypodleysze zdaie, iest nadprzyrodzoney zasługi, á zatym nowy stopień łaski otrzymuie.

Pozwalam tedy że was BOG nie ták hoynie iako MARYĄ łaskami obsypał, bo Jey to przyzwoita było, iako Tey ktora była Matką Boską. Przyznaię i to, że was BOG iako Saula nie uderzył o ziemię, áby was gwałtem do swoiey pociągnął służby: i temu też daię ná koniec wiarę, że wam BOG owey przekonywaiącey łáski nie dał, ktorą w roskoszách zánurzonego náwrocił Augustyná. Ale się was pytam izaliż wam schodzi ná dostateczney łasce? Dáycie BOGU chwałę á wyznaycie szczerze, czyli nie iesteście w stanie gdybyście tylko chcieli czynienia dobrze, i w dobrym się ćwiczenia? zkądże ta zdátność i możność pochodzi ieżeli nie z łaski? Nie powinnibyście zátym mowić że wam ná łásce schodzi, gdyż to iest Artykuł wiary, że BOG nikomu bądź też i naywiększemu grzesznikowi dostateczney nie odmawia łáski. Chociaż wśrod náwet grzechow żyiecie, chociaż w niewoli grzechowey znáyduiecie się, i niewolnikámi Czartowskiemi iesteście, iednakże wam nie brákuie ná łásce, macie przynaymniey łaskę modlitwy, od wás záleży, przez modlitwę udawać się do BOGA, i tym sposobem nawrocenie wásze otrzymać.

Prożna zátym iest wymowka wászá iż nie możecie wászych namiętności pochamować, i kaydány grzechowe potargáć, bo wám zawsze odpowiadam, że to wam nie iest niepodobna, bo wam nigdy ná łásce Boskiey nieschodzi. Daymy

to náwet żeby ta łáſká wam powolna, ták nie byłá mocna, áby was przeciwko wſzyſtkim zá-ſadzkom nieprzyiacielſkim nie ubeſpieczáłá iednak-że doſyć mocna ieſt, ábyście przez modlitwę tę iednáli łáſkę, ktora do wáſzego ieſt potrzebna nawrocenia: Ta łaſka ieſt naſieniem i korzeniem zbawienia wáſzego, możecie przez nie wſzyſtkie inne otrzymać łaſki, ktore niegdyś i naywiękſzym Swiętym były pozwolone. Biada wam! ieżeli wy temi łáſkami iako małemi pogardzacie, bo tá wzgardá ſtrátę innych wſzyſtkich zá ſobą pociągnie. Niedbalſtwo waſze wſpołrobienia z tą łáſką to ſprawi iż z wami iako z leniwemi Duſzami obchodzić ſię będą, i iako niedbałego Ewangelicznego ſługę z zewnętrzne wrzucą ciemności: to zaś was potka nie przeto iżeście więcey nie wzięli, ále żeście i z tym co mało, nie korzyſtali.

Nie mowcież tedy więcey, że nie ieſt w mocy waſzey więzy grzechowe potargać, żyć cnotliwie, i BOGU we wſzyſtkim bydź wiernemi. Bo aczkolwiek tego właſnemi ſiłami nie możecie dokazać, ále możecie przez łaſkę, ná ktorey nam nigdy nie zbywa: á ieżeli wam też ſchodzi ná mocnych łáſkach, to wam nie brá-knie ná łáſce modlitwy, zážyicie tylko tey łáſki, poſyłáycie do BOGA modlitwy waſze, przekładaycie mu w nich ſłabości wáſze, i rożne wáſze potrzeby, i proście Go, áby wam ná pomoc przybył; i wáſzę ſłábość ſwą wſparł mocą: nie wątpieycie, wyſłucha On was i wſzyſtkim wam da, czego tylko do zbáwienia wáſzego od Niego żądacie. On bowiem przyrzekł, iż nic nie odmowi modlitwie, oſobliwie gdy tákowe modlitwy nie doczesność álę wieczne zbáwienie ma zá cel i koniec.

Alę

Ale chociaż też czásém niebędziecie záraz wysłuchani, tedy nie powinniście odstępować modlitwy wászey, bo BOG czásem doznaie cierpliwości nászey, dáie powoli, áby nas do stateczności záchęcił, i mało dáie; áby nas pobudził, żebyśmy go o więcey i częściey prosili. Proście tedy i modlcie się á otrzymacie, bo BOG iest gotow wysłuchać modlitwy wászę, użyczy wam wszystkich tych łask, z ktoremibyście powinności waszego stanu wypełniać, chwalebne życie prowadzić, i do naywyższey doskonáłości doyść mogli. Tá NN. iest pierwsza nauká, ktorą nam MARYA daie, uczy nas Tá Panna Swięta swym przykładem bydź wiernemi łásce, z nią pracować i tym współrobieniem zásługi sobie zbierać.

Ale ná tym nie trzeba ieszcze przestawać, powinniśmy nadto przykładem MARYI iść daley i nietylko wiernemi, ále też ostrożnemi względem łaski pokazywać się, bo ieżeli MARYA nietylko z łaską robiła, ále też ostrożna i czuła byłá żeby iey nie straciła, my też powinniśmy z wiernością ku łasce czułość łączyć, iako wam w drugiey pokażę Części.

CZESC II.

Nie bez przyczyny OO. Swięci przez owę sławną w pieniach Sálomonowych Wieżą, wiele twierdzami umocnioną, i tysiącem puklerzem obwarowaną MARYA rozumieią, gdyż Oná to iest, ktorą BOG z wszelką doskonáłością ukształtował, i przeciw wszystkim nieprzyiacielskim naiazdom uzbroił.

Dwie ſą głownieyſze rzeczy podaiące nas w niebeſpieczeńſtwo utrácenia łaſki, to ieſt pożądliwość, ktora ieſt ſkutkiem pierworodnego grzechu, i ktora nas przeciwko náwet woli náſzey do grzechu pobudza: i okazya, álbo zewnętrzne rzeczy wzbudzaiące w nas namiętności, i od dobrego odwodzące. To obydwie rzeczy ſpráwuią iż ſię ná grzech odważamy, á zatym ſkarb łáſki, ktory my procz tego w ſłábych náczyniach noſiemy, łatwym ſpoſobem utracamy.

Ale nie ták rzecz ſię miáłá względem MARYI, bo Ją naprzod BOG od pierworodnego grzechu, á przytym oraz od pożądliwości zupełnie uwolnił, potym wſzyſtkie od Niey okazye oddalił, ktore Jey niewinnemu ſercu ſzkodliwe bydź mogły. Tym ſpoſobem MARYA byłá w łáſce utwierdzona, i zbawienia ſwego wcále pewna. Wyciągáłá tego godność Jey Macierzyńſtwa, do ktorego od Pana byłá wybrana, nie przyſtáło álbowiem, ażeby Swięty nad Swiętemi z nieczyſtey niewiaſty, álbo przynaymniey grzechowi podległey narodził ſię. Ale pochwałá MARYI ná tym ieſzcze nie zależy, gdyż to ieſt łáſká ktora nie MARYI zaſługom, ále Dobroci Boſkiey ma bydź przypiſana.

Co zaś tey nowonarodzoney Dzieciny ſzczegulnieyſzą ieſt chwałą, i co nam do náśladowánia ſłużyć może ná tym zależy, że aczkolwiek MARYA była pewna wytrwania w łáſce, była iednak náder oſtrożna i czuła, ażeby łaſki nie utraciła: żadnych nie miała nieprzyiacioł, ktorychby ſię obawiać mogła, żeby Jey tego koſztownego niewydarli ſkarbu, á przecie miała ſię zawſze względem nich ná oſtrożności, unikała wſzel-

kich

kich okazyi, naymnieyszy pozor niebespieczeństwá máiący. Ledwo to możemy bez zawstydzenia nászego słyszeć, co Swięty Ambroży o zabawach MARYI życia powiada, słow dosadnych nienayduie, ktoremiby mogł wyrazić MARYI surowe posty, właśnie iakoby buntowi ciała podległa była: dziwuie się ustawicznemu MARYI milczeniu, i Jey zewnętrzney skromności w mowieniu, iakoby powściągliwości ięzyka swego nie dowierzałá: wielbi MARYI nieustanne prace, iakoby prożnowanie dla Niey było niebespieczne: wysławia MARYI zamiłowanie się w osobności, iakoby obcowanie z Ludzmi Jey cnocie iaki uszczerbek przynieść mogło. Opowiada MARYI wielką ostrożność, nigdy z Domu náwet i do Kościoła samey i bez Towarzyszki nie wychodzącey: sławi MARYĄ że się z innemi Niewiastami nie wdawała w rozmowy, iakoby ich prożne słowá spokoyność Jey umysłu pomięszać mogły: na koniec twierdzi, że chociaż MARYA áni niedoskonałości do poprawienia się w niey, áni niebespieczeństwa do strzeżenia się nie miała, záwsze iednak nad sobą czuła była. A przez to, mowi ten Swięty Oyciec, nauczyłá nas Ludzi, czego się chronić, i w czym się ćwiczyć mamy ábyśmy łáski nie utracili.

Bo ieżeli Ta Swięta Panna, chociaż łask pełna, i w nichże potwierdzona była, tak iednak ostrożnie postępowáłá, i swoię czułość podług miary łáski powiększałá: o iako daleko bardziey powinniśmy, czuwać nad sercem nászym, i zotrzymaną łaską ostrożnie postępować! Bo ktoż nie wie, iakośmy z natury słabi i ułomni, á to nietylko dla wolney woli naszey, ále daleko

bar-

bardziey iżeśmy ſię w pierworodnym porodzili grzechu, przez co rozum przyćmiony, wolą namiętnościami napełnioną, ſerce do złego ſkłonne mamy.

Na to, aczkolwiek nikomu nie ieſt tayne, mało iednak wielu zważa, i chociaż tak liczne maią namiętności ich nieſpokpokoynemi czyniące, i iuż do tego, iuż do owego grzechu wiodące; chociaż niezliczeni ſą nieprzyiaciele ná ich czuwaiący zbawienie, i chociaż wielka ieſt też ich ułomność, ktora ich iuż wielekroć razy do upadku przywiodła, ztym wſzyſtkim ſą nieoſtrożnemi i bynaymniey o zbawienie ſwoie nie zabiegaią, nie żyią podług praw Ewanielicznych, ále podług czaſu i zwyczaiu ná świat wprowadzonego. Bá náwet wielu tak ieſt zuchwałych, że ná właſney ſłabości i ułomności nie przeſtáiąc, innych Ludzi rozwiozłość do náśladowania ſobie biorą: dalecy oni ſą od owych środkow od Pana na utrzymanie ſię w łaſce nam przepiſanych: ſami ten ſkarb nieoſzacowany ná niebeſpieczeńſtwa wydaią, we wſzyſtkie ſię wdawáiąc kompanie, w niegodziwe zachodząc przyiaźni, i ná te ſię okazye narażaiąc, gdzie dla ſiebie upadek pewny widzą, i ktorychby ſię pilnie ſtrzedz mieli, i uſtawicznie BOGA proſić, áby ich od nich bronił.

Tak niegdyś czynił Krol Dawid, uſtáwicznie BOGA proſząc, ażeby go od towarzyſtwa ze złemi ſtrzegł, i cieniem ſkrzydeł ſwoich iego zaſłaniał: widział albowiem ten Krol przezorny, iak wiele ná uſtrzeżeniu ſię okazyi zależy, ktore nas daleko więcey niż pożądliwości ſercá náſzego do grzechu zapalaią: bo ſame pożądli-

wo-

wości łatwiey iest pohamować, gdy zaś do nich zewnętrzne okazye przyłączą się, i one poruszą, gdy procz tego złe przykłady będą nam pochę dawać, ná ktorych w takowych okolicznościach rzadko schodzi, ná ten czas trudna iest się utrzymać. Dla czego widzieć się też daie, iż złe okazye naybardziey odkrywaią czyli kto iest w cnocie ugruntowany.

Trafia się czásem, że kogo mamy zá cnotliwego, i takim też iest, poki się w niebespiecznych nie znayduie okazyach; ále poczekaymy tylko, poki on w takowe nie wpadnie okoliczności, ktore iego skłonnościom są lube, á záraz się słábość iego wyda, namiętności wybuchną, serce do złego się skłoni, nieczysty ogień zakryty do tąd w popiele w płomien się rospali, i ktorego przedtym zá niewzruszoną mieliśmy skałę, ten rázem upada, i upadkiem swoim pokazuie, iak był słaby w cnocie.

Słusznie nas tedy Mędrzec Pański nápomina; ábyśmy ostrożnemi byli, i okazyi do złego chronili się, bo ten ktory się w niebespieczeństwie kocha, w niebespieczeństwie też zginie, osobliwie gdy áni uczynione przedsięwzięcia, áni trudności już od nas zwyciężone, áni náwet gorliwość ktorąśmy dotąd około zbawienia nászego pokázywali, bespieczeństwa nam nie obiecuie, iż w niebespiecznych nie upadniemy okazyach! Samson, Dawid, Salomon, i wielu innych, mogą nam bydź dowodem, że áni własna siła, áni świątobliwość życia, áni nayglębsza mądrość nie potrafi przy niewinności utrzymać, ieżeli oraz nie będzię się do grzechu okazyi strzegło, i chroniło. Weyrzyicie tylko pilnie ná Książęcia Apo-

Apostołow, á zupełnie w tym przekonanemi zostaniecie. Był to cnotliwy i za cześć nauczyciela swego nader gorliwy Apostoł, BOG tak go był oświecił, iż JEZUSA Chrystusá BOGIEM wyznał: iawnie się oświadczył, iż chociażby wszyscy inni Uczniowie w Zbawicielu się zgorszyli byli, on iednak się zgorszyć nie miał, i że gotow był z nim do wiezienia i ná sámę śmierć iść, á przecie Piotr po Judaszu naypierwszy wiarę złamał Nauczycielowi swemu: owe gorliwe i gorące serce nie znało się więcey siebie samego, Piotr nie wiedział że tak ieśt boiaźliwym i niewiernym, ále okazya w ktorą się wdał, usiadłszy z sługami przy ogniśku, dopiero odkryłá słábość iego, i pokazała nam, iak nad samym sobą trzeba bydź ostrożnym, chcąc nieutracić łáski, ále iey do konca życia dochować, gdyż i iedna náwet okazyiká, ná pozor nie zdaiąca się niebespieczna, o upadek nas przyprawić może: iedna rzecz mniey uczciwa, rozmowá z płcią inną, nie potrzebne náwiedziny, taiemne listow pisanie, odbieranie, czytanie bezwstydnych kśiążek, i inne dodobne iuż nas w zgubę wprawić mogą. A przecie nie stáramy się temu złemu zápobieżyć, nie iesteśmy czuli nád sobą, i nie sądziemy, ábyśmy w takowych okolicznościach mieli się czego obawiać. Ba nawet chociaż náwet przewiduiemy upadek, zá nic go sobie mamy, iesteśmy zuchwali, i dobrowolnie się ná tákowe narażamy niebespieczeństwa: przytym zaś wszystkim mniemamy, iż łáski nie utraciemy. Co zá nierozum! Nie, NN. MARYA tym sposobem nie postępowałá, iużeście słyszeli, że Oná łáskami obsypana i w nich utwierdzona będąc, żadnego nie-

niebeſpieczeńſtwa utrácenia łaſki nie miała, iednákże była czuła, i miała ſię záwſze na oſtrożności przeciwko nieprzyiaciołom, z tym wſzyſtkim wy tak máło o utrzymánie ſię przy łáſce dbacie, będąc z natury ták ſłábemi i ułomnemi, i w pośrod tyſiącznych znayduiąc ſię ſkał o ktore zbawienie wáſze rozbić ſię może. Rozważcie to ſobie dobrze, i wnieście coście czynić powinni, ieżeli w łáſce utrzymać ſię chcecie, to ieſt powinniście nad poruſzeniem ſerca waſzego czuwać, powinniście powſtaiącym pożądliwościom bez zwłoki ſię ſprzeciwiać i one poſkramiać, i powinniście tych wſzyſtkich chronić ſię okazyi, ktore was do grzechu prowadzić mogą, tym ſpoſobem przykładem MARYI zatrzymacie w ſobie łáſkę, i potym z tą Panną Swiętą cieſzyć ſię w Niebie będziecie, Amen.



KA-

KAZANIE

NA DZIEN

SWIĘTEGO

MARCINA BISKUPA.

Bonum certamen certavi, curſum conſummavi, fidem ſervavi; in reliquo repoſita eſt mihi corona juſtitiæ, quam reddet mihi Dominus, in illa die juſtus Judex. 2. ad Tim. 4. 7.

Potykaniem dobrym potykałem się, zawodum dokonał, wiaręm zachował; naostatek odłożon mi iest wieniec sprawiedliwości, ktory mi odda Pan Sędzia sprawiedliwy w on dzień.

TAk niegdyś napiſał Paweł Swięty do Tymotheuſza: temi słowy znać dał o dopełnionym zawodzie ſwoim, i rozlicznych zwycięztwach, ktore iako Chryſtuſow żołnierz był otrzymał. Potykaniem dobrym potykałem ſię, zawodum dokonał, wiaręm zachował. To ſam o ſobie powiedział, przez co przed BOGIEM i światem wyznał, iż orężem Wiary wielu

nie-

nieprzyiaciół pokonał, i nad niemi znaczne zwycięstwa odniosł.

Wyznał, iż pochlebstwy świata i prożnościami iego pogardził, iż chuci ciała z powstaiącemi iego pożądliwościami ukrocił, i że całe piekielne połki za pomocą łaski zwyciężył. Wyznał iż Religią JEZUSA Chrystusá między niewiernemi Narodami roskrzewił, chwieiących się w wierze umocnił, i grzesznikow ná zbáwienia drogę náprowadził. Słowem; wyznał, iż powinności Urzędu swego doskonale wypełnił. Potykániem dobrym potykałem się, zawodum dokonał, wiarę̨m záchował. Tá była wysługá wielkiego tego Apostołá, dla ktorey z zupełnym zádufaniem wieńcá sprawiedliwości w Niebie oczekiwał. Sam o tym znać daie, mowiąc dáley. Naostátek odłożon mi iest wieniec sprawiedliwości, ktory mi odda Pan Sędzia sprawiedliwy.

Jeżeli ia teraz Marcina Swiętego, ktorego chwalebną pamiątkę dnia dzisieyszego obchodziemy, słowy Pawłá Swiętego mowiącego wam stáwię, NN. nierozumiem, ážebym się w tey mierze za daleko zápędzał: nie iest mi bowiem tayna, co zá niesłychane trudności Marcin Swięty dla Chrystusowey Religii podiął, z iak mocnemi nieprzyiaciołmi potykał się, i iak znaczne odniosł zwycięztwá. A zátym zuchwále nie postąpię, gdy słow Apostolskich ku pochwale tego nászego Pátroná Swiętego zażywáiąc, rzekę; iż Marcin Swięty potykániem dobrym potykał się, wiarę zachował, i biegu życia swego iako chwalebny zwycięzcá świata, ciała, i Czartá z naywiękſzą chwałą dokonał.

Wi-

Widzicie iuż NN. ná czym ia pochwałę Swiętego náſzego Biſkupá záſadzam. To ieſt wyſtawię go wam iáko chwalebniego Boiowniká Chryſtuſowego, ktory nieprzyiaciol zbawienia ſwego zwalczył, pokonał, i niezliczone nad niemi odnioſł zwycięztwá. Ponieważ zaś do Kaznodziei należy przy wychwaláníu Swiętych, oraz do poprawy obyczáiow zmierzać; zdáło mi ſię, iżem lepſzey materyi obrać nie mogł, ktoraby i ku pochwale náſzego Patroná Swiętego, i ku zbudowániu náſzemu bardziey ſłużyłá, iako tá ktorą zákładam; iż Marcin Swięty niezliczone zwycięztwa nad nieprzyiaciołmi zbawienia ſwego otrzymawſzy, chwalebnym świata, ciałá i Czarta, ſtał ſię zwyciężcą.

Zebym zaś porządnie o tey rzeczy mowił, trzebá wam zaraz ná początku dzieie życia iego przypomnieć. Wiecie, iż Marcin Swięty w troiakim rożnym ſtanie życie prowadził. Znaydował ſię on iako Zołnierz w zgiełku oręża, żył na puſzczy iako Puſtelnik, i iako Biſkup na Kościelnym świecił i iaśniał lichtarzu. Jeżeli go uważać będę iako Zołnierza, widzę, iako on nie ták nieprzyiociol Páńſtwá, iako ráczey świat záwoiował i zwyciężył. Jeżeli go uważać będę iako Puſtelniká, poſtrzegam w nim niezliczone zwycięztwá, ktore nád ſámym ſobą odnioſł. Jeżeli ná koniec uważać go iako Biſkupa będę, widzę naypięknieyſze zdobyczy ktore piekłu wydárł. Był więc Marcin Swięty zwycięzcá świata, zwyciężcá ciáłá, i zwyciężcá Czartá. Jako Zołnierz zwyciężył świat, to pierwſza Część pokaże. Jako

Pu-

Puſtelnik zwyciężył ciało, to w Części drugiey. Jako Biſkup zwyciężył Czartá, to w trzeciey Części pokażę. Otoż NN. cała oſnowa pochwały Marciná Swiętego, i podział Kazánia. Posłuchaycie z cierpliwością,

CZĘSC I.

JEżeli ná Marcina Swiętego ieſzcze iako ná Dziecie pod dozorem Pógańſkich ſwych Rodzicow zoſtaiące obrocim oczy, zewſząd w nim łaſk Niebieſkich poſtrzeżem znáki: gdyż w tym młodym wieku iuż był miłośnikiem oſobności, á rozwiozłości nieprzyiacielem. Stan ſzlachetny i wyſoki godności ſtopien iego Oycá naypierwſze w Pańſtwie Urzędy ſpráwuiącego, nie mogł Marciná Swiętego od tego zátrzymać, áżeby ſię czci bałwanow wyprzyſiągł, cáły ſię Chryſtuſowey Religii oddać nie miał. Już On w dzieſiątym wieku ſwego roku wyrzekł ſię świátowey wynioſłości, áżeby ſię godnie do Chrztu Swiętego przygotował. Bá náwet inżby ſię był w ten czas záraz ná puſzczą udał, gdyby go czci pragnący Oyciec mocą ſwoią do przyięcia u Ceſarzá pod ow czas pánuiącego woyſkowey ſłużby nie był przymuſił. Byłá w prawdzie rzecz ciężka Marcinowi Swiętemu, zamyślaiącemu ſamemu Krolowi Niebieſkiemu ſłużyć, u ziemſkiego Paná zoſtáwać ſłużbie. Ale ználazł ſpoſob ktorymby ſtan tak niebeſpieczny niewinności, Swiętym uczynił, kiedy nietylko z zbywaiących, ále náwet i z potrzebnych rzeczy dla ratowánia ubogich niemi, był ſię wyzuł. Nie chcę ia ſię

tu bawić wyliczániem rozlicznych iego iałmużn, o iedney tylko ze wſzyſtkich námienię, ktorą ubogiemu iednemu żebrakowi uczynił, daiąc mu náwet połowicę płaſzcza ſwego, ná pokrycie ſwey nágości: co też tak ſię podobało Niebu, iż náſtępuiącey nocy w tymże płaſzczu Chryſtus Pan pokazawſzy ſię Marcinowi Swiętemu, te pełne pociechy do niego wyrzekł ſłowá. Marcin nie ochrzczony ieſzcze, tą mnie przyodział ſzatą.

Od tego momentu ſerce Marciná Swiętego nową gorliwością i pragnieniem roſpalone zoſtało, ażeby ſię cále Boſkiey poświęcił ſłużbie: Duch Páńſki ożywiaiący Marciná Swiętego pokazał mu, iż ciężka rzecz byłá w pośrod świátá rzetelnie BOGU ſłużyć, i że ten świat iednym z naywiękſzych ieſt nieprzyiacielem zbáwieniu Duſzy ſzkodzącym. J ná tym doſyć iuż Marcinowi było, ná porzucenie Woyſkowey ſłużby, i zupełne ſię od światá oddalenie: uczynił więc raz ná záwſze poſtánowienie, udać ſię ná oſobność; nic go od tego przedſięwzięcia odwieść nie mogło: opuścił zátym wſzyſtko, co dni żywota tego uſzczęśliwić mogło, iuż w ten czas zaraz z Páwłem Swiętym wſzyſtko zá gnoy poczytał, ażeby tylko Chryſtuſa pozyſkał. Wiedząc bowiem, iż wſzyſtko co ieſt ná świecie, álbo ieſt pożądliwością ciałá, álbo pożądliwością oczu, albo pychą żywota, i że naywiękſza Część Ludzi ná świecie żyiących tym orężem zwyciężona zoſtáie, chciał zátym przed nim uciekać, i ucieczką ſwoią zwycięzcą ſtáć ſię świata. Rozumiał, iż to mu ieſt rzeczono, co niegdyś Anioł do Lothá Patryar-

chy

chy powiedział, kiedy go z beżbożnego Miasta Sodomy wyprowadził. *Salva animam tuam - - - nec stes in omni circa regionē, ne & tu simul pereas.* Gen: 19. 17. J przeto bez zwłoki uciekł, wyszedł z grzeszney Sodomy, i na okropną poszedł puszczą bardziey dzikim Zwierzom niżeli Ludziom znaiomą. Tym sposobem od światowego szczęścia i wszystkich iego obłud, obrawnym zaprzeniem, od bogactw ubostwem, od roskoszy ostrością i umartwieniem zasłonił się. Taż sama pustynia, ná ktorą Marcin Swięty poszedł zastawiła go od wszelkiego ziemskiego przepychu, znalazł on w niey Miasto ucieczki przeciwko wszystkim łudzącym i zwodzącym rzeczom, krotko mowiąc: Marcin Swięty przez pustynią Swiata i pożądliwości iego stał się zwycięzcą. A tak NN. Marcin Swięty zwyciężył, zupełnie się od niego oddaliwszy; á przez to oddalenie się, tych się kaydanow uchronił, ktore Swiat ná swoich kłaść zwykł niewolnikow. Przez to nauczył nas, cośmy powinni czynić, gdy Swiata niewoli i niebespiecznych ciosow iego uyść chcemy.

Ale iakoż? rzeczecie mi, toż więc musiemy ná puszczą uciekać, abyśmy od Swiata zwyciężonemi nie byli? toż więc trzeba nam Domy násze pustemi zostawić? toż więc, wszelkie ludzkie towarzystwo zniesione zostanie? izaliż wszyscy na osobność iść mamy? Nie NN, tego się od was nie wyciaga. BOG iako wszystkie Ludzi stany postanowił, tak też chce ażeby w swey porze były utrzymywáne. Tego tylko od Waś iako Swiatowych Ludzi wyciągamy, żebyście na stanie wászym przestaiąc, w niepotrzebne nie wdawa-

wa-

wali się sprawy, áni do cudzego dobra ręki nie ściągali. Tego wyciągamy od was, abyście ná przytomnych kompaniach przestaiąc, owych się wystrzegali schadzek, w ktore się wniebespieczeństwo BOGA obrażenia podaiecie. Wyciągamy po was abyście sami nad sobą czuynemi byli, abyście się prożnościami Swiata uwodzić niedali, i ná zmyślnościom dogadzaiące rzeczy oczy zamykali; bez tey czułości łatwo zwyciężonemi zostaniecie, Swiat was w niewolą sobie weźmie, w ktorey przez cáłe życie ięczyć będziecie. Będziecie wzdy iako fortyca, nieprzyiacielowi ze wszech stron otwarta. Będziecie iako okret bez żaglow i styru, á zatym zgubie od nawałności podległym. Bo ieżeli ci ktorzy wszelkiego starania przykładaią, áżeby się napaści Swiatowey uchronili, przecież częstokroć zwyciężonemi zostaią: czegoż się obawiać nie macie, ktorzy bez ostrożności i czułości żyiecie, ktorzy we wszystkich kompaniach przebywacie, ktorzy tak chciwie zá dobrami i pieniedzmi uganiacie się, i ktorzy wszystkich prawie zażywacie środkow, ażebyście Swiata tylko użyć mogli: A dacież temu wiarę, áżebyście przy tym wszystkim zwyciężonemi bydź nie mogli? Będziecież sądzić, iż od iadu ktorym Swiat cáły iest zarażony, będziecie wolnemi. Jeżeli tym sobie głowę nabiiacie, to błądzicie: bo Was nie co lepszego iak innych potka, nie strzeżecie się niebespieczeństwa, i dla tego też w niebespieczeństwie zginiecie. Ten iest wyrok Pańskiego Mędrca upewniaiącego, iż kto kocha niebespieczeństwo w nim zginie.

Po-

Potrzeba więc abyście w ślady Marcina Swiętego wstępowali, i przeciwko światowym naiazdom, ucieczką się Swiata ubespieczyli: á ieżeli na puszczą wchodzić nie możecie, to iednak możecie tych się okazyi chronić, ktore was do grzechu prowadzą: ieżeli nie możecie wszystkiego maiątku waszego opuścić, to przecie możecie przywiązanie do nich umiárkować, możecie ich cząstką ubogie członki Chrystusowe ratować: Jeżeli nie możecie wszelkiego z Ludzmi obcowania uniknąć, to iednak możecie od tych umykać, ktore swemi uszczypliwemi i szarpiącemi sławę ięzykami bliźniemu są szkodliwe, i was takowych obmow słuchaiących w grzech wprawuią. Ta iest Chrześciańskie náuka, ktorą nam Marcin Swięty, przez oddalenie się swoie od Swiata zostawił. Pokazał on nam iak się sprawować mamy, ieżeli niechcemy od Swiatowych pokus bydź zwyciężeni, ále raczey zá chwalebnym przykładem iego zwycięzcami zostać prágniemy.

C Z Ę S C II.

WSzakże nie báwmy się nad tym dłużey; wroćmy się do nászego Swiętego, i podźmy za nim aż ná puszczą, abyśmy tam owym zwycięztwom przypatrzyli się, ktore nad sobą samym i ciałem swoim otrzymuie. J tu się otwiera widok pełnych strasznych rzeczy, bo to wszystko ná co tam napadaią oczy, zmyślnemu Człowiekowi nieznośnym bydź się zdaie. Pomięszkanie iego w ktorym zostaie, pokarm

ktorym ſię karmi, i ſzaty ktoremi ſię przyodziewa, wſzyſtko ieſt okropne, ſtrach i boiaźń w nas ſprawuiące.

Ledwo co Marcin Swięty od woyſkowey uwolnił ſię ſłużby, zaraz czym prędzey ná oſobność udał ſię, á ná iednę bez mięſzkańcow zoſtaiącą Wyſpę poſzedłſzy, tam przeciwko ſamemu ſobie woynę zaczął. Jedna podziemna iaſkinia naypierwſzym iego ucieczki miaſtem była, ktore ſobie obrał, i naypierwſzym celem ucieczki iego; w tey iaſkini iako więzień Chryſtuſow czas nie mały przemięſzkał, aż poki z rady Swiętego Hilarego nie daleko Piktawu Miaſta Klaſztoru nie zbudował, w ktorym Zakonnikow do wſzelkiey Chrześciańſkiey doſkonałości prowadził. Codziennym iego pokarmem, zá świadectwem uczonego Sulpiuſza, były korzonki i ziołka: poſt uſtawiczny záchowywał, i to prawie ſamo o Marcinie Swiętym powiedzieć można było, co niegdyś Chryſtus o przeſłańcu ſwoim Janie Swiętym rzekł, iż on nic nie iadł, i nie pił. *Przyſzedł bowiem Jan áni iedzący áni piiący. Matt:* 11. Samych bowiem ſurowych i nieſmacznych korzonkow, tyle tylko zażywał, ile do utrzymania życia ſwego, nie zaś na uśmierzenie głodu potrzeba było. Jeżeli chciał pragnienie ugaſić, trochę wody wſzyſtkim iego zaſileniem było, ktorego ſobie pozwolił. Łożem iego, na ktorym oſłabione ſiły wzmacniał, była goła ziemia, ná ktorey twardy kamień iak niegdyś u Jakuba Patryarchy mieyſce poduſzki zaſtępował. Całą prawie noc ná modlitwie ſtrawiwſzy, ledwo cokolwiek czaſu ſnu potrzebnemu dawał. Podła i wytarta ſuknia

knia

knia od zimna i niepogody Marcina Swiętego zaſłaniała. Zamiaſt koſzuli używał Włoſiennicy, ktorey nigdy nie ſkładał, czyli ſię modlił, czyli ſpał, czyli był zdrowym, czyli chorym. Bo tylko w Ukrzyżowánego Chryſtuſa chciał bydź przyobleczonym. Patrzcież NN. otoż macie krotki zbior ſurowego á nam wiadomego życia Marcina Swiętego: ále o iak wiele innych oſtrości czynił, o ktorych my nic nie wiemy, i ktore Sámemu tylko BOGU były wiadome! Jako bowiem niezliczone ſą ſpoſoby wewnętrzney woyny ktorą Swięci z ſobą prowadzą, tak też niezliczone ſą ſpoſoby ukrytego zwycięztwa, ktore oni nad ſobą, nad ſercem, i nad zmyſłámi odnoſzą. Wiedząc albowiem, iż ciało naygorſzym ieſt naſzym nieprzyiacielem, nas záwſze pilnuiącym, przeto też ſtaraią ſię wſzelkiemi ſpoſobami iegoż osłabiać, i przez uſtawiczne umartwienia w poſłuſzeńſtwie trzymać. Pamiętaią Oni na naukę Apoſtoła, ktory wiernym roſkazał, ażeby ciało ſwoie krzyżowali, i z niego żywą Chryſtuſowi Panu ofiarę czynili, ktory im przykazał, áżeby z ziemſkiego Człowieka wyzuwſzy ſię, w nowego ſię przyoblekli, áżeby ciałem umarli, á Duchem tylko żyli. Tę naukę Marcin Swięty doſkonale wypełnił, uſtawiczną z ſobą ſamym prowadząc woynę, i wprzod ſiebie martwić nie przeſtał, poki zupełnego zwycięztwa nad ſobą ſamym nie odnioſł.

O coż to za wſtydu pełny dla nas ieſt ten przykład, NN, ktorzy tak mało ſtaramy ſię o poſkromienie ciała náſzego, i iego przez umartwienie Duchowi poddanie! ſłyſzemy mile opowiadania tak ſurowych pokut, wielbiemy ie i

dziwuiemy śię im, á daley nie postępuiemy nie rozumiemy, áżeby to powinność nasza była, wślady tak sławnych Pokutnikow wstępować, i życie náſze ich życiem kierować. Ach! o gdybyśmy porownanie między námi grzesznikami i Swiętym Marcinem uczynili! Gdybyśmy ná uwagę wzięli, iako on w pośrod nawet Swiatá swą niewinność nieskażoną zachował, gdy my przez haniebne rospusty sukienkę niewinności stracili! iako on wszelkich powabow światowych, ucieczką przed niemi uchronił śię, my zaś w pośrod wszelkich sideł, ktore tenże Swiat ná nas zastawia, bez wszelkiey przecie czułości i ostrożności żyiemy! iako On zá przykładem Pawła Swiętego, Ukrzyżowanego Chrystusa ustawicznie ná Ciele swoim nosił, my zaś ná samo imie ukrzyżowania wzdrygamy śię! O gdybyśmy w tey mierze sami sobie rzekli: Czczę szanuię tego Swiętego, ktory nieprzyiacielem był Swiata tego, wszystkich uciech iego i roskoszy, á ia przecie wszystkich iego zażywam wygod. Czczę tego Swiętego, ktory w żadney rzeczy siebie nie żałował, á ia śię w każdey rzeczy ochraniam. Słuszna zatym áżebym nowe życie prowadzić zaczął, bo ieżeli Marcin Swięty przy wielkiey cnocie swoiey, bez ukrzyżowania ciała swego nie spodziewał śię dostąpić zbawienia, á iakoż ia śię mam do Nieba dostać będąc tak wielkim grzesznikiem, ieżeli nie uczynię przedsięwziecia, przez umartwienie zmysłow moich i przez poskromienie namiętności moich, BOGU śię przypodobać? Ten záści moich, BOGU śię przypodobać? Ten zá prawdę iedyny dla mnie pozostaie środek, ná przebłaganie BOGA i Nieba osiągnienie.

Tak

Tak NN. powinniście myśleć i mowić, ilekroć wam oſtrą pokutę Marcina Swiętego przypominamy. Biada nam, ieżeli ná nię nie dbamy, i nie ſtáramy ſię żyć podług przykładu iego: i niczego ſię ſpodziewać nie mamy, tylko iż nas iako nieprzyiaciol Chryſtuſowego Krzyża ná lewicy ſtawią. Z tym wſzyſtkim iednak to umartwienie, to ſamego ſiebie ukrzyżowanie, ieſt nader rzadką rzeczą między nami. Nie ieſteśmy w prawdzie tak złemi, abyśmy mieli wſzyſtkiemi Religii powinnościami gardzić ich zaniedbywac, i wcale ſię ná światową puścić rozwiozłość; nie, ieſzcze tak daleko złość náſza nie zaſzła, czytamy czaſem Duchowne Kśięgi, bywamy ná Kazaniach, ſpowiadamy ſię, przyſtępuiemy do Nayświętſzego Stołu, ieſteśmy ſzczodrobliwemi ná ubogich, i kochamy ſię w ſprawiedliwości; kiedy zaś tego potrzeba, abyśmy zażywanie zmyſłow ukrocili, i im żadney niepozwalali wolności, abyśmy ciało ze wſzyſtkiemi pożądliwościami iego ukrzyżowali, i od ukrzyżowania Ciała, do ukrzyżowania namiętności krok uczynili, właſne zdanie przełamali, i náſzę lekkomyślność złożyli: tedy cała natura oburza ſię, tedy cnota naſza uſtaie, i pokazuiemy ſię, Ludźmi wcale zmyślnemi i nieukrzyżowanemi. J toż ieſt powinności Chrześciańſkie pełnić? Toż ieſt w ślady Chryſtuſowe wſtępować, i przykładu Marcina Swiętego naśladować? Nie NN ten nie żyie tym ſpoſobem, ktory chce doyść końca Stworzenia ſwego: bo ktorzy ſą Chryſtuſowi, mowi Apoſtoł, ci ciało ſwoie ze wſzyſtkiemi iego pożądliwościami ukrzyżowali. Jeżeli z ſtrony naſzey nie bę-

będzie umartwienia, to nigdy nie będziemy zwyciężcami, á zatym też nigdy tey nie osiągniemy Korony, ktorą Marcin Swięty przez rozliczne zwycięztwa nad samym sobą odniesione otrzymał.

Na koniec Marcin Swięty i Czarta zwoiował, to w trzeciey zobaczycie Części, kiedy Go iako Biskupa na Kościelnym świeczniku pokażę.

CZĘSC III.

ACzkolwiek Marcin Swięty ukryte záwsze ná Pustyni i w komorce Klasztorney prowadził życie, iednakże promieni świątobliwości swoiey tak ukryć nie mogł, żeby też do wiadomości innych nie doszły, sława pobożnego życia iego rozeszła się po wszystkiey okolicy, á rożne cuda z choremi i strapionemi uczynione wszędzie mu cześć i poszanowanie iednały. Osobliwie zaś Obywatele Miastá Turonu tak wysoko iego sobie poważali, iż po śmierci ich Biskupa, nikogo godnieyszym Biskupiey Stolicy nie sądzili nad Marcina Swiętego. Wiedząc zaś, iak głęboka pokora iego była, łatwo dorozumiewali się, iż nigdy ná ich żądania zezwolić nie miał: i dla tego Swiętey użyli zdrady i podeyścia, pod pozorem Chrześciańskiey uczynności wezwawszy go do Miasta, gwałtem ná Biskupiey Stolicy posadzili. Opierał się temu w prawdzie i wymawiał Marcin Swięty, iako drugi Moyżesz, z przyięcia ná siebie tak wysokiego i oraz niebespiecznego Urzędu; ále głos wszystkiego Ludu, dał mu wolą Boską poznać, ktorey się ná koniec poddał. Obiąwszy

Bi-

Biskupi Urząd, zaraz woynę z Piekłem zaczął, kiedy nie tylko Czarta, iawnie się Marcinowi Swiętemu pokazuiącego, pokorą swoią odpędził i do ucieczki przymusił, ále też iemu niezliczone wyrwawszy Dusze, do Chrystusowey oneż przyłączył trzody. Ktoryż potrafi ięzyk, ową opowiedzieć gorliwość, z ktorą Marcin Swięty, Bałwochwalstwo między Pogany, á grzechy między Chrześciany starał się wykorzenić! i zaiste, co się tyczy Pogan, ze wszech stron ná nich nacierał, używał ktemu łagodności, i Chrześciańskiey mocy, nie żałował áni trudow, ani pracy, wszystko na to dobro swoie łożył, ba nawet życie swoie w niebespieczeństwo podawał, áżeby tylko Bałwochwalstwo z gruntu wykorzenił. Tu go widzieć było Bałwany obalaiącego, tam siekierą lasy Bogom poświęcone w pień wycinaiącego; indziey Pogańskie Zbożyszcza burzącego, i na ich rozwalinach chorągwie zwycięzkie krzyżá stawiaiącego. Tu niewiernych nauczał, tam się z Bałwochwalskiemi Kapłany potykał, indziey w niedowiarstwie upartych przekonywał: słowem niczego nie zániechał, co tylko sądził bydź pożytecznym do swego przedsięwzięcia: i patrzcie, iak mu BOG pobłogosławił, kiedy Marcin Swięty, iako o tym Bernard Swięty świadczy, Bałwochwalstwo nie tylko z swego Biskupstwa, ále też z całey prawie Francyi wyrugował i wykorzenił.

Coż rzekę o owych pracach, ktore Marcin Swięty dla zbudowania Chrześcian podeymował? w tey mierze nie zbłądzę, gdy o nim to rzekę, co niegdyś Paweł o sobie samym, powiedział, to iest, iż dla wszystkich stał się

wszystkim, aby tylko wszystkich Chrystusowi pozyskał. Aczkolwiek wierni owych czasow cnotliwemi i dobremi byli, z tym wszystkim iednak między niemi byli i grzesznicy, ktorych nawracać, nieumieiętni, ktorych nauczać, słábi ktorych pokrzepiać, i sprawiedliwi ktorych záchęcać i w dobrym utwierdzać trzeba było Marcinowi Swiętemu. To wszystko też z niespracowaną gorliwością czynił Marcin Swięty; kiedy áni ná upały, áni zimna, ani głod, áni pragnienie nie zważał, áby tylko mogł zbawieniu trzody swoiey dopomoc. O co za dzielność i gorliwość wydawała się w Marcinie Swiętym, kiedy Duchem Boskim zapalony, wszedłszy na Ambonę, słowa Boskie z niey opowiadał! co zá stateczność i męstwo pokazał, kiedy przez płonne i puste przeiezdzaiąc okolice, rożne nawiedzał mieysca, do podłych i szczupłych w Kraiu chat wstępował! co za cierpliwość iego była w znoszeniu tych, ktorym rozpalona gorliwość iego nieznośną stawała się, i ktorzy niezwyczayny sposob życia iego, podłe szaty, i pogardę wygod, głupstwu i pomieszaniu rozumu, przypisowali. Miał on w prawdzie w rękach moc, bezbożność żuchwalcow ukarać, ale im licznieysze były iego urażenia od nich pochodzące, tym większey miłości iego doznawali, tak dalece iż Marcin Swięty tego ktory go naybardziey prześladował, á potym zaś błąd swoy uznał i opłakiwał, za Następcę nawet swego na Biskupstwo był obrał. Nie ia tu nie wspomnę o licznych iałmużnach, ktore Marcin Swięty przez trzydzieści lat przez ktore był Biskupem Turoneńskim, między ubogich i potrzebu-

iących rozdał. O iak wielu, ktorym wſtyd żebrać zabraniał, ſwego życia utrzymanie, ſzczodrocie Marcina Swiętego przyznać byli winni! Jak wiele ubogich Panienek rownie od doczeſney iako też wieczney zachował hańby! Jak wielu on nagich przyodział, ktorych wprzod Duſze z plam grzechowych oczyścił!

Otoż NN. macie ſprawy i Dzieła Swiętego naſzego Patrona, ktoremi on Piekło ſtarał ſię zwyciężyć, i w ſamey też rzeczy onoż zwyciężył, kiedy niezliczone Duſze z mocy iego wyrwawſzy, na wolnosć Synow Boſkich wyprowadził. Był on bowiem iednym z owych dobrych Paſterzow, ktory wilkow od trzody ſwoiey odpędziwſzy, od wſzelkich nieprzyiacielſkich bronił iey napaści. Wſzędzie On błędney ſzukał owieczki, i nie odpoczął wprzod aż ią do trzody nazad zaprowadził, wiedział albowiem iak BOGU ieſt przyiemna pokuta grzeſznika, ſzczerze ſię i z ſerca nawracaiącego: bo podług Zbawicielowego świadectwa, daleko większa ieſt radość w Niebie, z iednego pokutuiącego grzeſznika, niżeli z dziewięćdzieſiąt i dziewiąci ſprawiedliwych ktorzy pokuty nie potrzebuią.

Co ſię nas tyczy NN. nie ieſteśmy wprawdzie Paſterzami nad Chryſtuſową trzodą poſtanowionemi: nie ieſteśmy też wſzyſcy do Ewangelicznego Urzędu powołani, ale wſzyſcy powinność mamy, ſtarać ſię o właſne zbawienie, i dla tego ſamego nad nami bydź czułemi.

Ta ieſt iedyna i oraz nayważnieyſza ſprawa naſza, nam od Pana zlecona. Bo coż pomoże człowiekowi, mowi Sam Chryſtus, chociażby

by świat cały pozyskał, á Duszę swoię o zgubę przyprawił? Ta więc Dusza powinna bydź iedynym celem starań nászych i usilności. J zaprawdę NN. izaliż ta Dusza, ta nieśmiertelna Dusza, ta Cena Krzyża, ten nasz skarb iedyny, tego w sobie wszystkiego niema, coby nas do starania pobudzić mogło, i iedyną gorliwości nászey bydź zabawą miało? Nie wyciągam tedy od was, ażebyście się o tak wiele niewiernych Narodow troskali: nie żądam ażebyście Domy wásze opuszczáli, dobra wásze na posługę ubogich obracali, albo życie wásze w niebespieczeństwo podawali, á to dla nawrocenia Pogan, bo do tego nad zwyczayney potrzeba łaski, ktorey BOG nie każdemu zwykł udzielać. To wszystko, czego się od was dopominam, na tym należy, żebyście się sami o siebie starali, abyście przeciw nieprzyiaciołom zbawienia waszego na ostrożności się mieli, i Czartowskim omamienom i namowom łudzić się nie dali, abyście w sprawie zbawienia niedbale pracować mieli, słowem wyciągamy po was, ábyście z taką gorliwością o zbawienie wasze, pracowali, z iaką Marcin Swięty o innych zbawienie pracował; abyście z tą czasu swego pociechą umierali, z iaką Marcin Swięty z tym się rozstał Swiatem. Osłabione weale maiąc siły, złożonym na łożu został; tu się Jemu ieszcze w straszliwey postawie Czart pokazał, ktory odniosszy iuż wiele od Marcina Swiętego porażek, odważył się ieszcze ostatni szturm nań przypuścić, chcąc w nim boiaźń następuiącego Sądu wzniecić. Ale Marcin pełny w BOGU ufności szydząc z zwodzcy tego, te do niego wyrzekł słowa; *coż tu*

masz

maſz za ſprawę ſroga i nienaſycona beſtya? prożne ſą twoie zabiegi i uſilności, bo nic we mnie nagannego nie znaydzieſz. J w tym błogoſławionego Ducha ſwego w ręce Stworcy oddał.

Tu NN. pozwolcie mi, abym ſię was raz ieſzcze ſpytał, ná ktorym też pytaniu mowę moię zakończę. Czyli też czaſu ſwego na śmiertelnym łożu taką świętą mieć będziecie ufność, gdy iuż będziecie bliſkiemi ſtawienia ſię przed ſądową Boſką Stolicą? Jzaliż na ten czas z Marcinem Swiętym rzec do Czarta będziecie mogli. Nic we mnie złego nie znaydzieſz? Czyliż nie uznaiecie raczey, żeście nic dobrego nie uczynili, żeście tylko Swiatu i ziemſkości ſłużyli, á nic dla wieczności nie uczyniliście? Ach, iak wiele grzechow popełniliście? i iak mało dobrych uczynkow nazbieraliście! za coż tedy nie ſtaracie ſię, ábyście przez ſzczerą pokutę pierwſze wykorzenili, á przez święte w cnotach ſię ćwiczenie drugich przyczynili? Jzaliż podobno chcecie nawrocenie waſze aż do śmierci odkładać? Ale wiedzcie, iż owego ſtraſznego momentu, od ktorego wieczność waſza będzie zależeć, czaſu więcey nie będzie do poiednania ſię z BOGIEM, boleści ciała, pomięſzanie Duſzy, pokuſy czartowſkie i zbliżanie ſię naſtępuiącego Sądu, tak was zmieſza i ſtrwoży, iż wam po ludzku mowiąc niepodobna rzecz będzie, nawrocenie waſze do ſkutku przyprowadzić. Tak mało na ten czas o BOGU myśleć będziecie, iakoście o Nim zá życia myślili, i BOG opieſzałość waſzą i gnuſność w dobrym zupełnym umknięciem łaſki

ſwo-


ſwoiey ukarze. Chcecieżli wzdy temu nieſzczęściu zapobieżyć, oddaycież ſię BOGU, gdy ſerce waſze ieſzcze ieſt wolne, i gdy BOG gotow ieſt ieſzcze, was do łaſki przyiąć. Wykorzenaycie grzechy waſze przez żal ſzczery, i przez doſkonałe grzechow waſzych przed Spowiednikiem wyznanie: wſtępuycie oraz wślady naſzego Swiętego Patrona, i okażcie tak pałaiącą gorliwość około nabycia świątobliwości waſzey, iako Marcin Swięty względem wſzyſtkich Ludzi oświadczył, ażeby ich na wierzchołek doſkonałości doprowadził, żebyście też czaſu ſwego z nim i ze wſzyſtkiemi wybranemi wiecznie w Niebie cieſzyć mogli. Amen.



KAZANIE

NA DZIEN

SWIĘTEGO

MIKOŁAIA BISKUPA.

Euge ſerve bone & fidelis, quia ſuper pauca fuiſti fidelis, ſuper multa te conſtituam, intra in gaudium Domini tui. *Matt: 25. 25.*

Dobry ſługo dobry i wierny, gdyżeś był wiernym nad małym, nad wielą cię poſtanowię, wnidź do weſela Pana twego.

WEſele temu nádane ſłudze, o ktorym dziſieyſza Ewangelia wſpomina, było nadgrodą za wierność ſwemu Panu okazaną, przez dobre wziętych talentow zażycie, i niemi korzyſtanie. To ſię z dalſzey hiſtoryi dowodzi; albowiem ſkoro tylko Pan uſłyſzał, iż on dwoma talentami, dwa drugie zyſkał, zaraz pochwaliwſzy wierność roſkazał mu wniść do weſela Pana ſwego. *Dobrze ſługo dobry i wierny*, rzekł, *gdyżeś był wiernym nad małym, nad wielą cię poſtanowię, wnidź do weſela Pana twego.*

Je-

Jeżeli ſię ſpytam Oycow Swiętych, co ſię ma przez te dwa talenta rozumieć, lubo wprawdzie rożne ich ſą zdania, iednakże prawie wſzyſtkie na to ſię zgadzaią, że one w właściwym rozumieniu, dwa owe ważne oznaczaią przykażania, mocą ktorych BOGA i Bliźniego winniśmy kochać: kto bowiem w zachowaniu tych przykazań wiernym ſię pokaże, ten pewnym ieſt, iż do weſela Páńſkiego, do wieczney ſzczęśliwości wnidzie, bo podług nauki Jana Swiętego, iuż ieſt doſyć na miłości temu, ktory chce wieczny oſiągnąć żywot.

Gdy ia tedy ſłowa ná czele mowy moiey założone do dziſieyſzego Swiętego ktorego pochwały oſnową Kazania mego będą, ſtoſuię, przez te ſłowa chcę to wyrazić, iż Swięty Mikołay Patron Miaſta tego, w właściwym rozumieniu, ieſt owym wiernym ſługą, ktory ſwych Talentow podług woli Naywyżſzego Pańá użył, á to dwa nayważnieyſze przykázania Prawa, miłości Boſkiey i miłości Bliźniego przedziwnym wypełniwſzy ſpoſobem.

Nie trzeba ſię zatym dziwić, że temu Swiętemu tak wiernemu ſzczegulną tę nadał chwałę, kiedy go nietylko do wiecznego wprowadził weſela, ále też Miaſt całych i Kraiow zá Patrona wyznaczył.

Oddaymy cześć temu wielkiemu Biſkupowi i cudownemu Swiętemu, á to zapatruiąc ſię nań iako na wiernego ſługę, ktory Prawo miłości doſtatecznie wypełnił, i tak BOGA iako też i Bliźniego naydoſkonaley kochał. J ná tym materya mowy moiey i pochwała tego Swiętego ktorego uroczyſtą pamiątkę dnia dziſieyſzego ob-

obchodzim zależyć będzie. Pierwsza część pokaże, iak daleko miłość Mikołaia względem BOGA rościągała się: druga przełoży, co on uczynił, ażeby Bliźniego iako samego siebie kochał.

Wielki Boże, Ktoryś sludze twemu do zachowania doskonale Prawa miłości łaski udzielił, użycz i mnie iey dnia dzisieyszego, abym slugę twego przyzwoicie wychwalił, doday słow takowych ustom moim, ktoreby tę dwoiaką miłość istotną cechę tego Swiętego, dokładnie opowiedziały: nadthniey oraz serca słuchaczá mego, aby tego przykładu naśladuiąc, podobną gorącością BOGA i Bliźniego kochał.

CZĘSC I.

KOchać BOGA tak iest istotną powinnością, iż nas od niey nikt uwolnić nie może, sama natura Prawo to na duszy naszey wyraża, i wszystko cokolwiek pod oczy nasze podpada, do miłości nas Stworcy pobudza. Tego iednák Prawa aczkolwiek słusznego i sprawiedliwego wielu pełnić zaniedbywa, bo wszędzie pełno Ludzi takowych, ktorzy stworzenia raczey niżeli BOGA kochaią. Ale Mikołay Swięty nie był iednym z takowych Ludzi, wszystkie serca iego poruszenia innego niemiały celu, tylko samego BOGA, nic światowego uplątać i uwikłać iego nie mogło, i możnaby rzec o nim, iż pierwey BOGA zaczął kochać, niżeli rozumu zażywać.

Mamy dowod tego w przedziwney owey Mikołaia wstrzemięźliwości, ktorą iuż od pierwsze-

wſzego wſtępu na świat zachowywał, kiedy dwarazy w tydzień macierzynſkim pokarmem zaſilać ſię nie chciał, i od wſzelkich ſię innych wſtrzymywał pokarmow. Bez wątpienia iuż ná ten czas Duchem tchnął Bọſkim, ktory miłością ſerce iego napełnił.

Miłość tego Mikołaia Swiętego zawſze ſię z laty coraz baadziey pomnażała, i tak wydoſkonaloną zoſtała, iż we wſzyſtkich ſprawach iego wydawała ſię. Gdybym ią wam miał i chciał doſkonale przekładać, tedy w takiey bym ſię zanurzył przepaści, z ktorey bym nigdy nie wyſzedł: w ſzczupłe ią więc obręby wziąwſzy; to tylko w krotkich ſłowach rzekę, iż Mikołaia Swiętego miłość, rownie pokutną iako działaiącą była miłością.

Mowię naprzod pokutną miłością. Bo aczkolwiek zdaie ſię, iakoby miłość z pokutą zgodzić ſię nie mogła, iż duch miłości ieſt cichy i łaſkawy, pokuty zaś ieſt oſtry i ſurowy; iednakże rzecz tę doſtatecznie roztrząſnąwſzy pokazuie ſię, iż nienawiści, ktorą pokutnicy przeciwko ſobie maią, początkiem ieſt miłość, ponieważ naywyżſzego Dobra, iakim ieſt BOG nie można kochać, bez nienawiedzenia naywiękſzego złego. iakim ieſt grzech. Gdy grzech popełniamy, tedy nas miłość pobudza i na nas náſtaie, abyśmy go przez pokutę zgładzili: ieżeli zaś ieſzcze grzechu niepopełniliśmy, tedy miłość nas do tego wiedzie, ábyśmy mu zapobiegali przez umartwienie ciała, i iemu ſię rozkrzewiać nie dopuſzczali.

J to wtore dzieło było ſkutkiem miłości Mikołaia Swiętego, dla ktorey umartwienia i ukrzy-

krzyżowanie ſamego ſiebie, z niewinnym złączył życiem: iuż on od dziedzinſtwa ſamego zaczął ciało ſwoie nienawidzieć: wewnętrzna ſkłonność łaſki, uprzedziła ſkłonność natury, iuż on w ten czas poscił, kiedy ieſzcze co to ieſt poſt uiewiedział, i od tego Swiętego zwyczaiu nigdy nie uſtąpił: ledwo zaczął świat poznawać, iuż go zaraz poſtanowił opuścić, bo widział, iż na nim łatwo od miłości Boſkiey można bydż odciągnionym: udał ſię przeto do małey puſtelniczey komorki, ktorą właſnemi ſwemi rękami był ſobie zbudował.

Tu iedyne ſtaranie Mikołaia Swiętego było, BOGU ſłużyć, zaczął z tym wſzyſtkim walczyć, cokolwiek mogło pſuć zamyſły iego: pokuta i umartwienie były orężem, ktorego on na przedſięwzięciow ſwoich wykonanie, zażywał. O iak ściſły on ſobie przepiſał! Woda i Chleb codziennym iego były pokarmem i tego ieſzcze pod miarą i wagą zażywał; niewinne ciało ſwoie zawſze oſtrą włoſienicą pokrywał, naywięcey godzin nocy na czuwaniach i modlitwach przepędzał, a ieżeli też czaſem ciału ſpoczynku pozwalał, to tylko na gołey ziemi.

Tym ſpoſobem NN. Mikołay Swięty z właſnym poſtępował ciałem. Wiedział albowiem iż chcąc BOGA ſzczerze kochać, ciało ſwoie w nienawiści mieć trzeba: bo pobłażanie ſobie ſamemu z miłością Boſką tak mało, iak ſkrzynia Pańſka z Dagonem zgodzić ſię może, i prożno ſię ten przechwala, iż kocha BOGA, ieżeli ſię nie ſtara przez umartwienie ciała Chryſtuſowi Panu ſtać ſię podobnym. O tey prawdzie przekona-

ny Mikołay Swięty, niczego nie zaniechał co mu pomoc mogło do ukrzyżowania siebie samego. Niemogł nieiako zostawać bez rany, widząc JEZUSA Zbawiciela swego po całym zranionego Ciele, i we krwi brodzącego.

Chrześcianie, ktorzy to słyszycie, coż wy na to mowicie? Czyliż zdanie wasze z zdaniem się tego Swiętego zgadza? Jeżeli tak iest, pokażcie to rzeczą samą; i powiedzcie, iakie podeymuiecie pokuty, na pokazanie przez to waszey ku BOGU miłości? Wiecie o tym, iż w pośrod świata żyiecie, ktory iest zawsze nieprzyiacielem Chrystusowym; skłonności serca waszego nie są wam tayne, ktore was zawsze więcey do złego niż do dobrego pociągaią: poznaiecie też sidła, ktore na was Czart zastawia, ażeby was od miłości Boskiey odciągnął: i podobno wam sumnienie wasze szepce, żeście iuż tę miłość w samey rzeczy stracili, albo przynaymniey iż iuż bardzo ostygła: niemacież za tym przyczyny krzyżowania ciała waszego? á ieżeliście BOGA obrazili, czyliżeście znowu z Nim się przez pokutę poiednać nie powinni? záprawdę, bardzobyście sami sobie zaszkodzili, gdybyście tego zániebali, bo bez surowey pokuty anibyście się przy niewinności życia utrzymali, ánibyście też odpuszczenia grzechow waszych dostąpili. Jeżeliście ieszcze niewinni, to ná koniec w pokusach upadniecie, i w wielkie podobno zabrniecie grzechy: á ieżeli zaś iesteście grzesznemi, to nigdy z grzechow waszych nie powstaniecie, w nichże trwáć będziecie, i iako w nałogu leżący grzesznicy życie wasze zakończycie.

Patrz-

Patrzcież tedy co wam czynić należy, ieżeli chcecie BOGA szczerze kochać; powinniście się chwycić zbawiennego oręża, powinniście ciało wasze z pożądliwościami ukrzyżować, á ieżeli się do iakiego czuiecie grzechu, to zawsze wam potrzeba pokutować. Wystawcie tylko sobie Mikołaia Świętego za przykład i wzor, á widząc iż on arcy surowe prowadził życie chociaż zawsze żył niewinnie, wy przynaymniey to czyńcie co widzicie bydź potrzebne do zadosyć uczynienia za wasze grzechy. J ta iest NN. pierwsza nauka, ktorą wam Mikołay Swięty przez swą pokutną podaie miłość.

Do pokutney swey miłości, przyłączył ieszcze i działaiącą. Nie tayno mu albowiem było, że miłość bez uczynkow iest raczey obłudą niżeli miłością prawdziwą. J dla tego nic nie opuścił co do Boskiey pomnożenia chwały służyć mogło.

Ledwo Mikołay Swięty iako Biskup postawiony był na Kościoła Lichtarzu, aż zaraz wszystek się wydał na nauczanie Ludu swego, zaraz wstąpiwszy na Kazalnicę, zaczął mu słowo zbawienia opowiadać, niebył albowiem z liczby owych leniwych Pasterzow, ktorzy sami z wełny swoich owiec żyiąc, staranie zaś o nich innym zlecaią: nie, NN, ále sam Mikołay strzegł powierzoney sobie trzody. Aczkolwiek wielkie były trudności do Urzędu iego przyłączone, chętnie się iednak ná nie odważywszy, niespracowanym staraniem oneż zwyciężył: trafił on ieszcze w Biskupstwie swoim ná ciemności Pogańskie, ale te Kazaniami swemi rozpędził, znalazł po między Wiernemi wielu

nieukow, tych w Chrześciańskiey wyćwiczył Religii, ieżeli postrzegł z trzody swoiey błędną owieczkę, tę ná drogę zbawienia zaprowadził; ieżeli widział ktorą słabą w Wierze, to w niey umocnił i utwierdził: słowem, starał się wszystkich BOGU pozyskać, i tą ich zapalić miłością, ktorą serce iego gorzało.

Tym końcem ná wszystko się Mikołay odważał, niedbał ani na upały, áni ná zimna, znosił głod i pragnienie, częstokroć nawet i życie własne ná niebespieczeństwa narażał, byleby tylko był liczbę wiernych pomnożył. O co za stateczność umysłu i męstwo pokazał Mikołay Swięty, przez puste i bezludne przeieżdzaiąc okolice, wszystkie wioski Biskupstwa swego zwiedzaiąc, i do nayniższey kmiecy chaty wstępniąc! co za cierpliwość względem tych okazywał, ktorym się gorąca iego gorliwość nieznośna zdała, i ktorzy cnotę iego za obłudę udawali! co za uspokoienie Ducha wydało się w Mikołaiu w ten czas, kiedy go z roskazu Okrutnika poymano, do więzienia ciemnego wrzucono, i długim głodem morzono! Jego ztąd ukontentowanie wydawało się ná twarzy, bo się z Apostołami cieszył i radował, iż się stał godnym dla Jmienia JEZUSOWEGO zelżywość cierpieć.

Ledwo Mikołay po śmierci Dyoklecyaná z więzienia wyszedł, zaraz ná Biskupstwo swoie powrociwszy, zaczął się nowemi siłami o pomnożenie czci Boskiey i rozszerzenie Kościoła iego starać: gorliwość iego w kaydanach tak wzrosła, iż iey granice właśney Dyecezyi obiąć nie mogły, nie tylko się ná własną rozciągała trzodę, ále też na cále Chrześciańskie zebranie:

doznali tego owi zgromadzeni Oycowie ná Niceyſkim Zborze, między ktoremi był Mikołay Swięty, i iako Słońce między gwiazdami iaśniał: tam ſię on gorliwością ſwoią, nauką, i świątobliwością tak zalecił, iż ſię wſzyſcy iemu dziwili, i ſzczegulnieyſzą mu cześć wyrządzali.

Nic ia tu nie wſpomnę o uſiłnosci iego pokazaney w bronieniu Boſtwa JEZUSA Chryſtuſa, á przytym kacerſtwa Aryuſza pokonaniu. Nie wſpominam prac wielu podiętych, względem wykorzenienia Pogańſtwa, á to Bałwochwalſkim Kapłanom wypowiadaiąc woynę, Bałwochwalſkie Kościoły burząc. i na gruzach ich chorągiew Krzyża Chryſtuſowego ſtawiaiąc. Ná tym ſamym doſyć będzie, gdy rzekę, iż Mikołay niczego nie zaniedbał, przez co miłość ſwoię ku BOGU mogł okazać.

Taka tedy NN. była dziſieyſzego Swiętego miłość, nie tylko ona pokazała ſię pokutną ále też i działaiącą, żadney tak trudney nie było pracy, áni żadney tak wielkiey przeſzkody, ktoreyby Mikołay Swięty z miłości Boſkiey na ſiebie nie przeiął, albo nie przemogł. Obroćcie teraz oczy ſami ná ſiebie, i patrzcie, czyli miłość, z ktorą ſię tak częſto BOGU uſty oświadczacie tak ieſt ſkuteczna, iak ieſt Mikołaia Swiętego. Prawda, iż nie będąc żadnemi Paſterzami trzódy Chryſtuſowey, nie ieſteście też obowiązani poświęcić ſię ná Ewanieliczny nauczania Urząd; ále czyliż nie powinniście BOGU Stworcy waſzemu ſłużyć, i to czynić, czego on po was w Przykazaniach ſwoich wyciąga? Jzaliż niepowinniście około własnego pracować zbawienia, i wſzyſtkich ſpoſobow zażywać, abyście

byli zbawieni? niedomagam śię ia iednak od was, áżebyście śię o nawrocenie Pogan ſtarali, nie żądam także, áżebyście goſpodárſtwo waſze i dom porzuciwſzy, poſzli w cudze Kraie, i tam z niebeſpieczeńſtwem życia ſwego około zbawienia niewiernych chodzili; tego tylko chcę po was, áżebyście BOGA waſzego ſerdecznie kochali, i z miłości jego, o zachowanie Prawa Jego ſtarali śię; tego chcę po was, áżebyście dbali o zbawienie Duſz waſzych, i ſzczęśliwości Swiętych z prożnemi nie czekali rękami; tego na koniec chcę po was, áżebyście śię pożądliwościom świata, ciała, i Czarta mężnie śię ſprzeciwiali, i niczym śię od miłości Boſkiey odwodzić niedali.

Sądzcie teraz ſami, czyli śię wiele od was domagam, i oraz przypatrzcie śię, izali też to wſzyſtko wypełniliście. O was ſzczęśliwych, ieżeli was ſumnienie o nic nie przeswiadcza! powinniście zá to BOGU dzięki czynić, iż wam ktemu ſkutecznych łaſk użyczył, bez ktorych niebyście dobrego nie potrafili: á ieżeliby wam ſumnienie co innego wyrzucało, żałuycież zá to, i o poprawie waſzey ſzczerze myślcie. Nieodkładaycie poiednania śię z BOGIEM; kochaycie Tę Naywyżſzą Jſtotę tak pokutną iako też działaiącą miłością: dał wam tego przykład Mikołay Swięty, podzcie za nim, á kochaycie tak BOGA, iako Go Mikołay kochał.

Po BOGU kochał też i bliźniego Mikołay Swięty, i ta ieſt druga Część pochwał iego i mowy moiey.

CZĘSC

CZĘSC II.

MIłość prowadząca nas do BOGA, dwoch się szczegulniey Boskich własności uczestniczką staie, to iest świątobliwości i nieograniczoności iego. BOG Swiątobliwością swoią wyłącza się od stworzenia swego, ále nieograniczonością swoią wszystkie ogarnia. Podobnież czyni miłość w Ludziach, odłącza ich od stworzonych rzeczy, á z Stworcą łączy, ále gdy się oni z Stworcą swoim łączą, to wraz sprawuie, iż się Bliznim swoim udzielaią. Te dwie rzeczy wydały się w dzisieyszym Swiętym; on bowiem przez miłość wzbił do BOGA, i z Nim się złączył, ále oraz spuścił się i do stworzenia, i w nich się podług przepisow Prawa ukochał. Miłość ta okazywana Bliźnim, wstępowała w ślady Boskiego miłosierdzia, była ona szczodrobliwa, była i litościwa. Była szczodra, bo Mikołay wszystek swoy maiątek ná ubogich poświęcił: mogłbym to wam wielu przykładami okazać, wszakże dosyć mi będzie i ieden przywieść áżebym się wam wszystkie wyliczaiąc nie stał przykrym.

Wiadoma wam iest historya owego nieszczęsnego Oyca, ktory ubostwem przyciśniony, postanowił trzy Corki swoie od naśladowania Baranka oderwać, i na rześ roskoszy wydać. Ale Mikołay Swięty, ledwo o tym powziął wiadomość, i ná moment zapobieżenia nieszczęściu temu nie odwłoczył: á tak wziąwszy pewną summę pieniedzy, w nocy wrzucił ią do Domu owego, strapionego Oyca: á po trzy kroć tak uczy-

ni-

niwszy, ow dom, ktory iuż miał bydź ná bezwstydną tandetę zamieniony, domem ocalaiącym niewinność uczynił, i sławie owych trzech Panienek przez Małżeński zaradził związek, do ktorego im iałmużną swoią dopomogł.

O Boże! co to iest za piękny dla nas wiernych przykład. Ale oraz co zá hańba iest dla wielu Chrześcian, ktorzy bogactw i dostatkow swoich nie na pociechę ubogich, ále za narzędzie swym namiętnosciom dogodzenia zażywaią! Prożność, pycha, wyniosłość, i roskosz są to rzeczy, ná ktore oni swoy maiątek obracaią; á co iest nayżałośnieysza, iż Dobr swoich nie rozdaią między Panienki, ażeby przez nie przy czystości oneż utrzymali, iako Mikołay Swięty czynił, ále wielu na to ie obraca, ażeby niewinne Panienki ubostwem ściśnione zwodzili. Nauczcie się tedy od Mikołaia Swiętego, ażebyście dobr waszych tak zażywali, ażeby one wam i Bliźnim waszym ná zbawienie były, bądźcie na ubogich szczodrobliwemi, dawaycie im, co im dać możecie, á to prędko, bez zwłoki i odkładania, bo kto prętko daie, podług przysłowia, dwarazy daie.

Procz szczedrobliwości, miłość Bliźniego, powinna też mieć użalenie i litość, widziemy to znowu w miłości Mikołaia Swiętego: słusznie albowiem mogł Mikołay Swięty z Apostołem mowić, że go nieszczęścia Braci iego rownie iako ich samych dolegały, i że żadnego cierpiącego nie widział, żeby wraz z nim nie cierpiał. Jeżeli iemu o chorych doniesiono, czym prędzey poszedł ich nawiedzać: ieżeli się o więźniach dowiedział, chodził ich cieszyć: ie-

żeli widział ſtarych, niemogących ſobie ná żywność zarobić, tych właſnym podeymował koſztem, ſzczególniey zaś tych ratował i wſpomagał, ktorych nieſłuſznie prześladowano, oſławiano i uciſkano.

Doświadczenie tego uczy, iż żadnego nie maſz wieku, ktoregoby niewinnych było nie prześladowano. Jeżeli widziano ſprawiedliwość winowaycow karzącą, widziano też á podobno częściey ieſzcze i nieſprawiedliwość potępiaiącą niewinnych. Toż ſamo trafiło ſię za czaſow Mikołáia Swiętego, kiedy trzech z przednieyſzych Panow niewinnie oſkarżono, do więzienia wtrącono, i ná śmierć oſądzono: i iuż miano wyrok śmierci wykonywać. Tu NN, przypomniycie ſobie hiſtoryą, ktora ſię z czyſtą Zuzanną ſtała, bo w Mikołaiu Swiętym drugiego Daniela ſpoſtrzeżecie. Ledwo ſię on o tym nieſprawiedliwym wyroku dowiedział, pobiegł czym prędzey na to mieyſce, gdzie potwarz i nieſprawiedliwość nad niewinnością tryumfować chciała, i przytomnością ſwoią przeſzkodził do wypełnienia wyroku śmierci, á rozmowiwſzy ſię z Sędziami, fałſzywych świadkow przekonał, i wymową ſwoią tego dokazał, że nietylko niewinnym życie darowano, ale nawet im honor i ſławę powrocono.

Z tey i z innych okoliczności, ktorych dzieie życia Mikołaia Swiętego ſą pełne, á ktore dla krotkości pomiiam, wnieść łatwo możecie, iak litościwa była miłość naſzego Swiętego Biſkupa, gdyż żadney tak wielkiey trudności, żadnych tak licznych wydatkow, żadnego tak ſtraſznego niebeſpieczeńſtwa nie było, ná ktoreby

ſię

się dla ratunku Bliźniego swego nie odważył. Słusznie Pan zatym Mikołaia Swiętego, iako wiernego sługę, ktory ná dobre wziętych użył talentow do wiecznego wprowádził wesela; słusznie go uczcił i uwielbił; słusznie ná koniec nad wielą go postanowił, kiedy go za Patroną całych Kraiow wyznaczył.

Tę swą obronę i opiekę i wam zawsze okazywał. Obywatele Miasta tego, możecie to świadectwem waszym stwierdzić, wam bowiem iest naylepiey wiadowo, iak wiele łask przez tego Swiętego odebraliście. O iak często ten S. Patron przed Tronem Naywyższego Pana stawał, i za was się modlił! o iak często niebieskie pioruny odwrocił, ktore ná was spaść miały! o iak często powietrzne zarazy od całych okolic oddalił! iak często zamachy nieprzyiacioł próżnemi uczynił, ktorzy wam, Domom waszym i maiątkom waszym ostatnią grozili zgubą! iak często pożary ognia uśmierzył, ktoreby całe Miasto w popioł obrociły były! ále ktoż potrafi te wszystkie wyliczyć Dobrodzieystwa, ktoreście przez przyczynę Swiętego Mikołaia od BOGA odebrali.

Dziękuycież tedy Naywyższemu Panu Temu, zá to wszystko, co wam przez wszystek bieg życia waszego z łask swoich skarbow udzielił; á osobliwie dziękuycie mu, iż wam Mikołaia Swiętego za Patroną pozwolił: ale oraz niczego nie zaniedbywaycie, czym byście sobie obronę i opiekę u tego Swiętego wyiednać mogli á przynaymniey mu szczerą i pokorną cześć i poszanowanie oddawaycie, bo ta iest konieczną powinność wasza, ktorey Mikołaiowi Swię-

te-

temu odmowić nie możecie. Ale iakoż! NN. izaliż tey powinności czynicie dosyć? czyliż tego mocnego waszego Obrońcę przyzwoitym czcicie sposobem? zaprawdę, gdybyśmy rzecz tę dokładnie roztrząsać chcieli, zapewnebyśmy co innego w wielu znależli. BOG tego Swiętego dał im za Patrona, á oni go codziennie swym rozwiozłym życiem ná nowo lżą i znieważaią: Oycowie nasi ná cześć tego Swiętego ten Kościoł zbudowali, oni záś Jemu zniewagę czynią: dobrzy Chrześcianie podług przepisu Kościołá Uroczystość iego obchodzą, ci zaś bawią się służebniczą robotą, prożnowaniem, ba nawet i sromotnemi niecnotami.

Jzaliż takowi Ludzie spodziewać się mogą, iż ich Mikołay Swięty w swą opiekę przyimie, i za niemi się do BOGA wstawiać iako Patron będzie? Ja przynaymniey bardzo o tym wątpię.

Nie więcey i ci od Mikołaia Swiętego spodziewać się maią, ktorzy opieki iego w takowych wzywaią rzeczach, ktore nie tak im są ná zbawienie, iako bardziey na potępienie: rozumiem ia przez to modlitwy owe, ktore Pismo Swięte obrzydłemi nazywa modlitwami, iakowe są, gdy kto Swiętego żąda pomocy, ążeby mu się złe zamysły szczęśliwie udały, albo, ażeby to zatrzymał, co się ná niesprawiedliwości zasadza, i do czego chytrość i podeyście naywięcey wchodzi.

J te także modlitwy żadnego nie odniosą skutku, ktore z zániedbaniem zbawienia swego do ziemskich tylko zmierzaią rzeczy, albo iakiey dopięcie godności za cel maią. Swięci bowiem

Pań-

Pańscy nie na to są nam za Patronow dani, ażeby się o doczesne szczęścia nasze starali, ale ażeby nam do owego szczęśliwego końca pomocą byli, na ktory nas BOG stworzył.

Jeżeli wy tedy przyczyny tego Swiętego i mocney iego opieki doznać chcecie, staraycież się o to naybardziey, ażebyście czyste i od grzechu wolne sumnienie mieli; bo iako BOG grzesznikow nie wysłuchiwa, tak też i Swięci niemi pogardzą, gdyż z BOGIEM złączonemi żyiąc, niczego niechcą tylko co BOG i iako BOG chce. Procz tego pamiętaycie tylko o to prosić, co się do czci Boskiey i waszego zbawienia ściąga. Tym sposobem gdy się będziecie modlić, bez wątpienia w Mikołaiu Swiętym wiernego Patrona, i do BOGA mocnego zá wami Przyczyńcy doznawać będziecie. Amen.



KA-

KAZANIE

NA DZIEN

SWIĘTEGO JANA

APOSTOŁA i EWANGELISTY.

Vidit illum Discipulum quem diligebat JESUS. *Joan* 21.

Uyrzał onego Ucznia, ktorego miłował JEZUS.

DOwody i znaki Zbawiciela ku JANOWI Swiętemu miłości, w trzech osobliwie wydały się skutkach: w poufałości, w ktorey Zbawiciel żył z Janem Swiętym; w zadufaniu, kiedy mu Taiemnice swoię odkrywał, i wszczodrobliwości, Łask swoich skarbow Jemu powierzywszy.

Poufałość Zbawiciela z Janem Swiętym ták była wielka, że go zawsze chciał mieć przy sobie, i nic ważnego tylko przez niego lub znim nie czynił. . Przy wskrzeszeniu umarłych, musiał Zbawiciel ukochanego Ucznia swego mieć przy boku swoim: gdy chwałę swoię i Majestat na gorze okazował, musiał Jan Swięty tam być przytomnym: kiedy ostatnią

tnią, wieczerzą z Uczniámi swemi chciał pożywać, wysłał Jana ażeby ią przygotował, przy ktorey też Jan na piersiach Nauczyciela swego spoczął.

Niemnieysze było i zadufanie, ktore Chrystus w tym miał Uczniu, kiedy go do wszystkich Taiemnic swoich przypuścił, nic przed nim nie ukrywaiąc, cokolwiek się Ubostwioney swey Osoby Taiemnic Domu i Krolestwa swego tyczyło. Przedwieczne urodzenie Boskiego Syna, istotna przytomność w Sakramencie Ołtarza wraz z innemi Taiemnicami, przeniknął Jan Swięty, i te nam tak iaśnie wyiawił, iż o ich rzetelności wątpić nie możemy.

Nakoniec szczodrobliwość JEZUSA Chrystusa względem tego Uczniá, na naywyższym stanęła szczeblu, gdyż Chrystus, że tak rzekę wszystkie łask swoich skarby na Jana wysypał, wszystkie on dostoieństwa w tym swoim Uczniu złączył, ktorych innym po cząstce i po iednym udzielał. Dał on nie ktore, iako mowi Paweł Swięty do Efezow w rozdziale. 4. Apostoły a nie ktore Proroki: a drugie Ewangelisty: inne Pasterze i Nauczyciele, inne Męczenniki, inne Panny. Te zaś wszystkie łaski w Janie połączył. Był on Apostołem, z posłaniá swego, kiedy wszystkę Azyą Wiary Chrystusowey nauczył; był on Ewangelistą, wszystkie Zbawiciela zebrawszy cuda, o ktorych inni nie wspomnieli, był on Prorokiem, nie na iaki czas krotki, ale aż do końca Swiata: był on Nauczycielem ludzi wszelkiey cnot doskonałości, a osobliwie miłości

na-

nauczaiąc: był on Męczennikiem przez ogień, truciznę i wygnanie: był on nakoniec Panną, a to nie tylko, zachowuiąc Panieństwo, ale będąc Obrońcą Krolowy Panieńskiey, i tu się zaprawdę, naywiększy skutek szczodrobliwości Chrystusowey ukazał, kiedy Ukochanemu temu Uczniowi na krzyżu ieszcze swą nayczystszą Matkę oddalił.

Ale iakoż Jan Swięty względem tych łask sprawował się? na co mu się te wszystkie łaskawe oświadczenia przydały? czyliż ich na złe użył? czyli się przeto nad innych wynosił, i za lepszego niż inni miał się? Bynaymniey NN. dalekim był od tego: nietylko on przyiaźń przyiaźnią zapłacił, ale poufałości użył, ku gorętszey miłości nauczyciela swego oświadczonego zaufaniá ku większey czci iego; a szczegulney szczodrobliwości, ku gorliwszey iego służbie.

Proszę was o pilną Uwagę, a ia wam te trzy własności naszego Apostoła obiáśnię: nie wątpię, iż wtym znaydę materyą do zbudowaniania waszego, usłyszycie albowiem; iako łask Boskich, tak choynie wam użyczonych, zażywać macie, a przytym poznacie iako za przykładem Jana Swiętego Przyiaźni wasze Swiętemi czynić, i ich na Zbawienie wasze używać i obracać możecie.

CZĘSC I.

TEn na złe przyiaźni zażywa ktory iey tylko zażywaiąc słodyczy, a powinności do niey przyłączone niedba. Trzeba bowiem nietylko przyiaźń przyiaźnią płacić, ale też o

to

to należy się starać, abyśmy w tey mierze Przyiaciela naszego przeszli, trzeba Dobro iego nad nasze przenieść i raczey o nas samych niżeli o Przyiacielu naszym zapomnieć.

Takim był kochanek Chrystusow Jan Swięty: arcy dobrze on przyiaźni Chrystusowey zażywał, i aczkolwiek iey niemogł przewyższyć, iednakże ta przyiaźń do większey miłości Nauczyciela swego, była powodem; O szczęśliwa Zabawo, ktorey się nie w świątowey Szkole ale tylko w szkole Chrystusowey nauczyć można! Swiatowi bowiem Przyiaciele i Kochankowie wcale rożne maią chęci i myśli: im kto ich bardziey kocha, tym się więcey staraią, serce innych ludzi odrazić i odwrocić; chcą oni swoich tylko Przyiacioł kochać; i żeby od nich też oni sami kochani byli, zazdrościwi są Oni, nietylko tey miłości ktorą Pan ich ma ku nim, ale też i owey, ktorą inni ku ich maią Panu. Ale serce Jana Swiętego wcale rożne było: miłość Zbawicielowa nie tylko Serce własne iego rozpaliła, do kochania nadewszystko JEZUSA Pana i Nauczyciela swego, ale też o to gorąco się Apostoł Swięty starał, ażeby tę miłość we wszystkich sercach wzniecił: żadnego z pomiędzy Apostołow nie naydziemy, ktoryby Wiernych częściey i goręcey napominał, ażeby JEZUSA Chrystusa kochali iako ten Uczeń czynił.

Jnni chcieli nam cuda Zbawicielowe opowiadać ażeby nas przez te dowody mocy iego w Wierze umocnili; ale Jan Swięty cuda Dobroci Jego i miłosierdzia zebrał, aby nas przez to bardziey

dziey do miłości Odkupiciela naszego pobudził.

J w rzeczy samey, ktożby tak dobrego Pana kochać niemiał ktory w Galileyskiey Kanie dla tego tylko cud uczynił, ażeby Ubostwu owego zapobiegł Gospodarza, ktoremu na Winie, ktoryby Gości częstował, zeszło? Joan. 2. Ktożby JEZUSA Chrystusa niemiał kochać, czytaiąc u tegoż Ewangelisty Swiętego, iako JEZUS Chrystus u studni Jakobowey z Samarytanką Niewiastą dał się w rozmowę, i onęż powoli do łaski Wiary Swiętey przywiodł? i iako on owę cudzołożnicę przeciwko Zydowskim oskarżeniom od śmierci obronił, i ieyże grzechy odpuścił? Ktożby JEZUSA Chrystusa niemiał kochać, słysząc iako on u grobu Łazarza gorzkie łzy wylewał, i serdecznemi słowy Oyca swego o iego wskrzeszenie prosił? Ktożby nie miał JEZUSA Chrystusa kochać, widząc ich u Nog Uczniow swoich, iako on ie umywa, i nawet Judaszowi, o ktorego niewierności był wiedział, tey łaski nie odmawia? Te wszystkie okoliczności byłyby ukryte zostawały, gdyby ich Jan Swięty nie był wymienił: on sam tylko serdeczną miłość Chrystusowego Serca żywemi opisał farbami.

Tak nam miłości pełnego Zbawiciela wystawiwszy, o iakich on wyrazow nie zażywa, na wzbudzenie miłości naszey ku Zbawicielowi. Wszystkie Listy iego o samey tylko miłości mowią, samey tylko są pełne miłości: Bracią nas nazywać, zda się Janowi Swiętemu rzeczą nader małą, ale nas swemi Naymilszemi Synaczkami nazywa. Kto

nie miłuie, mowi on, ten zostaie w śmierci, gdyż BOG ktoremu służemy, nie iest czym innym, tylko miłością, powinniśmy go kochać, bo on nas wprzod ukochał, bo on iest Oycem naszym, a my Synami iego, i iemu to iest męką, kiedy mu nie z miłości ale z boiaźni służemy. Naymileysi, mowi Jan Swięty w tymże Liście, Miłuymy JEZUSA Chrystusa, ktory nas tak bardzo umiłował, iż swą własną dał za nas Duszę, ktory nas swą własną krwią z grzechow naszych oczyścił, i ktory do Oyca swego za nami się wstawia, kiedy z ułomności ludzkiey w grzechy wpadamy: kochaymy BOGA nie tylko słowy ale też uczynkami i prawdą. Te wszystkie serdeczne wyrazy św iednym się tylko Liście iego zamykaią, dostateczne są na pobudzenie do miłości serc bądź i nayzakamienialszych.

J o iak one są dzielne i mocne dla własnego iego przykładu, ktory nam zostawił! Widzę ia JEZUSA na gorze Thabor, Niebieskim blaskiem otoczonego, tu się niedziwnię, iż Jan był przy tym, ponieważ on iako kochanek Zbawiciela musiał być uczestnikiem chwały Chrystusowey; gdy zaś swego Nauczyciela w rękach Nieprzyiacielskich na kalwaryi; i na krzyżu nie opuszcza, ale przy nim trwa aż do śmierci, to iest rzeczą godną podziwienia: bo gdzież byli na ten czas inni Apostołowie? Judasz iuż go był zaprzedał i zdradził, Piotr się go zaparł, a inni wszyscy haniebnie go opuścili. Gdzież ci wszyscy byli, ktorym Chrystus zdrowie przywrocił, ktorych własną ręką nakarmił, i ktorzy go do Jerozo-

limy

limy wchodzącego z tak wielką czią przyięli? Ach! i ieden się nie nalazł, ktoryby się był zá Chrystusa uiął, i iego przeciwko nieprzyiacielskim potwarzom bronił: wszyscy się pokryli, wstydzili się Chrystusa, ba nawet i przyłączywszy się do bezbożney hałastry, z innemi wołali: ukrzyżuy, ukrzyżuy Go. Sam tylko Jan był wiernym Nauczycielowi swemu, poszedł za Nim ná Ratusz, i na Kalwaryiską gorę, i nieustraszonym sercem pod Krzyżem zostawał: áni zaiadłość Zydowska, ani okrucieństwo katow i oprawcow, áni szyderstwo Arcy-Kapłanow i Skrybow, nie potrafiły Jana od Nauczyciela swego oderwać, od ktorego z pod Krzyża aż do ostátniego tchu iego nie odstąpił, przez to dał też ostatni dowod miłości swoiey.

Co się nas tyczy, NN. iakoż my te nadgradzamy łaski i Dobrodzieystwa, ktorych nam Zbawiciel tak hoynie udziela? Bo niewspomniawszy tego, iż On z niczego nas stworzył, nieśmiertelną udarował Duszą, i do Niebieskiey náznaczył szczęśliwości? o iak wielka była miłość, ktorą nam grzesznym Ludziom okazał, kiedy Jednorodzonego Syna swego na świat zesławszy, dał Go dla zbawienia naszego! o co zá źrzodła łask Tenże Syn Boski nam otworzył! iak nieokreślonemi Skarbami Duszę nászę ubogacił, kiedy za nas ná Krzyżu umarł, kiedy Sakrámenta Swięte postanowił, i nam Pocieszyciela Ducha Swiętego zesłał! A ktożby potrafił wszystkie dowody Dobroci Jego i szczodrobliwości opowiedzieć, ktore my co godzinnie, ba nawet co moment odbieramy? Jzaliż ná koniec oczu nie otworzemy? czyliż nie zacznie-

my miłością za miłość płacić? czyliż niewidziemy pieknego przykładu, ktorym nas Jan Swięty do miłości zachęca? i czyliż dostatecznych nie mamy przyczyn ábyśmy BOGA naszego kochali? Twardsze nad głazy bydź muszą serca násze, ieżeli się do miłości nie wzruszaią! kto nie kocha JEZUSA Chrystusa, mowi Apostoł, niech będzie przeklęty. Ja zaś do tego ieszcze przydaię, iż ci wszyscy, ktorych tak liczne Dobrodzieystwa do miłości nie pobudzaią, słusznie tego są warci, ażeby dla nich nowe piekło było założone, á to na ukaranie iak należy haniebney ich niewdzięczności i zatwardziałości serca. Ale uczyńmy koniec tey nauce, i od miłosci Ucznia tego przystąpmy do pomnażania i starania się o cześć Boską, do czego Janowi zaufanie w nim Zbawiciela pobudką było.

CZĘSC. II.

Nic ná Swiecie niemasz zwyczayniey szego, iako ná przyiaźń wielkich Panow záslużyć, dla ziednania sobie tym sposobem u innych wziętość i poważenia: w tym razie Ludzie powierzone sobie Taiemnice ná pożytek własny obracać zwykli. Ale ná coż ich Jan Swięty zażywa? Jedynie ku chwale Mistrza swego, á to czci Jego przeciwko Nieprzyiacioł Jego broniąc, i onęż miedzy Prawowiernemi rozmnażaiąc.

Jeszcze Kościoł, niby że tak rzekę w kolebce zostawał, á Kacerskie węże podniosłszy głowę chciały go iuż zarazić trucizną. Cerynt, Ebion, i Mikołay odważyli się na Bostwo Chry-

stu-

ſtufowe naſtępować, i iego rownym innym Stworzeniom czynić. Tu Jan wſzyſtkie ſkarby rozumu ſwego otworzywſzy, Taiemnice owe, ktorych ſię ná Zbawicielowym łonie nauczył, wydał; i zażył ich, ná dowodzenie Przedwiecznego zrodzenia Syna Boſkiego: wſzyſtkie on powſtałe Kacerſtwa znioſł i wniwecz obrocił, ba nawet i te ktoreby potym powſtać mogły zhańbił i zawſtydził. Zaczął on Ewangelią ſwoią od ſłow tak wyſokich, iż im ſię nawet i Pogańſcy Filozofowie, iako o tym Auguſtyn Swięty świadczy, dziwili. Na początku, mowi on, było Słowo, á Słowo było u BOGA, á BOGIEM było Słowo. Przebieżmy tylko wſzyſtkie ſłowa pierwſzego iego rozdziału, á zobaczemy, iż wſzyſtkie prawie ſamemi ſą Taiemnicami, o ktorych inni Ewangeliſtowie zamilczeli, i że one o Boſtwie JEZUSA Chryſtuſa iaśnie świadczą. Uważa tu ieſzcze Swięty Chryzoſtom, że ten wielki Apoſtoł i Nauczyciel w Azyi dla tego tylko mieyſce ſobie założył, áby tam panuiące Sekty Filozofow mocą ſwey Ewangelii zbiiać mogł i wykorzeniać.

Aczkolwiek zaś Jan ſtarał ſię zawſze Boſtwa Chryſtuſowego bronić, i tego ſwego Nauczyciela miedzy nieprzyiaciołmi iego uwielbić, iednakże daleko większe ſtaranie iego było, cześć Nauczyciela ſwego miedzy wiernemi utwierdzić, i rozſzerzyć. Siedm on Kościołow w Azyi założył, o ktorych ſtarunek na ſiebie przyiął, i ktore też Swiętemi napełnił. Gorliwość iego, w pozyſkiwaniu Duſz Chryſtuſowi, rozciągnęła ſię aż do Perſyi, gdzie pod ow czas Parthowie panowali, do ktorych też pierwſzy liſt ſwoy ná-

pi-

pisał. Zabiegi iego o cześć Chrystusową tak wielkie były, iż niczego nie zaniechał, przez co mogł onęż rozszerzać.

Chrześcianie, nauczcie się ztąd gorliwości, ktorą mieć powinniście około rozszerzenia czci Boskiey, i Swiętego Kościoła iego. Nie mowię ia, ażebyście ná obronę iego uczone Xiążki i Pisma wydawali; bo tym się zabawiać nie każdemu służy; rożne rożnym daie BOG łaski: iednych napełnia mądrością, drugich w prostocie serca zostawuie. Tego tylko po was wyciągam, abyście tych nieszczęśliwych czasow, gdzie nieprawość gorę bierze, i gdzie powszechnie prawie zepsute obyczaie panuią, enotliwe i do zbudowania prowadzili życie: ażeby leniwi Chrześcianie, i niebędący w łonie Kościoła naszego dobre uczynki wasze widzieli, i Niebieskiego Oyca wielbili.

Sprzeciwiaycie się przynaymniey owym gorszącym mowom, ktore się w publicznych posiedzeniach tak często przeciwko Kościołowi i iego Przełożonym słyszeć daią: nie za mały to mieycie pożytek, kiedy takowe bezbożne przerwiecie i zatamuiecie rozmowy, ponieważ cześć Kościoła ktorego bronicie, iest oraz czcią JEZUSA Chrystusa. Bo kto wami gardzi, rzekł Zbawiciel do Apostołow swoich, mną gardzi. Sprzeciwiayciez się tedy bluźnierstwom takowych bezbożnych Ludzi, bo to idzie o cześć BOGA waszego: á daymy też, żeby wami pogárdzali, i z was przeto szydzili, tedy na to uważać nie powinniście, dosyć na tym, że w takowych okolicznościach BOGA Przyiacielem waszym macie, Ktory wam zá świętą gorliwość waszę Niebie-

bie-

bieſką zapłaci chwałą: ba nawet i w tym ieſzcze życiu obficie to wam nadgrodzi, á to ſkarbami łaſk ſwoich was zbogacaiąc: iako Zbawiciel ukochanego Ucznia ſwego, tak goraco o pomnożenie czci Nauczyciela ſwego ſtaraiącego ſię, wſzyſtkiemi Niebieſkiemi dary nadał: temi Jan Swięty obficie był obdarzony, to wſzyſtko w ſobie widział zebrane, cokolwiek innym w ſzczegulnosci tylko dane było.

Ale do czegoż Janowi ta ſzczodrobliwość Nauczyciela ſwego ſłużyła? Czyliż iey zażywał na to, ażeby ſię nad innych wynoſił, innemi gardził, i z Panem ſwoim i Dobrodzieiem rownał ſię? Nie, NN. ten ſpoſob poſtępowania ſamym tylko światowym Ludziom ieſt właſny, ktorych niewdzięczność częſtokroć tak daleko ſię rozciąga, iż oni nieuważaiąc ná wſzelkie otrzymane łaſki nieprzyiaciołmi i wzgardzicielami ſwych Dobrodzieiow ſtaią ſię: Jan to wſzyſtko, co z ſzczodrobliwych rąk Zbawiciela odebrał, ná ſłużbę Jego obracał: im więcey mu łaſk było użyczonych, tym więcey ſtarał ſię Panu ſłużyć, iemu ſię ná zupełną oddać ofiarę. Widział on, iż ten nayukochańſzy Zbawiciel ná Krzyżu wſzyſtkę krew ſwoię za ludzkie wylał zbawienie: przeto ſamo chciał Jan z wdzięczności krew ſwoię zá wiarę przelać: chęć gorąca z ktorą JEZUS dał życie ſwoie, była Janowi pokudką i zachęceniem do dania ſwego. Dziwny ſpor i ſprzeczka powſtała między ſzczodrobliwością Pana, i wdzięcznością ukochanego Ucznia: Uczeń bieży ochotnie na męczeńſtwo, ofiaruie życie ſwoie za ſwego Nauczyciela: przeciwnie Nauczyciel ſprzeciwia ſię wdzięczno-

czności Ucznia swego, śmierć zatrzymuie, i przedłuża mu zycie. Piotr ciekawością zdięty, wypytuie się Chrystusa co się z Janem stanie: JEZUS zaś mu odpowiada: chcę, áby tak zostawał, poki nie przyidę. Na tę ciemną i pełną Taiemnic odpowiedź, westchnął Jan, pragnąc być z Chrystusem: cokolwiek on kiedy o męczeństwie Braci swoich słyszał, zaostrzało pragnienie Jana, i chęci ná śmierć przyczyniało: iuż wszyscy Apostołowie zá wiarę byli poumierali, z tych nawet wielu, ktorych on Kościołowi Chrystusowi zrodził, pod czas prześládowania życie swoie ná męczeństwie zakończyli; ále dla Jana, áni miecza, áni ognia niebyło, iuż sto lat wieku dożywszy, á żadney ieszcze dla siebie zgotowaney niewidział Korony. O co za niewymowna bolesć i żal serce Jana trapić musiała ktore pełne miłości i wdzięczności będąc, niczego bardziey nie pragnie, iako bydź rozwiązanym i żyć z Chrystusem!

Ale ciesz się o Swięty Apostole, podobno w krotkim bardzo czasie pragnieniu twemu zadosyć się stanie. Domicyan Cesarz nienawidzi Chrzescian, gorąco o cześć Bogow swoich obstaie, patrzay iako On srogim roziuszony gniewem, katownie stawiać każe, wszystkie do męczenia narzędzia mieć po gotowiu, i katom do dręczenia bydź w gotowości.

Widzieć zewsząd, iako niewinne Ofiary, przez truciznę, ogień i miecz, i inne naystrasznieysze męki, zabiiaią: ktokolwiek się bydź Chrześcianinem wyznaie, tego za zdraycę Oyczyzny, zá nieprzyiaciela Bogow maią, i z życia wyzuwaią. Ciebie samego iuż szukaią, a

poy-

poymawszy cię przed Sądem stawiaią: już ná ciebie wyrok śmierci wydaią, podług ktorego w gorącym Oleiu życie masz zakończyć, tak Cesarz osądził.

Ale patrzcie co za cud Boskiey Wszechmocności! Jan z radości wchodzi w kocieł wrzącego oleiu, pewnie się spodziewaiąc, że iuż tam Ofiarę życia swego zakończy, i wieniec nieśmiertelności z rąk Zbawiciela otrzyma: á BOG tym czasem dzielność ognia zawiesiwszy, Jan żadney nie odnosi boleści, raduie się w rospalonym kotle, iako trzey Pacholęta w Babilońskim piecu, daleko znagła silnieyszym i raźnieyszym wychodzi, niżeli wszedł do niego.

J ná Wyspie też Pathmos dokąd ná wygnanie był wysłany, śmierć przed Janem umykała: zawsze się ieszcze pełniły owe słowa; chcę, ażeby tak zostawał: z śmiercią bowiem Domicyana wziąwszy koniec wygnanie Jana, wolność mu dana była, do swoich ukochanych powrocić Uczniow.

O iaką radość ná ten czas ci pokazali Uczniowie, kiedy nayukochańszego Oyca swego, i nayprzednieyszego Nauczyciela spostrzegli! ále oraz iaki żal i boleść serce Jana przeszyła, gdy się znowu zobaczył bez nadziei umrzenia za Chrystusa! Już On dwunastu Rzymskich Cesarzow był przeżył: Rzym i Jerozolimá wniwecz ogniem obrocona, sławne Kapitolium, z wspaniałym Jerozolimskim Kościołem, áni czasowi, áni ludzkiey wściekłości oprzeć się nie mogły: ále Jan i nad czasem i nad Ludzmi odniosł zwycięztwo, ciało iego i umysł w rowney zostawało mocy, poki na koniec ow szczęśliwy

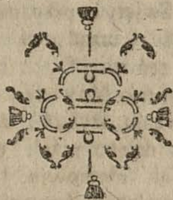
nie

nie nadszedł moment, ktorego Pan go przez śmierć spokoyną do siebie wezwał. Taż sama śmierć wolna, była owym Kielichem męki, ktory mu niegdyś Pan do picia ofiarował: coż bowiem sercu pełnemu miłości boleśnieyszego bydź mogło, iako przez czas długi od swego nayukochańszego Nauczyciela żyć odłączonym? i mieć gorące pragnienie śmierci za Zbawcę swego poniesienia, á pomimo wszelkich usilności niemodz tego wykonac? Te nieustaiące żądze przez męczeństwo otrzymania śmierci, serce Jana ustawicznie dręczyły i wolnym go męczennikiem uczyniły.

Jzaliż się znaydą serca, ktoreby to męczeństwo poiąć mogły? czyliż iakie się z takowych naydą między moim słuchaczem? o iak wcale rożni są teraz Chrześcianie! zamiast tego ażeby przykładem Jana Swiętego pragnienie za Chrystusa umrzenia okazować mieli; zamiast tego ażeby się wszelkim krzyżom i utrapieniom dobrowolnie poddawać mieli, nawet przed przeciwnościami ktorych się w tym życiu uchronić nie można, uciekaią: naymnieyszy przypádek, zamysły ich psuiący, zaraz ich w gniew wprawuie, i do szemrania przeciwko Boskiey Opatrzności przywodzi; niechcą nie tylko z miłości ále nawet za grzechy swoie cierpieć: áni Korona chwały ich czekaiąca, áni męki piekielne ná ktore zasłużyli, do cierpliwego przeciwności znoszenia pobudzić ich nie może.

Ale Chrześcianie, coż wy to naylepszego czynicie? uważaycie wżdy, iż żadną inną drogą, tylko drogą krzyża do Nieba doyść niemożna: wszyscy Swięci Pańscy tę drogę utorowa-

wali, Sam nawet Chrystus wprzod cierpieć musiał, niżeli wszedł do chwały swoiey: konieczna zatym iest potrzeba, ażebyście się dobrowolnie pod Krzyż i utrapienia poddali, bo czasu swego, podług miary podiętych utrapień, będzie nadgrody miara: przeciwnie zaś, ci ktorzy przeciwności w tym życiu chronią się, piekielney nie uydą męki. Pragnę więc ażeby temu świat cały gorzkim stał się morzem, ktory niechce z miłości BOGA swego cierpieć. Bo cierpieć i BOGA kochać iest szczęśliwością życia tego: kochać zaś bez cierpienia iest Koroną szczęśliwey wieczności zachowaną, ktorey Jan Swięty zażywa, i ktorey i my, czasu swego, ieżeli cierpliwie znosić będziem przeciwności dostąpiemy, Amen.



KA.



KAZANIE

Na Dzień

SWIĘTEGO JOZEFA

JOSEPH autem Vir ejus, cum eſſet juſtus & nollet eam traducere, voluit occulte dimittere eam. *Matt.* 1.

JOZEF Mąż iey, będąc ſprawiedliwym, i niechcąc iey osławić, chciał ią potaiemnie opuścić.

JEżeli Boſkie względem Swiętych ſwoich rozporządzeniá uważać będziem, trzeba nam z Auguſtynem Swiętym przyznać; iż im wiekſza ieſt godność i urząd, na ktory BOG ich wynoſi, tym też większych i obfitſzych łaſk im pozwala. J tak Moyżeſz, ktorego za Wodza Ludowi ſwemu wybrał, wielką mądrością i siłą więcey daleko niżeli przyrodzoną był obdarzony. Tak niemowlę Jan Swięty ieſzcze w macierzyńſkim żywocie od pierworodnego grzechu oczyſzczonym, i Duchem Swiętym zoſtał napełnionym, ażeby Urząd Chrzciciela i Przeſłańca Chryſtuſowego godnie ſprawował, Tak i na Apoſtołow pełność łaſk ſwoich wylał, aby ſię do opowiadaniá Jmie-

niá

nia JEZUSA Chryſtuſa wſzyſtkim Narodom zgodnemi ſtali.

Z Czego łatwo wnieść można, że JOZEF Mąż MARYI, ktorego Uroczyſtość dnia dzieyſzego obchodziemy, wſzelkiemi łaſkami nad obficie od BOGA był nadany: gdyż na tę wynieſiony był godność, ktora wſzelkie ludzkie daleko przechodzi godności. Ktoraż bowiem mogła JOZEFA większa godność potkać, iako być MARYI Oblubieńcem, i Karmicielem Zbawiciela JEZUSA Chryſtusa?

Zaprawdę iako BOGA zrodzenie naypierwſzym ieſt gruntem wſzelkiey godności i zacności MARYI; tak też godność Męża MARYI i Karmiciela JEZUSA Chryſtuſa pierwſzym była początkiem wſzelkiey wielkości i chwały JOZEFA Swiętego.

Ażeby tę dwoiaką godność przyzwoicie JOZEF Swięty piaſtował, nie przeſtał na tym, iż ſkarb łaſk od BOGA nadany ſobie, w całości w duſzy ſwoiey zachował, ale ſię oto ſtarał oraz, ażeby nim dobrze ſzafował, i uſtawicznie przyczyniał, kiedy ſię w wſzelkich cnotach naydoſkonalſzym ćwiczył ſpoſobem, przez co takiey doſzedł wielkości, iż procz naymilſzey ſwey Oblubienicy MARYI, wſzyſtkich ludzi w doſkonałości przeſzedł, i teraz w Niebie ſzczegulnieyſzey nad innych zażywa chwały.

Był tedy JOZEF Swięty wielki za życia, ſtał ſię też wielkim i po śmierci. Wielkim był za życia dla wſpaniałych Cnot, dla ktorych godnym ſtał ſię być Mężem MARYI i Karmicielem JEZUSA Chryſtuſa; wielkim ſtał ſię po śmierci ſwoiey, gdyż od BOGA z niewy-

wymowną chwałą, i szczegulną moc ratowania Ludzi odebrał.

Uważmy NN. tę dwoiaką wielkość JOZEFA Swiętego na dzisieyszym kazaniu, niewątpię, iż z nich taką zabrać będziem mogli naukę, ktora nam częścią do naśladowania, częścią ku naszey pociesze służyć będzie. Uważmy tedy mowię w pierszey Części, Wielkość JOZEFA Swiętego za życia, na ktorą go przedziwne cnoty Jego wyniosły, w drugie Części, przypatrzmy sie wielkości JOZEFA Swiętego ktorey po śmierci swoiey doszedł.

Wielki Boże! ktoryś JOZEFA Swiętego tak rzadkiemi łaskami nadał, iż godnym się stał być Karmicielem Syna twego, użycz i mnie dnia dzisieyszego tey łaski, ktora mi iest potrzebna do godnego Jego wychwalenia, wesprzyi słabość moię, i doday ustom moim słow takowych, ktoreby zgodne były wzruszyć serca słuchacza mego do naśladowania Cnot JOZEFA Swiętego.

CZĘSC I.

SŁawni w Piśmie Swiętym Mężowie nigdy prożno nie nosili na sobie Jmienia, Opatrzność Stworcy Rodzicow ich do tego nakłaniała, iż im godne nadawali Jmiona, albo samaż przez Aniołow podług przyszłych ich dostoieństw, imię na nich wkładała. Ponieważ zaś imię JOZEFA w Hebrayskim iezyku wzrastaiącego znaczy, iaśnie zatym widziemy, iż Rodzice naszego Swiętego Opiekuna tego Jmienia bez szczegulnego nadchnienia Ducha Swiętego

Je-

Jemu nie nadafi; poniewaž JOZEF tak w cnocie wzráftał, iż każdego momentu życia fwego nowe w niey wzrofty mogł liczyć.

Prawda iż łafka Bofka nadzwyczayną JOZEFOWI do tego pomocą była; ale też i JOZEF do tego z fwoiey przykładał fię ftrony, nic go w drodze dofkonałości zatrzymać niemogło, wielkiemi w niey poftępował krokami, i w przod nie ftanął, aż poki na wierzchołku świątobliwości nie ftanął.

Mogło by fię wprawdzie to o JOZEFIE mowić, co niegdyś ftary Tobiafz niepoznanego powiedział Anioła, to ieft, iż on był z wielkiego rodu, naywalecznieyfzych Krolow, wielką moc Swiętych Patryarchow, i nader wiele mądrych Prorokow za Przodkow maiąc. Ale o takową wielkość mało ftał JOZEF Swięty, bo wiedział dobrze, iż Urodzenie ieft tylko honorem, nie zaś żadną cnotą; że ieft tylko pobudką do Wielkości, nie zaś tym, co nas wielkiemi czyni; i że, iż tak rzekę, ten nowy rod zaczyna, ktory przeftaie w tych fię dziełach ćwiczyć, ktoremi Przodkowie iego, na wielkie imię fobie zabrobili. Dla tego JOZEF o inną wcale ftarał fię wielkość; o wielkość ktoraby nie podług ludzkiego zdaniá, ale według nieomylnych zdań Stworcy wielkością była; o wielkość, ktora nie inaczey tylko przez ćwiczenie fię w nayfpaniałfzych cnotach otrzymywana bywa. Do tey famey wfzyftkie iego zmierzały myśli, tą fię uftawicznie zabawiáł, i tego fwą dokozał pilnością i ftaraniem, iż w niey wfzyftkich Swiętych ftarego Zakonu tak daleko zoftawił,

iak

iak Cedry gory Libanu wysokością swoią niski przechodzą hyssop.

Abym zaś tego bez dowodu nie mowił, posłuchaycie za mnie Bernardyna Swiętego: słuchaycie co on w trzecim kazaniu o tym Swiętym mowi. Możeliż rozumne stworzenie pomyślić sobie i rozumieć, są słowa iego, ażeby Duch Swięty przez ściśły związek, iakowym iest związkiem Małżeństwo, inną Osobę miał złączyć z MARYA, iako Tę, ktora Jey w cnotach naypodobnieysza była? Ja przynaymniey trzymam, iż ten Panieński Oblubieniec w Duszy był nayczystszym, w pokorze Naydoskonalszym, i w Boskiey miłości naygorętszym: słowem, iż on wszystkie cnoty w nader wysokim stopniu posiadał. J zaprawdę, co się tyczy pokory, łatwo to z godności Jego do ktorey go BOG wyznaczył, czyniąc go karmicielem Syna swego, poznać można. Jm bowiem bardziey BOG wynosi Człowieka, tym chce więcey, ażeby się upokarzał. Tak widziemy, że MARYA właściwie dla pokory swoiey Matką JEZUSA Chrystusa została; podobnież i JOZEF dla pokory swoiey Oblubieńcem MARYI i karmicielem Odkupiciela był uczyniony. J zaiste, o iaka pokora we wszystkich sprawach JOZEFA wydawała się? pochodził on z Krolow Judzkich, miał nader słuszne prawo do korony i Berła, długi szereg nayświętszych i naysławnieyszych Prorokow liczył; a przecie pomimo to wszystko w ciemnościach podłego stanu zostawał; nigdy się uwieść niedał owym myślom, ktore wysokie urodzenie w szlachetne wlewa serca. poddał

się

fię tym, ktorych ażeby był Panem i Monarchą z prawa Urodzenia fwego mogł fię dopominać: żadney prożney nie fzukał fławy z godności Przodkow fwoich, tail fię z tym raczey, i fzlachetność fwoię w ciemnościach podłego Rzemieśnika zagrzebał. O zaprawdę iaka pokora, nader rzadka czafow nafzych! bo coż innego teraz widzieć, iako wfzedzie chełpienie fię z fzlachetnego fwego rodu? innemi, ktorzy z podłego powftali ftanu, nie ieden pogardza, i chociaż nic z tego wfzyftkiego nie ma, czym Przodkowie iego Szlacheftwa nabyli, z tąd fię iednak chełpi, nad innych fię wynofi i pierwfzego nikomu nie uftępuie mieyfca; co za prożność, ktorą JOZEF Swięty pokorą fwoią zawftydza! nie tylko on tai fię z Szlachetnością fwoią, ale nawet zamilcza i godności, na ktorą go BOG wyniofł. Niefzczyci fię Taiemnicami od Anioła fobie obiawionemi, o niczym żadney nie czyni wzmianki, coby go w oczach ludzkich wielkim czynić mogło. Jeżeli JEZUS moc fwoie przez cudne okazuie dzieła; tedy ztąd JOZEF u ludu żadney pochwały ani czci dla fiebie nie fzuka: do upokorzeń tylko Chryftufowych chce należyć, w ten czas tylko Oycem chce być widzianym, kiedy z Chryftufem ma co do cierpieniá i znofzeniá. Patrzcież, iak wielka była pokora JOZEFA Swiętego.

Niemnieyfze było i pofłufzeńftwo iego, względem rofporządzeń Bofkich. Jeżeli trzeba było Oyczyznę fwoię, Przyiacioł, i Dom opuścić; ieżeli trzebabyło bez wfzelkiey nadziei

i ludzkiey żyć pomocy; dosyć było JOZEFOWI na tym, iż ta była wola i rozkaz Boski! nie miał on ani obietnic Boskich iako Abraham, stał się zaraz posłusznym bez zwłoki, nie wymawiał się ani ciemną nocą, nie zasłaniał się żadną trudnością, w uniknieniu straży chytrego krola, nieprzywodził niedostatku, ktory w podroży i cudzym kraiu miał ponosić; nie żądał Anioła za Przewodnika; nie badał się też o czas, przez ktory bawić się mu trzeba było w Egipcie; ale poszedł, bawił się tam, i nazad się powrocił, kiedy, i iak się BOGU podobało. Czyliż to nie było doskonałe posłuszeństwo? O wy wszyscy mnie tu słuchaiący, nauczcie się, iak doskonale macie się pod rosporządzenia Boskie poddawać: nauczcie się, iakoście tym posłusznemi być powinni, ktorych wam BOG dał za Przełożonych; nauczcie się nakoniec dobre i złe z rąk Boskich przyimować, gdyż to wszystko co BOG na was zsyła, iest wam ku zbawieniu. Dalekie od was niech będzie wszelkie sprzeciwianie się, daleka wszelka niecierpliwość i wszelkie szemranie, bo przez to nie tylko nic nie zasługuiecie, ale procz tego gniew Boski na siebie zaciągacie. Poddaycie się raczey pod Boską Opatrzność, słuchaycie Praw Jego, i nic nie zaniedbywaycie, co wam iest potrzebnego do wypełnienia waszych powinności: gdyż i JOZEF wszystkie Urzędu swego powinności, lubo wielkie miał trudności i ciężkości, dostatecznie zachował. Nie potrzeba mi, obszernie tego wam wywodzić, samo Pismo Swięte nam ie odkrywa. Pokazuie ; nam albowiem ostrożność JOZEFA, wzglę-

względem MARYI swey Oblubienicy, gdy Ją bez przyłożenia się swego owoc wżywocie swoim noszącą postrzegł. Znać daie o starannośći iego, względem Dziecięcia JEZUSA i Matki Jego, kiedy się im przez ciężką codzienną pracę o żywność starał; odkrywa nam żal Jego, i smutek, ktorą miał z gubienia Syna swego JEZUSA, iako też i pilność w szukaniu iego słowem, wystawia nam wszelkie JOZEFA przywiązanie, iako naywiernieyszego Oblubieńca względem MARYI, i nayserdeczniey-szą miłość iego, iako Opiekuna i karmiciela, względem Dziecięcia JEZUSA.

Co dopiero o innych rzekę cnotach, przez ktore JOZEF stał się wielkim w życiu swoim. Czyliż zawiele powiem, gdy rzeknę, iż on te same miał doskonałości, ktoremi MARYA obdarzona była? Bynaymniey, nic nad to nie mowię. Bo wiedząc iż w tym Swiętym stale doskonała panowała miłość, idzie za tym, iż też w nim i doskonała zgodliwość w obyczaiach była: ktora utwierdza i utrzymuie miłość. Jeżeli zatym MARYA wielką nadana była Swiątobliwością, ażeby godną Syna Boskiego była Matką, też samą Swiątobliwość mieć musiał i JOZEF Swięty, aby godnym stał się tey Matki Oblubieńcem, i zdatnym Jey Syna karmicielem. Jeżeli MARYI trzeba było wielkiey Wiary, do uwierzenia Anielskiemu słowu, iż Syna Boskiego pocznie, iże przy poczęciu iego Panną być nie przestanie, niemnieysza i JOZEFA być musiała wiara, do uwierzenia tymże Taiemnicom. Jeżeli skłonność i milczenie MARYI godne iest podziwie-

nia naszego; a co myśleć będziemy o cichości i łagodności JOZEFA Swiętego? Pomiiam wiele innych uwag, ktore wam procz tego na pamięć przyiść mogą, bo bym nigdy nieskończył, gdybym chciał wszystkie JOZEFA Swiętego Cnoty tu wspominać. Mowię tylko z Swiętym Hieronimem, iż nam wielkość doskonałości iego, i świętność cnot iego dostatecznie z słow owych pokazuie się, ktore o nim u Matéusza Swiętego wroz ziale. 1. v. 9. czytamy: iż mu Duch Boski imię Sprawiedliwego przyznał: sprawiedliwość zaś w oczach Boskich nie inaczey, tylko na ćwiczeniu się we wszystkich cnotach, a to ieszcze w naydoskonalszym stopniu zależyć może. Wielkim tedy był JOZEF w życiu swoim, a to dla przedziwnych Cnot, w ktorych się ku naśladowaniu naszemu ćwiczył.

O gdyby też i o Chrześcianach czasow naszych rzec się mogło, że są przed BOGIEM sprawiedliwemi, i że dla cnot swoich wielkiemi są w życiu swoim. Ale to wrzeczy samey iest rzadka. Bo oni niestaraią się o tę wielkość, ktora ich, u BOGA wielkiemi, czyni, ale tylko o tę zabiegaią ktora im u Ludzi szacunek iedna. U wielu cnota samym tylko iest imieniem, albo rzeczą samym Prostakom przyzwoita. Za fraszkę maią, na grzechy się odważać, byleby przez to zamysłow swoich dopieli. Wszystko o co się teraz tych zepsucye czasow naybardziey staraią, iest imię poczciwego Człowieka; dla utrzymywania iego, czasem się na to odważaią, co się cnotliwą rzeczą być zdaie, a w samey zaś rze-

czy iest tylko obłuda, nie starają się przez to powinnościom Religii Chrześciańskiey dosyć czynić, ale tylko ażeby przed innemi skażone serce swoie ukryli: pycha, miłość własna i inne namiętności są sprężynami takowych cnot pozornych i obłudnych. Ale biada tym ludziom w Dzień Sądu! Zedrą z nich na ten czas tę maszkę, odkryią niegodziwe zamysły, i zamiast nadgrody, ktorąby za swoie uczynki odebrać mieli, samę tylko wieczną odniosą karę: Swięty zaś JOZEF dla Swiętobliwości życia swego i wielkich cnot tak wielką w Niebie odebrał chwałę, iż z Pawłem Swiętym przyznać należy, iż ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani rozum ludzki poiąć może, co BOG za chwałę temu Swiętemu zgotował.

Dotąd pokazywałem wam wielkość JOZEFA Swiętego w życiu iego, teraz uważmy też tę wielkość, ktorą On po śmierci swoiey odebrał.

CZĘSC II.

JUż zdawna Krol Salomon w przypowieściach swoich napisał, w rozdziale. 27. 18. iż kto strzeże Pana swego, uczczon będzie. Dla tey przyczyny Mardocheusz, iż zdradę przeciwko krolowi knowaną odkrył, wszelką od Asswera cześć odebrał. Na tym tedy fundamencie, ktoż potrafi opowiedzieć, iak wielka iest chwała JOZEFA Swiętego, ktorą on w nadgrodę od BOGA odebrał, iż on Jednorodzonego Syna Jego tak wielką Oycowską miłością ko-

kochał, tak pilnie żywił, i tak wiernie od zaiadłości Herodowey bronił? A nad to, wiemy też, ile od Pisma Swiętego upewnieni, iż każdy podług zasług swoich koronę chwały odbiera. Ponieważ zaś JOZEF, iakoście w pierwszey Części słyszeli, wszelkiemi cnotami był przyozdobiony, i w zasługach procz MARYI Nayczystszey swey Oblubienicy wszystkich innych ludzi przeszedł, łatwo dorozumiewać się można, iż on też w Niebie tę ma wielkość i chwałę, ktora innych wszystkich Swiętych chwałę i wielkość daleko przechodzi. To uważaiąc wielu z Oycow Swiętych trzyma, że nie tylko Dusza JOZEFA Swiętego, Niebieskiego zażywa wesela, ale też iż i Jego Ciało nieśmiertelnością przyodzianę, tegoż wesela iuż się uczestnikiem stało: Swięty Bernardyn to ieszcze do tego przydaie, że tron chwały ktory JOZEF Swięty, zaraz po śmierci swoiey osiadł, nad wszystkich Apostołow, nawet i nad chory Anielskich Duchow iest wyniesiony: nie przystało bowiem, ażeby ten ktory na Ziemi Zbawiciela był naybliższym, miał żyć w chwale od niego oddalony.

Jeżeli tedy chwała JOZEFA Swiętego w Niebie tak iest wielka, czyliż sądzić mamy, ażeby moc iego, ktorey tey względem Ludzi zażywa mnieysza była? Bynaymniey, precz od nas myśl takowa: powinniśmy raczey uznawać, iż iako JOZEF Swięty, innych Swiętych w zasługach i w chwale przechodzi, tak też po MARYI iest naymocnieyszym, swym dzielnym wstawianiem się mogącym nas w wszelkich nędzach naszych ratować; tak dalece,

ce,

ce, iż żadnego tak wielkiego złego, żadney tak niebeſpieczney choroby, i żadnego tak ſtraſznego nieſzczęścia nie maſz, w ktorymby ſwą przyczyną do BOGA JOZEF Swięty dać nam pomocy nie mogł. J zaprawdę, ktoż by mogł tak u ſiebie ſądzić, ażeby BOG temu w chwale miał czego odmowić, ktoremu ſię, ſam na Ziemi poddał, i ktorego rozkazom doſkonale był poſłuſznym? gdy Opiekun i Karmiciel ſwego że tak rzekę wychowańca proſi, izaliż prożb iego: nie wyſłucha? Nie, NN. to być nigdy nie może, na wſzyſtko mu przyzwoli, o cokolwiek dla Zbawienia ludzkiego proſić będzie. Trzeba tedy przyznać, iż JOZEF i po śmierci ſtał ſię wielkim, gdyż on nie tylko tey zażywa chwały, ktora po MARYI chwale ieſt naywiękſza, ale też ma moc takową, ktora po MARYI mocy ieſt naydzielnieyſzą. Ktorych tylko ten Swięty moćną ſwą Opieką zechce ratować, ci pewnemi być mogą, iż ią odbiorą. Sam Zbawiciel tego na Ziemi doznał, iak ieſt o ſwoich ten wierny Piaſtun ſtarowny. Już teraz moc iego i dzielność wſzyſtkim częściom Swiata wiadoma, iuż iey doznały wſzyſtkie kraie, weſołemi brzmią pieniámi, na podziękowanie mu za Opiekę iego, a to we wſzyſtkich potrzebach, iako tego Tomaſz Swięty z Akwinu dowodzi. Te ſą ſłowa iego: Jnnym Swiętym BOG pozwolił, ażeby tylko w nie ktorych ſzczegulnych potrzebach nás ratowali i za nami ſię wſtawiáli: ale JOZEFOWI Swiętemu tey Łaſki BOG pozwolił, iż on we wſzelkich potrzebach ratować może. Zaraz przy wniściu

ściu iego do Nieba, to BOG do JOZEFA nieiakim sposobem powiedział, co niegdyś krol Faraon rzekł do Egypskiego JOZEFA. Oto postanowiłem Cię nadewszystką Ziemią Egypską. Masz odtąd moc o wszystko mnie proszenia, z upewnieniem, iż ci nic nie odmowię.

Szcześliwi tedy ci wszyscy, ktorzy się mocney Opiece tego wielkiego Swiętego polecaią, i ktorzy po BOGU i MARYI Synowską ufność w iego pomocy pokładaią.

Ci rzeczą samą doświadczą, iż prożna ich nie była nadzieia. Pewniey oni daleko tego Swiętego doznaią mocy, niżeli niegdyś Egypcyanie od JOZEFA swego doznali. Jeżeli zaś Krol Farao do tych mawiał, ktorzy się do niego o ratunek uciekali, ażeby się do JOZEFA udali, iako czytámy w pierwszych księgach Moyżeszowych rozdziále 41. *Jdźcie do JOZEFA*, tedy ia daleko śmieley też same słowa mowię do was NN. abym was do Synowskiey Ufności w Opiece tego Swiętego zachęcił. Podźcie więc do JOZEFA wy wszyscy, ktorzy na tym padole płaczu chleba goryczy zażywacie, za iego mocną przyczyną będziecie od nich uwolnieni, a przynaymniey ziedna wam takowe łaski, ktoremi wsparci, wszystkie utrapienia tego życia cierpliwie znosić będziecie. Podźcie w Małżeńskim zostaiący stanie, ktorzy podobno sobie ten stan z ludzkiego zamierzenia obraliście, a teraz wnim samego tylko nieukontentowania, nie przyiaźni, niesmakow, doznawawacie, wy ktorych albo nikczemna trapi zazdrość, albo ktorzy dla złych postępkow przyiáciela nie miłe wam pro-

prowadzicie życie, albo śię z złego wychowania Dziatkow trapicie, podźcie do JOZEFA, on iest ten, ktory iako głowa dobrze ziednoczonego Domu, i w waszym pokoy i spokoyność przywroc potrafi. Podźcie do JOZEFA wy wszyscy, ktorych cudze niesprawiedliwości uciskaią, ktorzy rozumiecie, iż BOG was wcale opuścił, i że iuż po was. JOZEF Swięty tak was starownie z rąk Nieprzyiacioł waszych oswobodzi, iako niemowlę JEZUSA od zapalczywości Heroda zachował. Podźcie do JOZEFA wy wszyscy, ktorzy tych ciężkich czasow liczną familią w pocie czoła waszego żywić i opatrywać musicie: przełożcie biedę waszę temu, ktory w cudzym kraiu bez krewnych i Przyiacioł zostaiąc, pracą rąk swoich familią swoię żywił i opatrywał. Podźcie do JOZEFA wy wszyscy, ktorzy przykremi myślami iesteście skołatani, álbo o artykułach Religii naszey powątpiwáć zaczynacie. JOZEF Swięty, ziedna wam uspokoienie umysłu, iako on sam w rożnych wątpliwościach od Anioła był zaspokoiony. Podźcie do JOZEFA wy wszyscy, ktorych Duch nieczystości dręczy, on to iest albowiem, ktorego Anielska czystość godnym uczyniła stániá śię Oblubieńcem MARYI i Piastunem JEZUSA Chrystusa. Podźcie do JOZEFA wy wszyscy, ktorzyście nieszczęśliwie JEZUSA, waszego Zbawiciela przez grzech utracili; on was nauczy, z iaką pilnością i żalem szukać Go macie, iako sam w Jerozolimie zgubionego ze wszelką pilnością i żałością sz kał. Nakoniec ażebym nie bawił, podźcie do JOZEFA wy wszyscy, ktorzykolwiek

wiek w sprawach waszych tak Ducha iako też i ciała tyczących się, pewney potrzebuiecie pomocy. JOZEF Swięty, bez wątpienia otrzyma ią dla was od BOGA, ieżeli tylko będzie na zbáwienie wasze.

Ale przytym powinniście się o to starać, ażeby ufność wasza, ktorą w opiece JOZEFA Swiętego pokładacie, na fałszywym nie zasadzała się fundamencie, iakoby wam na iego pomocy schodzić nie miało, chociażbyście iey dla grzechow waszych i zbrodni w ktorych życie, niegodnemi byli, ba nawet przeto sałżyiecie, niegodnemi byli, ba nawet przeto sa-mo iż w Obronie tak mocnego Swiętego dufácie, tym wolniey na gwałcenie Boskich i kościelnych przykazań odważali się, w takowym razie ufność wasza, żadnaby prawdziwą nie była ufnością, ale grzechowym zuchwałym zadufaniem, i zamiast pomocy, ktorey się od JOZEFA Swiętego spodziewacie, zupełne porzucenie, wszystkich łask Boskich umknięcie, wasby czekało. Swięty bowiem JOZEF, zawsze iest wprawdzie gotow, swą wam mocną Opieką dopomagać, byle tylko Dusza wasza sposobna była do przyięcia łask Niebieskich, i ich w sobie zatrzymania. Poki grzech wniey panuie, dotąd łaska Boska żadnego w niey mieysca nie ma, gdyż ta tak z grzechem, iako skrzynia Pańska z Bałwanem Dagonem zgodzić się nie może, Jeżeli wy tedy pod Opieką JOZEFA Swiętego żyć chcecie, powinniście się nadewszystko o czystość serca waszego starać: powinniście przeszłe wasze nieprawości szczerą pokutą wykorzenić: powinniście na potym strzedz się grzechu, i o to usiłować,

aże-

ażebyście w życiu waszym temu Swiętemu, ile możności byli podobnemi, ten iest naypewnieyszy środek, ziednaniá sobie łaski I Opieki JOZEFA Swiętęgo w tym życiu, a potym wieczney szczęśliwości otrzymaniá.

A M E N.



KAZA-



KAZANIE

NA DZIEN

SWIĘTEGO MĘCZENNIKA

JANA NEPOMUCENA

Loquebar de teſtimoniis tuis in conſpectu Regum & non confundebar. *Ps. 118. v. 46.*

Mowiłem o świadectwach twoich przed oczyma krolow; a nie wstydziłem się.

Kiedy Prorok przed kſiążęty i Krolmi mowił, to czynił nie tym końcem, áżeby ſobie doczeſne iakowe iednał pożytki, albo ażeby ſobie na wielkie imie u Swiata zarobił; ale tylko dla tego, ażeby im ich powinności przełożył, i mężney oraz godney czci zażywaiąc wolności, Pańſkie Prawo mogł im opowiádać. Podobnież poſtąpił ow wielki Swięty, ktorego pamiątkę dnia dziſieyſzego obchodziemy. Mowił przed Możnemi Swiata tego, opowiadał im Prawo Boſkie, i ſtawia im przed oczy powinności, do ktorych zachowaniá wyſoka godność ich obowiązowała. W tym wſzyſtkim niczego więcey nieſzukał, tylko ażeby

żeby ich od zbrodni oderwał, a do cnot naprowadził. Ani chciwość Dobr doczesnych, ani pragnienie wysokich dostoieństw, ani też upodobanie w przemiiaiących pochwałach pobudką były Swiętey gorliwości Nepomucenowi Swiętemu; iedynie zbawienie Bliźniego, czyniło go wymownym, i tego dokazało; iż nayprzeciwnieysze, i wsęcz sobie, iak się zdaie, naprzeciw stoiące powinności, to iest, stateczne męstwo z poszanowaniem, i odpor z podaństwem pogodził. Ukoronowanym głowom roskazy Nayświższego Pana śmiało opowiadał, bez zaciągnienia na siebie plamy, ani naganney śmiałości, ani też błahey lekliwości.

J to, moy Boże! było cudem łaski twoiey, ktoryś Ty w tym Swiętym uczynił kapłanie. Dałeś mu z wymową oraz męstwo, za ktorym idąc na wszystko się odważał, cokolwiek cześć twoią pomnażać mogło. Dałeś mu odwagę do grożenia temu sądami twemi, ktory sam moc miał iego sądzić: i ktory potym, gdy się bezrozumnym żądzom iego dosyć niestało, nayśrozszym go męczeństwem zgładzić z Swiata roskazał, przez co stał się tey godnym korony, w ktorey teraz w Niebie iasnieie.

Uważmy NN. rycerskie dzieła tego wielkiego Swiętego na dzisieyszym kazaniu. Zadziwmy się zwycięztwu łaski, w iego iak czci godney tak prześladowaney Cnocie. Obaczycie Jana Swiętego tak we czci, iako w prześladowaniu sobie rownego i podobnego. Poznacie w nim tego Swiętego, ktory o to się iedynie stara, ażeby ludzi do zachowania powinności swoich namowił: i ktory życie swo-

ie

je kładzie, ażeby własnych powinności nieprzestąpił. Uyzrzycie, iż on iest chwalebnym dla prac Apostolskiego Urzędu swego, a chwalebnieyszy iefzcze dla stateczności w męczeństwie swoim. Uważaycie dobrze, co ia tu mowię: bo to będzie podziałem Kazaniá mego. Przeto raz ieszcze powtarzam, i mowię: że Jan Nepomucen iest chwalebnym dla prac Apostolskiego Urzędu swego, a ieszcze chwalebnieyszy dla stateczności w Męczeństwie swoim. Dwie te uwagi, wszystkę pochwałę dzisieyszego Swiętego zamykać, i oraz nam na zbudowanie służyć będą. o Wielki Boże! ktoryś tego twego sługę wielką obdarzył wymową, ktorą Jmie twoie Swięte uwielbił, i niezliczone Dusze Tobie pozyskał, udziel i mnie dniá dzisieszego tey wymowy, ktora mi iest potrzebna, na opowiedzenie, pochwał tego dla czci Twoiey Męczennika Swiętego. Wy zaś NN. pozwolcie mi pilnego i cierpliwego ucha.

CZĘSC I.

GDy ia mowię iż Jan Nepomucen chwalebnym iest dla Apostolskich prac swoich, łatwo każdy uważyć może, iż ia nie myślę całych dzieiow życia iego roztrząsać i przywodzić, ale tylko chcę go iako Kapłana wystawić, ktory z powinności Urzędu swego. Ludzi do BOGA naprowadzał, i krolestwo Boskiey, codzień bardziey nowemi zdobyczami rozprzestrzeniał. Na dwoch powinnościach, iako wiecie, urząd kapłanow szczegulniey zależy:

leży: na opowiadaniu z Ambony słowa Boskiego, i na iednaniu w spowiednicy grzesznikow z Bogiem, z Ambony napominaią grzesznikow, ażeby się nawrocili. Przy spowiednicy zaś grzesznikow z grzechow rozwięzuią. Na Ambonie grzesznikom ukazuią sprawiedliwego BOGA, przy spowiednicyzaś otwieraią skarby miłosierdzia iego, i podług potrzeby niemi szafuią. Ażeby tę dwoiaką powinność doskonale wypełnił Jan Nepomucen, udał się był do BOGA, prosząc go o te łaski, ktore mu do tego potrzebne były. BOG też ktorego czci rozmnożenia Jan Swięty szukał, nie pokazał się skąpym, ale mu ich obficie udzielił. Ktoremi wsparty, wszedł na Ambonę i z taką na niey mowił dokładnością i do sadą iż się temu całe Miasto Praskie dziwiło. Niestarał się Nepomucen o to, ażeby się swemi podobał Kazániami, nie stał też o iednanie sobie cudzych pochwał i przyklaskiwania: ále tylko iedynie dla nawrocenia słuchacza swego mowił. Wmawiał w niego boiaźń sądow Boskich ktoremi sam był przerażony, zachęcał go do miłości Stworcy i Bliźniego swego: wzbudzał w nim politowanie nad Ubogiemi potrzebuiącemi: prowadził go do pogardy bogactw; pokazywał mu powinność podobnym się stania ukrzyżowanemu Chrystusowi, znoszenia wszelkich w tym życiu utrapień, chronienia się grzechow, i starania się o doskonałość Chrześciańską, słowem, nauczał go tego wszystkiego, co każdy prawdziwy Chrześcianin czynić i zachować powinien. Ażeby zaś Jan Swięty Nepomucen nie stał się podobnym do miedzi brząkaiącey, ktora tylko uszy bawi, a serca nie porusza,

wysta-

wystawił sam siebie za przykład życia słuchaczom swoim; pokazał im to rzeczą samą i skutkiem, czego ich z Ambony słowy nauczał. Przez co to sprawił, iż wielkie ludu mnostwo na kazania iego schodziło się; przychodzili na nie z wielką nieskromnością i szelestem, ale z głębokim milczeniem z nich odchodzili. Nie myślał słuchacz o pochwałach kaznodziei, ale drżał wszystek, płakał, sam w siebie wchodził, i do BOGA się nawracał.

Ani też te prace były bez pożytku: ledwo bowiem co zszedł z Ambony Nepomucen, iuż go zaraz wielka liczba pokutuiących otaczała, gotowych do poiednania się z Bogiem. O co ztąd za pociecha była dla naszego Świętego! kto y niczego bardziey nie pragnął, iak czci Stwórcy swego rozszerzenia; i ktory około niczego więcey nie pracował, iako ażeby Panu każdy Człowiek służył; ażeby go wszystkie stworzenia kochały i wielbiły. O iak wiele łez radośnych mięszał on ze łzami pokutnemi tych, ktorzy się kazaniami iego nawracali! starał się wszystkich z drogi na zgubę prowadzącey sprowadzić, i zbawiennemi napominaniami na drogę Zbawienia nawieść. J wrzeczy też samey wiele bardzo Dusz z Czartowskiey wyrwał niewoli i w słodkie JEZUSA Chrystusa iarzmo zaprzągł.

Dwor, przed ktorym ważne rzeczy niedługo się ukrywać mogą, w krotce się o szczęśliwych powodzeniach Kazań Tego Apostoła dowiedział, i dla tego pragnął poznać go i słyszeć. Rzecz ta wieluby podobno ucieszyła, nie BOGA, ale samych siebie szukaiących, ile przez to maiących sposobność czci

i bo-

i bogactw sobie nabyciá. Ale to Jana tak mało obeszło, iż nawet powątpiwał, ktorey się miał chwycić strony: nic go nie wabiło do obraniá sobie tak wspaniałego widoku, a wszystko go od tego odrażało.

Mowię naprzod: nic Jana nie wabiło do obraniá sobie tak wspaniałego widoku: ponieważ wszystkie Dusze w oczach iego rownego szacunku były; i że przy pracy swoiey około pospolitego ludu, nie miał się spodziewać, ażeby mu BOG wyrzucał kiedy, iż się względem ludzkim uwodził. A przeciwnie wszystko Jana od Dworu odrażało, bo wiedział iż ten prawdziwą iest skałą Chrześciańskiey wymowy: że tam więcey z ciekawości niżeli z bogoboyności na Kazaniá chodzą, i że poprawa dworskich obyczaiow nader iest rzadka.

Pomimo iednak to wszystko, przed się bieże Jan nakoniec żądaniom krolewskim dosyć uczynić. Spuścił się bowiem na Boską łaskę, ktora iako mowi Pismo Swięte, i z kamieni, synow Abrahamowych uczynić potrafi; i przypominał sobie, iako i Prorocy na xiążęcych częstokroć Dworach prawdę opowiádáli: gdyż przykład xiążąt innych wszystkich za sobą do naśladowaniá pociąga. Rozumiał przeto, iż to mu iest rzeczono, co niegdyś BOG Jeremiaszowi Prorokowi powiedział. Idź nie boy się ich oblicza, bom ia z tobą iest. Postanowiłem cię - - - abyś wyrywał, i kaźił, i wytracał, i rozwalał i budował, i sadził. - - - Uczyniłem cię miastem obronnym, i słupem żelaznym, i murem miedziánym - - - Będą walczyć

W no

na cię, a nie przemogą: bom ia z tobą iest, mowi Pan, abym cię wybawił. *Jerem* I. Tą obietnicą pokrzepiony, udaie się na Dwor Krolewski na opowiadanie Ewángelii JEZUSA Chrystusa. A tam dobywszy swego Apostolskiego głosu z taką żywością mowił, iż wszystkim stał się ku podziwieniu. Nie patrzył on w kazaniach swoich sztuki krasomowskiey i ozdoby, ale po prostu słowo Boskie opowiadał. Panom i książętom męki piekielne náyżywszemi malował farbami; pokazywał im ciężkość i szpetność każdego grzechu: odkrywał prożność i nikczemność wszystkich doczesnych rzeczy; przekładał pewność i niepewność względem czasu śmierci; a osobliwie stawiał im przed oczy, iak wielkim złem iest niedobry przykład od możnych do pospolstwa rozciągaiący się; i iak surowy czasu swego sąd tych czeka, ktorzy innych przykładániem się swoim na grzech naprowadzaią. Ta była pospolita materya kazań Swiętego Nepomucena. A przecie, czemu się trzeba dziwić, podobał się wszystkim, dla czego myślano nie tylko o pochwałach Jego, ale też i o nadgrodzie. Lecz iakąż nadgrodę dać chciano temu Apostołowi, ktory iako drugi Paweł, wszystko za gnoy poczytał, byleby tylko pozyskał Chrystusa? Ofiarowano mu naprzod nayznacznieysze w krolestwie Biskupstwo, ale go Jan Swięty nieprzyiął, bo z pokory blasku się iego lękał. Chciano mu potym Kościelne nadać Beneficium, ktore bez obowiązku do naymnieyszey pracy, nader intratne było, ale Jan Swięty daleko bardziey zląkł się do-

chodami opatrzonego prożniactwa niżeli cięzaru Biskupiego. Zadziwił się Dwor na to tego Swiętego interessu własnego i Dobra nieszukanie, i áżeby mogł takową nadgrodę wynaleść, ktoryby Swięty niemogł nie przyiąć, więc go Krol swoim Jałmużnikiem uczynił; a Krolowa za swego spowiednika obrała. Ten dwoiaki urząd z chęcią przyiął Jan Swięty, bo widział, iż na pierwszym będzie miał sposobność ratowaniá ubogich, a na drugim, wielką spososobność doprowadzeniá, wielkiey Krolowy do wierzchołku doskonałości. J zaprawdę, temu dwoiakiemu Urzędowi z wielką sławą uczynił dosyć; wszędzie albowiem szukaiąc ubogich, ich w potrzebach ratował, tak dalece, iż go ubodzy nie inaczey tylko swym Oycem nazywali: U Krolowy także to sprawił: iż wszelkich prożności Swiáta tego wyrzekłszy się, wielkiemi krokami w drodze cnoty postępowała.

O gdyby NN. i teraz napomnienia Spowiednikow; i Kaznodzieiow tak skuteczne iako w tey bogoboyney Krolowy były. Ale na co ubolewać potrzeba, im gęściey teraz nasienie słowa Bożego rzucane zostaie, tym mniey pożytku wydaie. Bo coż pod te czasy widzieć na świecie, tylko nierząd, gwałcenie Prawa Boskiego, i że tak powiem powszechne obyczaiow zepsucie. Religia w pogardzie, szydzą z niey, i za wynalazek pustey głowy poczytuią. J ten to iest grunt na ktorym się Libertyństwo zasadza, ktore iuż teraz iako bystra rzeka po wszystkichsię krolestwach rozlało, i nayniewinnleysze nawet Dusze za sobą na zgubę pociągnęło. Lecz skądże to

zaraza pochodzi: O nie pytaymy ſię długo: pochodzi z tąd, iż ſłowa Bożego albo w cale nie, albo przynaymniey nie tak iakoby przynależało ſłuchaią. Od tych ktorzy go w cale nie ſłuchaią, niczego innego ſpodziewać ſię nie można, tylko że oni w artykułach wiary nie biegli, niedbaią ani o Sumienie ſwoie, ani o Zbawienie, ale iako nierozumne zwierzęta za pędem namiętności ſwoich lecą, i tak żyią, iakoby ſię ani Nieba ſpodziewać, ani piekła obawiać nie mieli. Ale o tych niechcę ia tu daley mowić, ile procz tego tu ſię nie znayduiących, aby to ſłyſzeli. Obracam raczey mowę moię do tych, ktorzy w prawdzie na ſłuchanie ſłowa Bożego uczęſzczaią, ale go tak, iakby powinni nie ſłuchaią. Bo go tylko ſłuchaią albo iako ſłowa ludzkiego, albo ie też nie do ſiebie ſamych ale do innych ſtoſuią. Jak to, tak owo ieſt naganną rzeczą, z czego to pochodzi, iż ſłowo Boże zoſtaie bez pożytku. Bo iakimże ſpoſobem to Swięte ſłowo w tych pożytkować miałoby, ktorzy go nie innym końcem ſłuchaią, tylko ażeby przez nie ciekawości ſwoiey doſyć uczynili? czyliż takowi nie ſą podobni Zydom za czaſu Ezechiela Proroka, ktorzy tylko po to przychodzili do Proroka, ażeby ſię od niego czego nowego dowiedzieli? Chodzą oni do Kościoła, ażeby Kaznodzieie poznali, ażeby uſłyſzeli iakie ieſt ułożenie, podział, i zwięzłość w kazaniu iego. Jnni idą na kazanie, ażeby im tak czas zſzedł prędzey, ktory im ſię w domu za długi i ciężki zdaie. Jnni przychodzą, ażeby widzieli innych, od innych widziani byli: na przepych ſię ſtroią, ażeby

śię przez to podobali. Jnni przybywaią iako Faryzeuszowie do Chrystusa, nie przeto ażeby nauki Kaznodziei słuchali, ale ażeby go w iakim podchwycili słowie. Jnni nakoniec z innych nagannych końcow na kazanie stawiaią śię. J tak się prawdzi, iż bardzo wielu kazania, nie iak słowa Bożego, ale iak słowa ludzkiego słucha, i uważa, a zatym z niego żadnego nieodnośi pożytku. Coż teraz rzekę o owych, ktorzy w prawdzie pilnie na kazania chodzą, ich iako słowa Bożego słuchaią, ale ie nie do siebie samych, ale do innych stosuią, i tłomaczą? Ci są podobnemi owemu pysznemu Faryzeuszowi, ktory Publikanem gardząc, siebie nad innych wynosił, mowią oni po cichu sobie: BOGU dzięka żem nie iest iako inni, ktorych kaznodzieia tak żywemi maluie farbami! To kazanie służy tym lub owym. J chociaż im sumnienie własne toż samo wyrzuca, co niegdyś Nathan rzekł do Dawida: Tyś iest ten Człowiek, ktoryś ten grzech uczynił, tedy oni iednak tego wewnętrznego głosu nie słuchaią, ale w złości swoiey trwaią zakamieniáli, i na innych obracać słow kaznodzieyskich nie przestaią. O wy wszyscy, ktorzy z takowym umysłem na kazania chodzicie, wiedzcie iż wam nie będą na zbawienie, ale raczey staną się przyczyną odrzucenia waszego: ten iest wyrok samego JEZUSA Chrystusa u Jana Swiętego w rozdziale. 12. v. 48. słowa, mowi, ktorem mowił, te go sądzić będą w dzień ostateczny. Niemowcie tylko, iż to się ma rozumieć o samych słowach Chrystusowych, nie zaś o słowach kaznodziei, bo

was w tym zbiia Zbawiciel u Łukafza Swiętego w Rozdziale 10. v. 16, gdzie on Apoftołow, a w nich wfzyftkich opowiadaczow Ewangelii upewnia, iż słowo iego, z ich słowami iednoż fą. Kto was flucha, mnie flucha a kto wami gardzi, mną gardzi, Roztrząźcie więc ftan ferca wafzego, i przypatrzcie fię, iakoście fię dotąd w fluchaniu Kazań fprawowali. Uważcie, czyliście ich iako słowa Bożego, czyli iako słowa ludzkiego fluchiwali, i czyliście to Swięte słowo do fiebie, lub innych ftofowali? Zaprawdę, ieżeli z owocow i pożytkow fądzić trzeba, tedy podobno to bym wam mogł powiedzieć, co nięgdyś Paweł Swięty do Galatow w rozdziale 4. napifał. Boię fię o was, bym fnadź darmo nie pracował około was. Ale nie bawmy fię dłużey nad tym, wroćmy fię do nafzego Swiętego, a widziawfzy go iuż chwalebnym dla prac Apoftolfkich, przypatrzmy fię Jemu chwalebnieyfzemu ieszcze dla odważnego Męczeńftwa iego.

C Z Ę S C II.

ABym wam rzetelnie mężną ftateczność Jana Swiętego odryfował; trzeba żebyście fobie Krola Wacława, z ktorego rofkazu Jan Swięty był umęczony, iako takiego wyftawili Człowieka, ktory zbrodniámi fwemi tron Krolewfki, a okrucieńftwem ludzkość fame zneważył i zelżył. Wybuchaiące namiętności Pana tego, zrazu fprawidła Chrześciańfkiego wychowania utrzymywały? Kazania i dobre przykłady Swiętego Nepomucena, nie-

dały im przez czas nie iaki wybuchać; ale on z złym swoim umysłem nie długo się mogł taić, i nieokreślona moc iego otworzyła mu pole, do wydania się z bezbożnością swoią aż do szaleństwa i wściekłości. Nepomucen Swięty dawał mu wprawdzie naymocnieysze przestrogi i napominania, ktore gdy nie niepomogły, udał się do surowości, a grożąc mu sprawiedliwością Boską, przekładał mu surowość sądow Boskich, ktorych i Mocarze Swiata tego uniknąć nie potrafią. Ale wszystko prożno było. Napominania zostały bez skutku, a pogrożki niesmacznemi stały się. Krol zaczął krzywym okiem na Jana Swiętego patrzać, i dla tego, wszyscy na Krolewskim Dworze dobrze myślący zaczęli się obawiać, ażeby co nieszczęśliwego Kaznodzieię Prawdy nie potkało. Sam tylko Jan, niczego się nie lękaiąc, Krolewskich rospust słowy karać nie przestawał. Stanął on przed tym Monarchą, iako niegdyś Jan Chrzciciel przed Krolem Herodem, i zrownąż odwagą rzekł do niego. Niegodzi się Tobie. J chociaż twarz Krolewską widział być rozpałoną gniewem, nie przestał go iednak od złego odwodzić, a do cnoty naprowadzać. Bo nie był iednym z owych nikczemnych Prorokow ktorzy to tylko mawiali, co Xiążętom do smaku było. J to Jana Swiętego w naywiększą u Krola wprawiło nie łaskę. Dla tego przyczyniło się ieszcze owe przedziwne milczenie iego, ktore zachował w tenczas, gdy mu Krol roskazał, ażeby te wyiawił grzechy, z ktorych się Jemu Krolowa na Spowiedzi oskarżyła.

Dotąd.

Dotąd ieszcze niewidziano przykładu sługi Chrystusowego, Ktorego by wierność tym sposobem doswiadczana była. Czytano wprawdzie iż okrutnicy Biskupow i Kapłanow do wydania kościelnego naczynia i ksiąg Swiętych przymuszali; ale żadnego iednak niewidziano, ktoryby do tey nieludzkości przyszedł, iżby się o Taiemnicach spowiedzi chciał wywiadywać, sam tylko Wacław do tey bezbożności doszedł, i koniecznie chciał się o tych Taiemnicach od Swiętego dowiedzieć. Ale Swięty sprzeciwił się bezbożnym iego żądaniom, mowiąc z Jzaiaszem Prorokiem w rozdziale. 24. v, 16. Taiemnica moia mnie; Taiemnica moia mnie: i nic mnie do iey wydania przymusić nie potrafi: chociażbym też miał i nayokrutnieyszą umrzeć śmiercią, nigdy iednak tego nie wyiawię co mi Prawo Boskie, ba nawet prawo natury w milczeniu chować każe. Ta odpowiedź w tak wielki gniew wprawiła Krola, iż od złości prawie szalał, i Swiętemu nayśtraszznieyszemi zaczął grozić mękami, ieżeliby się daley z wydaniem spowiedzi Krolowy ociągał. Po pogrożkach zaraz i kara nastąpiła, w kaydany Swiętego roskazuie kować, do ciemnego więzienia wtrącić, na katuszy ciągnąć, goreiące pochodnie do bokow przykładać. Ale te wszystkie twoie usilności prożne były, o srogi szaleńcze! Mogłeś wprawdzie Ciało Swiętego bolami i mękami trapić, mogłeś ie tak rozciągnąć, iż nawet i wnętrzności na przestrzał widzieć było, ale Taiemnicy w Duszy ukrytey niemogłeś z niego wycisnąć: ktorey nawet i rospalone pochodnie odkryć niemogły.

Bo

Bo Jan Swięty to wszystko z naywiększą wytrzymał cierpliwością, i gotow był, tysiąc razy wiecey ieszcze cierpieć, niżeli tę Swiętą złamać pieczęć, ktorą BOG i Kościoł na Ustach iego położył.

Jzaliż to nie iest statecznością, Chrześcianie, a statecznością rowną stateczności pierwszych Męczennikow? Czyliż każda okoliczność Męczeństwa iego nie służyła do przyczynienia chwały iego? Zaprawdę z ktorey kolwiek strony uważać ie będziecie, przyznać musicie, iż toż męczeństwo Janowi Swiętemu sławę i cześć wielką sprawiło. Jeżeli uważycie pobudki Ofiary iego, ktorą BOGU przez swoię uczynił mękę, w niey Jego poznacie męstwo i odwagę; większa bowiem rzecz iest za ieden tylko artykuł wiary, niżeli za całą Religią życie swoie ofiarować. Nie tak by się prętko Człowiek wszystkich punktow Religii mogł zaprzeć; ale gdzie idzie o ieden tylko artykuł, tam iest daleko słabszy; i wszelkiego męstwa dobyć potrzeba, na oparcie się w tey mierze pokusie.

Jeżeli uwagę obrocicie na czas, ktorego Jan Swięty był umęczony, z tego poznacie czystość ofiary iego To bowiem Męczeństwo Jego wykonane było w ciemnościach, gdzie nikogo przytomnego nie było. Niewystawiono Jana Swiętego na publiczny widok ludu; nie włoczono go, iako pierwszych Męczennikow od iednego sądu do drugiego; odprawiło się w taiemności, gdzie nie miał, ani tych ktorzyby się dziwowali iego stateczności, ani też, ieżeliby się zachwiał, krytykow iego lękliwości.

Jeże-

Jeżeli nakoniec przypatrzycie się trwałości Ofiary Jana Swiętego, zobaczycie w tym stateczność iego. Bo Jan Swięty nie zaraz za pierwszym ociąganiem się życia postradał; dano mu czas do namyślenia się; czyliby raczey milczeć, lub mowić wolał; zawieszony tedy był, że tak rzekę przez kilka miesięcy między życiem i śmiercią. Już go od Dworu oddalano, iuż go znowu nazad przyzywano; iuż go do ciemnego więzienia wtrącano iuż go znowu z tamtąd wyprowadzano: w pośrod niezliczonych prześladowań, miał dosyć czasu, do namyślenia się i uważania, iakich pożytkow z swey powolności, i przeciwnie co za złego z swey stateczności mogł się spodziewać. Gdyby Jan Swiety zaraz został umęczony, stateczność iego mnieyby się odważną zdała: że zaś go tak długo męczono, a iednak nigdy niechciał na niegodziwe żądania zezwolić, trzeba wyznać, iż Jan Swięty iednym z naywiększych Rycerzow Chrześciańskiey Religii stał się, ktorym, ażeby się doskonale stał podobnym, nákoniec życie swoie chwalebnym zakończył biegiem. Krol albowiem ostatni szturm przypuściwszy, i wszystkich zażywszy środkow, ażeby Swiętego namowił, do zadosyć uczynienia bezbożney ciekowości swoiey, a niczego niemogąc dokazać, wydał roskaz, ażeby Jana Swiętego w nocy z Praskiego mostu w rzece Moldawie utopiono, spodziewaiąc się, iż woda tak bezbożność iego, iako też i hańbę pokryć miała. Ale się w zdaniu swoim omylił. Bo ledwo co Swiętego zalała woda, iuż zaraz śmierć iego cudem ludowi była ogło-

głoſzona. Ciało Jego Swięte iaſne otoczywſzy Swiatło, pięć gwiazd świetnych dały ſię nad nim widzieć, i pierwey nie uſtąpiły, aż poki z uczciwością z wody nie było dobyte, i z tryumfem do bliſkiego koscioła krzyża Swiętego zanieſione.

Tu NN. pozwolcie mi raz ſię was ieſzcze zapytać: czyliż nie prawda, iż ieſteśie Chrześcianie? i czyliż wam Chrześciańſkie powinności nie ſą wiadome? wiecie iż być winniście gotowemi życie raczey waſze łożyć, niżeli Prawo Boſkie i koscielne przełamać? gdyby teraz do tego przyſzło, iżby chciano ſtateczności waſzey tak doświadczać, iako ſtateczności Jana Swiętego doświadczano, czyliżbyście tyle mieli ſerca, ażebyście te doświadczenia, bez upadnienia w nich, wytrzymali? Ja przynaymniey o tym wątpię. Bo iak wielu ieſt, ktorzy śmiało Chrześciańſkie powinności przeſtępuią? Nie trzeba ani katuſzy, ani ogniá, ani miecza zażywać, na przywiedzenie ich do zgwałceniá Boſkiego Prawa, ieden zyſk doczeſny, iedno momentalne ukontentowanie, ba nawet bydlęca roſkoſz, iuż ich do tego przywieść może. O iak mało pod te czaſy potrzeba, na namowienie oſoby iakiey do zgwałceniá Swiętego Małżeńſkiego związku, i ſkłonności ſerca ſwego innym udzielania? Jak mało potrzebą na odważenie ſię ieść mięſnych potraw w dni zakazane, i tym ſpoſobem wiernym i niewiernym zgorſzenie dawać? Jak mało potrzeba, na zaniedbanie nabożeńſtwa, i w Niedziele i w Swięta Mſzy Swiętey nie ſłuchanie? Nie

chcę

chcę daley obſzernie wyliczać tych wſzyſtkich nierządow, ktore teraz widzieć ſię daią miedzy Chrześciany, i na ktore ſię bez wſtydu, i nawet bez ſzkrupułu odważaią.

O iak dalecy ſą ci ludzie od naſzego Swiętego! Ktory wolał raczey nayſroższe męki i nayhaniebnieyſzą śmierć ponieść, niżeli i iedney ſtanu ſwego powinności dosyć nie uczynić. Chrześcianie, ktorzy tak mało dbacie o zachowanie powinności waſzych, iakoż czaſu ſwego przed Sędzią BOGIEM ſtaniecie, i z ſpraw waſzych rachunek dacie? Coż odpowiecie Chryſtuſowi, gdy ſię wam z gwałcenia prawa ſwego ſprawić każe? Czyliż mu podobno rzeczecie; żeście ſłabi byli do zachowania tego wſzyſtkiego, czego Chrześciańſka Religia po was wyciąga? Ale wam rzecze, co niegdyś Swiętemu Pawłowi powiedział: dosyć ci na łaſce moiey, tą wſparci wſzyſtko możecie. Poſtawi na ten czas tego Swiętego, ktorego pochwały ſłyſzeliście na waſze zawſtydzenie; pokaże wam, że on tak ſłaby był i ułomny, iako wy, a przecie wſzelkie trudności w drodze zbawienia zwyciężył, i wſzyſtkim ſtanu ſwego powinnościom dosyć uczynił. Ten wielki przykład obali wymowki, zamknie wam uſta, i na uſłyſzenie wyroku potępienia waſzego nic więcey odpowiedzieć nie będziecie mogli, tylko: ſprawiedliwe ſądy twoie Panie! grzechami naſzemi na ten zaſłużyliśmy wyrok.

Przypatrzcie ſię Duſze leniwe i gnuśne, ten was los czekać będzie, gdy Jan Swięty dla Chrześciańſkiey odwagi i męſtwa tak w

Niebie

Niebie, iak po śmierci na Ziemi ſtał ſię chwalebym. W Niebie ſtał ſię chwalebnym, bo tam oſiągnął chwałę, ktorey ani oko widziało, ani ucho ſłyſzało, ani rozum ludzki doſtatecznie poiąć może. Na ziemi zaś zoſtał chwalebnym, bo na niey naywiękſzemi cudy iaśnieie. Nie maſz bowiem dnia prawie żadnego, ktoryby nowemi cudami nie był naznaczony. Ze wſzyſtkich okolic Czeſkiego Kroleſtwa udaią ſię kalecy i niedołężni do grobu iego, aby tam zdrowie otrzymali. J w ſamey rzeczy otrzymuią też ie, bo tam ślepi widzą, chromi chodzą, niemi mowią. Jeżeli całe Kroleſtwo ſroga zaraza trapi, to Oyczyzna Jana Swiętego tey niedoznaie klęſki. Język Jana Swiętego, ktorego ſtateczne milczenie, męczeńſtwo mu przynioſło, przez trzyſta lat cale nieſkażony zoſtaie, ktory po dziś dzień zdrowy bez naymnieyſzego ſię zepſucia, w katedralnym Kościele w Pradze chowaią. Zaprawdę, cud ſzczegulny, ktory dla tak długiego czasu coraz ieſt oczywiſtſzy, i z ktorego oczywiſty dowod o prawdzie wiary naſzey i Sakramentow Swiętych pokazuie ſię. Tenże ſam cud to ſprawił, iż Jana Swiętego wſzyſtek kościoł za godnego czci publiczney oſądził, i że ſię teraz wſzyſcy, oſobliwie w niebeſpieczeńſtwie ſławy i dobrego Jmienia zoſtaiący, przemożney Jego Opiece polecaią.

Jeżeli wy tedy NN. iako innych wielu chcecie doznać pomocy Jana Swiętego, obierzcież go za Patrona waſzego, czciycie go ſtatecznie, i przekładaycie mu z ſynowſką ufnością potrzeby waſze. Nie wątpcie o tym, za

iego

Jego dzielną przyczyną wszystko od BOGA otrzymacie o co prosicie; tego się wam tylko strzedz należy, ażebyście o to nie prosili, co Zbawieniu waszemu szkodzić może.

AMEN.



KAZA-

KAZANIE

Na Dzien
SWIĘTEGO MĘCZENNIKA
JANA NEPOMUCENA

Qui me Confessus fuerit Coram hominibus, confitebor & ego eum coram Patre meo. *Matt. 10. 32.*

Wszelki tedy ktory mię wyzna przed Ludźmi, wyznam go ia też przed Oycem moim.

JEżeli kiedy Cnota iaka, u niewdzięcznego z inney miary Swiata swą miała pochwałę, tedy to prawdziwey wierności przyznać bez wątpienia należy; kiedy ci ktorzy się w niey bardziey nad innych okazali, u potomnych wiekow na stałą sobie sławę i chwałę zarobili. Tak Pismo Swięte chwali Patryarchę Jakoba dla wierności iego, z ktorą Labanowi Matki swoiey Bratu przez czternaście lat służył. *Gen.* 29. Tak wielbi Krolewica Jonathę, iż wierności Dawidowi dotrzymał, i iego w zasadzkach od Oyca swego Saula czynio-

nionych ratował. Tak pochwały daie wierności Ethai Getheyczykowi, ktory Krola Dawida uciekaiącego przed synem własnym nieopuścił, ale wszędzie wiernie boku iego pilnował. Jako zaś BOG w Piśmie Swiętym wierność tak sławnych mężow wymienił, tak też i Dzieiow świeckich Pisarze tych wszystkich wspomnieć nie zaniedbali, ktorzy się w tey Cnocie nad innych zakazali: a to szczegulniey dla tego, ażeby Potomni przykładem ich zachęceni wierności tak względem BOGA iako też względem ludzi przestrzegali. Zbawienny zaprawdę koniec, ktory iednak czasow naszych wcale bez skutku i pożytku zostaie! Bogdzież teraz znaleść tey Cnoty naśladowcow? Wieluż można liczyć, ktorzyby powinności stanu swego zachowali, i wiernemi BOGU i ludziom byli? Możnaby teraz słusznie z Mężem Pańskim zapytać się: *Męża wiernego kto naydzie?* Męża ktoryby Chrześciańskie swe obowiązki doskonale zachował, ktoryby się BOGU na służbę zupełnie ofiarował, i ktoregoby nic od wierności względem BOGA i ludzi oderwać nie mogło? Lubo takowych ludzi rzadko na świecie znaleść, w cale iednak bez nich świat nie zostaie, ieszcze się ręka Pańska nie ukrociła, ieszcze nie zbywa na cudach łaski iego. Kosciół Swięty obchodzi dnia dzisieyszego uroczystość iednego z mężow takowych, to iest Jana Nepomucena ktorego iako wzor wierności ku BOGU i ludziom czciemy; gdyż on począwszy od dziecinnych lat swoich, aż do chwalebney śmierci powinności stanu swego pełnił, i wiernym Naywyższego Pana swe-

ſwego" ſługą ſię pokazał. Był on nakſztałt twardey ſtali, niezgluzowanie obraz na ſobie wybity zachowuiącey, bo wierności, ktorą przy ſwoim odrodzeniu ſtworcy ſwemu przyrzekł, nigdy nie odſtąpił. Ani podchlebſtwa, ani obietnice, ani nayſrożſze męki dokazać nanim nie mogły, ażeby choć przeciw nayınnieyſzey Urzędu ſwego powinności wykroczył, i w pośrod mąk zoſtawał Panu ſwemu wiernym, i Pańſkiego Imienia uſty ſwemi nie przeſtał wielbić. Bo pamiętał na wyrok JEZUSA Chryſtuſa. *Wſzelki -- ktory mię wyzna przed ludźmi, wyznam go ia też przed Oycem moim.* Jan go tedy przeto za życia ſwego wyznawał, i nawet przy śmierci ſwoiey przeſławnym milczeniem ſwoim wyznawać nie przeſtał. Dla tego też Chryſtus iego przed Oycem ſwoim i całym światem wyznał, na chwalebną głowę iego męczeńſką włożywſzy koronę, ktora za świadectwem Auguſtyna Swiętego nadgrodą ieſt Chrześciańſkiey wierności.

A tak tedy Jan nieprzełamaney wierności BOGU ſwemu dochował, i BOG też wzaiemnie wiernym ſię ku Janowi pokazał. Jan mowił o BOGU, a BOG mowił o Janie; z tą iednak rożnicą, iż poki Jan o BOGU mowił, dotąd BOG o Janie milczał. Jak zaś Jan o BOGU i dla BOGA milczeć zaczął, na ten czas BOG o Janie mowić zaczął.

To NN. dnia dziſieyſzego będzie materyą i podziałem kazania mego ktore do was ku czci cudownego i wielkiego Jana Nepomucena mieć będę. Pokażę wam w pierwſzey

X Czę-

Części: co za wierność Jan BOGU swemu okazał, i iak gorliwie o Nim mowił. w Drugiey Części przełożę, iak wiernym wzaiemnie BOG się Janowi pokazał, i iak bardzo zawsze dotąd ieszcze o Janie mowi. O Boże ktoryś wiernego sługę twego Jana szczegulną obdarzył łaską, do opowiadaniá Jmieniá twego Narodom, użycz mi też teraz tey mocney łaski, ktorą mi widzisz być potrzebną do godnego Męczennika twego wychwaleniá: Was zaś NN. o pilne i cierpliwe ucho proszę.

CZĘSC I.

ABym wam bez bawieniá się nienadwerężoną wierność Swiętego Jana Nepomucena względem BOGA pokazał, dosyć mi iest naprzod chwalebnego życiá Jego przypomnieć wam dzieie. Na Cnotliwey Matce Jana ten się cud odnowił, ktory się niegdyś z Matką stał Samuela. Ta będąc niepłodną i w podeszłey iuż starości, do Jerozolimskiego udawszy się kościoła, gorąco się tam BOGU modliła, prosząc BOGA o Potomka, i nie wprzod modlitwy swoiey przestała, aż nakoniec została wysłuchana, i Syna Samulea w nadgrodę modlitwy porodziła. 1. Reg. 1. J Matka naszego Swiętego niemogąc się długo w Małżeńskim stanie swoim doczekać pociechy, udała się do modlitwy, i niepierwey modlić się przestała, aż nakoniec modlitwą i częstemi łzami swemi Niebo na prozby swoie nakłoniła, począ wszy nakoniec, i porodziwszy tego Syna łaski Jana. Zaraz przy Narodzeniu iego pokazał BOG swiatu,

tu, iż łaska iego była z Janem, i że go chciał między ludźmi szczegulnieyszym uczynić; kiedy nad Oyca iego domem światło widzieć się dało, ktore szeroko zewsząd rozrucaiąc płomienie wszystkich ktorzy ie widzieli w podziwienie wprawiło. Bez wątpienia było to znakiem gorącey owey żarliwości, z ktorą się Jan w dalszym wieku o Cześć Boską i dusz Zbawienie wydawał. Tę Swiętą żarliwość okazał on zaraz w kwiecie młodości swoiey, bo ledwo lat kilka maiąc, iuż się na służbę Pańską oddał, codziennie postępował w Cnocie, i tak bardzo w modlitwie się zanurzał, iż iuż w owych młodych leciech za przykład Cnoty był miany. Nie dał bowiem łasce Boskiey, ktorą Duszę iego Pan opatrzył, proznować, ale tym drogim talentem robił, i starał się ustawicznie go przyczyniać. Cnotliwi iego Rodzice, w drodze Pańskiey wielkiemi postępuiący krokami, pilne maiąc około małego Jana staranie, zaraz z macierzyńskim mlekiem, świętemi prawidłami go napawali, wstręt od grzechu, a miłość Cnoty weń wrażali, prozność świata i tego wszystkiego co na nim szacuią ludzie iemu pokazuiąc; słowem, podług powinności swoiey do wszystkiego dobrego naprowadzaili, a Jan ktory iuż z przyrodzenia do Cnoty był przywiązany, proznemi starań i zabiegow Rodzicielskich nie uczynił: ale w ślady Rodzicow swoich wstępuiąc doskonałe, podług od nich danego sobie ćwiczenia i wychowania, prowadził życie.

Tu się was pytam Chrześciańscy Rodzice, czyliż pilność wasza, ktorą około wy-

chowania Dzieci waszych łożycie, z pilnością Rodzicow Jana może się porownać? Co za prawidłami ich napawacie? co za zbawienne nauki im daiecie? Czyliż wasze pierwsze iest staranie, ażeby Dzieci wasze Religią Oycow swoich znały? Czyliż ich uczycie, iakim sposobem przyzwoitym Stworcy swemu służyć maią? Prowadzicież ich, iakoście powinni do Nabożeństwa i cnoty? Nie pozwalacież im zawiele wolności? Ba nawet, odważę się was zapytać; czyliż ich bardziey do złego niżeli do dobrego nie pociągacie? Ah. o iak wielu z was powinności swoiey względem Dzieci nieczyni dosyć! Jak wielu na to tylko patrzy, coby ich dzieci szczęśliwemi tu docześnie uczynić mogło, a o wieczne dobra dla nich niedba! Cwiczenia w Chrześciańskiey Religii, o co się naprzod starać powinni zaniechywaią, więcey się o to staraiąc, ażeby ich w światowych teraźnieyszych obyczaich wydoskonalili, niżeli ażeby dobremi Chrześcianami uczynili.

Niedziwuymy się tedy, gdy widziemy młodź teraźnieyszą w Boskich rzeczach niewiadomą, w obyczaiach rozwiozłą, do posłuszeństwa krnąbrną, i na wszystkie grzechy bezwstydną. Przy takim złym wychowaniu czasow naszych zwyczaynym nie czego innego można się spodziewać. Ale iednak biada wam Rodzice zaniedbywaiącym tey istotney waszey powinności, bo wszystkie grzechy, tak zle wychowanych dzieci, wam będą przyczytane. Często się na to skarżycie, iż dzieci wasze wam

są

są nie posłuszne, iż w Służbie Boskiey są leniwe, i w prożnościach Swiata zatopione. Narzekacie na ich nieprawości, mowiąc z Jzaiaszem Prorokiem w rozdziale. 1. *Wychowałem Syny, a oni mię wzgardzili.* Ale ieżeli się do źrzodła udacie, i początek stanu życia dzieci waszych uważycie, znaydziecie, iż wy sami wszystkiego złego przyczyną iesteście: niedbaliście o nie w ich młodym wieku, zawiele im pozwalaliście, i dostatecznie im Chrześciańskich powinności nie przełożyliście. Wcale inaczey Rodzice Jana Swiętego postępowali, niczego oni nie zaniedbali, co do wychowania dobrego ich Dziecięcia należało; i dla tego też Jan był nieprzyiacielem wszelkiey swawoli, chronił się prożnowania, i większą część porannych godzin, iako młody Samuel, w kościele trawił, gdzie Boskim Pomazańcom do Ofiary Mszy Swiętey służywał.

Z wzrostem lat, rosła też i Cnota: ta Janowi pobudką była, ażeby cześć Boską wszędzie pomnażał, że zaś widział, iż tego bez nauki a osobliwie bez wyższych nauk dokazać nie można, dla tego wydał się wszystek na ich nabycie, i przy stateczney pilności swoiey tak daleko zaszedł, że Theologii Swiętey, iako też duchownego Prawa z wielką sławą i zaletą bronił: wszędzie o Janie tylko mowiono, rozsławiona iego nauka, u wszystkich uczonych ziednała mu szacunek, sam tylko Jan mało siebie cenił; bo pokora iego, wszystkie chwalebne przymioty przed oczyma iego taiła, to im tylko wystawuiąc, czego mu ieszcze do Chrześciańskiey doskonałości niedostawało. Tey ażeby w doskonałym stopniu doszedł, na cały miesiąc udał się na Swiętą Osobność, tam nay-

furowszą czynił pokutę, dzień i wiele godzin w nocy na Swiętych trawiąc rozmyślaniach. Tu Jan Swięty czerpał owe liczne łaski, ktore mu do wielkiey świątobliwości pomocne były. Tu nabył wiadomości owych wielkich Taiemnic, ktorych żaden ludzki rozum szperaniem zgruntować niemoże. Tu nakoniec uczynił przedsięwzięcie poświęcić się na służbę Boską w kapłańskim stanie, co też bez zwłoki uczynił.

Ledwo za włożeniem rąk Biskupich kapłanem Jan uczyniony, zaraz gorąca iego żarliwość wszędzie wydawać się poczęła: zaczął w Winnicy Pańskiey bez znużenia pracować: tu nieumieiętnych nauczał, tam dzieciom Chrześciańską tłomaczył naukę, tu strapionych nawiedzał, i drogę im do Nieba pokazywał, indziey nieprzyiaźni w domach całych i Familiach panuiące wykorzeniał: stał się w wątpliwościach zostaiących Poradnikiem, Oycem Ubogich, i powszechną wszystkich w ucisku będących ucieczką.

O z iaką On gorącością na Ambony wchodził! z iaką tam żywością na grzechy następował! pokazywał iaśnie, iż nieprzebłaganym był grzechu nieprzyiacielem, a dosadne słowa iego i nayzakamieniälszych grzesznikow poruszały. Dowodem tego były łzy obfite ktore podczas kazania iego wylewali. Nierozumieycie zaś NN. ażeby to były tylko łzy upływaiące, ktoreby z brzmieniem słow przemiiały, nie, NN. były to łzy pokutne, z serca skruszonego pochodzące, i wprzod płynąć nie ustaiące, póki plam grzechowych z ich Dusz nie spłukały były. O Boże! gdzież teraz takowe po-

kutuiące znaleść dusze, ktoreby grzechy swoie łzami obmywały? Mowiemy do nich, pokazuiemy im szpetność ich grzechow, stawiamy ciężkość obrazy Boskiey przed oczy, groziemy im piekłem, słowem, wszystkiego zażywamy na pobudzenie ich do żalu, ale wszystko próżno: trwaią oni zakamieniáli w grzechach swoich, i nic ich nie potrafi nawrocić, bo łaską Boską pogardzaią, myśląc sobie, że się ieszcze przy śmierci nawrocić będą mogli. Ale się mylą, ponieważ albo niespodzianie umrą, albo im tego ostatniego życiá momentu łaska do nawrocenia odmowiona będzie: Rzecze BOG natenczas do nich, co niegdyś ludowi swemu przez Prorockie powiedział usta. Wołałem a nie chcieliście, ia się też śmiać będę w waszym zatraceniu. Takiego wyroku nie trzeba było obawiać się słuchaczom Jana Swiętego, bo napominań iego słucháiąc, zaraz się pokuty chwytali.

Jak wielka zaś liczba takowych Dusz pokutuiących była, trudna iest wyrazić. To iednak iest pewna, że po kazaniu Jana Swiętego powszechna obyczaiow odmiana następowała. Publiczne zgorszenia były wykorzenione, lichwiarskie kontrakty zniesione, nieprzyiaźni zaspokoione, węzeł Małżeński utwierdzony, i każdy starał się życiem ku zbudowaniu służącym BOGU swemu przypodobać. Nad innych zaś osobliwiey nauki gorliwego tego kaznodziei, w bogoboyney owey Krolowy Joannie pożytkowały, ktora go nie tylko za swego Jałmużnika, ale też i za spowiednika obrała. Bá nawet sami bezbożni gorliwością Jana wzrusz ali

się

się, dziwili się wymowie iego, Cnotę szacowali; Wacław, ow Krol bezbożny, ktory w niebożności swoiey ledwo miał sobie rownego, z ukontentowaniem kazań Jego słuchiwał, chociaż się z nich nie poprawiał. Bo serce iego już było w nieprawościach zastarzałe, i na wszystkie zbawienne napomnienia głuche i nieczułe. Nasienie słowa Bożego padało w nim między ciernie, grzechy Krola cielesne, zaraz ie przytłumiały. Wiedział Jan o tym iednakże nie przestawał Krola napominać, ale raczey przyczyniał gorliwości swoiey, ażeby tego cuchnącego Łazarza z grzechow wydźwignął: i chociaż widział, iż zbawienne iego przestrogi bezbożnemu temu Krolowi nie podobały się, czynić ich iednak z powinności urzędu swego nie przestał: bo nie był z liczby owych fałszywych Prorokow, ktorzy tylko możnym świata tego podchlebuią, i to im tylko mowią, co im się podoba; ale był iednym z owych sług wiernych pełniących powinności swoie, i lękaiących się więcey Boskiey obrazy, niżeli Panow Ziemskich gniewu. Stawił się przeto Jan w oczach Krola, iako niegdyś Eliasz przed krolem Achabem stanął. Łaiał go z rowną odwagą i śmiałością, z ktorą Jan Chrzciciel kazirodzcę Heroda łaiał. Nielękał się ani mocy krolewskiey ani zawziętości iego, opowiadał mu Chrześciańskie prawdy, przekładał powinności z koroną złączone, wyrzucał mu okrucieństwo iego, pokazywał mu sprosność bydlęcych iego chuci, słowem czyniąc zadosyć Urzędowi swemu, stawił się iako gorliwy kaznodzieia, a zatym iako wier-

wy Pańfki fluga. A tym fpofobem nauczył nas, iak gorliwemi być mamy względem bliźniego nafzego, ábyśmy go od grzechu odwodzili, i na drogę zbawieniá naprowadzali. Bo aczkolwiek nie ieſteście na Urzędzie kaznodzieyfkim, iednakże należy fię wam z włafnym Zbawieniem o Zbawienie bliźniego ftarać fię: każdy powinien ftarać fię o to, ażeby brat iego BOGA nie obrażał, i do gniewu go nie pobudzał. Tego wyciąga miłość tak względem BOGA iak względem bliźniego; tego wyciąga dobro i pożytek każdego w fzczegulności: bo częftokroć fię trafia, iż grzech iednego człowieka, ftaie fię przyczyną niefzczęścia całego Narodu i kroleftwá. Jeden grzech Achaná, ktory cośiś z łupu przeciwko Pańfkiemu zakazowi zatrzymał, przegraney ludu Jzraelfkiego był winą. *Jos*, 7. Jeden uporczywy Jonáfz, nad rofkaz Pańfki do Tharfis płynący, cały na ktorym zoftawał okręt, w oftatnie zguby niebefpieczeńftwo wprawił. *Jon.* 1. Jedno wyniefieniefię Dawida, na niewinny lud iego powietrze ściągnęło, ktore fiedmdziefiąd tyfięcy naywalecznieyfzych mężow trupem położyło. 2, *Reg.* 24. Tak tedy iako Orygenes napifał, częftokroć dla iednego grzefznika gniew Pańfki na lud wfzyftek wybucha. A za tym to też nie zawodna, że każdy przynaymniey z względu na właſne dobro do grzechu bliźniemu przefzkadzać powinien, bo inaczey podaie fię w niebefpieczeńftwo ponofzeniá kary razem z winnym. Naśladuymy więc przykładu Swiętego nafzego, ftaraymy fię ile możności o nawrocenie grzefznikow, mowmy im wręcz, i fta-

i ſtaraymy ſię na lepſzą ich drogę naprowadzić. A ieżeli też ich nie nawrociemy, dosyć iednak powinności náſzey uczyniemy, i zato czaſu ſweg: w Niebie nadgrodę odbierżemy.

Ale wroćmy ſię znowu do naſzego Swiętego: zobaczmy, co za ſkutki gorąca iego żarliwość w ſercu Krolewſkim ſprawiła. Iużeście ſłyſzeli, iż ten krol bezbożny na wſzelkie Jana przeſtrogi niedbał, iż ſię był w bydlęcych roſkoſzach zanurzył. Ponieważ zaś ta ieſt grzechu właſność, człowieka bardziey a bardziey wikłać i z iednego grzechu w drugi go wpychać, z tąd też poſzło, iż Wacław wſzyſtkie obręby prawa i ſłuſzności przeſzedłſzy, do tey złości nakoniec przyſzedł, iż niegodziwą zdięty ciekawością, chciał ſię o taiemnicach ſpowiedzi, od Joanny krolowey przy Sakramencie Pokuty wyiáwionych, dowiedzieć. Dla tego wſzyſtkich zażywał ſpoſobow, ażeby ſię ciekawości iego doſyć ſtało. Wielkie naſzemu Swiętemu czynił obietnice, ofiarował mu Biſkupią godność, i urząd Kanclerza całego kroleſtwa, obiecywał wielkie ſkarby z upewnieniem o krolewſkiey łaſce ſwoiey. Widząc zaś iż wſzyſtkiemi temi obietnicami nic wſkurać nie może, zaraz ſię uciekł do pogrożek: Zapowiedział mu kaydany i więzienie, katuſze, miecz, i ogień, ieżeliby ſię z wydaniem ze ſpowiedzi ociągał. Lecz to wſzyſtko nie mogło tego kapłana ſtatecznego do uczynienia doſyć roſkazowi krolewſkiemu nakłonić, trwał w wierności ſwoiey ku BOGU, pełnił powinność ſwoię, z tym ſię do krola odzywaiąc, co niegdyś młody Macchabeyczyk bezbożnemu Antyochowi ſpowie-

wiedział. Nie słucham krolewskiego roskazu, ale BOGA mego, ktory mi wiecznie milczeć każe. Ani twoie podchlebstwa, ani pogrożki nie potrafią mnie od powinności Urzędu mego odwieść, i do przestąpienia ich przyprowadzić. O zaprawdę, co za męstwo, tym godnieysze podziwienia, im większe były obietnice, i pewnieysze pogrożki, ktoremi na milczącego Jana następowano! O iaką hańbą rzecz ta wielu Chrześcian zawstydzić powinna, ktorzy tak łatwo cudze wyiawiaią grzechy! nie trzeba im wielkich ofiarować pieniędzy, albo grozić im kaydanami, ogniem i mieczem na wywiedzenie się od nich czego taiemnego: sami w tym swoie maią ukontentowanie, gdy przed innemi to powiadaią, czego się złego o bliźnim swoim dowiedzieli. O gdyby takowi milczenie Jana za wzor swego sobie wzięli! o gdyby pilnie rozważyli, że każde wyiawienie cudzych grzechow osobliwie ieżeli to wielkie będą grzechy, czyni ich winnemi śmiertelnego grzechu, od ktorego wprzod rozwiązanemi być nie mogą, poki sławy takiego człowieka przed temi wszystkiemi, przed ktoremi ią zelżyli, niewrocą! o gdyby pamiętali nakoniec, iż Prawo natury przykazuię im, ażeby innym tego nieczynili, czego niechcą, aby im od innych czyniono było! Żadnego nie masz tak obranego z rozumu, ktoryby potwarz, i obmowę tyczącą się siebie lekce sobie ważył, żaden też tak obrany z miłości znaydować się nie powinien, ktory by śmiał honor bliźniego wyiawiániem iego niedoskonałości szarpać. Milczenie Jana powinno być im przykładem, ażeby napotym

odtąd

odtąd niedoſkonałości bliźniego milczeniem pokrywali.

Ale coż za koniec miało milczenie naſzego Swiętego? Jeżeli ie podług zdaniá świata uważać będziem, tedy był nader okropny i żałoſny; ale ieżeli nań oczyma wiary poglądać będziem, to w rzeczy ſamey znaydziemy go nader chwalebnym. Ledwo bowiem Jan myśli ſwoie odkrył, i krolewſkie żądaniá odrzucił, natychmiaſt zaraz go w kaydany okuto, do ciemnego wrzucono więzieniá, nieludzko dręczono, i boki iego pochodniámi palono: i to iednak niepotrafiło z uſt iego wycisnąć wydaniá taiemnic ſpowiedzi: wolał raczey Jan i nayſroższe podeymować męki, niżeli ſię w kapłańſkim przeniewierzyć Urzędzie, i ſławie Krolowey przez złamanie ſekretu Sakramentalney ſpowiedzi i naymniey ubliżyć. J dla tego też zaſłużył, iż ſię powſzechnym ſławy i dobrego imieniá ſtał Patronem. Słuſznie zatym i chwalebnie czynicie NN. kiedy w niebeſpieczeńſtwie utraty ſławy zoſtaiąc, Opiece tego wielkiego Swiętego polecacie ſię, bo Jey bez wątpieniá doznácie: mocną ſwoią przyczyną zachowa was od zawſtydzenia i hańby, i te wam oraz otrzyma łaſki, przy ktorych tego wſzyſtkiego ſię uſtrzeżecie, co ſławie waſzey ſzkodzić może. Będzie on was aż do końcá życiá waſzego w ſwoiey trzymał obronie, iako ſławy cnotliwey owey Krolowy aż do końca życia ſwego milczeniem bronił.

Gdy go bowiem trzeci i oſtatni raz do Krola wezwano, i do wyiáwieniá ſpowiedzi przymuſzano, Jan ieſzcze znowu łaiac Krola

za-

zaczął o niegodziwe iego żądaniá, i wyraźnie iemu powiedział, że wszystkie staraniá iego są prożne; że gotow iest raczey życie swoie stracić, niżeli odważyć się na złamanie wierności BOGU, i Swiętego milczeniá względem spowiedzi. Te były ostatnie słowa iego, po ktorych zaraz go porwawszy, w Moldawę rzekę z roskazu krolewskiego wrzucono, gdzie iako chwalebny Męczennnik Chrystusow życie zakończył. Otoż macie NN. krotki Zbior życia wielkiego naszego Swiętego. Tym sposobem Jan wierności swoiey względem BOGA dał dowod, ćwiczył się w Chrześciańskiey doskonałości, pałał gorliwością o bliźniego Zbawienie, starał się o rozszerzenie czci Boskiey, dla tego ustawicznie o BOGU mowił, i prędzey o nim mowić nie przestał, poki bez złamániá sekretu Sakramentalney spowiedzi więcey mowić nie mogł.

CZESC II.

TOż tedy milczy Jan, i więcey o BOGU nie mowi? Tak iest NN. milczy, bo to samo milczenie iest ku chwale BOGA, i ku czci kościoła iego. Nierozumieycież zaś tylko, ażeby i BOG też o Janie milczał; nie NN. mowi on, a mowi nader wyraźnie: mowi w prawdzie nie słowy, ale dziełami: liczne cuda ktore BOG na cześć naszego Swiętego czyni, są to, iako Augustyn Swięty mowi, samemi wymownemi ięzykami, ktoremi BOG Jana wsławia. Zaraz od śmierci Jana zaczął BOG cudownym mowić sposobem. Ledwo co Dusza z Ciałem Swiętym rozstała się, zaraz w koło nie-

go

go pięć gwiazd świetnych pokazało się, i za nim szły aż do brzegu rzeki, przez co się okrucieństwo wściekłego Krola, i chwalebna śmierć Męczennika Swiętego odkryła. Te niebieskie pochodnie były oraz hasłem na zebranie Obywatelow Miasta Pragi, i ich zachęcenie do uczczenia Ciała Swiętego: ledwo się śmierć Męczenika rozgłosiła, zewszząd się zaraz lud na brzeg rzeki zchodzić zaczął, i tam na kolana padłszy, cześć ciału Swiętemu z wielkim swoim serdecznym rozpływaniem się oddawał, poki go nakoniec Kathedralni Kanonicy na barki swoie wziąwszy, do blisk ego kościoła z wielką uroczystością nie zanieśli. Ledwo się o tym Krol dowiedział, zbroynym mężom roskazał, ażeby Ciało na tym pochowali mieyscu. Ktoreby ludowi niewiadome było. Ale się tu spełniło, co Salomon w Przypowieściach swoich w rozdziale 21. powiedział, że nie masz mądrosci, nie masz rostropności, nie masz rady przeciw Panu, i że wszelkie przemysły ludzkie niepotrafią Boskim się rozporządzeniom sprzeciwić. Wszelkie użyte od krola zabiegi prożne były: im bardziey starał się chwałę Męczennika przyćmić, tym bardziey BOG ią rozmnażał, mieysce na ktorym Swięte Ciało złożono, miłą wydawało wonność, ktora toż Swięte Ciało, ktore ukryć chciano, wydała. Ba owszem serca Obywatelow tak BOG zapalił, iż niedbaiąc na gniew Krolewski i przeciwko woli iego Swięte Ciało, z wielką wspaniałością do kathedralnego tamteyszego kościoła zanieśli, gdzie do tąd od licznie na to tam mieysce zchodzącego się ludu cześć odbiera. Jak zaś liczne są cuda, ktore-
mi

mi BOG cześć Swiętego naſzego pomnaża, rzecz ieſt niepodobna wyliczać; tam bowiem ślepi wzrok, głuſi ſłuch, niemi mowę, ułomni zdrowe Członki odbieraią: niemaſz prawie żadney tak nieuleczoney choroby, żadnego tak ciężkiego niebeśpieczeńſtwa, żadnego tak wielkiego złego, ktoremuby Jan dzielną ſwoią przyczyną nie pomogł. Nie chcę ia tu w ſzczegulne okoliczności wchodzić, bobym nigdy nie doſzedł końca: to tylko ieſzcze wſpomnę: że ięzyk Jana, ktory ſtał ſię narzędziem zaſługi iego, więcey niżeli przez trzyſta lat w grobie nieſkażony zoſtawał, i ieſzcze podziś dzień w Pradze Stołecznym Czeſkiego kroleſtwa Mieście nie nadwerężonym widzieć ſię daie.

Coż to zaś ieſt innego, ieżeli nie oczywiſtym świadectwem, iak przyiemne BOGU milczenie Męczennika Swietego było? świadectwem, ktore nas o prawdziwey wierze naſzey przekonywa, i tego artykułu ktory wyznaiemy pewność ukazuie, iż do ucha Spowiedź od ſamego JEZUSA Chryſtuſa ieſt poſtanowiona: świadectwem nakoniec, iż BOG o wiernym ſłudze ſwoim przez cuda nie przeſtaie mowić, gdyż on też przez czas życia ſwego nie przeſtał o BOGU mowić.

Szczęśliwi tedy ſą ci wſzyſcy ktorzy do Opieki tak mocnego Swiętego udaią ſię: ale ci ieſzcze ſzczęśliwſi, ktorzy ſię ſtaraią w ślady tego Męczennika wſtępować, a to prez wierne pełnienie powinności ſtanu ſwego przez ſtaranie ſię o cześć Boſką i Zbawienie bliźniego ſwego: i będąc gotowemi raczey nayſtraſzniey-

ſze

ſze cierpieć męki, nizeli ſławie bliźniego ſwego przez wyiawienie cudzych grzechow ubliżyć. Ci ſą pewni, iż Jan Swięty Nepomucen będzie ich Obrońcą w tym życiu, i mocnym do BOGA we wſzyſtkich ich potrzebah Przyczyńcą.

AMEN.



KAZANIE

Na Dzien

NAWIEDZENIA NAYSWIĘT-SZEY

MARYI PANNY.

Exurgens MARYA abiit in montana cum festinatione in Civitatem Juda, & intravit in domum Zachariæ, & salutavit Elisabeth. *Luc: 1.*

Wstawszy MARYA poszła na gory z kwapieniem do Miasta Judzkiego. i weszła w dom Zacharyaszow, i pozdrowiła Elżbietę.

KOmu dzielność łaski i Jey rożne skutki nie są ieszcze wiadome, ten ma słuszne przyczyny na słowa odemnie założone zadziwienia się. I zaprawdę rzecz iest osobliwa, iż MARYA, słaba ieszcze, słowem Bożym Wcielonym napełniona, i iako uważa Ambroży Swięty w milczeniu i osobnosci zatopiona Panna, wraz swą osobność opuszcza, między ludzi idzie, i nawet trudną i przykrą przed się bierze podroż.

Puszcza się szypkim i nieustraszonym krokiem, iako Matka przyobiecanego Messyasza przez przykre gory do Judzkiego Miasta, aby tam brzemienną pokrewną swoią Elżbietę nawiedziła, i względem Niey te same wypełniła powinności, ktore czasu swego, Jey Syn Boski Względem Jana miał na puszczy pełnić.

Ani przystoyność i delikatnosć Niewieściey płci MARYI, mowi Swięty Ambroży, ani trudne drogi, ani długość podroży MARYĄ w iaką niespokoyność wprawiły, gdyż Ona temi wszystkiemi pogardzała przeszkodami, ktore miłość własna codziennie wymyślnym sposobem w sercach naszych wynayduie. Daie się MARYA powodować natchnieniom Boskiey łaski, i naymniey nie namyśla się, i nierozważa iakim sposobem to ma wypełnić, do czego się wewnętrznym Ducha Swiętego natchnieniem pobudzoną czuła.

J przeto MARYA, wzorem do naśladowania nam się stała, pokazuiąc nam, iak mamy te przeszkody uprzątać z drogi, ktore własna miłość nasza Boskiey łasce w sercach naszych czyni.

Te przeszkody w powszechności na trudney i przykrey zależą cnocie, ktorey Ewangelia od nas wyciąga, i na długiey drodze, ktorąśmy bez ulżenia iey ostrości iść powinni. Te obydwie abyśmy pokonali, zachęca nas przykład MARYI. A nayprzod w prawdzie: MARYA na delikatność wieku swego i płci, po ostrych gorach, i cieżką nader drogą do Elżbiety idąca, uczy nas, iako nas trudność cnoty nie powinna od siebie odrażać. Powtore:

re: MARYA, bez względu na długą podroż, zawſze ſpieſzno dążąca, pokazuie nam iakośmy ściſley i oſtrey Ewangeliczney drogi, naſzym leniſtwem i oziębłością nie powinni ſobie używaż. Otoż macie rzecz i podział nineyſzego Kazania.

Ktory żebym wam ieſzcze krocey zebrał, mowię, MARYA przy Nawiedzeniu ſwoim Elżbiety, uczy nas, trudności w drodze cnoty przezwyciężać, i oraz w tey drodze bez opuſzczenia ſię poſtępować.

CZESC I.

DWa błędy między Chrześciany panuią, ktore względem trudności, doſtąpienia zbawienia bardzo ſą niebeſpieczne, i z ktorych tak grzechy, iako też i fałſzywe cnoty początek ſwoy biorą. Iedni ſobie Chrześciańſką doſkonałość, iako w prawdzie do zbawienia Duſzy potrzebną, ale oraz prawie niepodobną rzecz wyſtawuią. Jnni względem końca, na ktory ſą ſtworzeni, wcale ſpokoyni żyią, i pewnie rozumieią, iż niemogą wieczney uchybić ſzczęśliwości. Pierwſzych ſamo weyrzenie ná Ewanieliczne gory przeraża, i odraża, gdy ſtawiaią ſobie w myśli, iż niepodobna ieſt na nie ſię doſtać, i nie uważaią, iż to, co ſiłom ich ieſt niepodobna, za łaſką Boſką bydź może, i dla tego ná ſercu upadłſzy, w grzechach ſwoich zanurzeni zoſtaią. J ten to ieſt pierwſzy błąd, ktory MARYA poſtępkiem ſwoim obala, á to przez niedoſtępne gory przedzieraiąc ſię dla nawiedzenia brzemienney ſwey Pokrewney Elżbiety. Łaſką

Boſką natchniona, niedba na wſzelkie trudności podroży, tym na naukę, ktorzy mało duſając łaſce, uſtawicznie powątpiwaią, czyli kiedy do owego Swiętego wybranych Miaſta na gorze leżącego doydą. Patrzą tylko ná ułomność ſwey natury, i na złe ſkłonności ſwo e ich nie ſpokoynemi często czyniące, i dla tego ſamego powinności Chrześciańſkiey Religii im ſię nieprzebytemi gorami bydź zdaią: zwykli oni mawiać; wiem ia o tym iż Zbawiciel niechcącym tu na ziemi cierpieć, wieczną grozi karą: że ci ktorzy na tym świecie Duſzy ſwoiey nienawidzą, na wieczny żywot Jey ſtrzegą, á przeciwnie ktorzy ią teraz kochaią, w przyſzłym żywocie zgubią onęż; że trzeba krzyż ſwoy dźwigać, i ſamego ſiebie zaprzeć: że należy gniew wſzelki przeciwko nieprzyiacielom z ſerca złożyć, ich kochać, i nawet im dobrze czynić: to wſzyſtko, mowią oni, ieſt mi wiadomo, i to ſamo czyni we mnie wątpliwość, czyli ia będę mogł doſkonałości Chrześcianina doſtąpić.

J to NN. ieſt owym nieſzczęśliwym błędem, niezliczonym Chrześcianom ſerce pſuiącym, i ich od drogi cnoty odwodzącym: daią ſię bardzo zaślepiać ſłabościami ſwoiemi, i niemożnością, á nie pomną, iż podług Apoſtolſkiey nauki nigdy im ná łaſce nie ſchodzi, z ktorąby wſzyſtko, gdyby tylko chcieli, potrafili.

O gdyby takowe boiaźliwe Duſze ná Zbawicielowe pamiętały ſłowa, ktoremi On ich o pomocy ſwoiey upewnia, mowiąc u Mateuſza Swiętego w Rozdziale II. i wzywaiąc wſzyſtkich

kich

kich do siebie. *Podźcie do mnie wszyscy ktorzy pracuiecie, i obciążeni iesteście, á ia was posilę!*

Prawda iż ten Boski Zbawiciel nam zapowiedział, iż bez niego nic niemożemy uczynić, ále też oraz upewnił nas przez Pawła Swiętego, że nas nigdy nie porzuci, ale nas zawsze łaską swoią wspierać będzie, z ktorą wszystko możemy. *Omnia possum in Eo, qui me confortat.* mowi Paweł. Potrzeba tylko, abyśmy Zbawicielowi nasze słabości i trudności, ktorych w drodze zbawienia doznaiemy, pokornie przełożyli, i z synowską ufnością potrzebney do tego Pomocy Jego wyglądali: tym sposobem niepowinniśmy o Jego posiłkach powątpiwać, i że nam wszystkę zawadę czyniące trudnoś i ułatwi.

Procz tego iakoż śmiemy, niemożnością się wymawiać, gdzie idzie o dostąpienie naszey doskonałosci? osobliwie gdy teraz daleko mniey niżeli od pierwszych Chrześcian wyciągaią: bo Religia nie wyciąga, abyśmy się przed wściekłemi stawili okrutnikami, i dla Wiary dobra, honor, i życie samo utracili, iako pierwsi Chrześciańskiey Religii Rycerze uczynili, ále od nas wyciąga tylko poskromienia naszych namiętności, chronienia się grzechu, i niebespiecznych okazyi, á nabywania nienáwiści świata, z beżbożnemi iego maxymąmi: większey skłonności do modlitwy, większey bliżniego miłości, i częstego przyimowania Sakramentow. Możemyż zatym słusznie narzekać iż od nas wiele wyciągaią! albo śmieć mowić, iż to uczynić rzecz nam iest niepodobna? á przecie tak się dzieie.

O iak

O iak daleey iesteśmy od gorliwości pierwszych Wiernych! tych ani utrata dobr własnych, ani publiczne zawstydzenia, áni ciężka nędza, áni na koniec naywiększe męki odwieść od cnoty, i od miłości JEZUSA Chrystusa oderwać nie mogły. Miano ich za naypodleyszych i naygorszych Ludzi, ále ich naywiększa była pociecha, iż nic złego w sobie nie naydowali, i że tylko dla Wiary i cnoty prześladowanie cierpieli.

O Boże sprawiedliwy, iak bardzo się skłonności i zdania Chrześcian odmieniły! dzisiay Chrześcianie sądzą, że wiele kosztuie bydź Chrześcianinem, gdy idzie o niepozwolenie sobie iakowych roskoszy: Niebo zdaie się nam za tak lekką cenę bydź zadrogie, gdyprzecie inney nadziei Ewangelii, i innego nie mamy BOGA, tylko ktorego pierwsi Prawowierni mieli.

Potym daley myślemy, iakoby cnota, ktorey nam chwycić się należy, wiele w sobie goryczy miała; ále Boskich pociech niewspominaiąc ktorych BOG swym wiernym sługom na tym iefzcze zwykł użyczać świecie, i nie wspomniawszy z Apostołem, że wszystko cokolwiek na świecie ponosić można, nie może być żadną miarą z tą wielką nadgrogą ktorey oczekiwamy porowane; dosyć tylko iest uważyć iakie się goryczy w świátowym i grzesznym żywocie nayduią. Jakie nieukontentowania i niesmaki częstokroć powstaią z nieszczęśliwego Małżeństwa, albo z gwałtowney namiętności, ktorey dogodzić nie-

mo-

można? Jakie nieſpokoyności z gry niepomyślney, z utraconego godności ſtopnia, albo z tego, co doczeſnemu dobru naſzemu zdaie ſię przeſzkadzać? A przecie to wſzyſtko cierpiemy, nie narzekaiąc na gorzkośći w tey mierze doznáwanych: a co naygorſza ieſt, iż cierpiemy to bez zaſługi, bo to wſzyſtko co nam świat udziela, do ziemſkich tylko zmierza rzeczy, i niczym dla nas, tylko zrzodłem nieſpokoyności i uſtawicznego nieukontentowania być niemoże.

Ponoſiemy to wſzyſtko dobrowolnie i zrozmyſłem. Bo czyliż wynioſłego odſtręczą trudności, ktorych on w drodze honorow doznaie? Jzaliż on nie łoży wſzelkiego ſtarania i pracy aby celu ſwey pychy doſtąpił? Będzie ſię on upokarzał, choćiaż z natury ieſt hardy; będzie pogardzał uciechami, ktore iedynym ſą zamierzeniem námiętności iego: wſtręt ktory ma do pracy ſtará ſię przełámać: z łakomca nawet ſtanie ſię rozrutnym, byle tylko nadzieia zabłyſneła, oſiągnienia tego, ná ktory ſię pnie honoru. Przypatrzcie ſię roskoſzom ſłużącemu, czegoż on nie czyni? Jak wiele chorob, nieukontentowania, przeciwności trzeba mu ponieść dla dogodzenia ſwym bydlęcym námiętnościom! częſto łoży doczeſne dobra ſwoie, zdrowie ſwoie, honor ſwoy i życie, na wſzyſtko nie uważa, ponoſi wzgardę od innych ſobie uczynioną, marnuie ſwe maiątki, dla ukontentowania łakomych i cieleſnych ſwych Bożkow,

kow, nie pozwala sobie spoczynku zwyczaynego, dla zażycia roskoszy niegodziwey. Nie chcę ia tu nic o gniewie i łakomstwie mowić, bo wiadomo każdemu, że w tey mierze wszelkie Ludzie przeszkody uprzątaią z drogi, aby swych zamysłow dokazali: żadney trudności niemasz tak wielkiey, ktoreyby nie przełamali, i żadnego tak znacznego niebespieczeństwa, ktoregoby sobie lekce nieważyli: w samey tylko sprawie zbawienia pamiętaią na to, iż są słabemi, i w tey tylko samey okoliczności nie przebyte znayduią gory.

Ach Boże co za straszny sąd dla tego czeka Chrześcian. Zaiste wyniosłości i roskoszom służący powstaną na ten czas przeciwko nam, á przypomniawszy wszystkie swoie starania ktore na potępienie swoie z własnych sił łożyli, będą nas przed sądową Stolicą JEZUSA Chrystusa z wymowkami naszemi zawstydzać, ktoremi my naszę opieszałość w drodze cnoty usprawiedliwiać chcemy.

Coż zatym czynić trzeba NN. abyśmy tego uszli zawstydzenia? powinniśmy od tąd zaraz to sobie mawiać, co niegdyś ow głos niebieski rzekł do Augustyna, lękaiącego się rownie iako i my trudnosci w sprawie dostąpienia zbawienia. Mogli ci i owi złemu życiu swemu koniec uczynić, czemuż i my tego przy pomocy Boskiey nie potrafiemy uczynić? Mamy tegoż Samego BOGA, gorąco pragnącego Zbawienia naszego, iesteśmy tąż samą Krwią

JE-

JEZUSA Chryſtuſa odkupieni, mamy też ſame środki, á podobno ieſzcze więcey, i d tegoż ćo oni, ieſteśmy Dziedzictwa wezwani: nic nam tedy na przeſzkodzie nie ieſt, tylko naſze leniſtwo, ieżeli drogą cnoty i doſkonałości nie idziemy; i nikomu náſzego potym odrzucenia nie przypiſzemy, tylko ſamym ſobie, i złym naſzym ſkłonnosciom. Mamy tedy nieuchronną potrzebę, abyśmy ſię do cnoty zabrali, i te przeſzkody z drogi uprzątneli, ktore nas od niey zatrzymuią.

Ale niedoſyć iednak ieſzcze na tym nietylko powinniśmy w drogę cnoty wſtąpić, ále też trzeba nam w niey poſtępować, á nieſłuchaiąc właſney miłości, trzeba nam w niey trwać ſtatecznie. J ta ieſt wielkiey wagi nauka, ktorey nigdy z oczu naſzych ſpuſzczać nie powinniśmy.

C Z Ę S C II.

JEſt wielu, ktorzy ſwym zdaniem uprzedzeni, fałſzywie rozumieią, iakoby do wyſokiey Chrześciańſkich cnot doſkonałości bez wielkiey pracy doyść można było: i dla tego wcale ſą ſpokoynemi, i wymyślaią ſobie iakiś cnotliwy ſpoſob życia, z ktorego łakomſtwo, prożność i inne rożne namiętności naywiękſzą część ſobie przywłaſzczaią; ſama ſurowość Ewangelicznego Prawa, ktora nie na pewny czas, ale na zawſze rościąga ſię, osłabia ich gorliwość, w nabywaniu cnot, i w drodzę doſkonałości czyni ich oſpałe=mi i leniwemi.

Ale

Ale MARYA przykładem swoim pokazuie dnia dzisieyszego, iż w zaczętey drodze cnoty nie trzeba zastanawiać się, ale bez opoźniania się postępować, iako podobnie sama po ostrych gorach w podroży swoiey nie ustaie, i prędzey nie odpoczywa, aż w zamierzonym Judskim stanela Mieście.

Bo na cożby się nam przydało, NN. gdybyśmy na iaki tylko czás złego nászego poprzestali życia, roskoszom od BOGA, i as odwodzącym wypowiedzieli służbę, namiętności nasze pewnemi określili granicami, i wszystko co Ewangelia nakazuie skutkiem wypełnili; ieżelibyśmy potym z Judaszem niewiernemi stali się, álbo przynaymniey iak Jzraelici na puszczy w długiey drodze przykrzyli sobie, i w naganne wdali się niedbalstwo i opieszałość? Bez wątpienia poszłoby zatym, iż byśmy do Ziemi obiecaney odziedziczenia, to iest wybranych nie doszli chwały, i od niey na wieki byli wyłączonemi. Bo ta chwała iest Koroną sprawiedliwości, ktorey nikt bez wielkiey pracy, trudności, i w dobrym stateczności osiągnąć nie może. Powinniśmy się wprzod potykać, mowi Swięty Paweł, ieżeli Korony dostąpić chcemy. Sam Zbawiciel upewnia nas w tym iż nikt szczęśliwości Niebieskiey nie zakosztuie, ktory w dobrym do końca życia swego nie dotrwa.

Prożno zatym sobie podchlebuiecie NN, że was Niebo minąć nie może, chociaż też Chrześciańskich powinności pełnić nie

nie będziecie, albo w ćwiczeniu śię w cnocie niedbałemi śię bydź pokażecie. BOG bowiem chce gorących i doskonałych w zachowaniu Prawa swego, nietylko wyciąga wypełnienia iegoż, ale też prągnie, aby to statecznie i z świętych końców zachowane było: nie tak bardzo on pogląda na nasze zewnętrzne same sprawy, iako bardziey na wewnętrzną cenę, ktorą nasze uczynki do cnoty, á osobliwie od naszey miłości zabieraią. Nasze ćwiczenia śię w cnocie, ktore my często przez niestateczność naszą zneważamy, tak prętko poydą u BOGA w zapomnienie, iako śię oświadczył, iż zapomni naszych nieprawości, gdy śię do Niego przez prawdziwą nawrociemy pokutę. Nie początek ale stateczność w dobrym, zaleca Chrześcianina, bo aczkolwiek chwalebna rzecz iest, drogę nieprawości porzucić, i cnoty śię chwycić, iednak to niewiele pomoże, gdy kto swoie przedśięwzięcia odmienia, i żyiąc przez niejaki czas bogoboynie, znowu śię do dawnych nieprawości wraca: Takowi podobni są psom, iż podobieństwa Chrystusowego użyię, do wymiotow swoich nazad powracaiącym.

A przecie to śię trafia, pełno tego wszędzię przykładow. BOG podczas natchnienia daie grzesznikom, i do pokuty pobudza, ci nakoniec idą za natchnieniami iego, zaczynaią obrzydzać sobie grzechy, udaią śię do spowiedzi, odkrywaią wszystkie swoie nieprawości, i pokazuią śię gotowemi do odmiany życia swego. Kapłan po-

strzegł-

ſtrzegłſzy ich ſkruchę, cieſzy ſię z ich nawrocenia, i z grzechow rozgrzeſza: ci uſprawiedliwionemi od niego odchodzą, ale ledwo kilka dni, ba owſzem, powiem, kilka godzin minie, znowu ich namiętności gwałtownie powſtaią, ktorym nie doſyć ſię ſprzeciwiaiąc, albo raczey w takowe ſię znowu okazye wdaiąc, w ktorych takowe namiętności bardziey wybuchaią, do tego na koniec przychodzą, iż znowu upadaią, a podobno ieſzcze w cięższe grzechy niż przedtym upadaią. Tak to ieſt bydź w dobrym nie ſtatecznemi! Ale daymy pokoy takowym grzeſznikom, uważmy tylko tych ktorzy ſię to między dobremi i cnotliwemi liczą: i w tych znaydziemy, że ſtateczność w dobrym ieſt rzadką rzeczą. Poſtępuią oni przez czas niemały w drodze cnoty wielkiemi krokami, możnaby rozumieć, że prędzey Cedry na Libanie obalą ſię, niżeli, żeby oni cnotę ſwoią porzucić mieli: iednakże to ſię trafia często, iż ſię w przedſięwziętey drodze zmordowawſzy, w pewną oziębłość i opieſzałość wpadaią: zaczynaią mnieyſzą gorliwość w ſłużbie Boſkiey pokazywać, nie zaniedbuią oni w prawdzie tych powinności, ktore ſą ich ſtanowi iſtotne, ale niechcą daley w dobrym poſtępować, kontentuiąc ſię tylko temi cnotami, ktore w oczy ludziom wpadaią, nie pomniąc iż grunt prawdziwey świątobliwości na pokorze, i na umartwieniu ſiebie ſamego zależy. Byleby tylko niebyli nieczyſtemi, byleby żadnych dobr nieſprawie-

dli-

dliwie nabytych nie mieli, w żadnych nieprzyiaźniach z bliźnim swoim nie żyli, i czasem tylko do Boskiego przystępowali Stołu; iuż spokoynie żyią, i zbawienie sobie pewnie obiecuią: ubolewaią nad nieszczęśliwością innych, ktorzy iak im się zdaie, nie tak dobrze, iak oni żyią, wzdychaią na grzechy ich, i nie inaczey na nich poglądaią tylko iako na odrzuconych, niemaiących mieć żadney cząstki w Dziedzictwie Synow Bożych, ktorego oni tym czasem spokoynie oczekiwaią: i śmierci nie lękliwie wyglądaią. Patrzcież, takich to iest naywięcey, ktorzy się między dobrych i bogoboynych Chrześcian liczą. Ale iak bardzo się takowi ludzie zawodzą, i iak wielkie ich iest zaślepienie!

Przebog samo wspomnienie na Sąd Boski wskruś nayświętszych Ludzi boiaźnią i strachem przeszywało: ta myśl tegoby na nich dokazała była, iż dla naymnieyszych swych niedoskonałości, za ktore w życiu swoim żałowali, i surową czynili pokutę w rospacz wpadliby byli, gdybyś Ty ich, o Boże, wewnętrznemi pociechami niebył zasilał i umacniał, á iakożmy żyć będziemy wcale bespiecznemi względem zbawienia naszego, i chociaż życie całe w ciężkiey oziębłości przepędziliśmy, ba owszem obciażeśmy grzechy na grzechy walili, i żadnie nic dobrego nie uczynili, áni nic ważnego nie ucierpieli, przecież zá pewne trzymamy, iż zginąć nie możemy.

Zai-

Zaiste, możnaby to rzec wielom Chrześcianom co niegdyś Zbawiciel Uczniom swoim powiedział, gdy ogień z Nieba ná spalenie zakamieniałego Miásta sprowadzić chcieli: *Nescitis, cujus spiritus sitis* Luc: 9. 55. O gdybyśmy się z przykładu MARYI nauczyć mogli, O gdyby Jey spieszne iście po Judzkich gorach mogło bydź wzorem życia naszego! abyśmy w wstępowaniu ná Ewangeliczną gorę, to iest w ćwiczeniu się w Chrześciańskich cnotach, wszelkiey opieszałości strzegli się, i całe serce násze ze wszystkiemi iego pożądliwościami i sprawami naszemi BOGU Stworcy naszemu poświęcili!

Chociażby nam tedy wszystkie trudności na drodze cnoty zastępowały, mężnie ná nie odważaymy się i odważnie zwyciężaymy. Nie lękaymy się NN. trudności nie są tak wielkie, iak my sobie oneż wystawiamy: lubo iest wielka nasza słabość, możemy ie przecie pokonać, bo dobrego mamy BOGA, ktory nas nigdy nie opuści; á pragnąc szczerze zbawienia naszego, nie dopuszcza też áby nam na środkach schodziło, dodaie nam ktemu łask mocnych, z ktoremi bylebyśmy tylko chcieli, wszystkie przeszkody z drogi uprzątnąć i do naywyższey doskonałości przyiść możem. Chrońmy się tylko grzechu, á chwyćmy się cnoty, strzeżmy się zaś powtorzonego upadku i wszelkiey oziębłości ktora w służbę Boską wkraść się może, ieżeliśmy do

tąd

tąd z prawey drogi zbaczali, wroćmy się ná nię nazad, i powiękſzaymy na niey krokinaſze, abyśmy przynaymniey reſztę pielgrzymſtwa naſzego z Chrześciáńſką gorliwością dopełnić, i do kreſu prac naſzych, wieczney ſzczęśliwości, doyść mogli,

A M E N.



KA-

KAZANIE

Na Dzień

S. WAWRZENCA MĘCZENNIKA

Qui vinçet, dabo ei ſedere mecum in throno meo. *Apoc.* 3.

Kto zwycięży, dam mu siedzieć ze mną na stolicy moiey.

ZWycięztwo, o ktorym Jan Swięty w obiawieniach ſwoich mowi, i ktoremu wielką przyobiecywa zapłatę, nie zależy na uderzeniu na Nieprzyiaciela Oyczyzny z nieuſtraſzonym ſercem, na rozſpędzeniu iego, i zupełnym znieſieniu. Bo aczkolwiek ta rzecz ſławy i nadgrody ieſt godná, iednakże częſtokroć ſię trafiáć zwykło, iż w tym tylko doczeſne zamierzenia ludzie maią: chcą ſobie na ſławę zarobić, chcą przez to na godności poſtąpić, i chcą imieniowi ſwemu u Potomności zjednać nieśmiertelność. Ponieważ zaś te końce prożne i nie na BOGU ſą záſadzone, przeto też zwycięſtwo otrzymane nie zarabiá

ma

na tę nadgrodę, ktora na posiadaniu BOGA i Dziedzictwie Krolestwa iego zależy. Jnne iest tedy zwycięztwo, o ktorym Jan S. w założonych słowach mowi, a to nie iest inne, tylko to, ktore nad światem, ciałem, i czartem, otrzymać należy: zwycięztwo, ktore nas pracy i starania wiele kosztuie, i ktorego bez wielkiey trudności dostąpić niemożem, zwycięztwo na koniec, ktorego nieprędzey aż na końcu życiá staiemy się Uczestnikami. Bo poki na świecie żyiemy, poty trzeba się nam potykać, poty nigdy broni z ręku składać nie możemy: ludzkie albowiem życie, iako, Job mowi, iest życiem potyczki i walki. Sam Chrystus o tym nam znać daie, często nas do czułości w Osobie Apostołow napominaiąc, abyśmy od nieprzyiacioł Zbawieniá naszego niepolegli, ale mężny im odpor dawali, i nigdy się im pokonywać niedawali.

Tę Zbawiciela naukę, szczegulnie nad innych chwalebny Męczennik Wáwrzyniec Swięty pamiętał, i przeto był nader pilny w czuwaniu na nieprzyiacioł Zbawieniá swego; ba nawet mało miał na tym, sam im wypowiedział woynę, ze wszech stron na nich nacierał, i niczego nie zaniechał, co mu się być zdało z godnego do ich zwyciężeniá. Przez co tego dokazał, iż niezliczone nad niemi odniosł zwycięztwa, przez ktore tey doszedł chwały, ktorą teraz ma w Niebie, gdzie na świętney stolicy posadzony z JEZUSEM Chrystusem wiecznie panuie.

Uważmy NN. zwycięztwo tego chwalebnego Męczennika na ninieyszym kazaniu, ponieważ zaś nie iest podobna, rzecz wszystkę w tak szczupłych mowy granicach zamknąć, ze-

chcę przeto niektore tylko przywieść, te osobliwie, ktore nam właſną Wawrzeńca Swiętego cechę pokażą, i ktore bardziey nad innych ku pożytkowi nam i zbudowaniu ſłużyć mogą. Trzy więc tylko rzeczy wſpomnę. Naprzod iako przez ſwą niewinność nad potwarzami ſwych nieprzyiacioł; powtore iako przez mądrość ſwoią nad ślepotą Niewiernych; i potrzecie: iako przez ſwą ſtateczność nad okrucieńſtwem ſwych katow odnioſł Wawrzeniec zwycięztwo: mowię zwycięztwo, ktore Wawrzeniec nad potwarzami ſwych nieprzyiacioł otrzymał, pierwſza Część pokażę. Zwycięztwo, ktore Wawrzeniec nad zaślepieniem niewiernych odnioſł, druga Część obiáśni. Zwycięztwo nakoniec ktorego Wawrzeniec nad okrucieńſtwem ſwych katow doſtąpił, w trzeci Części dowiodę. Proſzę o cierpliwość.

CZESC I.

JEżeli to prawda, Chrześcianie, iż żadney nie beśpiecznieyſzey i ſzkodliwſzey Cnocie rzeczy nie maſz, iako właſny interes, i roſkoſz; i to też rzecz prawdziwa, że tych dwoch namiętności nigdy ſię więcey bać nie potrzeba, iako w tenczas gdy przed ſobą to maią, co ie wzruſzyć i pobudzić może. Człowiek niedaiący ſię bogactwom uwieść, i im zaślepić, ktory codziennie wielkie pieniądze, nic znich na ſtronę ſwoią nie urywaiąc, ubogim podług rożney ich potrzeby, rękami ſwemi rzetelnie ſzafuie: Człowiek w tak wielkiey mocy ſerce ſwoie maiący, iż wpśrod ognia nie daie mu ſię zapalić, i ktory w obcowaniu z płcią nawet obcą nieżmazane toż ſerce záchowuie: Człowiek takowy muſi być koniecznie ſzczegul-

gulną łaſką Boſką wſparty, a ieżeli tak ieſt wſparty, to trzeba przyznać, że on nad potwarzami ſwych Nieprzyiacioł zwycięztwo odnoſi, gdyż natenczas niewinność ſtawa na obronę iego, i każdy z poſtępkow iego wnoſić może, iż mu ſię nieſprawiedliwość dzieie, gdy o nim źle mowią. Dzieie zaś życia Swiętego nauczaią nas, iż on te dwie cnoty w doſkonałym ſtopniu poſiadał. Nie ſzukał właſnego pożytku i intereſſu, i oraz był nader czyſtym.

Mowię naprzod: nie ſzukał właſnego pożytku. Wiadomo wam NN. iż pod owe ſzczęśliwe czaſy, kiedy Duch ieſzcze pierwſzych Chrześcian panował, wielu z Wiernych Dobra ſwoie u Nog Apoſtolſkich ſkładali, aby oneż między Ubogich rozdane, i na przypadaiące potrzeby obracane były: tym końcem nie ktorych Mężow obierano, ktorym ſzafowanie dobrami temi powierzano: Bo gdy Apoſtołowie i ich naſladowcy ſtaraniem około Duſz zabawiali ſię, niemogli ſię tedy ſtaraniem około ciał zaprzątać: Co było okazyą do poſtanowienia zebrania i zgromadzenia Dyakonow. W tym zebraniu znaydował ſię też i Swięty Wawrzeniec do ktorego zatym z Urzędu należało, ſkarbow ſtrzedz kościelnych, i te podług potrzeby ubogim rozdawać. Aby zaś ten Urząd przyzwoicie ſprawował, przez pogardę rzeczy doczeſnych na naywyżſzym wierzchołku doſkonałości ſtanął.

Jeſt, niewiem iakaś trucizna i iad w dobrach doczeſnych ukryty, tak ſerce każący i pſuiący, iż pożądliwość wcale nieznacznie na mieyſce miłości do niego w kradłſzy ſię, nas w ſtan niewolniczy wprawia. To ieſt to

Za tak

tak niebeſpieczną pokuſą, iż wielu Swiętych na iey zwyciężenie, wſzyſtko co mieli, między Ubogich rozdawszy, ſami ſię na puſzczą, albo do klaſztoru udali, przeto też Duch Swięty u Mędrca Pańſkiego wrozd. 31. 8. Męża nieſzukaiącego właſnego pożytku, i nie przylgnionego do bogactw między Cuda świata rachuie. Między takowemi świata Cudami był też w rzeczy ſamey i Wawrzeniec: gdyż on niebył iednym z owych zyſkow ſzukaiących ſlug, ktorzy dla tego tylko Ołtarzowi ſłużą: aby przez to właſnym ſwoim pomagali intereſom, nie ſtarał ſię o ſiebie, ale tylko o tych ktorzy mu z Urzędu iego byli zleceni. Dobra kościelne za cene okupowania ſię za grzechy, za Ofiarę Prawowiernych, i za właſność Ubogich maiąc, ich ſię tylko zboiaźnią i ze drzeniem dotykał, i na nic ich, tylko na podeymowanie ubogich nie obracał. Jak zaś roſtropnie niemi ſzafował, łatwo ieſt doyść z tego, iż żadney nigdy nieſłyſzano ſkargi, na nieniesprawiedliwe poſtępowanie Wawrzeńca. J to zaprawdę ieſt wielką rzeczą. Wiecie bowiem NN. iak łatwo można w takowym razie u poſpolitego ludu wpaść w podeyrzenie, ktory to w Oſobach na publicznych urzędach zoſtaiących wſzyſtko podſtrzega, i więcey częſto zdaie mu ſię iż widzi, niżeli ieſt w ſamey rzęczy. Jednakże przy tym wſzyſtkim i ieden ſię nie znalazł, ktoryby na nierowne rozdawanie i ſzafunek naſzego Swiętego narzekał, albo ktoryby miał na niego porozumienie, iakoby co, na ſtronę ſwoią obracał: niewinność iego dawała ſwiadectwo o iego ſprawowaniu ſię, i to ſamo iuż doſyć było, na zatkanie bezbożnym gę-

by. Taż sama niewinność zasłaniała go przeciwko osławieniu, ktorego się mogł Wawrzeniec dla obcowania z płcią niewieścią obawiać.

Nikomu nie iest nie wiadomo, że w pierwiastkach kościoła Dyakoni wraz też nad wdowami staranie mieli: należało do nich, na Zbawiciela ią ie drogę naprowadzać, o doczesne dla nich starać się potrzeby. Ale iakoż się Wawrzeniec sprawił na tym niebespiecznym Urzędzie? Tak sobie postępował, iż sądzić można było, że miał od BOGA przywiley, wolnym zostawania od wszelkich pokus i nagabania cielesnych: Cnota Wawrzeńca we wszystkich niebspieczeństwach, tak była doskonała, i nie przyćmiona, iż naybystrzeysze oczy nic nagannego w nim postrzec niemogły. Aczkolwiek niebespieczna rzecz iest z płcią inną przestawać, iednakże Wawrzeniec tak umiał tego niebespieczeństwa unikać, że swą niewinność w całości zachował, i blasku Jmienia swego nigdy nieprzyćmił: nigdy nieprzyiaciele iego niemogli mu nic z tey strony zarzucić, zazdrość i potwarz musiały w tey mierze milczeć, ba nawet i poniewolnie niewinność Wawrzeńcowi przyznać. Jzaliż tedy nie przyznamy, iż Wawrzeniec doskonałą miał Czystość? Przypomnieycie sobie tylko, co się niegdyś z Hieronimem Swiętym działo, a łatwo osądzicie, iak wielka czystość naszego Swiętego być musiała. Hieronim, dla swey ostrości życia, dla wielkiey nauki i świątobliwości wszędzie miał wielką sławę, Rzymscy Biskupi szacowali go, i wszystek lud miał go za cud czasow swoich. Ale patrzcie, ledwo co przyiął na siebie Hieronim staranie nad kilku Rzymskiemi nie-

wiastami, aby ich do życia doskonałego prowadził, na tych miast zaraz poszedł na złe iezyki, i potwarzaiące niegodziwie. Sam nam otym donosi w pisaniach swoich, ktore potomności ku wielkiey swey sławie zostawił. Słowa iego te są: Niżem zaczął do Domu Pauli i Melanii chadzać, wielką miłość u Papieży miałem, u całego Miasta zostawałem w poważaniu, i każdy mię miał za Swiętego; ale skorom tylko tych Niewiast na siebie przyiął staranie, zaraz mię wszyscy porzucili. Z czego się pokazuie, iak wielka niewinność i czystość Wawrżeńca Swiętego być musiała, gdy nawet nayrozwiozleysi ludzie w obcowaniu Jego z płcią niewieścią nic nagany godnego nie naleźli: gdy tym czasem Hieronim w ustawiczney czuyności nad sobą żyiący, potwarzy złych ięzykow nie uszedł. Ale dla czegoż Wawrzeniec przestawaiąc z płcią niewieścią; nigdy iednak zmázany, i w pośrod płomieni nie obrażony chodził: to mowią OO. SS. ztąd pochodziło, iż on nie z własney woli i pobudki, ale z powołaniá swego, z nieuchronney potrzeby, w takowe się okazye wdawał, dla tego samego był w sparty Boską łaską, ktora go we wszystkich niebezpieczeństwach nieobrażonym zachowała: gdy przeciwnie owi, ktorzy się bez potrzeby w takowe niebezpieczeństwa wdaią, w tychże niebezpieczeństwach giną. Kto bowiem kocha niebeśpieczeństwo, mowi Pismo Swięte, ten też w niebezpieczeństwie zginie. Jeżeli wy tedy, NN. bez potrzeby z samey ciekawości, z prożnowaniá, albo z zmyślności z inną płcią przestaiecie, onęż na wiedzacie, i często, z nią się w daiecię, nie po-

winniście się dziwować, ieżeli honor wasz złe mowy szarpią, ba nawet nie macie się dziwić, ieżeli co raz wgrzechy wpadacie takowe, na ktore się i sama wzdryga natura. BOG albowiem umyka wam na ten czas swey mocney łaski zostawia was pożądliwościom serca waszego, i wypuszcza was z Oycowskiey swey pieczy, z czego to koniecznie następuie, iż grzechow do grzechow przyczyniacie, a BOG by dał, abyście też i w tych grzechach waszych nie pomarli. O iak wiele podobnych, przykładow kładzie nam Pismo Swięte przed oczy! ba nawet samo doświadczenie dostatecznie nas tego naucza, i zewsząd wielu widziemy nieszczęśliwych, ktorych okropny koniec z nieostrożnego z płcią inną obcowania, wziął początek. Jeżeli wy N.N. nie chcecie kiedy na podobne przyiść nieszczęście, strzeżcież się częstego z inną płcią obcowania. Wiecie iż nieoszacowany skarb, w arcykruchych naczyniach nosicie, i doświadczenie was przeświadcza, żeście bardzo ułomni, i że was częstokroć naymnieysza pokusa aż do bramy śmierci zaprowadza; konieczna tedy iest dla was potrzeba, abyście się tych chronili okazyi, ktore szkodliwe są niewinności waszey, albo przynaymniey, cnotę waszą, w podeyrzenie wprawuią, bo to iest każdego Chrześcianina obowiązek, tego wszystkie odstępować, co Zbawieniu swemu szkodliwym, a innym, obrażenia kamieniem być może.

Ale nie bawmy się długo na tym, wroćmy się znowu do Naszego Swiętego, i rozważmy to Zwycięstwo, ktore mądrość Wawrzeńca Swiętego nad niewiernym Ludem otrzymała.

CZESC

CZĘSC II.

CHociaż Religii fałszywa gorliwość wielkiego krwi rozlania przyczyną była, ta iednak walka ani ogniem, ani mieczem kończyć się niemiała, ale tą bronią, ktorey na nie zażywać potrzeba, to iest nauką i słowem Bożym. J dla tego Duch Swięty, sługom swoim, maiący ich użyć na przeciw błędom, daru mądrości i światła udziela, aby nieprzyiacioł Religii albo nawracali, albo przynaymniey zawstydzali. Te obydwie rzeczy uczynił Swięty Wawrzeniec. Nie przestał albowiem na tym, że wiernych powierzonych staraniu swemu w Chrześciańskiey Religii utwierdzał, do wszystkiego dobrego prowadził, ale też gorliwość iego rozciągła się do Pogan nawet i Bałwochwalcow, na ktorych nawrocenie wszystko łożył. A chociaż Wawrzeńcowi urząd iego niepozwalał, w oddalonych kraiach Ewangelią zaszczepiać, gorliwość iego iednak była podobna płomieniowi, ktory ściśniony obwodem Rzymskiego Miasta, tym żywszym i gorętszym stawał się. To zawołane Miasto za czasu ieszcze Zbawiciela naszego było siedliskiem bałwochwalstwa, i stekiem wszystkich bozkow ktorych tylko na świecie czczono. Tam starano się wszystkie bałwochwalskie utrzymywać obrządki, i temu wszystkiemu przeszkadzać, cokolwiek czci bożkow ubliżać zdawało się. Tam bałwochalscy kapłani swe iadem napuszczone przeciwko Religii Chrystusowey kuli groty: tam wszystkich sił Cesarze natężali, aby też Religią ogniem i mieczem wykorzenili. Zaślepione pospolstwo szło za przykładem swych Przełożonych, srodze naśladowcow nowego Prawa prześladuiąc.

Ktoż by temu miał uwierzyć, iż by się Wa-

wrzeniec odważył, na sprzeciwienie się czci bałwanow, i zamiast iey, Religią JEZUSA Chrystusa zaszczepiać? A przecie Wawrzeniec tak uczynił. Nie lękał się ani wybiegow i wykrętow Nauczycielow Pogańskich, ani uprzedzonego w zdaniu pospolstwa, ani mąk Opowiadaczom Ewangelii naznaczonych. Wawrzeniec spuścił się na BOGA daiącego mu tę Swiętą gorliwość, i spuścił się na oświeceniá Ducha Nayświętszego. Od tego posilony Wawrzeniec, mowił bez boiaźni, walczył zbałwochalcami, pokazywał im nikczemność ich bogow, dziełem rąk ludzkich będących, i oraz im opowiadał wielkość i wszechmocność tego BOGA, ktory wszystko Stworzył, nad wszystkim panuie, i wszystko do końca swego prowadzi: krotko mowiąc; przekonywał ich, iż ich Religia fałszywa, Chrześciańska zaś prawdziwa, i do zbawieniá iest potrzebna: a to takiemi słowy i z taką dosadnością, iż wielu fałszywe swe bogi porzuciło, prawdziwego BOGA uczciło, i Ewangelii JEZUSA Chrystusa poddało się. Jak wielka była gorliwość naszego Swiętego, i iak liczne Dusz owoce były, ktore przez tę gorliwość był zebrał, łatwo iest z tąd dochodzić, iż go S. Maxymus bez żadney trudności śmiało, z nay większemi porownał Apostołami Nie trzeba mi za tym duchownych iego zwycięztw obszerniey wywodzić, bo z tego samego com namienił iuż można zwycięztwa Mądrości Wawrzeńca nad niewiernym ludem dochodzić i poznawać. Jeżeli zaś Wawrzeniec Mądrością swoią i świętą gorliwością, tak wiele niewiernych nawrocił, i chociaż upornych i zaciętych do Chrześciańskiey przywiodł doskonałości: czymże się to dzieie NN. iż czasow teraźniey-

fzych, tak mało ieft, ktorzyby naukami ftug Chryftufowych do cnotliwego życia byli naprowadzeni? czyliż w tym wina kaznodzieiow iako mniey pilnych i potrzębney niemaiących gorliwości? O nie, zawsze BOG dostarcza gorliwych Mężow, o Zbawienie Dufz pilnie fię ftaraiących. Prawda, iż ci, ktorzy wam flowo Bofkie opowiádaią nie wfzyfcy fą rowni i podobni, ale też i to rzecz nie omylna, iż cudowna łafka Bofka między ofobami nie czyni rożnicy, ani na nie ma względu; owfzem Paweł S. nas upewnia, iż BOG często nayflabfze wybiera, aby przez nie naywiękfze rzeczy, naywiękfze nawrocenia czynił. Tym fpofobem ci wfzyfcy, ktorzy na kaznodzieyfkim Urzędzie fą pofadzeni, fą Pofłami Bożemi, i wy nigdy nie macie wymowki, kiedy z ich flow nie pożytkuiecie, nie oni albowiem fą, ktorzy do was mowią, ale fam JEZUS Chryftus przez ich ufta do was mowi. Kto was flucha, mowi ten Bofki Zbawiciel, mnie flucha, a kto wami gardzi mną gardzi. Jeżeli wy tedy NN. Swiętych nauk, ktore my wam daiemy z ochotą przyimować nie chcecie, ieżeli za napomnieniámi nafzemi nie idziecie, ieżeli kazań ktorych wy fluchacie na wafz pożytek nie obracacie, famiście fobie winni, i wafzemu zaślepieniu i wafzey zaciętości przypifać winniście, ieżeli zginiecie. Prożno na ten czas, wafzym ftanem, wielością zabaw wafzych, albo niezdatnością ftug Bofkich wymawiáć fię będziecie: BOG fam was przekona, że to tylko fą prożne wymowki, iżeście mimo to wfzyftko zbawienia wafzego pilnować mogli. Sami Kaznodzieie, będą na ten czas przeciwko wam swiadczyć, że oni was nauczali, i napominali i łaiali, aleście

ich słowa pomimo uszu puszczali, i im uporczywie sprzeciwiáli się. Boże uchoway abym i ia sam przeciwko wam świadkiem być nie musiał.

Nakoniec też Wawrzeniec przez swą stateczność i męstwo, okrucieństwo swych katow zwyciężył, i iest trzecie zwycięstwo, ktore Wawrzenca tak chwalebnym uczyniło, i ná świetney Stolicy z JEZUSEM Chrystusem posadziło. Pozwolcie mi ieszcze uwagi waszey, z wszelką krotkością wam rzecz tę obiaśnię, i Kazanie moie zakończę.

C Z E S C III.

MEstwo iest skutkiem łaski, i darem Ducha S. ktore czyni to w nas, iż przez nie naywiększe doświadczenia zwyciężamy. Przez to męstwo SS. Męczennicy, naychwalebnieysze zwycięstwa nad Tyranami otrzymali. Między temi wielkiemi Męczennikami był iednym z naypierwszych i S. Wawrzyniec, bo w męczeństwie iego to wszystko znayduie się co zwycięstwo iego wspaniałym uczynić mogło.

Wiele rzeczy może się poniekąd przykładać, do powiększenia i wspanialszey uczynienia chwały męczeństwa. Jako to: nadzwyczayne męczeństwo i śmierci podięcie, odważne wiary wyznanie, nieodmienna w mękach stateczność, i mężná okrucieństwem Tyrana pogarda. Te wszystkie szczegulne okoliczności w męczeństwie Wawrzyńca S. znayduią się. Okrutnik kazał Go uzbroionym żołnierzom poiymać, i stawić przed sobą, roskazał mu, aby zaraz Kościelne iemu wydał skarby, ále Wawrzyniec, pokazawszy iemu gromadę ubogich, między ktorych na ratowanie ich w nędzy skarby rozdał; patrzay, rzekł do Waleryana, oto są skarby, ktore Kościoł Chrystusow za nay-

droższe uznaie, tym ia wszystko rozdał, cokolwiek staraniu memu było powierzono. Te słowa tym bardziey Okrutnika do gniewu pobudziły, im chciwiey Kościelnemi się zbogacić skarbami żądał. Roskazał przeto, aby zaraz Wawrzeniec Bogom ofiarował, ale ten nieustraszonym sercem iemu odpowiedział, iż on iednego tylko zna Boga, i Temu Samemu ofiaruie. Nie trzeba było więcey na roziuszenie okrucieństwa Tyrana. Kładą natychmiast kaydany na Warzynca, i do ciemnego wrzucaią wiezienia, ále słowo Boskie w ustach Wawrzeńca tak iak w ustach Pawła Swiętego nie mogło bydź związane. Wawrzeniec i w wiezieniu nawet swoim wiarę JEZUSA Chrystusa wyznawał, i wielu tam Chrystusowi pozyskał. To było Okrutnikowi nową pobudką, wymyslnym sposobem okrucieństwa dręczyć Swiętego. Wynaleziono tym koncem nowy męczenia sposob, zgotowano rożt czyli kratę żelazną, ná ktorym żywo Wawrzeniec miał być pieczony. Już prowadzono z więzienia Wawrzeńca, w ktorym mu wprzod rożne zadawano męki, iuż przed nim stawiono narzędzie męczeństwa iego, wszyscy przytomni na ten srogi i nowy sposob męki zdrętwieli, sam tylko Wawrzeniec stał nieustraszony, kratę sobie pokazaną, iako S. Chryzolog pisze, zá miłe poczytał łoże, na ktorym w pośrzod nayżywszych boleści słodkiego Duszy spoczynku miał zażywać: i dla tego niczego więcey nie pragnął, iako áżeby prętko na nim był położony. W tym też oprawcy przystąpiwszy do Wawrzynca S. zdarli czymprędzy z niego szaty, i gwałtownie ná rospaloną podłożonym iuż ogniem Kratę wrzucili. Wawrzeniec S. naymnieyszego niechęci iakowey niepokazawszy znaku, spokoynie ná kracie leżał, dziękuiąc BOGU, że go tak wielkiey łaski,

iaką iest męczeństwo godnym osądził. To w samych nawet katach podziwienie czyniło, bo poiąć niemogli, iak to bydź może, aby Człowiek w pośrod naywiękfzych boleści tak mogł bydź spokoyny. Ale wiedzcie zaślepione Dusze, mowi S. Leo, iż spokoyność tego S. nie pochodziła ztąd, iakoby on gorącego nie czuł ognia: ále iż wewnętrzny ogien, ktorym serce Wawrzynca pałało, daleko był większy i gorętszy, niżeli powierzchowny, ktorym ciało Wawrzenca gorzało. Powierzchowne płomienie chłodną tylko rosą, w porownaniu miłości, ktorą wewnątrz gorzał, były; ta miłość to sprawiła że na ciała męki nie zważał, i w pośrod ich BOGA chwalił. Trzey też w prawdzie Pacholęta w ognistym piecu Babilońskim BOGA wielbili złożonym Pieniem swoim, ále im ogien ten żadney męki i boleści nie zadawał; gdyż Anioł Pański, iako Pismo świadczy, widomie się pokazawszy moc ognia zatrzymał, i palić Pacholąt nie dopuścił. Ale S. Wawrzeniec prawdziwie na ognistey kracie był pieczony. Lud przytomny temu okropnemu widokowi, od siebie prawie z żałości odchodził, widząc Wawrzeńca spieczone ciało. Ale im większe boleści Ciała następowały, tym większe wesele Wawrzeniec S. ná twarzy swoiey pokazywał, i bardziey z Okrutnika się natrząsał. Nie narzekał na iego okrucieństwo i srogość, ále miał go za narzędzie do tey Ofiary, ktorą on przez męczeństwo swoie chciał BOGU oddać. Jeżeli chcesz pożywać Ciała mego, rzekł Wawrzeniec do Tyrana, obroć mię na drugą stronę, bo iużem się z tey strony upiekł. O zaprawdę męstwo i stateczność godna podziwienia! izaliżby rozumieć nie można było, mowi S. Fulgentius, iż kto inny cierpiał, á kto inny to mowił? á słysząc S. Lewitę tak się z Okrutnika natrząsaiącego, czyliżby nie



możná myśleć, iż nie Wawrzeniec, ále kto inny cierpiał? A przecie to był Wawrzyniec, to mowiący, i cierpiący, bo chciał zwycięstwo swoie doskonałym uczynić, i do ostatniego życia momentu zawstydzać Okrutnika.

Patrzcież NN. tym sposobem męstwo i stateczność Wawrzenca S. nad okrucieństwem katow iego zwycięztwo odniosło. Wawrzeniec wszystko, cokolwiek mu mąk zadawano, ba nawet nayboleśnieyszą śmierć nie tylko cierpliwie, ale też z weselem, i z natrząsaniem się z Tyrana ponosł. To mowi S. Augustyn, było wielkim cudem, ktory Wawrzeniec swym katom pokazał; gdyż On cierpliwością swoią, moc Cesarzow i całego Rzymskiego Państwa zwyciężył.

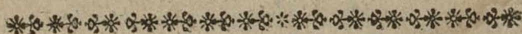
Podź tedy chwalebny Męczenniku, i osiądz na owey Swiętey Stolicy, ktorąś sobie zwycięstwem twoim wysłużył. Patrzay, oto Zbawiciel czeka cię z nieśmiertelności Koroną, ktorą ná głowę twoię włoży, iuż ci tego dotrzymuie, co Chrześciańskim przyobiecał Rycerzom, na iedney z nim osiadłszy Stolicy tobie zgotowaney, wiecznie panować będziesz. O pamiętayże ná tym Tronie i Stolicy na nas śmiertelnych Ludzi, osobliwie ná tych ktorzy z synowską ufnością pod twoią oddaią się opiekę, i ktorzy się na to mieysce nie innym końcem zgromadzili, tylko ażeby dzień tobie poświęcony uroczyście uczcili. Ziednay im twą mocną prożbą i wstawieniem się te łaski, ktorych do upewnienia Duszy swoiey zbawienia potrzebuią. Patrzay, wszyscy są gotowi w ślady twoie wstępować, á przynaymniey, ponieważ nie są godni dla Jmienia Chrystusowego stać się Męczennikami, aby to co im się do cierpienia trafi cierpliwie znosili, żeby też czasu swego do tey chwały doszli, ktorey ty iuż w Niebie zażywasz A.

Na Większą BOGA Chwałę.



REIESTR KAZAN

w Tey Pierwszey Części.



Na Nowy Rok.

Powinniśmy niniéyſzego czáſu na dobre zażywać, bo ieſt krotki i przemiiaiący. Powinniśmy przeſzły czas ſtarać ſię nadgrodzić, bo ieſt ceną wieczności.

Na Dzień Trzech Krolow.

Trzey od Wſchodu Krolowie, Nowonarodzonego żydowſkiego Krola ſzukaiący, przeſąd niedowiarſtwa, lękliwości i zuchwałości złożyli.

Na Dzień Oczyszczenia N. M. P.

Złączenie woli naſzey, przynoſi nam iako Ludziom pokoy ſerca, i wynoſi nas iako Chrześcian na wierzchołek doſkonałości.

Na Dzień Zwiastowania N. M. P.

MARYA áczkolwiek miała przyczyny wynoſzenia ſię, uniża ſię: Ludzie przeciwnie chociaż doſtateczne maią przyczyny uniżania ſię, wynoſzą ſię.

Na Poniedziałek Wielkonocny.

Czytanie Kſiążek niebeſpiecznych, pſuie rozum, i kaźi ſerce.

Na Dzień Wniebowstąpienia Pańskiego.

Chwała z ktorą Zbawiciel do Nieba wſtępuie, i pożytki, ktore ztąd odbieramy ſą materyą niniéyſzego Kazania.

Na

REIESTR.

Na Poniedziałek Swiąteczny.

Obowiązani iesteśmy częścią z posłuszeństwa, częścią z wdzięczności BOGA nadewszystko kochać.

Na Dzień BOZEGO CIAŁA.

Jedni zapieraią istotney Przytomności JEZUSA Chrystusa w Sákramencie Ołtarza słowy, inni uczynkami. Pierwszych należy z ich błędu wyprowádzić; drugim pokazać potrzeba, co maią czynić, áby się ich Wiara z uczynkami zgádzała.

Na Dzień BOZEGO CIAŁA Kazanie wtore.

Sakrament Ołtarza ieżeli godnie przyimować będziem, iest dusz naszych pokarmem, łask żrzodłem, i zadatkiem wiecznego zbawienia.

Na Dzień Swiętych Apostołow Piotra i Pawła.

Swięty Grzegorz trzech Kondycyi od prawdziwego Chrystusowego sługi wyciągá; naprzod ażeby powinności Urzędu swego wypełnił; powtore, ażeby urzędowi swemu był zaszczytem i chwałą: á potrzecie, áżeby gotowym był za swoy urząd stać się Ofiarą: pokaże się, że ci dway Apostołowie chwálebni, byli prawdziwemi sługami Chrystusowemi, iákiemi się w Pismach swoich nazwali.

Na

Na Dzień Wniebowzięcia N. M. P.

MARYA przy śmierci ſwoiey dwoiaki Przywiley otrzymała. Przywiley w ſamey śmierci, gdyż Ona nie z bolow, ále z wielkiey umarła miłości: i Przywiley po śmierci ſwoiey, gdyż Jey Ciało przed po wſzechnym ieſzcze Zmartwychwſtaniem do Niebieſkiey chwały przyięte zoſtało.

Na Dzień Narodzenia N. M. P.

MARYA Łaſkę przy Národzeniu ſwoim otrzymaną, uſtawicznie pomnażała, i ácz kolwiek w niey utwierdzoną była, zawſze iednak czuwała, áżeby iey nie utraciła.

Na Dzień S. Marcina Biskupa.

Swięty Marcin w troiakim ſtanie może być uważanym, iako żołnierz w woiennym zgiełku, iako Puſtelnik na Puſzczy, i iako Biſkup na Kościelnym Lichtarzu: w każdym ſtanie zwycięztwo odnioſł. Jako żołnierz zwyciężył świat, iáko Puſtelnik ciało, á iako Biſkup czarta.

Na Dzień Swiętego Mikołaia.

Miłość BOGA i miłość bliźniego właściwą ieſt cechą tego Swiętego.

Na Dzień S. Jana Apostoła i Ewang:

Jan S. zażył poufałości Nauczyciela ſwego, áby go tym goręcey kochał: okazanego zadufania áby go tym bardziey czcił; i

ſzcze-

ſzczegulney ſzczodrobliwości, áby Mu z większą uſilnością ſłużył.

Na Dzień S JOZEFA Karmiciela J C.

JOZEF Swięty był wielki w życiu, i ſtał ſię wielki po śmierci ſwoiey.

Na Dzień S. Jana Nepomucena.

Swięty Jan Nepomucen ieſt chwalebnym dla Pracy Apoſtolſkiego Urzędu ſwego, á ieſzcze chwalebnieyſzym dla Męczeńſtwa ſwego.

Na Dzień S. Jana Nepo: Kazanie drugie.

Poki Jan o BOGU mowił; dotąd BOG o Jánie milczał; ſkoro zaś Jan dla BOGA o BOGU zaczął milczeć, BOG záczął o Janie mowić.

Na Dzień Nawiedzenia N. M. P.

MARYA w podroży ſwoiey do Elżbiety uczy nas, żeśmy ſię cięſzkościami w cnocie niepowinni odrażać; i pokazuie nam ſwym poſtępowaniem, żeśmy ſobie oſtrości drogi Ewangeliczney przez opieſzałość używać nie powinni.

Na

Na Dzień S. Wawrzeńca.

Wawrzeniec przez niewinność swoię tryumfował nad potwarzami nieprzyiacioł swoich, przez mądrośc nad ślepotą niewiernych, á przez stateczność nad okrucieństwem katow swoich.



